

ŚRODA, 20 STYCZNIA 2010

PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK

Przewodniczący

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 09.35)

2. Komunikat przewodniczącego

Przewodniczący. – Chciałbym poinformować Izbę, że otrzymałem pismo od przewodniczącego Rady Europejskiej Hermana Van Rompuy, w którym poinformował mnie o decyzji Rady Europejskiej dotyczącej przeprowadzenia konsultacji z Parlamentem Europejskim w sprawie propozycji rządu hiszpańskiego odnoszącej się do składu Parlamentu Europejskiego oraz dotyczącej zwrócenia się do Parlamentu z wnioskiem o wyrażenie zgody na niezwoływanie Konwentu w tej sprawie. Chodzi o 18 dodatkowych członków Parlamentu Europejskiego. Propozycję tę przekazałem Komisji Spraw Konstytucyjnych, która właśnie rozpoczyna pracę nad tą sprawą i w najbliższym czasie wyznaczy sprawozdawcę. Prace będą kontynuowane.

Chciałem również powiedzieć państwu, że po rezygnacji rządu bułgarskiego z dotychczasowego kandydata na komisarza tego kraju, zgłoszono już nową kandydaturę. Jutro Konferencja Przewodniczących grup politycznych podejmie decyzję co do ostatecznego kalendarza, ale najbardziej prawdopodobny termin przesłuchania nowego komisarza to 3 lutego oraz głosowanie w dniu 9 lutego. Oczywiście zależy to także od decyzji i rozmowy przewodniczącego Barroso z nowym kandydatem na komisarza wyznaczonym przez rząd bułgarski. Nie zostało to jeszcze ustalone, ale chciałem, żeby Izba miała ogólną informację o tym, jakie są nasze następne kroki. Parlament Europejski w każdym razie całkowicie panuje nad sytuacją. Nie ma tu żadnych sytuacji nadzwyczajnych, postępujemy zgodnie z procedurami demokratycznymi. Te procedury mają dla nas zasadnicze znaczenie i tak będzie działał Parlament Europejski, któremu przewodniczę.

Chciałem państwa poinformować jeszcze o tym, w jaki sposób Parlament Europejski przewiduje współdziałanie z 2,5 roczną prezydencją stałą Unii Europejskiej i Rady Europejskiej i w jaki sposób z prezydencją rotacyjną. Otóż prezydencja rotacyjna, w tym przypadku prezydencja hiszpańska, będzie przedstawiała swój plan działania na pół roku zawsze na początku okresu półrocznego, a na końcu tego okresu będzie zdawała sprawozdanie z działania. Stała prezydencja Rady Europejskiej będzie prezentowała wyniki szczytów europejskich. Jak wiadomo w każdym półroczu odbywają się dwa szczyty i przewodniczący Rady Europejskiej będzie prezentował wyniki szczytu dwukrotnie w każdym półroczu, a więc w całym okresie rocznym cztery razy.

3. Prezentacja programu prezydencji hiszpańskiej (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Rady dotyczące prezentacji programu prezydencji hiszpańskiej.

José Luis Rodríguez Zapatero, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący, panie Barroso, panie i panowie! Pragnę w swoich pierwszych słowach zwrócić uwagę na kraj dotknięty bólem i tragedią: Haiti.

Wiem, że wszyscy podzielamy troskę, solidarność i zaangażowanie wszystkich instytucji Unii Europejskiej, ma czele z rotacyjną prezydencją, Komisją, Radą i Parlamentem, na rzecz kraju, który cierpi, narodu dotkniętego śmiercią, zniszczeniem i przemocą, które nadeszły po latach nędzy i konfliktu.

Niewiele jest sytuacji, przy okazji których możemy okazywać, co jesteśmy w stanie uczynić jako Europejczycy w taki sposób, w jaki zamierzamy zareagować na tragedię na Haiti. Zamierzamy okazać nasze zaangażowanie w to, co dzieje się na świecie i na rzecz krajów, które cierpią najwięcej.

Od samego początku sprawowania przez nas rotacyjnej prezydencji, we współpracy z Komisją i wysokim przedstawicielem, poszukiwaliśmy sposobu zareagowania na tragedię na Haiti. W zeszły poniedziałek zebrała się Rada Ministrów ds. Rozwoju, a w następny poniedziałek zbierze się Rada ds. Spraw Europejskich, by zaplanować błyskawiczną odpowiedź w formie pomocy i współpracy humanitarnej na wszystkich

frontach w trosce o przyszłość Haiti. Jestem w stu procentach przekonany, że odpowiedź społeczności międzynarodowej jest odpowiedzią zdecydowaną i wspólną i że Unia Europejska sprosta wyzwaniu. W odpowiedzi na tragedię na Haiti jedynymi bohaterami powinni być ludzie tam cierpiący i jestem pełen nadziei i ufności, że uczynimy wszystko, co w naszej mocy, by wprowadzić w ruch mechanizm całkowitej odbudowy kraju. Tego domaga się europejskie społeczeństwo, ale do tego też skłaniają, przede wszystkim, nasze głęboko zakorzenione przekonania.

Panie przewodniczący! To dla mnie zaszczyt, że mogę stanąć tu przed państwem, by objaśnić główne priorytety rotacyjnej prezydencji hiszpańskiej na najbliższe sześć miesięcy. To więcej niż zaszczyt – to ogromny zaszczyt. To ogromny zaszczyt, ponieważ zabieram głos w imieniu kraju, który w ciągu najbliższych sześciu miesięcy będzie obchodził 25. rocznicę przystąpienia do ówczesnych Wspólnot Europejskich.

Zabieram głos w imieniu kraju europejskiego i proeuropejskiego, kraju, który w ciągu ostatnich 25 lat przeszedł ogromną przemianę pod względem postępu i dobrobytu, głównie dzięki członkostwu w Unii Europejskiej. Europa była marzeniem pokoleń, wielu pokoleń Hiszpanów. To było marzenie o demokracji, otwarciu się na świat, postępie, dobrobycie, państwie opiekuńczym, o wolności. To marzenie ziściło się w Europie, Europa nam je dała, ale i my wnieśliśmy je do Europy.

Dwadzieścia pięć lat później czujemy się lojalni wobec Europy, a nie ma bardziej dobitnego sposobu na to, aby być lojalnym i pełnym poświęcenia dla Europy, niż spełnianie obowiązku przyjmowania na siebie zobowiązań, podejmowania inicjatywy i przedkładania propozycji. To właśnie chcemy czynić w ciągu nadchodzących sześciu miesięcy.

Będzie to sześć miesięcy przemian, ponieważ obejmujemy rotacyjną prezydencję w czasie zmiany gospodarczej, będącej skutkiem najpoważniejszego od osiemdziesięciu lat kryzysu finansowego. To czas zmiany politycznej w związku z traktatem lizbońskim, który zmienia sposób rządzenia w Unii Europejskiej. To czas zmiany w stosunkach zagranicznych, jako że nasila się zjawisko globalizacji i na scenie pojawiają nowe kraje o gospodarkach wschodzących. To również czas zmiany pod względem relacji, jaką Europa potrzebuje ustanowić z europejskimi obywatelami, by nadać moc wszystkim postanowieniom traktatu lizbońskiego. Będzie to zatem czas przemian szczególnie w kontekście dwóch okoliczności: po pierwsze poważnego kryzysu gospodarczego, którego doświadczamy, a po drugie traktatu lizbońskiego i wprowadzanych przez niego nowych relacji instytucjonalnych.

Co się tyczy kryzysu gospodarczego, chciałbym powiedzieć rzecz następującą. Zdajemy sobie sprawę, że jest to kryzys o wiele poważniejszy niż ten, który przechodziliśmy osiem lat temu, i wiemy, podobnie jak wówczas, że nigdy wcześniej nie odnotowano tak ogromnego spadku w produkcji światowej i handlu międzynarodowym. Zdajemy sobie sprawę z powagi skutków, jakie przyniosło to światu i Unii Europejskiej. Liczba bezrobotnych wzrosła o osiem milionów, wśród których znaczny odsetek stanowią w istocie Hiszpanie. Uszczerbku doznały finanse publiczne, a tym samym perspektywy stabilności finansowej, które zmusiły nas i nadal zmuszają do podjęcia pilnych działań w ramach współpracy. Sprawilo to również, że skłoniliśmy się ku zmianie europejskiej gospodarki i jej zdolności wytwórczej, a także ku poprawie konkurencyjności całej Unii.

Musimy utrzymać bodźce fiskalne, aż do momentu, kiedy nastąpi realne ożywienie. Musimy poświęcić się utrzymaniu paktu na rzecz stabilności i wypełnić wskazówki Komisji na rok 2013. Musimy również rozwinąć strategię gospodarczą na rok 2020, którą Komisja obecnie redaguje i która, zdaniem rotacyjnej prezydencji hiszpańskiej, musi stać się kluczową sprawą w ciągu następnych sześciu miesięcy.

Wiemy, jakie są mocne i słabe strony Unii Europejskiej. Wiemy, że od połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku tracimy naszą zdolność do wzrostu gospodarczego, nasz potencjał wzrostu gospodarczego. Wiemy, że od połowy lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku tracimy wydajność w porównaniu z dużymi konkurującymi z nami gospodarkami. Zdajemy sobie również sprawę, że borykamy się z trudnościami w niektórych konkretnych obszarach, które będą miały decydujący wpływ na przyszłość naszego wzrostu, konkurencyjność i innowacyjność w zglobalizowanym świecie.

Mamy również mocne strony, i powinniśmy o nich pamiętać. Nasze mocne strony są jasne: generujemy prawie jedną trzecią światowego PKB. Jesteśmy bez wątpienia wiodącą potęgą eksportową i drugą najważniejszą po Stanach Zjednoczonych potęgą pod względem badań, rozwoju i innowacji. Od nas pochodzi niemal 60 % światowej pomocy rozwojowej, co jest ogromną zaletą Unii Europejskiej.

Jakie są według Hiszpanii fundamentalne priorytety w zakresie odbudowy wzrostu gospodarczego Europy, stworzenia zrównoważonej gospodarki pod względem konkurencyjności, ochrony środowiska i społecznego?

Wspomnę o czterech głównych zagadnieniach, na rzecz których pragnę działać i które powinny zostać ujęte w strategii 2020. Mogłbym je podsumować, mówiąc, że pod względem gospodarki Unia Europejska musi postawić na siebie. Musi rozwinąć unię gospodarczą i zacieśnić współpracę, rozpoczynając od wzbudzenia u państw członkowskich poczucia odpowiedzialności, ale również dbając o to, by instytucje wspólnotowe, szczególnie Komisja, otrzymały nowe uprawnienia do przeprowadzenia i osiągania celów.

Panie i panowie! W ciągu ostatnich dziesięciu lat poziom naszej zależności energetycznej wzrósł o dziewięć punktów procentowych, co czyni z tego obszaru jedną z priorytetowych dziedzin, w których musimy podjąć działania i poczynić zmiany. Poziom zależności energetycznej w całej Unii Europejskiej wzrósł z 44 % do 53 %. Te dziewięć punktów procentowych to dokładnie 64 miliony euro, które jako Unia Europejska darujemy innym krajom. Czy zdają sobie państwo sprawę, czemu odpowiada ta kwota? Odpowiada ona, praktycznie rzecz biorąc, wysokości publicznych wydatków wszystkich państw członkowskich na badania, rozwój i innowacje. Musimy zmienić naszą sytuację pod względem zależności energetycznej i zmniejszyć jej stopień, ponieważ w przeciwnym razie zmniejszy się nasze bezpieczeństwo gospodarcze.

Co mamy zrobić? Poczyniono postępy w dziedzinie energii, ale nie takie postępy, jakich byśmy sobie życzyli. Musimy na stałe stworzyć wspólny rynek energii, który wzmocni całą Unię i unijną gospodarkę. Aby to osiągnąć, potrzebujemy dwóch kluczowych elementów: mostów energetycznych, jako że oczekiwania określone w 2002 roku nie zostały spełnione, a także wspólnych ram regulacyjnych, by wzmocnić wspólny rynek energii.

Jeżeli zbudujemy mosty energetyczne na południu, wschodzie i północy Europy, jeżeli uczynimy z tego jeden z głównych priorytetów, nadając uprawnienia Komisji, zmniejszymy naszą zależność energetyczną i zachęcimy do rozwijania odnawialnych źródeł energii, które, ze swej natury, wymagają zróżnicowania dystrybucji energii.

Panie i panowie! Europa nie stanie się wiodącym partnerem pod względem konkurencyjności gospodarczej, dopóki nie podejmie zdecydowanych kroków na rzecz rozstrzygnięcia wszystkich kluczowych kwestii związanych z mostami energetycznymi oraz problemem wspólnego rynku.

Drugi główny cel: co w nowoczesnym społeczeństwie przynosi największy wzrost i innowacje? Inwestycje w społeczeństwo informatyczne i w nowe technologie, które zmieniły prawie wszystko w świecie. Technologie informatyczne i komunikacyjne odpowiadają za czterdzieści procent wzrostu produktywności europejskiej gospodarki. W tej dziedzinie jesteśmy jako Europejczycy liderami, ponieważ mamy wiodące firmy, nie mamy jednak wewnętrznego rynku technologii cyfrowych. Chcemy podjąć działania na rzecz utworzenia rynku technologii cyfrowych. Co się z tym wiąże? Wiąże się z tym konieczność usunięcia barier, opracowanie nowej generacji sieci i ułatwianie e-handlu, który rozwija się na co dzień w każdym kraju z osobna, ale nie dokonują się postępy pod względem możliwości prowadzenia handlu między kilkoma krajami.

Jeżeli poczynimy postępy na rynku technologii cyfrowych, ułatwimy tworzenie treści i wzmocnimy prawa własności intelektualnej. Zapewnimy sobie również w bardzo krótkim okresie – dzięki innowacyjności, jaką technologie informatyczne i komunikacyjne wnoszą do wszystkich obszarów gospodarki – rezultaty pod względem wydajności. Chciałbym przypomnieć, że jest to sektor, który ma w chwili obecnej największy potencjał innowacyjności, zwiększenia wydajności i stworzenia stabilnego zatrudnienia.

Trzecim obszarem jest gospodarka, czy też zrównoważony przemysł. Podam państwu tylko jeden przykład tego, co uznajemy za priorytet w kontekście zwalczania zmian klimatycznych. Chcemy zainicjować i promować, wspólnie z Komisją, plan rozwijania pojazdów napędzanych energią elektryczną. Przemysł motoryzacyjny czeka na diametralne przeobrażenia, które już się rozpoczęły. Jeżeli okażemy, jako Europejczycy, wspólne zaangażowanie na rzecz tej gałęzi przemysłu, na rzecz wspólnej wizji i wspólnej strategii w zakresie samochodów elektrycznych, przyczynimy się do ograniczenia zależności energetycznej. Przyczynimy się również do walki ze zmianami klimatycznymi i do wzrostu innowacyjności technologicznej, która niewątpliwie rozwinie się dzięki samochodom elektrycznym i która będzie ściśle związana z sektorem technologii informatycznych i komunikacyjnych.

Czwartym centralnym elementem tej zrównoważonej gospodarki i odnowy gospodarczej, jakiej potrzebuje Unia Europejska, jest edukacja, szczególnie szkolnictwo wyższe, które stanowi forum badań.

W ciągu ostatnich dziesięciu lat Europa odnotowała postęp pod względem liczby uczelni, które znalazły się w rankingu stu najlepszych uczelni. Musimy zakończyć proces boloński. Musimy pobudzać, ułatwiać i umożliwiać realizację oczekiwań coraz bardziej europejskich uczelni i coraz bardziej europejskich badań, ponieważ są one niewątpliwie siłą napędową na przyszłość. Już nie konkurujemy ze sobą jako państwa, ale

konkurujemy z innymi jako Europejczycy, jako Europa, ponieważ inni gracze to kraje wielkości Chin, Indii, Stanów Zjednoczonych i krajów o gospodarkach wschodzących.

Jeżeli nie wykorzystamy w maksymalnym stopniu synergii, generowanej przez 500 milionów obywateli w gospodarce, a oznaczającej dziesiątki tysięcy przedsiębiorstw o ogromnym potencjale i miliony pracowników, którym nieustannie należy zapewniać coraz lepsze szkolenia, nie będziemy głównymi rozgrywającymi przyszłości pod względem dobrobytu gospodarczego wypływającego z innowacji i technologii wobec obecnego scenariusza globalizacji. Będziemy widzami, ale nie głównymi graczami. Droga naprzód to Unia: więcej wspólnej polityki gospodarczej, więcej integracji, więcej wspólnej wizji, więcej Europy. Nie stawianie nowych barier, ale ich usuwanie, nie dzielenie, ale łączenie, szerzenie wizji Unii promującej konkurencyjność, integrację i innowację.

Ufamy Komisji w zakresie tej strategii 2020, która musi również obejmować dyskusję na temat przyszłości wspólnej polityki rolnej, stanowiącej podstawową politykę z punktu widzenia ochrony środowiska, bezpieczeństwa żywności i dochodów wielu europejskich obywateli. Jesteśmy przekonani, że debata, która będzie się toczyć w Radzie Europejskiej i w Komisji, a także, co oczywiste, dialog z Parlamentem Europejskim muszą zaowocować strategią 2020 obejmującą poważny nadzór i ambitne cele oraz skupioną na obszarach, które właśnie wymieniałem.

Zmiana gospodarcza i zmiana polityczna, a także zmiana w unijnym rządzie. Traktat lizboński ustanawia nowe instytucje: stałego przewodniczącego Rady i wysokiego przedstawiciela do spraw zagranicznych. Wzmacnia Parlament, serce europejskiej demokracji, a także Komisję.

Mogę zobowiązać się przed Parlamentem, który reprezentuje wszystkich europejskich obywateli, że rotacyjna prezydencja hiszpańska będzie lojalna wobec nowych instytucji i że będzie z nimi współpracowała. Chcemy, by te instytucje miały takie znaczenie, jakie przewidziano dla nich w traktacie: a mianowicie by Unia Europejska funkcjonowała w sposób umożliwiający stałemu przewodniczącemu Rady reprezentowanie Unii Europejskiej i sprawowanie wszystkich jego funkcji, wspólnie z wysokim przedstawicielem.

Zdajemy sobie sprawę, że ten sześciomiesięczny okres będzie pierwszym dowodem na to, jak funkcjonują nowe struktury instytucjonalne, i będziemy wspierali wzmocnioną Komisję i Parlament, który w coraz większym stopniu staje się głównym ośrodkiem politycznym Unii Europejskiej. Zamierzamy to czynić i mam nadzieję, że zostaniemy sprawiedliwie ocenieni na koniec tego okresu, ponieważ nasze zaangażowanie jest bardzo silne. Unią Europejską rządzą różne siły, ale muszą one podążać wspólną drogą, którą jest lojalność w duchu współpracy. W takim właśnie duchu będziemy pracować.

Panie przewodniczący, panie i panowie! Przechodzimy zmiany również w obszarze stosunków zewnętrznych, nie tylko z racji utworzenia stanowiska Wysokiego Przedstawiciela i powołania Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych. Zmiany nastąpią również dlatego, że wobec globalizacji i zmiany mamy wyraźnie określoną sześciomiesięczną agendę. Przedstawię państwu nasze cele w dziedzinie stosunków zewnętrznych na wszystkie spotkania na szczycie, które się odbędą.

Po pierwsze, wspólne bezpieczeństwo; po drugie, energia; po trzecie, promowanie i stymulowanie handlu i transferu technologii; i po czwarte, pomoc rozwojowa, w zakresie której Unia Europejska zdecydowanie przoduje na świecie.

W najbliższych sześciu miesiącach będziemy rozmawiali w sprawie tych celów z krajami Ameryki Północnej i Południowej, regionu Morza Śródziemnego, Afryki i Azji, a także z innymi krajami europejskimi, nienależącymi do Unii. Będziemy rozmawiali z wieloma kontynentami i regionami przy okazji licznych międzynarodowych spotkań na szczycie, na których, rzecz jasna, będziemy w pełni współpracować z przewodniczącym Rady i z Komisją – ponieważ w nadchodzących sześciu miesiącach będziemy zawierali ważne umowy – a także z Parlamentem.

Zmiany gospodarcze, zmiany polityczne i zmiany wizji, a także zmiany naszej perspektywy zewnętrznej w wyniku pojawienia się nowych graczy i globalizacji. Oprócz kwestii gospodarki, Europa potrzebuje również – jak powiedziałem kilka minut temu – postawić na siebie w dziedzinie polityki zewnętrznej. Czuję się zmuszony powiedzieć, że Europa musi postawić na siebie, że w polityce zewnętrznej trzeba uwzględnić europejskie interesy i zastanowić się, jak je chronić. Priorytetowo należy traktować kwestię stosunków sąsiedzkich. Moim zdaniem musimy przyjąć bardziej ambitne cele i zacieśnić nasze relacje, ponieważ właśnie na tym polu rozstrzygnie się znaczna część europejskich interesów.

Zmiany, których doświadczamy i które chcemy stymulować poprzez reformę i odnowę, oddziałują również na europejskich obywateli. Traktat lizboński, odzwierciedlający wolę obywateli, chce zbliżenia obywateli

do europejskich instytucji. Chce, by Unia była „ich Unią” i by Europa, rozumiana jako rząd, zbliżyła się do obywateli. By to osiągnąć, wprowadzono nowe instrumenty, które wdrożymy i które będziemy promowali w najbliższych sześciu miesiącach.

Pierwszym z nich jest obywatelska inicjatywa ustawodawcza, tak ważna dla Parlamentu. Drugim jest to, że chcemy uczynić zeń priorytet w bieżącym okresie, we współpracy z Komisją, by dokonać postępów w zakresie najważniejszego prawa obywateli, na którym Unia Europejska może się skupić, a mianowicie równości kobiet i mężczyzn. Najbardziej nowoczesnymi, doskonałymi społeczeństwami, w których najlepiej realizują się prawa człowieka i dobrobyt, są te społeczeństwa, które osiągają większą równość między kobietami a mężczyznami. Społeczeństwa te są najbardziej aktywne i zaangażowane w walkę z przejawami przemocy związanej z płcią i złego traktowania kobiet, które są niewłaściwe i niedopuszczalne w nowoczesnym społeczeństwie, jakim jest Unia Europejska. Dlatego proponujemy uruchomienie nowych systemów ochrony sądowej poprzez wprowadzenie europejskiego nakazu ochrony oraz maksymalne rozszerzenie ochrony przed przemocą związaną z płcią, która dotyka znaczną część europejskich społeczeństw.

Europejscy obywatele muszą również wiedzieć, wsłuchując się w nasze dyskusje, propozycje i inicjatywy, że spójność społeczna i integracja społeczna jako reakcja na ubóstwo w Europie to nieodzowne cechy Unii i że najważniejszymi elementami europejskiej tożsamości, obok demokracji, są opieka społeczna i spójność społeczna. Strategia gospodarcza 2020 będzie zatem musiała, jak już wspomniałem, być zrównoważona pod względem gospodarczym, społecznym i środowiskowym.

Aby uzyskać tę równowagę społeczną, proponuję, byśmy ustanowili w Europie nowy pakt społeczny między przedsiębiorstwami a pracownikami, znaczący pakt społeczny w rozwijaniu strategii 2020. Dialog społeczny i umowa społeczna wzmocniły Europę, gdy się wyłaniała, w okresach słabości, ale również teraz, w czasie odbudowy i zmiany po poważnym kryzysie gospodarczym; umowa społeczna – czyli pakt społeczny – mogłaby być główną siłą napędową celów, które wyznaczamy sobie dla skutecznego sprawowania rządów.

Panie przewodniczący – już kończę – panie i panowie! Chciałbym raz jeszcze podziękować w imieniu Hiszpanii wszystkim krajom Unii Europejskiej, szczególnie tym, które wspierały naszą integrację i przyczyniły się do naszego rozwoju. Chciałbym powtórnie zapewnić o naszym zaangażowaniu na rzecz Europy i Unii Europejskiej, o naszym przywiązaniu do określonego stylu życia, ale również do określonego sposobu myślenia i odczuwania. Oznacza to troskę o demokrację, równość, prawa człowieka, pokój, a także poczucie, że wspólne życie, jednoczenie się naszych narodów, jednoczenie się naszych aspiracji i naszej historii pozwalają nam współistnieć ze sobą w pokoju, tak teraz, jak jutro, i umożliwią dalsze życie w tym ogromnym regionie dobrobytu, opieki społecznej i ideałów.

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (ES) Panie premierze hiszpańskiego rządu! Hiszpania obejmuje prezydencję Rady na najbliższe sześć miesięcy. Hiszpania to kraj o ogromnej europejskiej tradycji i o wielkim zaangażowaniu na rzecz Europy, które okazuje zarówno rząd, jak i siły polityczne i opinia publiczna, a także prezydent, José-Luis Rodríguez-Zapatero, którego zasługi dla Europy są niekwestionowane.

Instytucjonalne silniki napędowe europejskiej integracji będą pracowały pełną parą, skoro tylko głosowanie Parlamentu nad wotum zaufania w nowej Komisji da tym dwóm instytucjom mocną, solidną podstawę ruszenia naprzód z ambitnym programem politycznym. Mam nadzieję, że głosowanie to odbędzie się bardzo szybko.

Po pierwsze, w tym jakże tragicznym dla Haiti czasie chciałbym potwierdzić naszą całkowitą solidarność z tym krajem oraz pragnienie pomocy jego obywatelom i wszystkim ofiarom trzęsienia ziemi. To niszczące trzęsienie ziemi jest przyczyną naszej największej troski od 12 stycznia i natychmiast po jego wystąpieniu podjęliśmy wysiłki na rzecz zapewnienia wszelkiej możliwej pomocy. Komisja może obecnie zebrać 130 milionów euro, a łączny wysiłek Unii Europejskiej w formie bezpośredniej pomocy, w tym pomocy państw członkowskich, to ponad 222 miliony euro, nie licząc pomocy w zakresie obrony cywilnej. Komisja może uruchomić dalsze 200 milionów euro w formie pomocy długoterminowej. Mogę państwa zapewnić, że Komisja i Unia Europejska okazują wartości i zasady solidarności poprzez działanie.

Haiti to kraj karaibski. Chciałbym w związku z tym podkreślić istnienie bardzo ambitnego programu w zakresie stosunków zewnętrznych na sześć miesięcy hiszpańskiej prezydencji Rady. Chciałbym w szczególności podkreślić, że Ameryka Łacińska i Karaiby są priorytetem prezydencji hiszpańskiej. Jestem pewny, że możemy liczyć na szczególne zaangażowanie Hiszpanii na rzecz zapewnienia, by szczyt, który odbędzie się w maju w Madrycie z udziałem państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów, okazał się sukcesem Ameryki Łacińskiej i Europy.

Przejdę teraz do priorytetów politycznych na nadchodzące tygodnie i miesiące.

Wszystko prowadzi w kierunku zdecydowanych i zgodnych działań europejskich. Nieudany zamach na samolot w Detroit przypominał nam, że musimy działać wspólnie, jeśli mamy stawić czoło zagrożeniom bezpieczeństwa. Kopenhaga przypominała nam, że społeczność światowa nie podziela ot tak, automatycznie, europejskiego poziomu ambicji; tak jak to czyniliśmy w trakcie dyskusji G-2, musimy promować pozytywny i wybiegający w przyszłość międzynarodowy proces. Tylko mając zjednoczoną Europę możemy kształtować globalizację.

Musimy jednak przyglądnąć się sytuacji naszej gospodarki. Wszyscy wiemy, że europejska gospodarka znajduje się w niewralgicznym punkcie. Zdecydowane działania zapobiegły najgorszemu. Ale nadal stoimy wobec ryzyka dalszego wzrostu bezrobocia i musimy zdecydować, kiedy skierować naszą uwagę na odbudowę finansów publicznych.

Jednocześnie musimy wyciągnąć lekcję z kryzysu. W pełni do nas dotarło, że globalizacja stała się rzeczywistością i że musimy obrócić ją na naszą korzyść. Pokazaliśmy, że nasze systemy ochrony społecznej były w stanie zareagować na wyjątkowe okoliczności, ponadto zareagowaliśmy też przez tworzenie nowych sieci bezpieczeństwa. Ale zobaczyliśmy również wyraźne ograniczenia działania państw członkowskich w pojedynkę, a także przekonaliśmy się, że skoordynowane działania unijne nie tylko przyniosły owoce w Europie, ale też doprowadziły do bezprecedensowej ogólnoświatowej reakcji G-20.

Teraz musimy odpowiednio ukształtować przyszłość Europy, jej gospodarki i jej społeczeństwa. Wyzwania, przed którymi staliśmy przez rozpoczęciem kryzysu, nie zniknęły, a nawet nasiliły się: jak poradzić sobie z konsekwencjami starzenia się społeczeństw, naszej światowej sytuacji demograficznej, jak zachować konkurencyjność w zglobalizowanym świecie, jak zapewnić przejście na bardziej zrównoważoną gospodarkę – to tylko kilka z tych wyzwań.

Ufam jednak w potencjał Europy. Myślę, że gospodarka odbudowująca swoje siły ma realną szansę na skierowanie swojej energii na inne tory. Społeczeństwo, które okazało się silne w obliczu kryzysu gospodarczego, jest społeczeństwem, które może budować przyszłość z pewnością siebie. Natomiast europejski system gospodarczy, który zawdzięcza swoją elastyczność jednolitemu rynkowi, swoim zasadom konkurencji i euro, będzie teraz potrzebował tych atutów jako siły napędowej odbudowy.

Widzę następne sześć miesięcy jako trampolinę do wyznaczenia ambitnych celów – celów, które przedstawiłem w swoich wytycznych politycznych i które omawialiśmy zeszłej jesieni tu, w Parlamencie Europejskim.

Będzie to składało się na strategię „Europa 2020”. Potrzebujemy radykalnego przekształcenia naszego gospodarki, by stawić czoło wyzwaniom przyszłości. Musimy uzgodnić program transformacji wspólnie z Parlamentem Europejskim, państwami członkowskimi, partnerami społecznymi i ogółem społeczeństwa. Musimy wytyczyć wyraźną ścieżkę w kierunku konkurencyjnej, zrównoważonej, wspierającej integrację społeczną gospodarki rynkowej, zdolnej do pomyślnego funkcjonowania na rynku światowym.

Europa 2020 musi oferować zarówno wizję średnioterminową, jak i działania krótkoterminowe. Im bardziej będziemy mogli kształtować nasze środki doraźne, które mają nas doprowadzić do realizacji naszych celów długoterminowych, tym większą przewagę uzyskamy na starcie ku przyszłemu wzrostowi i zatrudnieniu, które są naszym priorytetem numer jeden.

Odnowiona strategia lizbońska uświadamia nam, jakie jest bezpośrednie przełożenie reformy strukturalnej na wzrost i miejsca pracy. Jednak powiedzmy to sobie szczerze: kryzys zniwelował wiele korzyści, a były także pewne niedociągnięcia. Prawda jest taka, że nadal pozostajemy w tyle za naszymi konkurentami pod względem działań badawczych, nakładów na edukację, udziału wysokich technologii.

Musimy teraz wykorzystać naszą strategię Europa 2020, by stworzyć nowe źródła wzrostu, uwolnić potencjał rynku wewnętrznego, napędzać naszą gospodarkę. Oznacza to wykorzystanie wiedzy i kreatywności do generowania realnej wartości naszych gospodarek, uwalnianie innowacyjności i zwiększanie jej udziału w rynku, począwszy na przykład od technologii teleinformatycznych po nową energię, czyste technologie. Oznacza to zwiększenie w przyszłości uczestnictwa ludzi poprzez zapewnienie im odpowiednich umiejętności i rynku pracy przygotowanego do wykorzystania szans na tworzenie miejsc pracy; a także ukierunkowanie działań na duże problemy, takie jak bezrobocie wśród młodzieży.

To oczywiste, że mamy teraz do czynienia z sytuacją nadzwyczajną z perspektywy społecznej i pod względem bezrobocia. Wymaga to ogromnego skupienia uwagi ze strony Unii Europejskiej. Musimy wspólnie określić działania na szczeblu unijnym, by uzupełnić działania krajowe pozytywnym oddziaływaniem społecznym.

Oznacza to również gospodarkę dopasowaną do przyszłości – gospodarkę zrównoważoną i efektywną pod względem wykorzystania zasobów – która będzie jednocześnie wydajna i innowacyjna. Trzeba przekierować ogromny potencjał przemysłowy Europy, by skorzystać z szansy, jaką dają rynki jutra tym, którzy wykonają pierwszy ruch. Ale Europa musi być w stanie utrzymać solidną, nowoczesną i konkurencyjną bazę przemysłową. Kryzys oznacza, że bardziej niż kiedykolwiek, musimy jak najlepiej wykorzystać każdy eurocent. Musimy też, rzecz jasna, ukończyć naszą reformę rynków finansowych, by ponownie służyły gospodarce, a nie na odwrót.

Obejmuje to również nasze podejście przyjazne dla MŚP. MŚP są sektorem, który może doprowadzić do stworzenia większej liczby miejsc pracy w Unii Europejskiej, a zatem wyświadczyć im, a także pracownikom, przysługę, ograniczając obciążenia administracyjne i stosując zasady lepszego i bardziej inteligentnego stanowienia prawa.

Wobec powiązań zachodzących między naszymi gospodarkami wszyscy jesteśmy zainteresowani tym, co się dzieje – na szczeblu krajowym i unijnym, w tym, czy innym państwie członkowskim. Obecny kryzys obnaża nie tylko konsekwencje wzajemnych powiązań na świecie, ale również negatywne skutki, jakie konkretna sytuacja danego kraju może mieć dla całej strefy euro.

W związku z tym Europa 2020 musi przynieść ze sobą wzmocnione mechanizmy koordynacji, wspólną wizję i skuteczne przywództwo w Europie. Pragnę podziękować premierowi Zapatero za jego widoczne zaangażowanie na rzecz tego europejskiego podejścia, gdy mowa o polityce gospodarczej, za poświęcenie na rzecz spraw wspólnotowych i jego entuzjazm dla roli Komisji Europejskiej w tej wizji, a także w jej realizacji. Tylko przy pomocy europejskiego podejścia, europejskiej wizji i europejskich instrumentów będziemy mogli zapewnić rezultaty naszym europejskim obywatelom.

Oto jedna z cech wyróżniających strategię Europa 2020: wzmocniona koordynacja polityk gospodarczych, w ramach której Komisja będzie w pełni wykorzystywała nowe możliwości, jakie daje traktat, w tym możliwości dotyczące strefy euro.

To wizja, którą chciałbym z państwem omówić w nadchodzących tygodniach, ponieważ ze strategii lizbońskiej wynieśliśmy jedną rzecz, to mianowicie, że jakkolwiek europejska strategia gospodarcza wymaga pełnego zaangażowania europejskiej klasy politycznej i partnerów społecznych. Powiedzmy to sobie szczerze: w przeszłości niektórzy politycy krajowi sprzeciwiali się silniejszym mechanizmom nadzoru w ramach strategii lizbońskiej. Mam nadzieję, że w świetle doświadczeń, jakie wypływają dla nas w związku z współzależnością, nie tylko na szczeblu światowym, ale również europejskim – wszystkich tych doświadczeń, które wynikły dla nas z kryzysu – wszystkie unijne rządy dostrzegą konieczność przyjęcia pełnej odpowiedzialności za strategię Europa 2020 oraz prawdziwie skoordynowanych i spójnych działań w ramach polityki gospodarczej, zgodnie z tym, co stanowią artykuły 120 i 121 traktatu lizbońskiego.

I wreszcie dodam, że postrzegam strategię Europa 2020 jako metodę przywrócenia naszym obywatelom ufności i nadziei. Nie możemy skrywać tego, że jeżeli zaniechamy działań, Europa, jak większość rozwiniętego świata, będzie przechodziła długi okres spowolnionego wzrostu. Etap „pogorszenia się stanu zdrowia przed jego poprawą” mamy już najprawdopodobniej za sobą, ale ozdrowienie będzie powolne. Będziemy musieli zająć się rzeczywistym problemem gospodarki, to znaczy tym, że potencjalny wzrost Europy może zostać ograniczony, jeżeli nie zaczniemy teraz działać konsekwentnie i skutecznie. Nasi obywatele, czy to członkowie gospodarstw domowych, czy przedsiębiorcy, powinni czuć, że Unia Europejska stanowi część rozwiązania ich problemów i obaw. Europa 2020 jest w moim odczuciu przede wszystkim odpowiedzią na tę potrzebę. Ma na celu powiązanie europejskiego projektu z konkretnymi potrzebami naszych obywateli.

Dlatego też z zadowoleniem przyjmuję postulat zwołania nieformalnego posiedzenia Rady Europejskiej na dzień 11 lutego, aby odbyć pierwszą debatę na szczeblu szefów państw i rządów. Myślę również, że konieczne jest znalezienie sposobności omówienia tych kwestii z tą Izbą – z Parlamentem – zarówno przed, jak i po przedstawieniu przez Komisję zarysu programu Europa 2020. Dlatego omówiłem to z Radą i z przewodniczącym Rady Europejskiej. Myślę, że powinniśmy przyjąć przynajmniej podejście trójstopniowe: nieformalne posiedzenie Rady Europejskiej dla głów państw i rządów po to, by omówić tę kwestię, wiosenne posiedzenie Rady Europejskiej, na którym przedstawione zostaną pierwsze ważne propozycje, oraz lipcowe posiedzenie Rady Europejskiej, na którym przyjęte zostaną wytyczne, tak byśmy mieli czas szeroko omówić tę kwestię przy bardzo aktywnym udziale Parlamentu Europejskiego.

Skupiłem dziś swoją uwagę na polityce gospodarczej, ponieważ pod względem pilności jest ona według mnie naszym priorytetem numer jeden. Jednak oczywiście nie jest to jedyny punkt naszego programu prac. Wyzwania nadchodzących tygodni i miesięcy są wielorakie. Pozwolę sobie tylko wspomnieć o jednym z wielu przykładów – o działaniach wynikających z konferencji w Kopenhadze w sprawie zmian klimatu. Choć potrzebujemy nieco czasu, by oddać się wspólnej refleksji nad właściwym strategicznym kierunkiem przyszłości procesu międzynarodowego, nie powinniśmy obniżać lotów, jeżeli chodzi o zobowiązania już podjęte przez Unię Europejską.

Powinniśmy również zintensyfikować nasze wysiłki poprzez realizowanie polityki wewnętrznej obejmującej promowanie udoskonalenia i modernizacji zaplecza przemysłowego naszej gospodarki, innowacyjności i rozwoju nowych, czystych technologii, energooszczędności i bezpieczeństwa energetycznego, także poprzez umieszczenie tych obszarów wśród najważniejszych priorytetów programu transformacji Europy.

Oto sposób na zapewnienie Unii Europejskiej najlepszej pozycji na arenie międzynarodowej: Unia Europejska gotowa do działania, posiadająca jasną wizję przyszłości i determinację, by ją urzeczywistnić. Im bardziej będziemy zjednoczeni i efektywni we własnym domu, tym bardziej umocni się nasza pozycja na arenie międzynarodowej.

Nie mogę się doczekać współpracy z Parlamentem, która przyczyni się do sukcesu hiszpańskiej prezydencji Rady i sprawi, że nadchodzące sześć miesięcy skieruje nas na ścieżkę urzeczywistnienia naszych wspólnych ambicji dla Europy, Unii Europejskiej, która jest bliższa obywatelom i która koncentruje się na uzyskaniu wyraźnych rezultatów dla Europy.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu Komisji Europejskiej. Zanim oddam głos przewodniczącym partii grup politycznych w Parlamencie Europejskim, chciałem jeszcze raz podkreślić wagę wizji, którą przedstawił pan premier Zapatero. Jest to wizja rozwoju Unii Europejskiej, oparcie się na metodzie wspólnotowej. Dziękuję panu premierowi także za podkreślenie roli Parlamentu Europejskiego, która w wyniku traktatu lizbońskiego zdecydowanie wzrosła i ta właśnie współpraca pomiędzy Radą Europejską, Radą Ministrów a Parlamentem Europejskim będzie podstawą przyszłej struktury i balansu międzyinstytucjonalnego w Unii Europejskiej.

Dzisiaj prognozujemy nasze działania na wiele lat. Nie wszystko jest zapisane w traktatach. Dlatego to, co wydarzy się w czasie prezydencji hiszpańskiej, jest tak ważne, bo ustali zwyczaje polityczne, które utrwala nasz sposób działania, a także efektywność Unii Europejskiej. Prezydencja hiszpańska ma tu szczególne znaczenie i dziękuję za przedstawienie wizji, która w dużej mierze jest zbieżna z wizją Parlamentu Europejskiego.

Panu przewodniczącemu Barroso chciałem podziękować za przedstawienie punktu widzenia Komisji Europejskiej. Komisja Europejska cały czas pracuje jeszcze w starym składzie, ale w tym miejscu chciałem stanowczo podkreślić: mamy Komisję Europejską, nie jest to jeszcze nowa Komisja, ale są cały czas prowadzone działania. Szczególnie dziękuję panu przewodniczącemu Komisji za przedstawienie Strategii 2020 i sposobu jej koordynacji. Jest to sprawa zasadnicza: w jaki sposób będziemy koordynować w przyszłości strategię 2020 – tu także potrzebne jest oparcie się na metodzie wspólnotowej. Bardzo dziękuję.

Chciałbym teraz poprosić o komentarze i uwagi przewodniczących grup politycznych.

Joseph Daul, w imieniu grupy PPE. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Gospodarka, sprawy społeczne, klimat i energia to główne priorytety prezydencji hiszpańskiej i słusznie znalazły się one w centrum uwagi Europy. Dlatego pierwsza decyzja pana Van Rompuy'a, a mianowicie zwołanie posiedzenia Rady Europejskiej poświęconego gospodarce i zmianom klimatu, a teraz również strategii dla Haiti – poruszył pan ten temat, i uważam, że jest to problem, w zakresie którego Europa musi zarówno okazać serce, jak i podzielić się swoim know-how, a pan musi domagać się większej obecności Rady na Haiti – jest moim zdaniem pozytywnym posunięciem.

Dlatego debata, którą pan sam, panie premierze Zapatero, rozpoczął w sprawie możliwości nadzoru gospodarczego jest pożądana, mimo, a może nawet właśnie dlatego, że opinie w tym względzie są obecnie podzielone. To norma; nie powinniśmy się bać, panie i panowie, rozmowy na szczeblu europejskim o polityce przez duże „P”, i musimy być ze sobą szczerzy.

Nie powinniśmy się bać debat na zasadnicze tematy i pragnę panu podziękować, panie urzędujący przewodniczący Rady, za pańskie wystąpienie, ponieważ polityka gospodarcza i społeczna stanowią powód

do takiej zasadniczej debaty, debaty istotnej dla naszych obywateli, debaty, która wymaga naszej odpowiedzi w krótkiej, średniej i długiej perspektywie czasowej. Jak wspomniał przewodniczący Barroso, to odpowiednia pora, by postawić pytanie o cele polityczne unijnych państw. Chodzi tu bowiem o kwestię przetrwania Europy i jej modelu społecznego.

Panie premierze! Zdaje pan sobie sprawę, jakie trudności gospodarcze występują obecnie. Są to: rekordowe bezrobocie na poziomie niemal 20 % i deficyt publiczny sięgający niemal 11 % w Hiszpanii. Trzeba to powiedzieć, że Hiszpania znajduje się wśród krajów dotkniętych problemami. Dlatego cieszy mnie pańska wola przywrócenia wzrostu i tworzenia miejsc pracy, które traktuje pan jako najważniejsze zadanie pańskiej prezydencji. Mimo to, szczerze mówiąc, panie premierze Zapatero – mówiłem, że powinniśmy sobie mówić prawdę – nie jestem pewny, czy rozwiązania, które pan oraz pańska polityczna rodzina proponujecie, by skończyć z kryzysem i urzeczywistnić Europę społeczną, są najbardziej odpowiednie.

Według Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) nie można zakończyć kryzysu i tworzyć miejsc pracy poprzez zwiększanie wydatków publicznych, ale trzeba to czynić poprzez system gospodarczy, podatkowy i środowiskowy sprzyjający przedsiębiorstwom, szczególnie małym i średnim. Mam na myśli szczególnie małe i średnie przedsiębiorstwa istotne w kontekście zatrudnienia w naszym kraju i regionie. Spójności społecznej, która została ciężko doświadczona przez kryzys i skandale związane z premiami i nagrodami za niekompetencję dla niektórych menedżerów, nie można budować w oparciu o rzemieślników, ale o trwały wzrost, przynoszący korzyści jak największej liczbie osób.

Na zakończenie pragnę zwrócić się do Rady, tak do prezydencji rotacyjnej, jak i stałej, i oficjalnie oświadczyć, że wraz z nadejściem traktatu lizbońskiego nadeszły nowe czasy. Rada i Parlament muszą ściśle ze sobą współpracować, jako równe sobie. Te nowe relacje wymagają oczywiście norm prawnych – w tym względzie pokładam nadzieję w naszych ekspertach prawnych, że będą skrupulatnie egzekwowali postanowienia nowego traktatu – ale wymagają one również wzajemnego zaufania politycznego i symbolicznych gestów. W związku z tym powtarzam swoje życzenie, by prezydencja Rady regularnie uczestniczyła w wymianie spontanicznych pytań i odpowiedzi z posłami do Parlamentu Europejskiego, tak jak czyni to od kilku miesięcy przewodniczący Komisji, pan Barroso, i tak jak dzisiejszego ranka uczynił to pan, panie premierze Zapatero. Ma pan sześć miesięcy na wdrożenie tej zasady.

Dlatego życzę wszystkiego najlepszego urzędującemu przewodniczącemu Rady w nadchodzących sześciu miesiącach, i mam nadzieję, że w tym czasie będziemy w stanie wspólnie popchnąć Europę do przodu. Życzę panu wszystkiego najlepszego!

Martin Schulz, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący! Prezydencja hiszpańska ma ambitny program, który został nam przedstawiony przez pana premiera Zapatero. Określił pan cztery główne priorytety: więcej bezpieczeństwa energetycznego, więcej inwestycji w technologie informatyczne, więcej edukacji i szkoleń, a także stworzenie swego rodzaju zarządzania gospodarką w Europie, które umożliwiłoby między innymi realizację tych priorytetów. To jest właściwe podejście, które pozwoli Europie przejść do nowego etapu.

Wyzwaniom, przed którymi stoi ten kontynent, nie można sprostać poprzez zwoływanie parlamentarnych posiedzeń czy organizowanie jednego szczytu za drugim. W przeszłości uczestniczyliśmy w wielu szczytach. Szczyty nie rozwiązują problemów, one je formułują. Musimy sprawić, by rozwiązania problemów były rzeczywiście wdrażane w państwach członkowskich.

(Oklaski)

Reakcje na pańską propozycję nadzoru gospodarczego świadczą o tym, że właśnie w tym tkwi problem. W którym miejscu zawiodła strategia lizbońska? Nie chodzi o to, że jej wdrożenie nie było możliwe. Nie, było jak najbardziej możliwe. Strategia lizbońska zawiodła z powodu niechęci państw członkowskich do dotrzymania złożonych przez nie obietnic. To nowe podejście, ten powiew świeżego powietrza, który chce pan wnieść do europejskiej polityki za pomocą tego ambitnego programu, jest zatem właściwym podejściem.

Stare struktury, które mieliśmy do tej pory, przypominają mi trochę pięknego rumaka Don Kichota, Rosynanta, któremu wydawało się, że jest koniem wyścigowym. W rzeczywistości był on starą szkapą. Nie wjedziemy w XXI wiek na Rosynancie. W tym celu potrzebujemy nowego podejścia, a zatem jest pan na właściwej ścieżce.

Europa musi przyjąć niektóre rozwiązania modelu hiszpańskiego. Powodem, dla którego my, socjaliści popieramy pana – i powiem to tylko raz – jest to, że wydaje nam się, iż pański rząd w Hiszpanii jest rządem

myślącym przyszłościowo. Udało się panu, mimo silnego sprzeciwu i dzięki ogromnej odwadze, skierować pański kraj na ścieżkę modernizacji. Darzymy pana w związku z tym ogromnym szacunkiem.

(Oklaski)

Jeżeli będzie pan działał z tą samą energią i determinacją na szczeblu europejskim, wniesie pan ten pęd ku modernizacji również do Europy. Myślę, że odwagi od szefa rządu wymaga na przykład stwierdzenie, że przemoc w małżeństwie nie jest problemem krajowym, ale problemem oddziałującym negatywnie na całe społeczeństwo, i to wszędzie, i że my, Europejczycy, w naszym wysoko rozwiniętym, cywilizowanym społeczeństwie nie możemy uznawać przemocy wobec kobiet za wykroczenie, ale za pogwałcenie praw człowieka, bo przecież tym ona jest.

(Oklaski)

Nowa energia polityczna, której potrzebujemy w Europie, jest bardzo ściśle związana z naszymi oczekiwaniami wobec pańskiej prezydencji, panie Zapatero. Chciałbym w związku z tym dodać, że potrzebujemy również więcej kontroli gospodarczej w Europie. Podam panu przykład, który dowodzi, że spójność społeczna jest niszczona w społeczeństwie, ponieważ brakuje wystarczającej kontroli, albo też wystarczającej odwagi do jej sprawowania.

Kiedy mówimy o regulacji rynków finansowych oraz regulacji systemu bankowego, musimy również wspomnieć o tym, że te same banki, które rok temu otrzymały setki miliardów euro w postaci rządowych pieniędzy, mających zapewnić im przetrwanie, nie korzystają dziś z tych pieniędzy, by przyznawać kredyty, lecz by spekulować – korzystają z pieniędzy podatników po to, ażeby generować kolosalne zyski. To niszczy zaufanie ludzi do systemu gospodarczego. Niszczy spójność społeczną. Fragment pańskiego programu, który wreszcie przewiduje wprowadzenie kontroli rynków finansowych, jest zatem ważnym elementem, który my, socjaliści, w pełni popieramy.

(Oklaski)

Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim poprze pańską prezydencję, panie Zapatero. Uważam, że przedstawiony przez pana program jest wyrazem podejścia, które daje rzeczywistą nadzieję. Mam również nadzieję, że Komisja będzie działała z tą samą intensywnością i zmierzała w tym samym kierunku politycznym, co pańska prezydencja. Uczynimy wszystko, co w naszej mocy, by skierować Komisję na właściwą ścieżkę w nadchodzących sześciu miesiącach, a także później, ponieważ mamy nadzieję, że dzięki osiemnastomiesięcznej potrójnej prezydencji nie będziemy co sześć miesięcy przyjmowali całkowicie różnych programów, ale będziemy mieli ciągłość.

Dlatego w ciągu sześciu nadchodzących miesięcy, a także kolejnych dwunastu miesięcy tego prezydenckiego trio, będziecie mogli liczyć na poparcie socjalistów i demokratów. Pozostaje mi tylko życzyć panu szczęścia, panie premierze Zapatero.

(Oklaski)

Guy Verhofstadt, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Mam tak naprawdę dwa priorytety dla prezydencji hiszpańskiej. Myślę, że i wy macie w istocie dwa priorytety. Niezależnie od tego, iloma problemami zajmie się prezydencja w ciągu sześciu nadchodzących miesięcy, to zasadnicze kwestie są, moim zdaniem, dwie.

Po pierwsze, polizbońska strategia UE 2020. Uważam, że ta nazwa jest bardziej odpowiednia, ponieważ i tak ludzie przestali rozróżniać między traktatem lizbońskim a strategiami lizbońskimi. Już samo to jest zatem znacznym osiągnięciem. Ale my, posłowie do Parlamentu, musimy zachować powagę.

Zasadnicze pytanie nie dotyczy tego, czy istnieje pragnienie zmniejszenia bezrobocia lub zwiększenia nakładów na innowacje. Wszyscy się co do tego zgadzamy. Zgodziliśmy się w 2000 roku, zgodziliśmy się w 2010 roku i zgodzimy się ponownie w 2020 i 2030 roku. Nie, zasadnicze pytanie brzmi inaczej: czy Rada i państwa członkowskie są gotowe na zmianę metody, która zawiodła przy okazji strategii lizbońskiej? Mam tu na myśli otwartą metodę koordynacji, wspaniałe określenie, które oznacza, że decydują państwa członkowskie, a nie Unia, i że wszystko sprowadza się następnie do porównania wyników przedstawionych przez poszczególne państwa członkowskie.

To tak, jakby Unia stała się OECD. Taka jest rzeczywistość: publikowanie jednego dokumentu za drugim, i tak w koło Macieju.

(Oklaski)

Już pańskie wstępne deklaracje, panie premierze, bardzo mnie zachęcają. Mówi pan: „Tak, zmienimy się”. Wszystko się zmienia; potrzebujemy kijów i marchewek. Tam gdzie to potrzebne, musimy stosować sankcje. Ale nade wszystko, niech się pan nie da zniechęcić – mówię to szczerze, zarówno panu, jak i panu Moratinosowi – niemieckiemu ministrowi ds. gospodarczych, który ani przez chwilę nie zawahał się przed skrytykowaniem pańskich propozycji.

To mimo wszystko musi być dobry omen! Nie można, na przykład, z jednej strony mówić, że Grecja nie dość się stara i że inne kraje nie dość się starają, a jednocześnie nie zapewnić Komisji i Unii Europejskiej środków i instrumentów, których potrzebują, by interweniować. Albo jedno, albo drugie. Nie da się pogodzić tych dwóch rzeczy.

Dlatego zachęcam pana, by nadal kroczył pan tą ścieżką i mogę pana zapewnić, że cały Parlament pana popiera, wspólnie z Komisją, ponieważ przeciwstawia się pan tym, którzy nieustannie odrzucają potrzebę wzmocnienia metody lizbońskiej.

Cóż, co się tyczy mojego drugiego priorytetu, jest nim podjęcie próby znalezienia innej strategii w związku z kwestiami zmian klimatu po Kopenhadze. Musimy przyznać, że nasze podejście zakończyło się fiaskiem. Musimy to powiedzieć, musimy to uznać. Nie ma sensu mówić: „no tak, ale mieliśmy rację, ta metoda była właściwa” itp. Nie, nie była właściwa. Ta strategia była zła, bo zły jest jej rezultat. Dlatego ta strategia musi zostać zmieniona.

Osobiście sugeruję, byśmy przyjęli strategię opartą na trzech komponentach. Pierwszym z tych komponentów jest wyznaczenie przez Unię Europejską „cara” ds. zmian klimatu, który będzie posiadał mandat do negocjacji w imieniu 27 państw członkowskich, w przeciwieństwie do Kopenhagi, gdzie mieliśmy premiera Danii, premiera Szwecji, przewodniczącego Komisji, pana prezydenta Sarkozy’ego, panią kanclerz Merkel i pana, a także pana premiera Browna.

Oznacza to, że mieliśmy przynajmniej ośmiu europejskich przywódców politycznych, którzy chcieli negocjować. Tymczasem przy stole zabrakło miejsca! Ledwo wystarczyło go nawet dla pana prezydenta Obamy. Był tam Południowoafrykańczyk, Brazylijczyk, Hindus, Chińczyk, potem prezydent Obama, a do tego wszystkiego ośmiu Europejczyków. Jak możemy liczyć na to, że uzgodnimy stanowisko i uzyskamy posłuch u innych w takich okolicznościach?

Postąpmy zatem tak jak WTO; tam to działa. Tam wyznaczono osobę odpowiedzialną, która negocjuje w imieniu całej Unii Europejskiej i której praca przynosi rezultaty. Potrzebujemy tego samego na szczęblu europejskim, jeśli mamy uniknąć powtórki z Kopenhagi.

(Oklaski)

Ponadto sądzę, że musimy być realistami. Musimy być w tym względzie realistami. Potrzebujemy umowy trójstronnej między Stanami Zjednoczonymi, Europą i Chinami. Taki musi być nasz cel. Wszystkie te strategie w stylu: „tak, zobaczymy, co się stanie”, które nie znajdują uznania w ONZ, nie będą się liczyły w świecie jutra. Jutrzejший świat to świat imperiów, a my musimy być imperium.

Oznacza to, że musimy zasiąść za stołem. Z kim? Ze Stanami Zjednoczonymi i Chinami. To nasza trójka musi zawrzeć porozumienie; nie dajmy się zwieść marzeniom, że uda nam się nakłonić nie wiadomo jak wiele krajów do przystąpienia do tego czy owego programu. Przecież i tak musimy stworzyć sojusz ze Stanami Zjednoczonymi. To właśnie z nimi musimy znaleźć wspólny język. Można go znaleźć, moim zdaniem, w postaci mechanizmu handlu emisjami. Mamy taki mechanizm, i myślę, że Stany Zjednoczone mogą pójść w nasze ślady, o ile uda nam się co do tego porozumieć. To pozwoli nam znaleźć wspólny język, który pomoże nam w negocjacjach z Chinami.

Oto są, panie przewodniczący, moje dwa główne priorytety dla prezydencji hiszpańskiej – i jestem przekonany, że dzięki swej uporczywości pan premier Zapatero sprawi, że jego prezydencja będzie bardzo skuteczna.

(Oklaski)

Daniel Cohn-Bendit, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Panie premierze Zapatero, panie przewodniczący Barroso! Chciałbym najpierw odnieść się do uwagi dotyczącej Haiti. Pamiętam, że w 2006 roku jeden z europejskich komisarzy, Michel Barnier, zaproponował utworzenie europejskich sił ochrony ludności, które miały zostać nazwane EuropeAid. Było to za Komisji pana przewodniczącego Barroso. Gdybyśmy mieli

EuropeAid dziś, Europejczycy silniej zaznaczyliby swoją obecność na Haiti. Panie przewodniczący! Niech pan podejmie propozycję Michela Barniera. Jak pan widzi, nie jestem sekciarzem.

Chciałbym teraz przejść do pańskich słów o przyszłości Europy. Chciałabym kontynuować inny temat, który został poruszony przez pana posła Verhofstadta. Mówi pan o wzroście, ale co to za wzrost? O jaki rodzaj wzrostu chodzi? Jedną z przyczyn zaistniałych kryzysów, kryzysu środowiskowego – ponieważ mamy do czynienia z różnymi kryzysami, a nie tylko z jednym – był bowiem wzrost produkcji, który był jednocześnie destruktywny. Jeżeli zatem na szczeblu europejskim nie będziemy rozmawiać o jakości i obszarach wzrostu, powtórzymy tylko błędy z przeszłości. To jedna z kwestii wymagających rozważenia.

Druga kwestia, którą musimy się zająć, dotyczy tego, co powiedział pan o wzroście i, na przykład, o pakcie na rzecz ograniczenia zależności energetycznej. Jednym z filarów walki z zależnością energetyczną jest oszczędność energetyczna. Musimy w Europie opracować pakt na rzecz europejskich inwestycji w oszczędność energetyczną. Ochrona środowiska naturalnego wiąże się z oszczędnością energetyczną, miliardowymi inwestycjami, a jednocześnie z tworzeniem miejsc pracy. Nie zapominajcie więc: odnawialne źródła energii – tak, ale odnawialne źródła energii plus oszczędzanie energii. W związku z tym apeluję do Komisji Europejskiej, by założyła teraz osiągnięcie oszczędności energii na poziomie 30 % do 2020 roku, a nie na poziomie 20 %. Możemy tego dokonać, jeżeli zechcemy.

Przejdę teraz do drugiej kwestii; mówił pan o samochodach napędzanych energią elektryczną. Świetnie! Ale jest jeszcze jedna rzecz. Mobilność to nie tylko samochody. Jest jeden ogromny projekt, który można by zrealizować w Europie. Mielicieście Airbusa, macie TGV. Dlaczegożby nie opracować zakrojonego na szeroką skalę europejskiego projektu linii tramwajowych? W całej Europie istnieje potrzeba remontu i modernizacji linii tramwajowych, w Europie Środkowej, na południu, w Ameryce Południowej, w zasadzie na całym świecie. To źródło zatrudnienia, a poza tym jest część branży motoryzacyjnej, której nie będziemy w stanie ocalić. W ten sposób będzie można nadać jej nową funkcję związaną z mobilnością. Europejski projekt tramwajowy byłby również rozwiązaniem problemów klimatycznych związanych z ruchem ulicznym.

Przejdę teraz do innej kwestii. Słusznie wspominał pan o edukacji i procesie bolońskim. Wspaniale! Jest jednak jeden problem z procesem bolońskim, a mianowicie taki, że oddala się on od swego pierwotnego celu. Nie prowadzi on do Europy o równym poziomie szkolnictwa wyższego. Zamiast tego szkolnictwo wyższe w Europie przekształcono w edukację szkolną, a uczelnie nie są już miejscami badań i refleksji, ale fabrykami uczących się. Stworzono programy nauczania, za którymi studenci nie są w stanie nadążyć. Jeżeli zatem nadal chce pan realizować proces boloński, w pierwszym rzędzie musimy zrobić krok wstecz i zakwestionować wszystkie te programy nauczania wynikające z procesu bolońskiego. Odpowiedź można zobaczyć na ulicach uniwersyteckich miast całej Europy, na których studenci protestują nie przeciwko idei europejskiej edukacji, ale przeciwko pogorszeniu sytuacji szkolnictwa wyższego rzekomo w imieniu europejskiej idei.

Chciałbym zakończyć, odnosząc się do pańskiego europejskiego paktu społecznego. Europejskiego paktu społecznego i paktu społeczno-środowiskowego. Zaprosicie do stołu przedsiębiorstwa, związki zawodowe i najważniejsze organizacje zajmujące się ochroną środowiska. Ochrona socjalna nie będzie funkcjonowała bez ochrony środowiska naturalnego. To właśnie jest tym nowym pomysłem, a dla posłów usytuowanych po prawej stronie sceny politycznej pomysłem tym jest jedna z dobrych koncepcji, jakie dla Francji miał prezydent Sarkozy; nazywał się *Grenelle*, czyli okrągły stół w sprawie środowiska naturalnego. Myślę, że nadszedł czas, by ustanowić coś na kształt Brukseli ds. środowiska, w ramach której przy okrągłym stole zasiadą partnerzy społeczni i główni przedstawiciele organizacji ochrony środowiska. Jeżeli podąży pan tą ścieżką, dojdzie między nami do porozumienia, a rozwiązaniem jest tu Europa. Co się tyczy instrumentów, będziemy musieli opracować je wspólnie.

Timothy Kirkhope, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Jestem szczęśliwy, że w tym decydującym dla prac Unii Europejskiej czasie prezydencję Unii Europejskiej przejmuje Hiszpania.

Obok przystąpienia Grecji i Portugalii, przystąpienie Hiszpanii do Wspólnoty Europejskiej było jednym z wczesnych przykładów tego, jak Europa może zachęcać i wspierać nową demokrację – wytyczać ścieżkę, którą od 1989 roku z powodzeniem podążyło wiele innych krajów.

Hiszpańscy posłowie ze wszystkich partii wnieśli ważny wkład w prace tej Izby, piastując ważne urzędy, zarówno w Parlamencie, jak i w innych gremiach. Ich wkład jest znaczący – i pragnę w tym kontekście szczególnie uhonorować naszego przyjaciela, Jaimego Mayora Oreję, jedną z najbardziej wpływowych postaci w Parlamencie.

Ta prezydencja rozpoczyna się w kluczowym dla Unii Europejskiej okresie i życzę jej dobrze, ale muszę przyznać, że mam złe przeczucia. Nie uniknęła ona potknięć w ciągu kilku pierwszych dni urzędowania. Sugestia, by zamiast koordynować plany rozwoju gospodarczego, Unia Europejska otrzymała możliwość formułowania obowiązkowej polityki gospodarczej, z sankcjami lub działaniami naprawczymi wymierzonymi w państwa członkowskie niewypełniające założeń tej polityki, jest wielce niepokojąca.

Odzwierciedla ona bardzo staromodne socjalistyczne podejście typu „dowodzić i kontrolować” do polityki gospodarczej, które nie jest odpowiednie do rozwiązywania problemów XXI wieku. Nie mieszam się bynajmniej w hiszpańską politykę, ale w Wielkiej Brytanii mawiamy, że najpierw trzeba posprzątać we własnym domu. Socjalizm tego nie czyni.

Tak naprawdę potrzebujemy polityki gospodarczej, którą cechuje poszanowanie praw naszych państw członkowskich, która będzie stymulować dzielenie się najlepszymi praktykami i skupiać uwagę na zapewnianiu UE wartości dodanej; polityki broniącej atutów rynku wewnętrznego i potęgującej je; polityki stwarzającej klimat, w którym przedsiębiorcy i przedsiębiorstwa mogą dobrze prosperować, tworząc miejsca pracy, podnosząc poziom naszego życia i budując silniejsze społeczeństwo.

My, posłowie z grupy ECR, wiążemy ogromne nadzieje z inicjatywą Europa 2020, która będzie stanowić ramy zrównoważonej, konkurencyjnej europejskiej gospodarki, i przygotowaliśmy własne dodatkowe wnioski legislacyjne, które, mamy nadzieję, pomogą rozwinąć tę debatę.

Chciałbym odnieść się pokrótce do polityki zagranicznej. Wiem, że poświęcono jej szczególną uwagę w programie prezydencji, ale pragnę się odnieść do jednej kwestii, o której się w nim wspomina, choć moim zdaniem bez wystarczającej emfazy. Kwestia ta dotyczy Iranu. Należy bezwzględnie zająć się problemem bezprawnego, brutalnego i niebezpiecznego rządu tego kraju. Jeżeli mamy na poważnie mówić o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej, irański rząd musi zrozumieć, że choć Iran ma prawo rozwijania technologii nuklearnej do celów pokojowych, nie wolno mu oszukiwać świata i realizować swych ambicji posiadania broni jądrowej. Reżimowi, który ucieka się do zabójstw i przemocy, by represjonować swój naród – naród oszukańczo pozbawiony możliwości demokratycznego wyboru własnego rządu – nie można po prostu ufać, a zatem musimy podjąć działania.

Prezydencja hiszpańska rozpoczyna swoją kadencję z programem wypełnionym do ostatka. Nasza grupa będzie oceniała jej propozycje i inicjatywy w świetle ich wartości merytorycznej. Jeżeli zaproponuje postępową politykę na rzecz stymulowania wzrostu gospodarczego, zajęcia się zmianami klimatu, wzmocnienia indywidualnej wolności i odpowiedzialności oraz pobudzania współpracy na arenie światowej tam, gdzie mamy wspólne interesy, sprawi, że Europa będzie mogła wnieść we wszystkich tych obszarach korzyści, a nie wprowadzić obciążenia.

Jeżeli tak uczyni, uzyska nasze poparcie.

Willy Meyer, w imieniu grupy GUE/NGL. – (ES) Witam panie, panie premierze! Niestety moja grupa ma wrażenie, że pański program nie rozwiązuje fundamentalnych problemów. Naszym zdaniem fundamentalnym wymogiem tej prezydencji powinno być oczyszczenie obecnej polityki gospodarczej poprzez publiczne interwencje w gospodarkę, oraz, rzecz jasna, poprzez regulację rynku przy pomocy postępowej polityki społecznej.

Recesja w Hiszpanii i w Europie, a także statystyki bezrobocia, jakich nie odnotowaliśmy od lat trzydziestych ubiegłego wieku, to konsekwencje braku interwencji na rynku i braku konsekwencji w strategicznych sektorach produkcji, w tym w sektorze finansowym. Z tej perspektywy pański program nie wnosi niestety nic nowego. Karze się przychody z zatrudnienia i nagradza przychody z zysków kapitałowych, ponieważ zaniechano harmonizacji polityki fiskalnej, a w ramach tak zwanej liberalizacji usług demontuje się europejski model społeczny.

Artykuły 43 i 49 traktatu chronią model faworyzujący rynek i wolność rynkową w odróżnieniu od praw pracowniczych, a ponadto, jak doskonale państwo wiedzą, Trybunał Konstytucyjny wydał już orzecznictwo legalizujące dumping społeczny. Oto rzeczywistość. Dlatego niestety ta część pańskiego programu, która jest dla nas kluczowa, niczego nie zmienia ani nie wprowadza niczego nowego. Innymi słowy, przeczy ona hasłu, które przyjął pan jako motto prezydencji hiszpańskiej: „Innowacyjna Europa”.

W tym konkretnym punkcie zabrakło innowacji. Jest kontynuacja, w związku z wyborem pana Barroso, której byliśmy przeciwni – chociaż pan, oczywiście, udzielił mu swojego poparcia – i uważamy, że ta kontynuacja jest niszcząca dla europejskiego modelu.

Co się tyczy polityki zagranicznej, nie zgadzam się, że musimy zwiększyć potencjał militarny. Obrazy klęski żywiołowej na Haiti, gdzie w akcji udział biorą śmigłowce wojskowe i marines, są dla nas szkodliwe. Wyrządzają nam szkodę! Nie tego potrzeba w razie wystąpienia takiej katastrofy, jak ta na Haiti. Potrzebujemy ochrony ludności. Potrzebujemy lekarzy, architektów i ludzi, którzy będą spieszyć z pomocą w obliczu tragedii.

Wreszcie, panie premierze, szczyt z udziałem Maroka. Nie zgadzamy się na zaawansowany status rozmów z Marokiem, skoro mieszkańcom Sahary nie zezwala się korzystanie z prawa do samostanowienia i są oni nieustannie prześladowani, powtarzam, nieustannie prześladowani przez marokańskie władze. Nie zgadzamy się na ten szczyt. Uważamy, że powinniśmy zwołać europejski szczyt, który zajmie się prawem do samostanowienia mieszkańców Sahary.

Co się tyczy państwa Izrael, musimy być bardziej wymagający w naszej polityce sąsiedztwa i zapewnić, by art. 2 obowiązującej umowy o stowarzyszeniu, która stanowi element tej polityki sąsiedztwa, był przestrzegany, ponieważ Izrael systematycznie narusza prawo międzynarodowe.

Marta Andreasen, w imieniu grupy EFD. – Dziękuję, panie przewodniczący. Panie premierze Zapatero! Z uwagą wysłuchałam przedstawionych przez pana propozycji hiszpańskiej prezydencji i pozostaje mi tylko życzyć panu szczęścia. Przejdźmy jednak do realiów.

Jako że reprezentuję południowo-wschodnią Anglię, wielu moich wyborców – a także innych obywateli Europy – od dawna pada ofiarą naruszeń praw w związku z urbanizacją wybrzeża Hiszpanii i innych części tego kraju. Parlament Europejski przyjął trzy sprawozdania ponagające hiszpańskie władze do podjęcia działań, ale oprócz skazania kilku polityków i przyjęcia nowej ustawy o gruntach nie podjęto żadnych konkretnych działań, by bronić ludzi, którzy cierpią w wyniku uprzedzeń.

Problemy, z jakimi borykają się moi wyborcy, przybierają bardzo dramatyczny charakter – jak w przypadku Lena i Helen Prior z Berkshire, którym zburzono dom, ponieważ władze twierdziły, że został on wybudowany z naruszeniem ustawy o wybrzeżu – ale też obejmują takie przypadki, jak przypadek Doreen Snook, również pochodzącej z Berkshire, w Alicante, czy pana Lohmanna w Lanzarote, którzy nie mogą mieszkać w domach, które kupili, z uwagi na brak odpowiedniej infrastruktury i usług.

Jako obywatelka Hiszpanii wstydę się tego, co się dzieje w moim kraju. Pragnę wyrazić ogromne zaniepokojenie przyszłością hiszpańskiej branży turystycznej, teraz, gdy prasa rozpisuje się na temat niedoli tych ludzi.

(ES) Panie premierze Zapatero! Zwrócę się do pana w pańskim ojczystym języku, który jest również moim językiem.

Dotknięci tym problemem ludzie nie są bogaczami, ale po prostu ludźmi, którzy skorzystali z owoców swojej pracy, by kupić dom w kraju o łagodnym klimacie, zamieszkiwanym przez życzliwych ludzi, w miejscu, w którym zamieszkają na emeryturze. Ludzie ci muszą, co niesłuszne, opłacać prawników i biegłych, by bronić się w sądzie, bez większych szans na powodzenie.

–Unia Europejska przekonuje swoich obywateli, że istnieje po to, by utrzymywać pokój w Europie. Czy opisana przeze mnie sytuacja przyniesie pokój Europie?

Przekonuje nas pan, że wydobędzie pan Europę z kryzysu. Skoro nie jest pan w stanie rozwiązać poruszonego przeze mnie problemu, jaka będzie pana wiarygodność w rozwiązywaniu kryzysu finansowego Europy? Panie premierze! Chcemy rozwiązania teraz. Chcemy, by ludzie mogli żyć w domach, które kupili. Skoro nie jest to możliwe, należy przyznać im godziwe odszkodowania, które pozwolą im na zakup podobnych nieruchomości.

Ten Parlament zdobył się tylko na to, by zagrozić wstrzymaniem dotacji dla Hiszpanii, ale mogę pana zapewnić, że jeśli sytuacja ta nie zostanie rozwiązana za prezydencji hiszpańskiej, uczynię wszystko, co w mojej mocy, by zrealizować tę groźbę w praktyce.

Francisco Sosa Wagner (NI). – (ES) Bardzo się cieszę, że mogę przebywać w tym wyjątkowym miejscu z premierem hiszpańskiego rządu, z kimś, kogo cenię bardzo wysoko od czasu, kiedy był wzorowym studentem prawa.

Myślę, że tak się złożyło, że rotacyjna prezydencja Unii Europejskiej dała mojemu krajowi najlepszą potencjalną sposobność pokazania raz jeszcze, że Hiszpania chce odgrywać decydującą rolę w Europie.

Jak powiedział pan premier, przyłączenie się do Europy było marzeniem obywateli Hiszpanii przez wiele długich lat dyktatury. Dlatego jesteśmy bardzo szczęśliwi, że tu jesteśmy, i delectujemy się tym, ponieważ wiemy, panie i panowie, że ta unia państw członkowskich, którą tu reprezentujemy, jest jedyną odpowiedzią na problemy, przed którymi stoi świat, ponieważ tradycyjnie pojmowane państwa nie są w stanie znaleźć efektywnych rozwiązań.

Bardzo ważne jest, by Europa odnalazła swoje miejsce, samookreślając się i broniąc swoich wartości, które ukształtowała jako kolebka rewolucji i które zapisały w swych księgach jej światłe umysły, a także które znajdują swój wyraz w okrzykach narodów. Te wartości to wolność, panowanie rozumu, laicyzm i solidarność. Dlatego jestem przekonany, panie premierze, że chce pan jak najlepiej wykorzystać możliwość wcielenia traktatu lizbońskiego w życie.

Zgadzam się z celami, które pan zaproponował, choć niektóre z nich są niejasne i nie dokonano w nich rozróżnienia pod względem tego, co zasadnicze i marginalne. Jeden z celów, który dotyczy zmian klimatu, skłania mnie do myślenia, że europejska polityka realizowana przez Komisję jest właściwa, choć zawiodła w Kopenhadze. Ważne jest, by skończyć z marnotrawstwem tak wielu krajów, ponieważ miliardy mieszkańców ziemi nie powinny ponosić konsekwencji egoizmu bogatych społeczeństw.

Chciałbym również silniej podkreślić obronę praw człowieka w świecie. Oskarżając Unię Europejską, że jest biurokratyczną organizacją bez duszy, ludzie zapominają, że duszą tą jest karta praw podstawowych. W tym względzie uważam, że prezydencja hiszpańska powinna postąpić w następujący sposób: nie powinna zwoływać szczytu z udziałem Maroka, dopóki Maroko nie zobowiąże się do przestrzegania rezolucji w sprawie Sahary przyjętych przez ONZ, czyli organ, który przywołał pan przy innych okazjach.

Na Kubie i w Iranie powinien pan wspierać wspólne działania na rzecz uznania organizacji opozycyjnych względem rządu, zgodnie z wynikami debaty, która toczyła się tu wczoraj. Skoro prawa są naszą duszą, duszą Europy, pozwól sobie przypomnieć panu, że przykładą pan ogromną wagę, jak słusznie powiedział pan w swoim przemówieniu, do rdzenia Europy, jakim jest wspólna polityka energetyczna. Bez niej wszystko stoi w miejscu i nawet polityka międzynarodowa może rozpuścić się w powietrzu jak kamfora.

Wreszcie chciałbym pana uczulić, by nie zapominał pan o pańskim zobowiązaniu do nadania miastom Ceuta i Melilla statusu zbliżonego do statusu najbardziej odległych regionów.

Będę kończyć. Szanowny panie premierze, mój drogi przyjacielu, José Luisie! Życzę ci wszelkiej pomyślności dla dobra tej silnej, federalnej Europy, w którą obydwaj wierzymy.

José Luis Rodríguez Zapatero, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący! Najpierw chciałbym podziękować za ton i treść wystąpień wygłoszonych dzisiaj rano w imieniu różnych grup parlamentarnych.

Omówię najważniejsze kwestie, rozpoczynając od pana posła Daula. Dziękuję za pańskie słowa dotyczące pozytywnych dążeń do nadzoru gospodarczego, wspólnej polityki gospodarczej. Pytał pan, jaki jest cel takiego nadzoru gospodarczego, takiej polityki gospodarczej, czy też, wybaczy pan to sformułowanie, zaoferował pan ideologiczną wycieczkę po możliwych postulatach socjaldemokratycznej idei czy też projektu. W szczególności trafiły do mnie wyrazy pańskiej niechęci wobec bezkrytycznego zwiększania wydatków budżetowych i pański postulat stworzenia środowiska sprzyjającego przedsiębiorcom.

Chciałbym coś wyjaśnić. Ma to niewiele wspólnego z tematem mojego przemówienia, ale wiąże się z moimi politycznymi przekonaniami. Jestem gorącym zwolennikiem paktu na rzecz stabilności. Jestem gorącym zwolennikiem równowagi fiskalnej w całym cyklu koniunkturalnym. Jestem nim do tego stopnia, że w ciągu czterech pierwszych lat, zanim nastał kryzys finansowo-gospodarczy, rząd, którego byłem i jestem premierem, odnotował nadwyżkę w rachunkach publicznych i zmniejszył deficyt do 32 % PKB. Jestem zatem konwertytą. Deficyt i nadwyżka są narzędziami zależnymi od cyklu koniunkturalnego. Teraz opowiedziałem się, podobnie jak większość europejskich rządów, za walką z kryzysem poprzez bodziec fiskalny skutkujący pogłębieniem deficytu budżetowego, i nastąpił nieznaczny wzrost wydatków budżetowych z uwagi na spowolnienie inwestycji prywatnych. To nie jest problem ideologiczny. To realny problem. Kryzys finansowy doprowadził do zamrożenia i wstrzymania prywatnych inwestycji i prywatnej akcji kredytowej. Rozsądne wydaje się rozumowanie, że jedynym sposobem na zrekompensowanie w jakiś sposób tego spowolnienia w gospodarce jest bodziec budżetowy. Należy zweryfikować to myślenie, tak dalece, jak pozwolą na to okoliczności, i powrócić do paktu na rzecz stabilności.

Podobnie jak inne kraje, również i mój kraj odnotuje – już odnotowuje – ogromny deficyt budżetowy. Jednak mogę państwa również zapewnić, że mój kraj wypełni swoje zobowiązanie wobec Komisji na rok 2013 i

powróci na ścieżkę stabilności, jaką jest 3 % deficyt. By to osiągnąć – jak Komisji wiadomo – wprowadziliśmy plan oszczędnościowy – rygorystyczny plan konsolidacji fiskalnej. Jest on rygorystyczny z punktu widzenia naszych publicznych rachunków i będziemy go realizować.

Zgadzam się, że musimy stworzyć środowisko, które będzie przyjazne dla przedsiębiorców, działalności gospodarczej, inicjatywy i konkurencji. W swoim wystąpieniu zdecydowanie poparłem wspólny rynek energii i europejski rynek technologii cyfrowych. Oznacza to ni mniej, ni więcej, tylko propagowanie wolności gospodarczej, inicjatywy i handlu między Europejczykami w dziedzinie energii, a także wspieranie konkurencji, ponieważ prowadzi ona do obniżenia cen i promowania innowacji technologicznej. W dziedzinie technologii cyfrowych, o której dużo dziś tu mówiłem, zasadniczo stawiamy na przyszłość, w tym sensie, że propagujemy e-handel oraz transfer wszystkich produktów technologii komunikacyjnych, które stanowią rosnący odsetek produktu krajowego brutto.

Nasza propozycja i nasz plan są zatem takie, by strategia 2020 sprzyjała Europie pozbawionej barier w handlu, sprzyjała konkurencji, innowacji i środowisku przedsiębiorczości w Europie. Rządy muszą zrobić jeszcze jedną rzecz, a mianowicie powstrzymać się w możliwie jak największym stopniu od poprawiania otoczenia działalności gospodarczej. Zamiast tego muszą interweniować z myślą o skorygowaniu warunków sprzyjających spekulacji, czy to spekulacji finansowej, czy w obrocie nieruchomościami. To dwie różne rzeczy. Czasami w wyniku realizacji pewnych pomysłów wspiera się, w sposób zamierzony lub niezamierzony, spekulacje finansowe lub w obrocie nieruchomościami. Hiszpania padła tego ofiarą, podobnie jak niektórzy obywatele, nie tylko brytyjcy. Taka jest wola rządu w ramach jego kompetencji. Powinniście państwo zdać sobie sprawę, że w Hiszpanii istnieje podział kompetencji, który nie dotyczy tylko rządu centralnego, ale również autonomicznych gmin i sejmików. Istnieją oczywiście prawa i procedury sądowe, ale doskonale zdaję sobie sprawę z tego, o czym pan wspominał, dlatego też będziemy działać.

Zatem: otoczenie gospodarcze sprzyjające działalności gospodarczej, inicjatywie i innowacyjności, ale też niesprzyjające spekulacjom finansowym i na rynku nieruchomości.

Oczywiście jestem zwolennikiem rozsądnej presji fiskalnej i tak pojętej nie sprzeciwiam się w żaden sposób, ponieważ za mojej kadencji jako szefa rządu zmniejszyłem stawki podatku od przedsiębiorstw, podatku dochodowego od pracowników i podatków osobistych. Ujmując rzecz w kategoriach interwencyjnych, popieram te przejawy filozofii interwencjonizmu, które dotyczą podatków i sytuacji budżetowej.

Wreszcie pragnę powiedzieć panu posłowi Daulowi, że dostrzegam stanowisko jego grupy, która stanowi największą frakcję tej Izby, w sprawie roli przewodniczącego Rady – stałego przewodniczącego – i Parlamentu. Moim zdaniem jest to bardzo poważna kwestia. Jestem za tym, aby wszystkie europejskie instytucje, wielkie europejskie instytucje, miały dobre stosunki z Parlamentem. Oczywiście, jeśli chcemy, by Europa rosła w siłę, musimy dać Parlamentowi większą władzę. Taka jest moja opinia.

Panie pośle Schulz! Dziękuję za pańskie słowa. Jestem przekonany, że zasady Unii Europejskiej to w znacznej mierze zasady socjaldemokratyczne i że socjaldemokracja stanowi jedną z głównych dźwigni w budowaniu europejskiej koncepcji i europejskich ideałów. Chciałbym potwierdzić – mimo wagi innych idei, których urzeczywistnienie było pod wieloma względami problematyczne – nasze przywiązanie do wizji spójności społecznej – wizji, zgodnie z którą demokracja musi być w swej naturze społeczna.

Panie pośle Verhofstadt! Jestem ogromnie wdzięczny za pańskie słowa. Zgadzam się praktycznie ze wszystkim, co pan powiedział. Co się tyczy koordynacji i porażki Lizbony, zawiodła metoda otwartej koordynacji. Zdajemy sobie z tego sprawę. Zweryfikowaliśmy ją w 2004 roku i teraz albo potraktujemy ją poważnie, albo w 2020 roku raz jeszcze powiemy, że się nie sprawdziła. Sprawowanie rządów wymaga metody wspólnotowej. Nie wiem, dlaczego niektórzy z państwa dziwią się na słowa „sankcje” lub „wymagania”. Wśród decyzji podejmowanych w ramach prac toczących się w Unii Europejskiej wiele wiąże się z sankcjami. Jeżeli naruszane są przepisy dyrektyw, postanowienia paktu na rzecz stabilności, sankcje są naturalną kolejną rzeczą. Poza tym sankcje przynoszą efekty. Parlament musi mieć jasność co do jednego, gdyż musi ją również mieć Unia Europejska, a mianowicie co do tego, że dobre rzeczy, które wspólnie uczyniliśmy, przynoszą dobre wyniki. Są to takie rzeczy jak euro, pakt na rzecz stabilności i rynek wewnętrzny, który należy rozwijać i pogłębiać, ponieważ jest on jedną z głównych dźwigni wzrostu i konkurencyjności.

Całkowicie zgadzam się z tym, co zaproponował pan w odniesieniu do Kopenhagi, a także z koniecznością przyjęcia strategii pokopenhaskiej – nowej strategii. Myślę, że ciekawa jest inicjatywa ustanowienia Wysokiej Władzy odpowiedzialnej ze tę kwestię, i prawdą jest, że Kopenhaga nie przyniosła takich rezultatów, jakich byśmy sobie życzyli. To prawda, że Europa miała pozytywne stanowisko, ale to nie był rezultat.

Panie pośle Meyer! Z całym szacunkiem, są pewne kwestie, co do których się nie zgadzamy. Oczywiście, pomijając fakt, że Unia Europejska nie posiada na przykład kompetencji w zakresie polityki fiskalnej, nie przedstawiłem programu konserwatywnego, ale raczej program reform. Jest to przede wszystkim program mający na celu zaoszczędzenie czasu w przyszłości i pozwalający na prognozowanie przyszłości, co jest moim zdaniem najlepszym sposobem na to, by ruszyć z realizacją postępowego programu. Postępowy program to program, w którym dostrzega się zmiany, w którym się je przewiduje i który jest innowacyjny. Mam nadzieję, że Unia Europejska nadąży w realizacji tego zadania.

Szanuję pańskie stanowisko w sprawie Maroka, ale nie podzielam go. Afryka Północna, szczególnie Maroko, ma dla Unii Europejskiej strategiczne znaczenie. Sprawmy, by proces jej modernizacji postępował na zasadzie dialogu i współpracy i pozostawmy arbitraż konfliktu saharyjskiego odpowiedniemu gremium, czyli Organizacji Narodów Zjednoczonych, która podejmuje oczywiście działania cieszące się poparciem i szacunkiem Hiszpanii.

Jeżeli chodzi o Haiti, to prawda, że często widzimy śmigłowce lub myśliwce siejące konflikt i bombardujące różne regiony globu. Obrazy te są dla naszych sumień trudne do udźwignięcia. To jest często dla nas trudne z punktu widzenia naszego sumienia i przekonań, ale muszę powiedzieć, że dla mnie osobiście zdjęcia śmigłowców i marines dostarczających żywność, zaprowadzających ład i porządek i ratujących życie, to coś godnego oklasków.

(Oklaski)

Dla mnie osobiście to powód do oklasków. Jeżeli Europa stworzy siły szybkiego reagowania, a mam nadzieję, że tak się stanie, poprę propozycję pana Barniera. Jak już wspomniano, siły te będą obejmowały komponenty cywilne i wojskowe, dzięki czemu będziemy mieli możliwość podejmowania skutecznych działań w najkrótszym możliwym czasie, z wykorzystaniem zasobów, którymi dysponujemy.

Odnótowałem pani sugestie, pani poseł Andreasen. Oczywiście pragnę powtórnie zapewnić panią poseł z Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego, że zgadzam się z wieloma sugestiami, które zawarła w swoim wystąpieniu. Zrównoważony rozwój, zrównoważony rozwój z punktu widzenia ochrony środowiska przewijał się przez całe moje przemówienie. Zgadzam się z panią, że samochód napędzany elektrycznie jest, lub powinien być, sposobem promowania alternatywnych środków transportu. Odnótowałem pani sugestię, że jednym z głównych wymiarów paktu społecznego powinien być wymiar zrównoważenia środowiskowego, i oczywiście podzielam głębokie przekonanie, że przyszłość innowacji, konkurencyjności i wydajności leży w tak zwanej „zielonej gospodarce”. Leży również w potencjale technologii komunikacyjnych, a także, co oczywiste, we wspólnej, spójnej wizji energetyki, jak wspomniał pan Sosa Wagner, ponieważ jest ona kluczem do przyszłości Unii Europejskiej.

Panie pośle Kirkhope! Zgadzam się z tym, co pan powiedział o znaczeniu osobowości mojego rodaka, pana Mayora Orejy, ale nie zgadzam się z panem co do tego, jakoby w pomysłach, inicjatywach i propozycjach politycznych, które przedstawiłem w tej Izbie, można się było dopatrzeć jakichkolwiek sugestii zwiększenia kontroli i centralizacji. Nie, przedstawiłem inicjatywę polityczną na rzecz powiększenia rynku wewnętrznego i rozszerzenia go o nowe dziedziny, a także zwiększenia konkurencyjności i innowacyjności. Nasze zadanie polega na zjednoczeniu sił. Jednoczenie sił nie oznacza kontrolowania, łączenie się nie oznacza sprawowania przywództwa. Wręcz przeciwnie, łączenie sił jest bardziej demokratyczne, wzmaga współpracę.

Jeszcze bardziej dla nas niekorzystne byłoby prowadzenie 27 małych, scentralizowanych systemów kontroli, ponieważ w zglobalizowanym świecie oznaczałoby to, że konkurujący z nami gracze posiadający rynek wewnętrzny i spójną politykę, tacy jak Stany Zjednoczone, Chiny i Indie, uzyskają nad nami przewagę. Przekonamy się, w bardzo krótkim czasie, że jeśli nie podejmiemy się jako Europejczycy tej zasadniczej zmiany i nie wdrożymy tej nowej, bardziej zorientowanej na Wspólnotę polityki bezpieczeństwa, Indie i Chiny dogonią nas pod względem produkcji i innowacji.

Nie, nie interesuje nas – jeśli pozwolą państwo, że się tak wyrażę, z całym należnym szacunkiem – nie interesuje nas kontrola i interwencjonizm. Nie o tym tutaj mowa. Kiedy mówimy o roku 2020 i sprawowaniu rządów, mówimy o naszym wspólnym potencjale, sumie synergii pochodzącej od 500 milionów obywateli żyjących na kontynencie, który zdołał stworzyć i zapoczątkować rewolucję przemysłową, która była najlepszym sposobem wykorzystania energii i źródłem największych osiągnięć naukowych. Jeżeli połączymy wszystkie te siły, uzyskamy zdolność odegrania przywódczej roli, utrzymania naszego modelu gospodarczego, dobrobytu i systemu opieki społecznej. Oto są nasze cele.

Oczywiście zgadzam się całkowicie, sam też tak sędzę, że Unia Europejska ma jasne stanowisko co do Iranu. Iran musi zastosować się do międzynarodowych zasad, a społeczność międzynarodowa – w tym także Unia Europejska – musi domagać się od Iranu spełnienia wymogu przestrzegania międzynarodowych przepisów dotyczących rozprzestrzeniania broni nuklearnej. Podzielałam wyrażone tu obawy i odczucia w tym względzie.

Panie pośle Sosa Wagner! Cieszę się, że mogę dyskutować z panem na tym forum, w tej wspaniałej instytucji, w obecnym czasie i podczas tej debaty. Odnotowałam pańskie sugestie. Całkowicie zgadzam się z tym, co pan powiedział o energii, która była jednym z głównych tematów mojego wystąpienia. To właśnie energia określi w znacznej mierze zdolność Unii Europejskiej do stania się wielkim kontynentem, zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym. Bez wątpienia, im więcej mostów energetycznych zbudujemy i im mniejsza będzie nasza zależność energetyczna, tym silniejsi będziemy gospodarczo i politycznie.

Jak doskonale wiemy, energia wytyczała kurs historii. Pozwoliła pewnym krajom zdominować inne kraje. Dotychczas dominację uzyskiwano poprzez kontrolę i korzystanie z energii, ale teraz, co oczywiste, liczy się również oszczędzanie energii.

Unia Europejska realizuje – i będzie realizowała również w nadchodzących sześciu miesiącach – politykę obrony praw podstawowych. Czyni to inteligentnie, poprzez poszukiwanie możliwości uzyskiwania postępów, tam, gdzie oczekujemy postępów i mamy nadzieję, że są możliwe. Czyni to tam, gdzie, jak się nam zdaje, wyciągnięcie pomocnej dłoni jest lepszym rozwiązaniem niż zatrzęśnięcie drzwi. Dlatego utrzymamy szczyt z udziałem naszego sąsiada, Maroka. Będziemy niezmiennie propagowali ochronę praw człowieka.

Podsumowując, panie przewodniczący, pragnę wyrazić swoje ogromne zadowolenie z tego, co zostało tu powiedziane przez wszystkich przedmówców, reprezentujących wszystkie grupy parlamentarne. Chciałbym wyrazić swój szacunek dla ich poglądów. Odnotowałam te bardziej pilne, konkretne kwestie dotyczące mojego kraju, który reprezentuję z najwyższą dumą, zważywszy na to, co udało nam się osiągnąć w ciągu 25 lat naszego członkostwa w Unii Europejskiej. Reprezentuję również swój kraj z najwyższą pokorą, ponieważ jesteśmy tu, by współuczestniczyć, a myślę, że najlepszym sposobem na to jest przyjsięcie tu z pokorą, w gotowości do zjednoczenia się, połączenia sił i wspólnej obrony tego wielkiego ideału, jakim jest Unia Europejska.

(Oklaski)

José Manuel Barroso, przewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Myślę, że istnieje powszechna zgoda co do priorytetów hiszpańskiej prezydencji Rady, choć oczywiście pozostały pewne niuanse wynikające ze stanowisk poszczególnych grup politycznych; jest jednakże jedna kwestia, która przewijała się w kilku wystąpieniach i do której pragnę się odnieść, tj. kwestia europejskiej koordynacji, czy też spójności – czy to w naszym reagowaniu na klęski żywiołowe poza Europą, czy też w naszym reagowaniu w ramach stosunków zewnętrznych, na przykład po Kopenhadze, albo w odniesieniu do polityki gospodarczej. I myślę, że w tej materii mamy rozwiązanie, jakim jest stosowanie traktatu lizbońskiego. Nie musimy sięgać bardzo daleko.

Co się tyczy naszego reagowania na kryzysy humanitarne, dysponujemy sławnym sprawozdaniem Barniera, o którym już dziś wspomniano. Jest to sprawozdanie, o które ja, wspólnie z ówczesną rotacyjną prezydencją austriacką, zwróciłem się do waszego kolegi posła i mojego dobrego przyjaciela, Michela Barniera. Nie był on wówczas komisarzem i poprosiłem go o sporządzenie tego sprawozdania z własnej inicjatywy.

Otrzymaliśmy to sprawozdanie, które poparłem ja i które poparła także ówczesna prezydencja Rady. Później sprawozdanie to nie znalazło przełożenia na praktyczne stosowanie, ponieważ nie życzyła sobie tego Rada; powiedzmy to sobie szczerze.

Teraz uważam, że odpowiedzi trzeba upatrywać w traktacie lizbońskim. Mamy stanowisko wysokiego przedstawiciela, który jest jednocześnie wiceprzewodniczącym Komisji i przewodniczącym Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Dlatego w nowej Komisji stworzyłem nową tekę „współpracy międzynarodowej, pomocy humanitarnej i reagowania na sytuacje kryzysowe”. Teka ta zostanie powierzona komisarzowi, w tym przypadku pani komisarz, dla której będzie to pierwsze zadanie i która będzie musiała współpracować z wysokim przedstawicielem i z Radą, tak byśmy mogli pewnego dnia – w co ufam – stworzyć służbę zewnętrzną z prawdziwego zdarzenia, ale również zdobyć doświadczenie w obszarze reagowania na sytuacje kryzysowe i ochrony ludności. To wszystko, jeżeli chodzi o pierwszą kwestię.

Druga kwestia dotyczy międzynarodowych negocjacji, na przykład w związku z zakończonym szczytem w Kopenhadze. Tu również muszę przytoczyć traktat lizboński, ponieważ zdaje się, że wiele osób go nie przeczytało. Artykuł 17: „Z wyjątkiem wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz innych przypadków przewidzianych w traktatach, zapewnia reprezentację Unii na zewnątrz”.

Zatem od tej pory w sprawach zagranicznych Unię reprezentuje Komisja, a nie Rada Europejska. Bez wątplenia, będą szefowie państw i rządów, którzy będą reprezentowali własne kraje. Kto jednak reprezentuje Unię w sprawach zagranicznych, z wyjątkiem WPZiB? Komisja.

Dlatego utworzyłem tekę ministra ds. klimatu i mam nadzieję, że komisarz, w tym przypadku pani komisarz, będzie miała w przyszłości pełne wsparcie wymagane do reprezentowania Unii w negocjacjach pokopenhaskich. Miejmy jasność również w tym względzie.

Trzecia kwestia dotyczy polityki gospodarczej. Również tu wypada zerknąć do traktatu lizbońskiego. Są tacy, którzy myślą, że polityka gospodarcza jest sprawą ściśle narodową. A tak nie jest. Artykuł 120: „Państwa członkowskie uznają swoje polityki gospodarcze za przedmiot wspólnego zainteresowania i koordynują je w ramach Rady”. Artykuł 121 ust. 2: „Rada na zlecenie Komisji opracowuje projekt ogólnych kierunków polityk gospodarczych państw członkowskich i Unii oraz składa sprawozdanie Radzie Europejskiej”, i dalej – trzeba przeczytać cały artykuł – „W celu zapewnienia ściślejszej koordynacji polityk gospodarczych i trwałej konwergencji dokonań gospodarczych państw członkowskich, Rada, na podstawie sprawozdań przedstawionych przez Komisję, nadzoruje rozwój sytuacji gospodarczej w każdym z państw członkowskich w Unii”.

Istnieje zatem wspólny nadzór. Ponadto, i to jest nowość traktatu lizbońskiego, Komisja może teraz przedkładać konkretne zalecenia, w szczególności, cytuję: „Jeżeli zostanie stwierdzone, że polityki gospodarcze państwa członkowskiego nie są zgodne z ogólnymi kierunkami lub zagrażają prawidłowemu funkcjonowaniu unii gospodarczej i walutowej, Komisja może skierować do danego państwa członkowskiego ostrzeżenie”. I dalej: „Rada, na zalecenie Komisji, może kierować do danego państwa członkowskiego niezbędne zalecenia”.

To jednak bardzo interesujące, ponieważ Parlament również będzie miał uprawnienia w tym kontekście: „Przewodniczący Rady i Komisji składają sprawozdanie Parlamentowi Europejskiemu dotyczące rezultatów wielostronnego nadzoru”. Innymi słowy, od teraz mamy mechanizmy w traktacie lizbońskim – nie ma potrzeby, wymyślać nic nowego...

(Uwaga przy wyłączonym mikrofonie)

Nie, tak, naturalnie, już to zrobiłem. Nie potrzebuję pańskiego wsparcia, by to powiedzieć...

Prawda jest taka, że mamy w traktacie lizbońskim, jeśli faktycznie chcemy go stosować, instrumenty, jakich potrzebujemy, by zapewnić koordynację i konsekwencję, bez potrzeby politycznych lub ideologicznych podziałów w tym zakresie. Taka jest moja opinia – i dlatego też muszę to podkreślić dziś: po raz pierwszy mamy nową rotacyjną prezydencję Rady w Parlamencie Europejskim.

Na prezydencji hiszpańskiej spoczywa ogromna odpowiedzialność. Po raz pierwszy odkąd traktat lizboński wszedł w życie mamy nową rotacyjną prezydencję. Ponadto, jak powiedział pan Zapatero – a może on liczyć na moje pełne zaufanie z racji jego poświęcenia się Europie – uważam, że mamy obowiązek przestrzegania traktatu lizbońskiego, zarówno co do litery, jak i co do ducha. Zarówno litera, jak i duch traktatu lizbońskiego są bardzo wyraźne.

Silniejsza Europa! Silniejsza Europa, nie dla dobra instytucji, ale po to, by instytucje mogły lepiej służyć rzeczywistym interesom naszych obywateli.

(Oklaski)

Przewodniczący. – Dziękuję, panie Barroso. Wszyscy przeczytaliśmy traktat lizboński i wiemy, że nie mówi on wszystkiego. Dlatego też ważne jest, byśmy, współpracując ze sobą, ustalili interpretację tego, co stwierdza traktat lizboński i byśmy wspólnie zaplanowali naszą pracę w Unii Europejskiej na wiele nadchodzących lat.

Jaime Mayor Oreja (PPE). – (ES) Panie premierze hiszpańskiego rządu! Chciałbym panu powiedzieć, że nie jest tak, że żyjemy po prostu w innej epoce, że żyjemy tak po prostu w dowolnym momencie Unii Europejskiej.

Prawdą jest to, co powiedział i pan, i przewodniczący Daul: Unia Europejska i Europejczycy wiedzą, że ich głównym zmartwieniem jest kryzys. Jednak należy tu dziś również wskazać, że zanim nadszedł kryzys gospodarczy, w różnych wyborach, w których frekwencja była niska, Europejczycy również okazywali rosnący brak zainteresowania i zdystansowanie wobec instytucji europejskich.

Zatem kryzys wartości przejawiał się już wcześniej, a także w trakcie realizacji projektu integracji europejskiej. Chcę to państwu powiedzieć, ponieważ w świetle oczywistej siły napędowej, jaką będzie stanowił traktat lizboński, mamy pierwszą sposobność zmniejszenia tego rozdźwięku między Europejczykami a europejskimi instytucjami.

W związku z tym żyjemy – a przynajmniej powinniśmy żyć – w okresie przejściowym i w okresie zmiany, o której była mowa. Chciałbym jednak powiedzieć, że pierwszym wyzwaniem, przed którym stoimy, jest umiejętność znalezienia punktu zwrotnego w procesie dystansowania się Europejczyków od polityki europejskiej.

Transformacje są zawsze szansą. Stanowią one również ryzyko, ale oczywiście zachęcam państwa, byście mieli kilka, zaledwie kilka, wyraźnych koncepcji, które zawsze można przekazać wszystkim Europejczykom. Dlatego chciałbym powiedzieć, że zmiana podejścia wszystkich europejskich instytucji, nas wszystkich, a także rządów i parlamentów krajowych, polityków, jest bez wątpienia ważniejsza niż sam traktat lizboński. Wejście w życie traktatu lizbońskiego nie wystarczy, byśmy mogli rozmawiać o transformacjach i zmianie w Unii Europejskiej oraz o ambicji europejskiego projektu.

Dlatego pragnę powiedzieć, że główną naszą ambicją jest sprawienie, by Europejczycy lepiej nas rozumieli, jako że Europejczycy nas nie rozumieją. Nasz język jest niejasny, a czasami niezrozumiały, i musimy zdawać sobie sprawę z tego problemu, a także z tego, że jest to problem i wyzwanie samo w sobie, tak byśmy mogli się przybliżyć do Europejczyków. Musimy poświęcić o wiele więcej czasu, o wiele więcej energii politycznej i o wiele więcej politycznej siły, by sprawić, aby Europejczycy nas rozumieli.

Panie i panowie! Dzięki traktatowi lizbońskiemu wszystkie prezydencje będą bardziej wyraziste, inne i bardziej wymagające, i będą wymagały od nas więcej poświęcenia oraz wspaniałomyślności niż kiedykolwiek. Dlatego chciałbym wyrazić ogromną radość, że hiszpańska *Partido Popular* poparła cele hiszpańskiego rządu dla hiszpańskiej prezydencji w tak ważnym dla Unii Europejskiej okresie.

Teraz musimy te cele zrealizować we właściwy sposób. Powiem państwu, według jakiej miary nie należy oceniać hiszpańskiej prezydencji. Nie należy jej oceniać na podstawie liczby spotkań, które odbędziemy. Miarą dobrej prezydencji nie są konwencjonalne przemówienia, wielkie słowa ani też slogany. Jej miarą będą rezultaty, rzeczywistość, nasza zdolność do zmiany podejścia – we wszystkich europejskich instytucjach – a także umiejętność do hierarchicznego traktowania problemów, przed którymi stoją Europejczycy. Jest to jedyny sposób, w jaki możemy prawdziwie zbliżyć się do Europejczyków.

(Oklaski)

Juan Fernando López Aguilar (S&D). – (ES) W imieniu delegacji socjalistów w Parlamencie Europejskim, który, jak pan wspomniał, jest Parlamentem Europejskim o najszerzej reprezentacji i najsilniejszym demokratycznie parlamentem w całej historii Unii Europejskiej, chciałbym przyłączyć się do gorącego powitania hiszpańskiego przewodniczącego Unii Europejskiej i wyrazić swoje najszczersze życzenia powodzenia w tak przełomowym czasie.

Okres ten jest przełomowy w związku z wejściem w życie traktatu lizbońskiego. Jest również przełomowy w związku z wprowadzeniem nowych instytucji: nowej Komisji, stałego przewodniczącego Rady i wysokiego przedstawiciela Unii Europejskiej. Przede wszystkim jednak jest on przełomowy dlatego, że daje nam możliwość zrobienia tego, co trzeba zrobić za pomocą traktatu lizbońskiego i nowych instytucji, czyli zareagowania na najpoważniejszy i najbardziej dotkliwy kryzys, jakiego doświadczamy od osiemdziesięciu lat i który przyniósł poważne skutki gospodarcze, finansowe i społeczne.

Od dziesięciu lat europejscy obywatele przyglądali się debacie instytucjonalnej, a 7 lipca wybrali obecny Parlament, który reprezentuje 500 milionów ludzi. Ci ludzie obserwują nas, mają wobec nas oczekiwania i żądają od nas odpowiedzi. Chcą koordynacji i nadzoru tam, gdzie zabrakło zarządzania, a w odpowiedzi na brak przejrzystości i chciwość chcą przywrócenia etyki odpowiedzialności. Chcą zatem, byśmy wynurzyli się z otmętów kryzysu, i to lepsi, choć zarazem wierni naszemu modelowi.

Wierzę zatem, że prezydencja hiszpańska słusznie rozpoczyna od podkreślenia wartości: znaczenia równości. Unia Europejska jest zbudowana na równości, równości wobec prawa, ale również równości jako fundamentu

modelu społecznego, walce z wykluczeniem i dyskryminacją, ochroną najsłabszych w społeczeństwie, zaangażowaniu w walkę z przemocą związaną z płcią i na rzecz europejskiego nakazu ochrony. Jest ona również zbudowana na jakości jako dźwigni przyszłości innowacji, edukacji i szkoleń, które zawsze były sposobem na stwarzanie nowych szans tym, którzy ich obecnie nie mają.

Dodatkowo prezydencja ma słuszość co do treści, i podkreśliła znaczenie strategii 2020, w której stwierdzono, że strategia lizbońska zawiodła – dlatego też nie jesteśmy ani szczęśliwi, ani zadowoleni – a także, że musimy poświęcić się szerzeniu innowacji i znalezieniu lepszych źródeł energii. Powołano również Europejską Służbę Działań Zewnętrznych, która może pomóc Haiti, a także stworzono plan działań na rzecz przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości.

Jeśli państwo pozwoli, chciałbym również powiedzieć, że prezydencja przyjęła słuszne podejście i słusznie odważyła się na wspieranie zmian, mimo narodowych uprzedzeń i mimo zmniejszenia się lub rezygnacji...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Izaskun Bilbao Barandica (ALDE). – (ES) Panie przewodniczący rotacyjnej prezydencji, panie premierze Zapatero! Szczerze życzę panu szczęścia i sukcesu, ponieważ będzie to korzystne dla Europy i jej obywateli.

Kryzys wymaga globalnego myślenia i lokalnego działania, ale musi pan złączyć swe siły z wszystkimi. Niech pan wykorzysta modele lokalne i regionalne, modele oparte na gospodarce realnej, współpracy między sektorami publicznym i prywatnym, a także na bliskości z ludźmi. Niech pan włącza regiony do działań, buduje wraz z nimi procesy decyzyjne. Oznacza to również stosowanie traktatu lizbońskiego, który jako pierwszy pozwala regionom odegrać ich rolę.

W pańskim programie zapomniano o regionach i nie wyjaśniono, w jaki sposób stosowany będzie protokół pomocniczości. Niech pan podejmuje ryzyko, wprowadza innowacje, ale niech pan zasłuży na wiarygodność, ponieważ nikt tu nie wierzy w pańskie słowa po tym, jak Hiszpania zmniejszyła swój budżet na innowacje.

Jestem zadowolona, że popiera pan równość pomiędzy kobietami a mężczyznami, ale pański program jest zredagowany w rodzaju męskim, język tego programu nie oddaje perspektywy płci. Czy to aby nie zły objaw?

Jeżeli chodzi o Kraj Basków, niech pan pracuje na rzecz pokoju, niech pan wspiera wydajną gospodarkę, niech pan napędza baskijską lokomotywę oraz uwzględni nasz system fiskalny, naszą policję i nasz język w europejskich strukturach instytucjonalnych. Europa będzie budowana na zbliżaniu ludzi, wiedzy, woli i politycznej rzeczywistości. Mowa tu o Parlamencie, któremu – jeśli wolno mi się tak wyrazić – przedstawił pan swój program i kalendarz prac w sposób fragmentaryczny i zbyt późno, a który zasługuje sobie na pewien poziom szacunku, którego nie zauważyłam, nawet w trakcie oficjalnej inauguracji dnia 8 stycznia.

Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE). – (ES) Serdecznie witam, panie premierze. Obawiam się jednak, że istnieje ryzyko, iż pańska prezydencja zostanie uznana za politycznego krokodyla, to znaczy, że będzie dużo klapać swoją wielką paszczą, głosić wielkie idee, ale nie będzie miała uszu, by słuchać.

Nic nie uszczęśliwiłoby mnie bardziej, uwierzyć mi państwo, niż możliwość pogratulowania panu za sześć miesięcy wprowadzenia w życie środków umożliwiających nam wyjście z kryzysu – w domyśle większego i skuteczniejszego nadzoru gospodarczego – i reorganizacji Unii Europejskiej ze społecznego, ekologicznego i demokratycznego punktu widzenia.

Dziś jednak muszę wyznać swoje zaniepokojenie, że w programie prezydencji niejasne są na przykład cele planów stymulacyjnych i zmarginalizowane są odniesienia do nadzoru gospodarczego w Unii.

Ponadto, by zrealizować reformę podatkową z prawdziwego znaczenia, która obejmowałaby wykorzystanie europejskich zasobów do stworzenia polityki społecznej i która miałaby wyrażnie zielony, ekologiczny wymiar, musimy bardzo jasno powiedzieć, że zanieczyszczający muszą zapłacić, i że dotyczy to również tych, którzy zachowują się w oszukańczy i nieodpowiedzialny sposób, niezależnie od tego, czy są to banki, wielonarodowe przedsiębiorstwa, czy ci, którzy uchylają się od płacenia podatków. Jednak w pańskich propozycjach dostrzegam również nieśmiałość i zbyt wiele ustępstw wobec tych, którzy bezwstydnie kładą na szali naszą społeczną i środowiskową teraźniejszość i przyszłość.

Tak czy inaczej, na czas pańskiej prezydencji zaplanowano wiele szczytów, czy to z udziałem Ameryki Łacińskiej, czy regionu Morza Śródziemnego, jednak pragnę również wyrazić swoje zaniepokojenie dwoma kwestiami. Pierwsza to pańska decyzja dotycząca przeglądu sytuacji w zakresie jurysdykcji eksterytorialnej, ponieważ osłabia to nas w obliczu ludobójstwa i przestępczości eksterytorialnej, czy to w Izraelu, Chinach

czy Gwatemali, a druga dotyczy tego, że w takich przypadkach, jak na przykład Sahara lub Kolumbia, umowy handlowe zyskują pierwszeństwo przed obroną praw człowieka.

Mimo to na zakończenie pragnę pogratulować panu i zadeklarować moje poparcie w jednej szczególnej kwestii, a mianowicie w kwestii równości między mężczyznami a kobietami. Tak, w tej kwestii jest pan wiarygodny, widzę tu potencjał, wierzę, że jest pan w stanie wykonać tu zasadniczą pracę, ponieważ zasłużył pan sobie na tę wiarygodność w wielu obszarach. Mam nadzieję i ufam – i będzie pan miał poparcie tej Izby w dalszych wysiłkach w tym zakresie – że będzie pan w dalszym ciągu dawał przykład wielu innym krajom, które są wielce zapóźnione w tym względzie.

Adam Bielan (ECR). – (PL) Panie przewodniczący, panie premierze! Pański kraj obejmuje prezydencję w niezwykle trudnym okresie – w końcowej, mam nadzieję, fazie najgłębszego kryzysu gospodarczego, jaki dotknął nasz kontynent od osiemdziesięciu lat. Dlatego całkiem zrozumiały jest fakt, że powrót na ścieżkę rozwoju gospodarczego oraz walkę z bezrobociem uczynił pan głównym priorytetem na najbliższe pół roku, ale jeżeli mówi pan o wzroście konkurencyjności gospodarki europejskiej, to musimy pamiętać, że nie uda się tego osiągnąć bez reformowania tej gospodarki, bez zakończenia choćby budowy wspólnego rynku, bez walki z odradzającym się, np. we Francji, nacjonalizmem gospodarczym.

Cieszę się, że wśród priorytetów Hiszpanii znalazła się także kwestia bezpieczeństwa energetycznego. Panie premierze, pochodzę z Polski, która jak mało który kraj rozumie konieczność dywersyfikacji dostaw surowców energetycznych i to dywersyfikacji źródeł tych dostaw, a nie tylko kanałów przesyłowych, jak nas przekonują lobbyści rosyjskiego Gazpromu. Mam nadzieję, że również w tej dziedzinie za pół roku będzie pan mógł pochwalić się realnymi sukcesami.

Wreszcie kwestia rozszerzenia Unii, którą słusznie minister Moratinos uznał ostatnio za sprawę zasadniczej wagi. Debatujemy dziś w momencie, gdy nasz ważny sąsiad, także z punktu widzenia naszego bezpieczeństwa energetycznego, Ukraina, zdaje pozytywnie kolejny egzamin z demokracji. Mam nadzieję, że za pół roku będziemy mogli powiedzieć, że Ukraina jest bliżej członkostwa w Unii Europejskiej.

Kyriacos Triantaphyllides (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący! Opisując priorytety istotne dla konsumentów, prezydencja hiszpańska poświęca łącznie dwie linijki programowi nadzoru. Obrazuje to znaczenie, jakie prezydencja hiszpańska przywiązuje do ochrony konsumentów. Dlatego zastanawiamy się, co prezydencja zamierza uczynić z prawami swoich obywateli. Czy zamierza je zagwarantować poprzez ograniczenie proponowanej pełnej harmonizacji, czy też okroić ogłoszone zobowiązania?

Brak wizji w sektorze społecznym nie ogranicza się jedynie do konsumentów. Bezrobocie jako konsekwencja niedawnego kryzysu mocno uderza w obywateli Unii, w związku z czym obywatele czekają na podjęcie działań. W opalach znajdują się w szczególności ludzie młodzi. Tymczasem w ramach odpowiedzi prezydencja promuje zatrudnienie młodych ludzi poprzez programy stażów, narażając ich na wyzysk i napędzając zyski przedsiębiorcom. Wzywamy prezydencję hiszpańską do zrewidowania programu, tak by możliwe było zagwarantowanie jej obywatelom stałego zatrudnienia.

Rolandas Paksas (EFD). – (LT) Mam również nadzieję, że prezydencja hiszpańska okaże się sukcesem i że oprócz wymienionych priorytetów Hiszpania poświęci również uwagę szczególnie aktualnemu w tych dniach problemowi, jakim są prawa i wolności człowieka. W toku śledztwa prowadzonego przez litewski parlament dotyczącego więzień CIA wyszło na jaw, że w innym europejskim kraju stworzono infrastrukturę do niezgodnego z prawem więzienia ludzi. Unia Europejska i Stany Zjednoczone Ameryki są jak dwa kamienie milowe światowej polityki i gospodarki, są sojusznikami i partnerami korzystającymi z równych praw, ale nie oznacza to, że agenci CIA są upoważnieni do panoszenia się w suwerennych państwach, na naszych podwórkach. Myślę, że Parlament Europejski powinien wznowić śledztwo dotyczące nielegalnego przetrzymywania i więzienia ludzi w europejskich państwach. Wyniki tego śledztwa powinny zaowocować dokumentem obligującym państwa członkowskie do bezwarunkowego zagwarantowania praw i wolności każdego obywatela.

Frank Vanhecke (NI). – (NL) Oświadczenia prezydencji hiszpańskiej dotyczące polityki imigracyjnej i kontroli granicznych są dość osobliwie niejednoznaczne. Szczególnie wyznanie Hiszpanii, że kwestie te powinny być regulowane na szczeblu europejskim, pobrzmiwia pustką w kontekście niedawnego masowego zalegalizowania przez ten kraj nielegalnych imigrantów; czego cenę przyjdzie wkrótce również zapłacić – że się tak wyrażę – bardziej północnym europejskim krajom, które nie będą miały w tym względzie nic do powiedzenia. Uderzyło mnie również to, że prezydencja hiszpańska nadal wspiera aktywną politykę imigracyjną mimo bardzo poważnego kryzysu gospodarczego, kiedy to nikt nie wie, ile milionów Europejczyków jest bez pracy. Musimy zamknąć nasze granice, rzeczywiście powstrzymać imigrację, i rzecz

jasna, zapewnić wsparcie gospodarcze krajom, które go potrzebują. Dalsza imigracja na dużą skalę, którą pan głosi, może tylko doprowadzić do problemów na dużą skalę.

Werner Langen (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie premierze Zapatero! Pragnę wyrazić swoje uznanie dla pańskiej elokwencji. Ale tak naprawdę, co ma pan do powiedzenia? Jakie jest pańskie przesłanie dla nas? Jaka jest treść pańskich słów? Słyszałem wiele przemówień – jest pan 32. szefem rządu, którego wysłuchałem – ale rzadko słyszałem coś tak mało zobowiązującego w swej treści. Gdzie jest pańska strategia w obliczu kryzysu, nadchodzącego szczytu, koniecznej rygorystycznej regulacji rynku finansowego i tego, że w ostatnich kilku miesiącach Rada pozostawiła Komisję samej sobie?

Pan Schulz musiał być w innej sali, skoro zaleca nam przyjęcie tu pańskiego hiszpańskiego modelu rządów. Pragnę jasno powiedzieć jedno: Europa nie może sobie pozwolić na 20 % stopę bezrobocia. Cóż więc jest takiego dobrego w hiszpańskim modelu? W jaki sposób odpowiedział pan na kryzys? Jak może pan koordynować działania tutaj? Apelujemy, by przyjął pan na siebie rolę przywódcy. Wówczas poprzemy pana. Co możemy jednak zrobić z czymś tak ubogim pod względem zobowiązań? Oczywiście potępiamy przemoc w małżeństwie, któż tego nie czyni? Pańską jedyną konkretną propozycją był elektryczny samochód – i to w kontekście kryzysu i zbliżającego się szczytu; czy to wszystko, co ma pan do zaproponowania, panie premierze? Jestem również zdumiony, że przewodniczący Komisji musiał panu przeczytać fragmenty traktatu lizbońskiego dotyczące koordynacji polityki gospodarczej, a pan przysłuchiwał się temu bardzo uważnie, ponieważ najwyraźniej zetknął się pan z nim po raz pierwszy!

Mogę tylko panu powiedzieć, że powinien pan kierować się zaleceniem pańskiego partyjnego kolegi, pana Almunii. Wyraził on swoje niezadowolenie ze sprzeciwu Rady wobec paktu na rzecz stabilności i wzrostu. Powinien pan pójść za jego przykładem. Proszę pomóc mu zapewnić przyjęcie paktu na rzecz stabilności i wzrostu. Proszę mu w tym pomóc, a będzie pan miał nas po swojej stronie. Bowiem te gruszki na wierzbie nie pozwolą nam osiągnąć żadnego postępu w Europie.

Hannes Swoboda (S&D). – (DE) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady! Wydaje mi się, że pan poseł Langen nie słuchał dość uważnie, ponieważ gdyby słuchał, usłyszałby wyraźną strategię modernizacyjną oraz pakt społeczny, które przedstawiono. Nie jestem zdziwiony, że nie usłyszał pan o pakcie społecznym, który jest ważną częścią tej strategii. Pan premier Zapatero z całą pewnością wspominał o bezrobociu, w tym bezrobociu w jego kraju. Bezrobocie generalnie jest dla nas powodem do zmartwienia. Jednak pan premier Zapatero nie jest za nie odpowiedzialny; odpowiadają za nie ci, którzy w ciągu ostatnich kilku lat realizowali politykę maksymalnej deregulacji. Odpowiedzialni są ci spośród was, którzy odegrali w tym swoją rolę.

Pakt społeczny jest potrzebny w szczególności teraz, ponieważ wiemy – i w tym punkcie ma pan rację, choć nie do końca – że musimy konsolidować finanse. Jednakże wiemy również, że nie może się to odbywać kosztem słabych członków naszego społeczeństwa, ponieważ obecnie jest wielu ludzi – wystarczy przeczytać dzisiejsze gazety – którzy, na przykład, nie mają ubezpieczenia od bezrobocia. Nie chodzi tylko o tragiczny los samych zainteresowanych, ale również o negatywne oddziaływanie na wzrost gospodarczy, ponieważ wiemy bardzo dobrze, że ludzie usytuowani niżej na drabinie społecznej mają tendencję do ograniczania swoich wydatków konsumenckich, tym samym zaś zagrożony jest wzrost gospodarczy, ponieważ wydatki na konsumpcję są zbyt niskie. Jeżeli nie będziemy chronić słabych członków społeczeństwa poprzez pakt społeczny, nie tylko sprawimy zawód ludziom, ale również nie pomożemy wzrostowi gospodarczemu. Dlatego pakt społeczny jest bardzo ważny.

Panie premierze Zapatero! Ma pan nasze pełne poparcie, w szczególności w odniesieniu do paktu społecznego.

Ramon Tremosa i Balcells (ALDE). – (ES) Panie premierze Zapatero! We wrześniu zeszłego roku komisarz Joaquín Almunia wystąpił w Parlamencie przed Komisją Gospodarczą i Monetarną. Po zakomunikowaniużywienia niemieckiego eksportu i wzrostu konsumpcji we Francji pan Almunia powiedział, że kryzys w Hiszpanii będzie o wiele dłuższy i głębszy.

W istocie Komisja Europejska przewidziała długotrwały wzrost bezrobocia i znaczne pogorszenie się stanu finansów publicznych Hiszpanii w nadchodzących latach, jak i to, że w tym roku bardzo prawdopodobny jest spadek wartości kredytów bankowych dla gospodarstw domowych i przedsiębiorstw.

We wrześniu zapytałem komisarza Almunię, jak to się dzieje, że Europa otrząsa się z kryzysu, podczas gdy Hiszpanię czekają dalsze tarapaty. Odpowiedział wprost: „ponieważ hiszpański rząd nie realizuje reform, które i ja, i pan uzgodniliśmy”. Kryzys jest globalny, ale rozwiązania lokalne. Wiele europejskich krajów

szybko uznało istnienie kryzysu, podjęło szybkie działania i wychodzi teraz na prostą. Zmarnowaliście dwa lata i nadal nie zapewniliście konkretnych rozwiązań.

Panie premierze Zapatero! Zerwał pan ze wspaniałą tradycją Hiszpańskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Europie. Felipe González przyjął za wzór socjaldemokratycznych reformatörów, tymczasem panu znacznie bliżej do populistycznej polityki południowoamerykańskich rewolucjonistów. W Europie reformy są lepszym motorem postępu narodów niż rewolucje, i Europa jest modelem dobrych praktyk w tym względzie. Niech pan tu przybędzie i uczy się, niech pan nie naucza.

Dwa konkretne pytania: kiedy będziemy mogli posługiwać się w tej Izbie językiem katalońskim? I wreszcie, kiedy hiszpańskie państwo zniesie międzynarodowe umowy zakazujące lotów na barcelońskie lotnisko z dwudziestu trzech krajów?

PRZEWODNICZY: MIGUEL ANGEL MARTÍNEZ MARTÍNEZ

Wiceprzewodniczący

Oriol Junqueras Vies (Verts/ALE). – (ES) Serdecznie witam, panie premierze Zapatero. Dwa lata temu zapewnił nas pan, że Hiszpania odnotowała wielkość produkcji w przeliczeniu na mieszkańca wyższą niż Włochy, i że wkrótce osiągnie wynik lepszy od Francji. Jednak obecnie, według międzynarodowych agencji ratingowych, Hiszpania otwiera ranking ubóstwa Unii Europejskiej, z 20 % bezrobociem i deficytem rzędu 78 miliardów euro.

Co się stało, panie premierze Zapatero? Czy pańskie recepty gospodarcze dla Europy będą takie same jak te, które zastosował pan w Hiszpanii?

Co więcej, deficyt ten nie służy budowaniu rozległej infrastruktury komunikacyjnej. Kiedy my, obywatele Europy, będziemy mogli korzystać z kolejowej osi towarowej łączącej północ z południem kontynentu, przebiegającej wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego?

Jest to również deficyt, który nie został wykorzystany do napędzania zmiany w modelu produkcji. Jak my, Europejczycy, możemy wierzyć w pańską wolę wdrożenia europejskiej agendy cyfrowej, skoro właśnie zmniejszył pan o połowę budżet na badania?

Wreszcie w odróżnieniu od pańskich kolegów europosłów Hiszpania nadal odmawia uznania Kosowa. Jak długo będzie pan nadużywał cierpliwości społeczności międzynarodowej, odmawiając uznania referendum w sprawie samostanowienia jako demokratycznego wyrazu woli ludzi?

Lajos Bokros (ECR). – (ES) Dość ważne oraz symboliczne jest to, że premier kraju, który ma obecnie najwyższą stopę bezrobocia w Unii Europejskiej, mówi o znaczeniu tworzenia miejsc pracy. Dlatego chciałbym zapytać premiera hiszpańskiego rządu, jakie konkretnie są najważniejsze środki realizacji celu zmniejszenia bezrobocia, nie tylko w Hiszpanii, ale również w Europie.

Program hiszpańskiego rządu jest niesłychanie ambitny. Wyraża chęć przyjęcia nowej strategii na rzecz wzrostu i zatrudnienia. Jednocześnie zapomina o wspólnotowym programie lizbońskim, który przewidywał przekształcenie Europy w najbardziej konkurencyjny region na świecie. Jak można planować nową strategię i opracować ją w ciągu miesiąca, bez wcześniejszej analizy przyczyn niepowodzenia poprzedniego programu?

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Panie przewodniczący! Okres ten powinien zwiastować diametralną zmianę w polityce i priorytetach Unii Europejskiej.

Bezrobocie osiągnęło niepokojące liczby. Bez pracy pozostaje obecnie 24 milionów ludzi, a w samym tylko zeszłym roku przybyło 5 milionów bezrobotnych, co doprowadziło również do pogłębienia się ubóstwa, które odczuwa obecnie 80 milionów ludzi. Musimy przyjąć pakt na rzecz rozwoju i postępu społecznego, ukierunkowany na produkcję, szczególnie w obszarach rolnictwa i przemysłu, na zatrudnienie, któremu towarzyszyłyby prawa i integracja społeczna, a nie uporczywie powracać – jak to czyni przewodniczący Rady – do paktu na rzecz stabilności, z jego liberalizacją i neoliberalnym dyktatem.

Jak się już przekonaliśmy, to one przyczyniły się do wzrostu nierówności, do tego by priorytetowo traktować zwiększanie zysków i korzyści dla głównych graczy gospodarczych i finansowych. Jednocześnie średnio ponad 21 % młodych ludzi w Unii Europejskiej nie może znaleźć pracy, jedno dziecko na pięć żyje w ubóstwie i ponownie nasila się dyskryminacja kobiet. W związku z tym wszystkim, obecnie wyzwaniem jest zerwanie z tą polityką...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Mario Borghesio (EFD). – *(IT)* Panie przewodniczący, panie i panowie! Według badań Eurobarometru Hiszpania ma czwarty największy odsetek ludzi – 21 % – którzy żyją na skraju ubóstwa, za Łotwą, Rumunią i Bułgarią.

W tej sytuacji, i w świetle danych, które przy kilku okazjach wyszły na światło dzienne, nie tylko dotyczących bezrobocia – jaką politykę migracyjną proponuje prezydencja hiszpańska? Mówi, że chce zwiększenia imigracji.

Na chwilę obecną wydaje mi się to całkowicie sprzeczne. Z punktu widzenia Madrytu, po co Hiszpania i europejskie kraje – Hiszpania nie jest jedynym krajem dotkniętym w ten sposób przez bezrobocie – mają importować nową siłę roboczą? Czy chcemy nowych imigrantów, niemających domu ani pracy? Czy chcemy zwiększać tę i tak już wielką rzeszę ludzi żyjących na skraju ubóstwa?

Uważam, że musimy skupić się raczej na zasadniczym celu w obszarze imigracji, a mianowicie na integracji imigrantów, którzy już zamieszkują nasz kraj, a także na powstrzymaniu...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Mario Mauro (PPE). – *(IT)* Panie przewodniczący, panie i panowie! Witam pana premiera Zapatero. Przyznaję, że jako zatwardziały konserwatysta przygotowałem się na tę debatę jak na korridę; jednak przemawiał pan o równości i o prawach człowieka w taki sposób, że teraz widzę, co nas łączy, a nie co nas dzieli. Był pan ostrożnym matadorem; ja będę ostrożnym bykiem i pozostanę w swoim boksie.

Pozwolę sobie jednak powrócić do dwóch skrajnie męczących pytań o wkład, jaki może pan wnieść do interpretacji wdrażania traktatu lizbońskiego. Wprowadził pan w swoim kraju różne polityki w oparciu o zasadę pomocniczości, wychodząc tym samym naprzeciw związanym z tożsamością żądaniom wielu społeczności, od Katalończyków po Basków, od mieszkańców Walencji po mieszkańców Galicji, i to nie bez kontrowersji.

Jak teraz zamierza pan bronić zasady pomocniczości w stosunkach między państwami członkowskimi a Unią Europejską, innymi słowy, żądania przez państwa członkowskie uznania ich tradycji, tożsamości, wartości, zgodnie z założycielską zasadą Unii Europejskiej – „zjednoczeni w różnorodności”?

Moje drugie pytanie dotyczy roli wysokiego przedstawiciela do spraw zagranicznych: po Lizbonie, który z panów, panie przewodniczący Van Rompuy i panie przewodniczący Barroso, odpowiada za wyjaśnienie baronessie Ashton, że być może po tych dwunastu dniach, które upłynęły od trzęsienia ziemi, nadszedł czas, by wsiąść do samolotu i polecieć na Haiti? Że nadszedł czas, by polityka zagraniczna Unii Europejskiej miała nie tylko budżet, ale również twarz i zdolność do pospieszenia z pomocą humanitarną, jak to uczynili inni liderzy międzynarodowych organizacji? O ile, rzecz jasna, uda nam się nie pomylić Haiti z Tahiti.

Adrian Severin (S&D). – Panie przewodniczący! Prezydencja hiszpańska jest pierwszą prezydencją, odkąd obowiązuje nowy traktat lizboński.

I na tym polega pierwsze wyzwanie. Mamy traktat, ale musimy go odpowiednio wzmocnić, a nawet uczynić jeszcze więcej. Europejski pakt społeczny i europejski nadzór gospodarczy mogłyby stanowić część tego „więcej”, ale wymagają one europejskich środków finansowych i harmonizacji polityki podatkowej państw członkowskich. Niestety takie wysiłki były zawsze podkopywane przez rządy krajowe.

Mam nadzieję, że prezydencji hiszpańskiej uda się doprowadzić do ich zjednoczenia w większym stopniu, niż miało to miejsce dotychczas.

Prezydencja hiszpańska powinna poradzić sobie z dwoma zasadniczymi rozbieżnościami w Unii Europejskiej: rozbieżnością między potrzebami ogólnoeuropejskimi a europejskim egoizmem poszczególnych krajów, a także rozbieżnością między poziomem rozwoju zachodnich terytoriów Unii a poziomem rozwoju terytoriów wschodnich, ze wszystkimi tego konsekwencjami z punktu widzenia wrażliwości politycznej. Wrażliwość polityczna w tych dwóch częściach Europy jest różna. Co do przekonania, że potrzeba więcej Europy, to jest ono nieco różne w tych dwóch częściach w związku ze wspomnianym rozłamem społeczno-gospodarczym. Mam nadzieję, że prezydencja hiszpańska będzie w stanie sobie z tym poradzić.

To są rzeczywiście wyzwania, które wymagają większych środków i większej zgody politycznej. Dlatego uważam, że powinniśmy nie tylko czytać traktat, który jest całkowicie słuszny i daje nam możliwości poprawy spójności, ale również zapewnić...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Silvana Koch-Mehrin (ALDE). – (DE) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Barroso, panie urzędujący przewodniczący Rady! Hiszpania obejmuje teraz prezydencję Unii Europejskiej po raz czwarty. Wie pan, na czym polega współpraca z Parlamentem Europejskim w wielu różnorodnych sytuacjach.

Mamy teraz traktat lizboński, co oznacza, że Parlament Europejski jest obecnie pańskim głównym partnerem do kontaktów. W pańskim programie mówi pan, że chce pan, by fundamentem UE była wola tych, którzy nadają jej legitymację, czyli europejskich obywateli. To bardzo ambitny cel. Ścieżkę do osiągnięcia tego celu można odnaleźć tylko za pośrednictwem europejskich obywateli, innymi słowy – za pośrednictwem parlamentów. Dlatego niezmiernie cieszę mnie pańskie słowa, że kamieniem milowym na tej ścieżce jest współpraca między parlamentami krajowymi, parlamentami państw członkowskich UE, a Parlamentem Europejskim. Chce pan zbliżenia do siebie parlamentów, by zbliżyć do siebie obywateli. To dobra rzecz.

Spoczywa na panu w tym względzie ogromna odpowiedzialność, ponieważ stoi pan na czele pierwszej prezydencji po wejściu w życie traktatu lizbońskiego. Inne prezydencje będą się na panu wzorowały. Tworzy pan zatem coś na kształt modelu. Chciałabym, by kolejne prezydencje były zmuszone mierzyć się w porównaniu do pańskiej prezydencji, jak chodzi o struktury współpracy. Życzę panu wszelkiej pomyślności!

Peter van Dalen (ECR). – (NL) Prezydencja pragnie przyspieszyć negocjacje akcesyjne, w tym z Islandią. Moja grupa nie sprzeciwia się samemu przystąpieniu tego kraju do Unii, ale niepewność związana ze spłatą kredytów banków Icesave Wielkiej Brytanii i Holandii jest obecnie zbyt wielka. Islandia i Icesave podejmowały ogromne ryzyko przez wiele lat. Nie było opamiętania i nie było końca konsumpcji i zapożyczaniu się. Międzynarodowe organy, jak na przykład Międzynarodowy Fundusz Walutowy, ostrzegały przed ryzykiem, ale te zachowania nie napotykały na żadne przeszkody, aż do nadejścia kryzysu. Dziwi więc, że rząd w Reykjavíku roni teraz krokodyłe łzy. Niestety wisiało w powietrzu przez dłuższy czas i można było się spodziewać, że sytuacja się pogorszy. Przezorny zawsze ubezpieczony. Krótko mówiąc, Islandia może przystąpić do UE, jeżeli wypełni swoje zobowiązania międzynarodowe, a jasno i wyraźnie określono, kiedy kredyty zaciągnięte przez Icesave mają być spłacone. To jedyny sposób na budowanie zaufania wymaganego do przystąpienia do UE.

Miguel Portas (GUE/NGL). – (PT) Panie premierze! Wie pan równie dobrze jak ja, że w następnych latach wzrost produkcji w Europie będzie powolny i mało spektakularny. W związku z tym nie rozumiem, dlaczego nalega pan na rezygnację z paktu na rzecz stabilności w jego pierwotnej formie, czy też na ograniczenie inwestycji publicznych i nakładów w sferze socjalnej.

Chciałbym również zapytać pana o coś, co pominął pan w swoim wystąpieniu. Dlaczego nie powiedział pan nic o rajach podatkowych? Dlaczego nie wspominał pan ani słowem o sprzeciwie wobec tajemnicy bankowej zgłaszanym przez niektóre państwa członkowskie? Dlaczego nie padły żadne słowa o solidnej europejskiej inicjatywie w zakresie opodatkowania transakcji finansowych?

Krótko mówiąc, pytanie, które chciałbym panu dzisiaj zadać, jest następujące: dlaczego w pańskich zobowiązaniach zawsze brakuje sprawiedliwości w gospodarce, odrobiny sprawiedliwości w kwestiach gospodarczych?

Enikő Győri (PPE). – (HU) Wśród wspólnych celów chciałabym podkreślić przewycięzenie kryzysu gospodarczego i tworzenie nowych miejsc pracy. Wszyscy wiemy, że pojawiły się oznaki ożywienia w niektórych krajach, ale nie znajdują one odzwierciedlenia w sytuacji pod względem zatrudnienia. Obywatele Unii Europejskiej tak naprawdę potrzebują pracy. To jedyna możliwa do przyjęcia podstawa odnowienia strategii lizbońskiej. Musimy się upewnić, by w nowym programie UE 2020 nie powtórzono błędów strategii lizbońskiej. Na razie nie dostrzegamy w nim czynników, które sprawią, że będzie inny lub bardziej wiarygodny niż jego poprzednia wersja. Jak dotąd słyszeliśmy tylko cele sformułowane w formie sloganów, a także bardzo napięty kalendarz ich realizacji.

Jeżeli Parlament Europejski zaangażuje się w ten proces w sposób współmierny do jego znaczenia, niemożliwe jest zakończenie tego procesu przez koniec drugiego kwartału. Potrzebujemy dojrzałego i zharmonizowanego programu zamiast pośpiesznie zmontowanej kampanii komunikacyjnej. Rozważmy następującą rzecz. Jak rozdzielić odpowiedzialność pomiędzy państwa członkowskie a Unię? Jak kontrolować wdrożenie tej strategii? Kogo chcemy uczynić beneficjentami tej strategii? W jaki sposób Unia będzie reprezentowała interesy wszystkich swoich regionów, a nie tylko wybranych branż, przedsiębiorstw lub krajów? Jak osiągnąć spójność i ujednolicić politykę strukturalną? Jeśli będziemy pracowali pod presją czasu, nie będzie czasu, by odpowiedzieć na te wszystkie pytania. Pośpiech jest wrogiem jakości.

Zwracam pańską uwagę na dwie sprawy na szczeblu europejskim, określone w ramach celów przyszłej prezydencji węgierskiej. Pierwsza z nich to ustanowienie wspólnej strategii zarządzania zasobami wodnymi, ponieważ woda jest naszym wspólnym dobrem. Wiąże się z tym koncepcja Dunaju jako zielonego korytarza. Naszym drugim celem jest wyciągnięcie pomocnej dłoni do europejskich regionów. Musimy obrócić na naszą korzyść potencjał, jaki stanowią te społeczności.

Marita Ulvskog (S&D). – (SV) Dziękuję za mocną agendę społeczną – ma pan w tym względzie nasze pełne poparcie. Mam dwa pytania. Pierwsze dotyczy szczytu w Kopenhadze. Okazał się on porażką i teraz należy zadać sobie pytania, jak możemy odzyskać inicjatywę w walce ze zmianami klimatu? Czy Hiszpania może utorować drogę dla wiążącej umowy klimatycznej w Meksyku, w ramach której nie będziemy pogłębiali przepaści między biednymi a bogatszymi krajami świata? Czy możliwe jest na przykład podjęcie próby zapewnienia finansowania inicjatyw klimatycznych, które nie uszczuplałyby funduszy regularnej pomocy UE na walkę z ubóstwem? To byłaby ważna kwestia, którą mogłaby zająć się prezydencja hiszpańska.

Jeżeli chodzi o pakt społeczny, brzmi on bardzo interesująco. Istnieje jednak poważny problem: skończyła się już rozsądna równowaga między europejskimi pracownikami a pracodawcami. Mamy dyrektywę w sprawie delegowania pracowników, która zakłóciła równowagę i która naraża ten społeczny pakt na szwank. Istnieje zbyt wielki dumping płacowy i zbyt wiele prymitywnego wyzysku.

Diana Wallis (ALDE). – Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować panu premierowi za jego bardzo szczere europejskie wystąpienie na inaugurację hiszpańskiej prezydencji. To jedna z tych chwil, w których zasadniczo trzeba być dla siebie miłym, a moi koledzy wiedzą, że zawsze jestem bardzo miła, ale muszę powrócić do problemu wielu europejskich obywateli, którzy tracą swoje domy w Hiszpanii.

Podchodzę do tego problemu nie jako ktoś, kto wcześniej wyznawał poglądy antyeuropejskie. Podchodzę do niego z perspektywy proeuropejskiej, zważywszy na to, że ten Parlament wielokrotnie przygotowywał sprawozdania i prowadził przesłuchania za pośrednictwem naszej Komisji Petycji. To europejski problem. To problem swobodnego przemieszczania się. To problem europejskiego obywatelstwa. To problem europejskiej sprawiedliwości, dostępu do cywilnego wymiaru sprawiedliwości.

Przykro mi, panie premierze. Powiedział pan wiele pięknych słów o europejskim obywatelstwie oraz sprawiedliwości i szczerości. Żywię gorącą nadzieję, panie premierze, że zdoła pan przełożyć te słowa na działania na rzecz tych europejskich obywateli, którzy stoją wobec bezdomności i utraty oszczędności w pańskim kraju, z powodu – przykro mi to mówić – czegoś, co w tym Parlamencie zdaje się być odbierane jako nadużycie administracyjne.

Evžen Tošenovský (ECR). – (CS) Panie premierze! W programie priorytetów pańskiej prezydencji wspomniał pan również, w rozdziale dotyczącym transportu, o projekcie Galileo. Projekt Galileo należy do największych i najbardziej złożonych projektów Unii Europejskiej. W trakcie prezydencji hiszpańskiej projekt ten powinien znaleźć się już w fazie realizacji. Chciałabym poprosić państwa o poświęcenie większej uwagi temu projektowi, ponieważ jest on skomplikowany nie tylko pod względem technicznym, ale i pod względem finansowym, jako że nie do końca jasna jest kwestia źródeł jego finansowania. Wierzę, że dzięki prezydencji hiszpańskiej program ten zostanie pomyślnie zrealizowany, a projekt zainaugurowany. To ogromne zadanie dla prezydencji hiszpańskiej, ponieważ w ślad za nim mają pójść inne bardzo ważne projekty w sferze innowacji, telekomunikacji i w innych powiązanych dziedzinach.

Corien Wortmann-Kool (PPE). – (NL) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie przewodniczący Barroso, panie komisarzu Almunia! Ja również pragnę skupić swoją uwagę na strategii UE 2020, ponieważ teraz, w czasie kryzysu, potrzeba, by Europa pracowała na rzecz obywateli i ich miejsc pracy, jest większa niż kiedykolwiek. Ogłosił pan, że UE 2020 jest ważnym programem priorytetowym, ale w trakcie inauguracji pańskiej prezydencji w Madrycie z pańskich ust padło kilka kontrowersyjnych deklaracji politycznych, które spotkały się z ostrą krytyką, mimo że to zaiste ważny obowiązek, by skłonić państwa członkowskie, aby śpiewały na tę samą melodię – melodię, która wymaga dyplomacji. Czy wygłaszając te deklaracje, nie utrudnia pan abyż przewodniczącemu Van Rompuyowi? Czy zgodnie z traktatem lizbońskim, jako współustawodawca i ważny partner Parlamentu Europejskiego, nie powinien pan pracować teraz na rzecz programu prac legislacyjnych? Czy nie jest to aby pańskie zadanie – które, nawiasem mówiąc, jest określone w pańskim programie – zapewnić ścisłą regulację rynku finansowego? Przecież w tym zakresie Parlament był rozczarowany kompromisem w sprawie nadzoru finansowego przyjętym przez Radę w grudniu zeszłego roku. Czy nie powinien pan skupić więcej energii na tym problemie, a także na rynku wewnętrznym, w którym istnieje wiele miejsca na poprawę? To ważne dla naszych małych i średnich przedsiębiorstw, które są naszą siłą napędową zatrudnienia.

Jeżeli chodzi o UE 2020, Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) i Europejskich Demokratów chce doczekać końca ogólnej pyskówki wśród państw członkowskich i zobaczyć zamiast tego konkretne propozycje – zwracam się tu również do przewodniczącego Barroso – dotyczące solidnej, przejrzystej struktury nadzoru, struktury, w ramach której respektowana będzie pomocniczość. Zakres kompetencji Brukseli nie obejmuje na przykład kwestii wieku emerytalnego. Czy Bruksela powinna podejmować decyzje w sprawie reform rynków pracy i systemów szkolnictwa państw członkowskich? Bądźmy zdecydowani, ale szanujmy również pomocniczość.

Monika Flašíková Beňová (S&D). – (SK) Program, który pan przedstawił, jest bardzo ambitny – może on umożliwić Unii Europejskiej poczynienie znaczących postępów, a ponieważ miałem sposobność spotkania się z kilkoma członkami pańskiego rządu, wiem, że posiadają oni doskonałe fachowe kompetencje i są dobrze przygotowani do realizacji tego programu – moje gratulacje.

Nie mogę się szczególnie doczekać współpracy z ministrem sprawiedliwości i ministrem spraw wewnętrznych, ponieważ jest to dziedzina, na której się skupiam jako wiceprzewodniczący Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim. Przed nami ogrom pracy i szereg działań, w tym działań wspomnianych w trakcie naszego wczorajszego posiedzenia, głównie w obszarze sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, którym Hiszpania postanowiła się odważnie zająć.

Jest wiele pytań i wiele rozwiązań, których potrzeba w zakresie praw podstawowych obywateli Unii Europejskiej, między innymi prawa materialne i procesowe osób uczestniczących w postępowaniach toczących się w sprawach cywilnych i karnych, a także kwestia ochrony w kontekście przywrócenia europejskiej polityce wymiaru społecznego. Musimy zwrócić uwagę na kwestie związane z imigracją i azylem, dlatego ufam, że...

Marian Harkin (ALDE). – Panie przewodniczący! Jedną ze zmian, o których dzisiejszego ranka wspomniał pan premier, jest inicjatywa obywatelska. Rzeczywiście uważam za dobre to, że wdrożeniem traktatu lizbońskiego zajmie się jeden z krajów, którego obywatele głosowali na „tak” w sprawie konstytucji. W istocie, gdy prowadziłem kampanię poparcia dla traktatu lizbońskiego przed referendum w Irlandii, powoływałem się na przykład Hiszpanii i Hiszpanów.

Jednak my, politycy, mamy obowiązek zapewnienia, by obywatele, zdając sobie sprawę z rzeczywistego potencjału inicjatywy obywatelskiej, byli również świadomi jej ograniczeń. Wiemy, że nie jest to tylko kwestia miliona podpisów pod daną inicjatywą. Kwestia ta musi wejść w zakres kompetencji Unii, a my nie możemy obiecywać więcej niż możemy dać.

Po drugie, dzisiejszego ranka wspomniał pan, panie premierze, o bezpieczeństwie żywnościowym. Cieszy mnie to, że w Radzie ds. Rolnictwa czynicie postępy w zakresie poprawy funkcjonowania łańcucha dostaw żywności. Bezpieczeństwo żywnościowe nie może być – i nie będzie – zapewnione, o ile nasi rolnicy nie będą mieli godziwych i stabilnych dochodów.

Wreszcie, panie premierze, dobrze się pan spisał, opracowując inicjatywę w zakresie przemocy związanej z płcią; z niecierpliwością oczekuję szczegółów.

Marian-Jean Marinescu (PPE). – (RO) Pozwolę sobie rozpocząć od wyrażenia nadziei, że mimo dość ogólnego charakteru programu, do końca czerwca prezydencja hiszpańska osiągnie konkretne rezultaty.

Z zadowoleniem przyjmuję to, że prezydencja przejawia troskę o rozwój europejskiej przestrzeni badawczej i zapewnienie mobilności naukowców. Jednak w obecnym czasie, kiedy to obowiązują ograniczenia na rynku pracy, zadanie to będzie trudne do zrealizowania. Mam nadzieję, że nieformalne posiedzenie ministrów ds. zatrudnienia, które odbędzie się pod koniec bieżącego miesiąca, zakończy się konkretnymi rezultatami w tej dziedzinie.

Program obejmuje również przegląd wytycznych dotyczących działań TEN-T. Pożądane byłoby, gdyby przegląd ten objął również strategię na rzecz Dunaju, która, choć nie jest wspomniana bezpośrednio w programie prezydencji, jest zobowiązaniem Komisji Europejskiej na 2010 rok.

W sektorze energii korzystna byłaby poprawa europejskiego planu działań na rzecz efektywności energetycznej i przyjęcie planu działań na rzecz energii. Co się tyczy tego pierwszego planu, uważam, że jego przegląd powinien również objąć przedłożenie propozycji dotyczącej środków finansowych, szczególnie z myślą o poprawie energooszczędności budynków. Europejski plan odbudowy gospodarczej obejmuje udział Unii Europejskiej w finansowaniu gazociągu Nabucco. W interesie Unii Europejskiej leży dalsze jego finansowanie również w ramach planu działań na rzecz energii 2010-2014.

Co się tyczy Partnerstwa Wschodniego, warto przypomnieć, że niezwykle ważne są stosunki Unii Europejskiej z Ukrainą. Pragnę również skorzystać z tej sposobności i poprosić pana, by nie zapominał pan o regionie Kaukazu Południowego, który jest ważnym alternatywnym źródłem energii dla Unii Europejskiej, czy też o Republice Mołdowy, która bardzo potrzebuje pomocy UE w okresie przemian demokratycznych.

Gianluca Susta (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie, panie premierze! Dziękuję za ogromne zaangażowanie, jakie pan okazuje w trakcie tej kadencji parlamentarnej w zakresie tych punktów programu, które pan ogłosił, chociaż minął już czas wymieniania wszystkich ważnych punktów, a nadszedł czas praktycznych działań na rzecz ożywienia Europy.

Musimy zakończyć ten okres kształtowania struktur instytucjonalnych i stawić czoło głównym wyzwaniom, które ciągle nie pozwalają Europie konkurować na równej stopie z partnerami międzynarodowymi. Musimy wiedzieć, czy Unia Europejska uzyska w najbliższym czasie możliwość zasiadania w Organizacji Narodów Zjednoczonych, czy będzie w stanie zasiąść, jako Unia Europejska, w strukturach G-20, czy chce większej harmonizacji fiskalnej i społecznej, i jakie zasoby chce wnieść do europejskiego obiegu gospodarczego, tak by mogła rzeczywiście czynić to, co czynią jej międzynarodowi konkurenci.

Musimy tu przyjść – i mówię to również do przewodniczącego Barroso – z konkretnymi rozwiązaniami na rzecz ożywienia Europy, ponieważ w przeciwnym razie za sześć miesięcy nie osiągniemy takich samych rezultatów, jakie osiągaliliśmy uprzednio, dysponując innymi wcześniejszymi doświadczeniami. Chcielibyśmy również wiedzieć, czy nadszedł wreszcie czas, że – jak powiedział Henry Kissinger 30 lat temu – liderzy najważniejszych państw na świecie wiedzą, jaki numer wykręcić, kiedy muszą porozmawiać z kimś w Europie, zamiast kontaktować się z państwami członkowskimi.

Stawką jest godność Europy, w trakcie gdy Europa będzie się kształtowała w wyniku przyjęcia traktatu lizbońskiego, a także europejski model społeczny, to fundamentalne rozwiązanie demokratyczne, jakiego my, posłowie Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim stanowczo się domagamy, i na którym chcemy, by opierała się przyszła pomyślność naszych obywateli.

Paulo Rangel (PPE). – (PT) Panie przewodniczący, panie premierze, panie przewodniczący Barroso! Chciałbym jasno powiedzieć, że są pewne niejasności w wystąpieniu, którego tu wysłuchaliśmy, szczególnie w kwestiach gospodarczych. Cele i deklarowane cele są sensowne, ale pozostają pewne wątpliwości. Ściśle rzecz biorąc, brakuje konkretnego rozwiązania na rzecz walki z bezrobociem. Mimo tego zastrzeżenia chciałbym jednak skupić swoją uwagę na kwestiach instytucjonalnych.

Prezydencja hiszpańska mówi wiele o inicjatywie obywatelskiej, a także o szybkim i sprawnym wdrożeniu systemu funkcjonowania Służby Działań Zewnętrznych. Jeżeli chodzi o szczebel instytucjonalny, myślę, że obecnie przydałoby się również kilka słów o relacjach z pozostałymi instytucjami, ponieważ znajdujemy się w początkowej fazie realizacji traktatu lizbońskiego.

Uważam również, że ważne jest, by Rada i prezydencja hiszpańska okazała wyraźną wolę współpracy z Komisją i Parlamentem, tak by doprecyzować, jak będą się kształtowały relacje między Komisją a Parlamentem w kontekście traktatu lizbońskiego, ponieważ prezydencja hiszpańska ma teraz wyjątkową sposobność kreowania precedensów.

To jak będą kształtowały się relacje prezydencji hiszpańskiej z Komisją, z jednej strony, i z Parlamentem, z drugiej strony, a także z samym przewodniczącym Komisji Europejskiej, wyraźnie wpłynie na to, co będzie postrzegane jako sukces traktatu lizbońskiego.

W związku z tym chciałbym otrzymać jaśniejsze informacje na temat tego, jak widzi pan strukturę relacji między prezydencją rotacyjną, Komisją, Parlamentem i przewodniczącym Rady.

Alejandro Cercas (S&D). – (ES) Szanowny panie premierze! Pragnę pana powitać, życzyć wszystkiego najlepszego i podziękować za pańskie wystąpienie. Dziękuję przede wszystkim, że odniósł się pan do europejskiej karty społecznej. Wreszcie ktoś z Rady rozumie, że Europa nie może się kształtować bez pracowników, a co dopiero wbrew pracownikom.

Wreszcie ktoś z Rady zaczyna rozumieć, że mamy bardzo poważny problem z milionami rozczarowanych ludzi, z organizacjami związkowymi, które czują się wykluczone z procesu europejskiej integracji, który skupia się wyłącznie na aspekcie biznesowym, utracił swoje polityczne ambicje i nie przejawia wiele ambicji społecznej.

Dwie rzeczy zaturwają relacje z Parlamentem i z ruchem związków zawodowych. Pierwsza to przepływ pracowników w Europie, który stwarza zagrożenie dla krajowych modeli społecznych, a druga to dyrektywa w sprawie czasu pracy, która zagraża historycznym osiągnięciom oraz godzeniu życia zawodowego i pracy.

Panie premierze! Mówił pan o sześciu miesiącach zmian. Niech pan zmieni procedury, niech pan zmieni kurs. Nie będzie pan w stanie zmienić wszystkiego, ale będzie pan w stanie wyruszyć w nową drogę – drogę, której potrzebuje Europa, ponieważ Europa potrzebuje pracowników, i niemożliwe będzie zbudowanie czysto gospodarczej Europy; to musi być również Europa polityczna i społeczna.

4. Powitanie

Przewodniczący. – Panie i panowie! Poinformowano mnie, że na galerii zasiada delegacja Zgromadzenia Narodowego Republiki Korei, którą pragnę serdecznie powitać. Pragniemy powitać delegację i jej lidera pana Lee Kang Rae przy okazji dwunastego spotkania międzyparlamentarnego z udziałem Parlamentu Europejskiego i parlamentu Korei.

Parlament Europejski zawsze wspierał pokój i stabilność oraz obronę praw człowieka na Półwyspie Koreańskim. Naturalnie z zadowoleniem przyjmujemy coraz aktywniejszą rolę Republiki Korei na arenie międzynarodowej, i życzymy temu krajowi wszystkiego najlepszego w sprawowaniu przewodnictwa G-20 w tym roku.

Wiemy o szerokiej umowie o stowarzyszeniu między Republiką Korei a Unią Europejską, która niedługo wejdzie w fazę ratyfikacji. Dlatego gratulujemy naszym kolegom z Korei. Mam nadzieję, że ich wizyta będzie owocna, a nade wszystko, że raduje ich przywilej przysłuchiwania się tak fundamentalnej debacie, jak ta, która toczy się obecnie w naszej Izbie.

5. Prezentacja programu prezydencji hiszpańskiej (ciąg dalszy debaty)

Przewodniczący. – Panie i panowie! Kontynuujemy debatę dotyczącą prezentacji programu prezydencji hiszpańskiej.

Carlo Casini (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jako przewodniczący Komisji Spraw Konstytucyjnych tego Parlamentu cieszę się, że prezydencja hiszpańska przywiązuje wagę do reform strukturalnych przewidzianych w Traktacie o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, w szczególności w zakresie Europejskiej Służby Działań Zewnętrznych, inicjatywy obywatelskiej, a także przywiązania Unii Europejskiej do Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka, w odniesieniu do której moja komisja mianowała już sprawozdawcę, Hiszpana, pana posła Jáuregui Atondo, którego już państwo znają.

Jednakże w wywiadzie opublikowanym w zeszłym tygodniu przez hiszpańską gazetę „El País” wyraził pan życzenie, panie premierze, by ustawa o swobodzie religijnej przyczyniła się do podjęcia przez Hiszpanię kroków ku normalizacji we wszystkich hiszpańskich instytucjach publicznych.

W związku z tym chciałbym zasugerować, byśmy oddali się krótkiej refleksji nad tym, że struktury Europy są środkiem realizacji celów, a cel Unii Europejskiej jest potwierdzony w art. 2 traktatu lizbońskiego: jest to propagowanie godności, równości, wolności i solidarności. Muszę zatem wyrazić zaniepokojenie w związku z kierunkiem, w jakim zmierza ta debata o wartościach.

Jedność kulturowa ma pierwszeństwo przed jednością gospodarczą. Duch Europy jest silniejszy niż struktury publiczne – to znaczy, proszę mi wybaczyć, sądowe. Duch Europy ma swoje korzenie w instynktownym pragnieniu prawdy i piękna, które ma swoje źródła w starożytnej Grecji, w kulcie sprawiedliwości, który narodził się w Rzymie, a na fundamencie tego wyjątkowo ogromnego dziedzictwa wyrasta chrześcijaństwo, które wniosło wartość istoty ludzkiej, zawsze równą, od poczęcia aż do naturalnej śmierci.

Dziś to właśnie w imię Krzyża Chrystusowego zabiegamy o misję na Haiti, ponieważ w centrum naszej troski są wszyscy ludzie, a szczególnie ludzie ubodzy.

Dlatego pytam pana: co oznacza „normalizacja” w odniesieniu do swobody religijnej? Czy oznacza ona być może zabronienie wszystkim obywatelom publicznego wyznawania wiary? Czy oznacza ona zapomnienie o korzeniach, w tym chrześcijańskich korzeniach naszych krajów?

Kader Arif (S&D). – (FR) Panie przewodniczący, panie premierze Zapatero, panie Buzek, panie i panowie! W obecnym czasie kryzysu polityka handlowa zajmuje jeszcze ważniejsze miejsce w publicznej debacie, ponieważ Europejczycy w coraz większym stopniu przekonują się, że wprowadzona na szczeblu unijnym strategia handlowa ma bezpośredni wpływ na wzrost i zatrudnienie.

Wobec rosnącej międzynarodowej konkurencji cięcie kosztów na wyścigi doprowadziło do zbyt wielkiego spadku liczby miejsc pracy lub delokalizacji produkcji. Nasza grupa uważa, że w obliczu tej sytuacji handel musi być narzędziem służenia takim celom jak tworzenie miejsc pracy, niwelowanie nierówności i zrównoważony rozwój. W trakcie swojego przesłuchania komisarz ds. handlu, pan De Gucht, zdawał się zgadzać, że handel nie może być celem samym w sobie.

Chciałbym zatem dowiedzieć się, czy w trakcie pańskiej prezydencji będzie pan popierał reformę europejskiej polityki handlowej w taki sposób, by doprowadziła ona do wzrostu zatrudnienia i była ściślej powiązana z solidną polityką przemysłową. Czy podejmie pan ponadto działania na rzecz wspierania uczciwego handlu na szczeblu światowym – uczciwego handlu umożliwiającego propagowanie rozwoju, godziwej pracy i poszanowania praw człowieka? Innymi słowy, czy wprowadzi pan do swoich umów wiążące unormowania socjalne i środowiskowe?

Luis de Grandes Pascual (PPE). – (ES) Panie premierze! Dla mnie, jako Hiszpana, to zaszczyt powitać pana tu w chwili, gdy przejmuje pan pałeczkę jako przewodniczący Unii Europejskiej. To okres wielu oczekiwań i wyzwań, a my nie możemy rzecz jasna zawieść tych oczekiwań. Ważne jest, by nasi obywatele przekonali się, że nasze usprawnione instytucje są zdolne do zapewnienia rozwiązań realnych problemów.

Wie pan, że my zgadzamy się z pańskim programem. Wie pan, że dla hiszpańskiej *Partido Popular* to jest kwestia racji stanu i że będziemy pana popierali we wszystkim, co uznamy za leżące we wspólnym interesie Europy, i co jest ważne w Hiszpanii. To program ambitny i – miejmy nadzieję – obfity w treść.

Mam nadzieję, że w tym albumie hiszpańskiej prezydencji – program był bowiem bogato ilustrowany i urozmaicony – ludzie będą w stanie dostrzec, że każde wydarzenie jest kamieniem milowym w rozwiązywaniu tych bardzo realnych problemów, jakie ich dotyczą.

Kryzys uderza w gospodarkę, a bezrobocie jawi się jako piąty jeździec apokalipsy. Zdobył się pan na szczerość i zauważył, że bezrobocie w Hiszpanii sięga 20 %, ale to nie może pana zniechęcić. Myślę, że zobowiązuje to nas wszystkich do tego, by znaleźć rozwiązanie problemu, który musimy rozwiązać wspólnie. To realny problem.

Przysługujący mi czas nie pozwala mi powiedzieć zbyt wiele, panie premierze. Pragnę jednak panu powiedzieć, że Hiszpania stoi wobec wielu wyzwań, że jestem przekonany o potencjale Hiszpanii jako narodu i że chcę wierzyć i jestem pewny, że poradzi pan sobie z tym wyzwaniem. Jednocześnie nie możemy w Europie zawieść tych oczekiwań.

Z drugiej strony zglobalizowany świat – nawiązał pan inteligentnie do tego tematu – oznacza, że pojawiają się nowe ośrodki władzy i że konieczne jest, by Unia Europejska przyjęła na siebie bardziej aktywną i spójną rolę w obronie swoich wartości i interesów. W przeciwnym razie grozi nam utrata na znaczeniu.

Wreszcie, panie premierze, my Hiszpanie nie pogodzimy się z tym, że odmawia się nam prawa do zgłaszania propozycji. Mamy to prawo. Musimy również pokornie pójść za radą, jaką Don Kichot dał Sancho Pansie, doradzając mu ostrożność w fantazjowaniu na temat rządzenia wyspą Barataria.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Glenis Willmott (S&D). – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję bardzo pozytywny i ambitny program pana premiera dla prezydencji hiszpańskiej. Uwypuklenie przez niego kwestii zatrudnienia i wzrostu jest ważne dla nas wszystkich, teraz, gdy wychodzimy z finansowej zapaści, i nie mogę się doczekać współpracy z zaprzyjaźnionym rządem hiszpańskim.

Następne sześć miesięcy to decydujący czas dla gospodarczej i środowiskowej przyszłości UE i oczekujemy od październikowej Rady ambitnego przywództwa w reformowaniu sektora finansowego.

W związku z nieudanymi negocjacjami w sprawie zmian klimatu w Kopenhadze chcę się dowiedzieć, jak prezydencja zamierza wypracować wraz z Komisją i przedstawić propozycję wspólnego unijnego celu zmniejszenia emisji na 31 stycznia. Wspomniano już o tym, ale nalegam w końcu, by w trakcie pańskiej prezydencji skorzystał pan, panie premierze, z szansy rozwiązania problemu zaboru ziemi i innych

problemów, które powodują takie cierpienie i zgryzotę dziesiątków tysięcy praworządnych właścicieli nieruchomości na południu Hiszpanii. Naprawdę potrzebujemy teraz działań.

Panie premierze! Dobrze pana tutaj widzieć; życzę panu bardzo pomyślnej kadencji.

Tunne Kelam (PPE). – Panie przewodniczący! Prezydencja hiszpańska będzie oceniona na podstawie tego, jak wdroży traktat lizboński pod względem instytucjonalnym. Panie premierze! Życzę panu wszelkiej pomyślności.

By pobudzać odbudowę gospodarczą oraz tworzenie miejsc pracy, musi pan sprostać wyzwaniu, jakim jest ostateczne urzeczywistnienie unijnego rynku wewnętrznego, w tym otwarcie rynku usług w obszarach, które nadal są traktowane jako wyjątki. Dopóki tego nie zrealizujemy, powodzenie dowolnej strategii UE będzie miało ograniczony skutek.

Popieram pańskie zaangażowanie na rzecz stworzenia wspólnego rynku energii, stworzenia mostów energetycznych w całej Europie. Chciałbym, by wykorzystał pan w tym celu stanowisko Parlamentu w sprawie zewnętrznego bezpieczeństwa energetycznego i solidarności, które zostało przyjęte w 2007 roku i czeka na wdrożenie.

Agenda 2020 oznacza stosowanie technologii informatycznych i komunikacyjnych w praktyce, korzystanie z najlepszych praktyk państw członkowskich, które już czynią postępy w tym obszarze. Mam nadzieję, że pańska prezydencja będzie w stanie zdecydować o powołaniu centralnej agencji ds. administrowania systemami informatycznymi, jakiej bez wątpienia potrzebuje Europa. Potrzebujemy również pilnego opracowania wiarygodnej europejskiej strategii bezpieczeństwa na rzecz obrony przed atakami cybernetycznymi.

Mam nadzieję, że w ramach nowej strategii Partnerstwa Wschodniego UE odegra również bardziej aktywną rolę w ustabilizowaniu sytuacji na Zakaukaziu.

I wreszcie sugeruję, by obstawał pan przy wspólnym stanowisku UE w sprawie Kuby, dopóki nie uzyskamy pewności, że dokonały się tam rzeczywiste zmiany. Co smutne, odmowa ze strony reżimu wpuszczenia na terytorium Kuby naszego socjalistycznego kolegi z uwagi na to, że chciał on skontaktować się z opozycją, nie jest oznaką rzeczywistej zmiany.

Catherine Trautmann (S&D). – (FR) Panie przewodniczący, panie przewodniczący Barroso, panie premierze Zapatero! Przede wszystkim pragnę podziękować panu premierowi za przywrócenie ambicji, perspektywy politycznej, ale także energii w obecnym czasie, gdy Unia Europejska musi dojść do siebie po kryzysie i niepowodzeniu w Kopenhadze.

Oczekuję, że Komisja i prezydencja umożliwią nam umieszczenie kwestii tworzenia nowych i lepszej jakości miejsc pracy, walki z wykluczeniem społecznym i zrównoważonego wzrostu w sercu strategii 2020. Dotyczy to w szczególności budżetu rolnictwa, a także budżetu rybołówstwa. Zobowiązał się pan do tego.

Panie premierze! Liczymy, że zapewni pan środki na rzecz tej polityki, że powiąże pan oczyszczanie gruntu z bezpieczeństwem żywności, że stworzy pan warunki dla zielonych miejsc pracy i dla zachowania zasobów rybnych, że zapewni pan bezpieczeństwo żywności i stworzy bardziej sprawiedliwe warunki handlowe dla krajów południa.

Potrzebujemy ambitnego budżetu w rolnictwie i proszę pana również, by włączył pan do tego budżetu budżet dla rybołówstwa. W zakresie tych kwestii nasze miejsca pracy, ale również nasza polityka będzie osądzana na podstawie rezultatów, które osiągniemy.

Jan Olbrycht (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! Panie premierze! Wśród spraw, które zostały przedstawione przez pana premiera w sposób dosyć ogólny i szeroki jest wiele spraw, które wymagają uszczegółowienia i przedstawienia konkretnych propozycji.

Te sprawy będą dzielić się na takie, które obiektywnie rzecz biorąc prezydencja hiszpańska będzie musiała załatwić, i te, które będzie chciała załatwić, bo będzie starała się je zrealizować. Wśród tych, które muszą być zrealizowane są kwestie instytucjonalne relacji pomiędzy instytucjami europejskimi, i tutaj chciałbym zwrócić uwagę pana premiera na zapisy w traktacie lizbońskim, które mówią w rozdziale dotyczącym subsydiarności o konieczności określenia również wewnątrz państw członkowskich roli władz regionalnych i władz lokalnych. Doświadczenia Hiszpanii, jeśli chodzi o regionalizację, wskazują, że być może właśnie prezydencja hiszpańska będzie starała się doprecyzować sformułowanie o roli władz regionalnych i lokalnych.

Jest to szczególnie istotne, kiedy pan premier mówi o tym, że jednym z celów jest kwestia rozwoju innowacyjności, edukacji, co jak wiemy w dużym stopniu jest zrealizowane przez fundusze europejskie na poziomach regionalnych i lokalnych.

Bardzo czekamy jako Parlament Europejski na uszczegółowienie pewnych kwestii, na rozstrzygnięcia instytucjonalne i na propozycje dotyczące przyszłej polityki spójności, które jak wiemy, będą realizowane najpierw w Saragossie, a potem na spotkaniu regionów innowacyjnych Europy. Bardzo czekamy na decyzje i na konkretne propozycje.

Anni Podimata (S&D). – (EL) Panie przewodniczący, panie premierze! To, że Hiszpania przejmie prezydencję Unii Europejskiej w obecnym momencie, jest ogromnym wyzwaniem i ogromną szansą dla tych z nas, którzy utrzymują, że dotychczasowa recepta na poradzenie sobie z kryzysem była jednostronna i na nie wiele się przydała do łagodzenia skutków kryzysu w gospodarce realnej i zatrudnieniu, dla tych z nas, którzy utrzymują, że strategia odbudowy powinna być również strategią zmiany modelu rozwoju na taki, który zagwarantowałby korzyści gospodarcze, społeczne i środowiskowe dla obywateli Europy. Prezydencja hiszpańska jest ogromnym wyzwaniem dla tych z nas, którzy wierzą, że potrzeba nam europejskiego nadzoru gospodarczego, a jednocześnie demokratyzacji instrumentów polityki gospodarczej, która zagwarantowałaby ostrożność finansową i wymaganą solidarność, tam, gdzie okażą się one konieczne, by chronić interesy europejskich obywateli.

Edite Estrela (S&D). – (ES) Z radością korzystam ze sposobności, by powiedzieć, że pan premier mile zaskoczył Europejki, przedstawiając wielce innowacyjne i postępowe rozwiązania. Oczywiście udało mu się to między innymi w związku z powołaniem prawdziwie równego rządu i odważnym potraktowaniem kwestii równości płci i wzajemnego poszanowania programów krajowych i europejskich.

Panie premierze! Gorąco gratuluję pańskiego ambitnego programu działań wymierzonych w przemoc związaną z płcią, która jest społeczną plagą. Utworzenie stanowiska europejskiego obserwatora ds. przemocy związanej z płcią, które Europejki popierają i któremu przyklaskują.

Panie premierze! W imieniu portugalskich socjalistów życzę panu szczęścia. Może pan liczyć na naszą solidarność. Kobiety za Zapatero!

Ramón Jáuregui Atondo (S&D). – (ES) Chciałbym państwu bardzo szczerze powiedzieć, że wspaniale naszkicował pan, panie premierze, kształt hiszpańskiej prezydencji. Myślę, że to było wyjątkowe wystąpienie.

Chciałbym pana zapytać o Amerykę Łacińską. Myślę, że jest ona bardzo ważna dla Europy i że Europa jest bardzo ważna dla niej. W Ameryce Łacińskiej istnieje wiele ludzkich więzi, wiele interesów gospodarczych i wiele krajów o wschodzących gospodarkach, jak na przykład Argentyna, Brazylia lub Meksyk, które stanowią część tego nowego światowego ładu i które muszą stanowić część sojuszu z Europą.

Chcę pana zapytać, panie przewodniczący, jakie są pańskie plany i plany pańskiej prezydencji wobec Ameryki Łacińskiej, jakie są oczekiwania wobec szczytu z udziałem Ameryki Łacińskiej i jakie są wspólne plany Unii Europejskiej i pańskiej prezydencji oraz Ameryki Łacińskiej?

Laima Liucija Andrikiienė (PPE). – (ES) Ponieważ mam tylko minutę, skupię się na prawach obywateli.

Prezydencja hiszpańska jest dla nas szansą na posprzątanie we własnym domu. Jednym z przykładów są Wyspy Kanaryjskie i ludzie je zamieszkujący.

W zeszłym roku byłam tam na kursie języka hiszpańskiego. Ku memu zdziwieniu odkryłam, że jeśli uczę się hiszpańskiego na kursie w szkole znajdującej się na lądzie stałym lub na Balearach, koszty są refundowane, ale nie są one zwracane, jeśli szkoła jest zlokalizowana na Wyspach Kanaryjskich, ponieważ nie są one częścią Europy. Są one częścią Unii Europejskiej, ale nie są częścią Europy, co sprawia, że szkoły językowe na tych wyspach, mimo że jakość ich kursów jest doskonała, są pozbawione możliwości...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Chris Davies (ALDE). – Panie przewodniczący! Pan premier mówił w swoim exposé o potrzebie opracowania przez Europę bardziej skutecznej polityki zagranicznej, szczególnie wobec jej najbliższych sąsiadów, wśród których znajduje się Izrael.

Mamy w naszym najbliższym sąsiedztwie państwo, które okupuje terytorium innego narodu, które narusza prawa człowieka, które utrzymuje blokadę Strefy Gazy i stosuje zbiorową karę wobec półtora miliona ludzi, a mimo to traktujemy je jako normalnego partnera handlowego. Nasze zasady i nasze polityki są jasne:

zostały one powtórzone przez ministrów spraw zagranicznych zaledwie w zeszłym miesiącu, ale za naszymi słowami nie idą czyny.

Myślę, że prawdziwym sprawdzianem dla tej prezydencji w najbliższych miesiącach będzie to, czy okażemy niezależność w naszych stosunkach z Izraelem i czy zaczniemy pokazywać, że nasze zasady coś oznaczają i że zamierzamy je egzekwować.

Kinga Göncz (S&D). – (HU) Ja również życzę prezydencji hiszpańskiej, która jest pierwszą spośród trzech prezydencji funkcjonujących zgodnie z traktatem lizbońskim, wszelkiej pomyślności. Co się tyczy strategii 2020, wielokrotnie powtarzano, że będzie ona pełniła kluczową rolę w wychodzeniu z kryzysu. Jednak na państwach członkowskich, które odpowiadają za politykę w tym zakresie, spoczywa ogromna odpowiedzialność. Pozwolę sobie zwrócić państwa uwagę na to, że dysponujemy wspólnotowymi politykami i wspólnotowymi budżetami, które mogą posłużyć jako narzędzie łagodzenia skutków kryzysu. W związku z tym niezwykle ważne jest, by negocjacje w sprawie nowego budżetu rozpoczęły się na początku 2011 roku i by Komisja przedłożyła swój budżet w tym terminie, umożliwiając nam rozpatrzenie tych polityk. Chciałbym poprosić Komisję, by uczyniła to w terminie.

Ulrike Lunacek (Verts/ALE). – (ES) Panie premierze! Mam nadzieję, że jako premier hiszpańskiego rządu ma pan wiele odwagi i zdolności, by urzeczywistnić i zrealizować pański bardzo ambitny program, szczególnie w zakresie walki z przemocą wobec kobiet.

Mam dwa pytania. Jedno z nich dotyczy polityki zagranicznej. Powiedział pan, że Europa musi postawić na politykę zagraniczną, ale również na obronę europejskich interesów. Pragnę pana zapytać, jakie są europejskie interesy? Czy są to interesy dużych transnarodowych przedsiębiorstw, które chcą zbijać kokosy bez względu na umowy społeczne czy środowiskowe? Czy może są to interesy uświęcone europejskimi wartościami, wynikającymi z Karty praw podstawowych Unii Europejskiej, takimi jak prawa człowieka, demokratyzacja, wzmocnienie społeczeństwa obywatelskiego i prawa mniejszości? O jakie interesy panu chodzi?

Jest jeszcze jedno pytanie. Nie wspomniał pan ani słowem o zagadnieniu migracji, które jest tak ważne w Europie. Potrzebujemy programu...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

John Bufton (EFD). – Panie przewodniczący! Dziś zainaugurował pan swoją prezydencję, panie premierze, bardzo proeuropejskim programem. Chciałbym panu powiedzieć, że ten program nie działa. Obecnie w niektórych krajach euro popadło w poważne tarapaty. Grecja znajduje się w tragicznym położeniu; Hiszpania, pański kraj, również przeżywa trudności. W pańskim kraju bezrobocie w grupie wiekowej od 18 do 24 lat sięga obecnie 40 %.

Hiszpanie mogą mówić we własnym imieniu. W ramach pańskiej funkcji, którą będzie pan pełnił przez najbliższe sześć miesięcy, będzie się pan wypowiadał również w imieniu mojego narodu. Na wstępie wspomniał pan dalszą integrację. Proszę pana, zanim pogłębi pan integrację, by na powrót skierował pan swoją uwagę ku obywatelom mojego kraju, Wielkiej Brytanii, i umożliwił im głosowanie w referendum.

PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK

Przewodniczący

Zoltán Balczó (NI). – (HU) Panie przewodniczący! Wspomniał pan o wadze zmiany, uzasadniając ją światowym kryzysem gospodarczym, który jest najpoważniejszym kryzysem od 80 lat i który doprowadził do likwidacji 8 milionów miejsc pracy. Wyszczególnione przez pana narzędzia są warte wspierania, ale nie oznaczają realnej zmiany na lepsze. Po wyciągnięciu wniosków z kryzysu będziemy potrzebowali prawdziwej rewolucji gospodarczej. Czy zgadza się pan, że zliberalizowany rynek nie jest zdolny do samoregulacji? Czy zgadza się pan, że liberalne dogmaty wymagają weryfikacji? Czy zgadza się pan, że konieczne jest zwiększenie regulacyjnej roli Komisji i że w gospodarce rynkowej niezbędna jest interwencja rządu? Pańska odpowiedź byłaby bardzo mile widziana.

José Luis Rodríguez Zapatero, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący! Z satysfakcją odnotowuję, że Parlament Europejski ma za sobą więcej siły i witalności niż kiedykolwiek. Głos zabrało bardzo wielu posłów, padło wiele konkretnych pytań, z którymi nie dałbym rady uporać się w swej odpowiedzi bez przedłużania tej sesji poza dopuszczalne granice.

Pozwolę sobie pójść drogą kompromisu i odnieść się w mojej odpowiedzi tylko do wybranych pytań, które według mnie są najistotniejsze i wymagają wyjaśnienia. Mój kompromis będzie polegał na tym, że każde bez wyjątku konkretne pytanie zadane przez posłów znajdzie swoją odpowiedź na końcowym posiedzeniu, w którym wezmę udział po upływie sześciomiesięcznej kadencji, kiedy to rotacyjna prezydencja hiszpańska będzie oceniana i osądzana. Tym samym mam nadzieję zadowolić wszystkich posłów w niektórych konkretnych kwestiach, które odnotowałem.

Pozwolę sobie odnieść się w kilku słowach do wystąpień moich rodaków, hiszpańskich europosłów. Pragnę podziękować hiszpańskiej *Partido Popular* za okazane na tym posiedzeniu poparcie, które znalazło odzwierciedlenie w debacie politycznej w kraju i któremu dano wyraz we wniosku. Jest to bez wątpienia wyjątkowo pozytywny czynnik z punktu widzenia stojącego przed nami zadania, czynnik uwypuklający nasze wspólne europejskie pragnienie, połączone wysiłki i pracę, którą jesteśmy gotowi kontynuować, skupiając swoją uwagę na bardzo trudnym czasie, przez jaki przechodzimy, zmagając się z kryzysem gospodarczym.

Pragnę odnieść się do imigracji. Jeden z szanownych posłów zapytał, jaka jest nasza polityka imigracyjna i powiedział nawet, że nie odniosłem się do tej kwestii. To prawda, że nie odniosłem się do niej w swoim wystąpieniu, ale mówiąc wprost, trzeba ustalić priorytety. Jako że wyraźnie stwierdzono tu, że jestem za masową imigracją, muszę kategorycznie stwierdzić, że to nieprawda. Jestem za poszanowaniem praw człowieka wszystkich ludzi, każdej osoby z osobna, niezależnie od tego, skąd pochodzi.

(Oklaski)

Mamy europejski pakt na rzecz imigracji, propagowany i popierany w trakcie prezydencji francuskiej. Musimy obstawać przy tym pakcie, ponieważ przewiduje on kontrole na granicach, współpracę i dialog polityczny z krajami, z których pochodzą imigranci, a są to najlepsze sposoby uniknięcia masowego napływu imigrantów. Muszę jednak dodać, że część polityki europejskiego paktu na rzecz imigracji stanowi integracja – integracja, której towarzyszy poszanowanie praw człowieka imigrantów. Mówię w imieniu kraju, który w ciągu ostatnich kilku lat odnotowuje bardzo wysoki poziom imigracji, ale nie na darmo, ponieważ od 2000 roku liczba ludności w Hiszpanii wzrosła o sześć milionów. Hiszpania doświadczyła również emigracji, ponieważ za czasów dyktatury występowała emigracja zarobkowa do wielu europejskich krajów.

Dzięki swoim doświadczeniom dobrze wiemy, jak to jest, gdy trzeba opuścić swój kraj w poszukiwaniu przyszłości lub resztek ludzkiej godności. Wiemy, że trudno jest się z tym pogodzić i wiemy, że miarą krajów i narodów nie jest tylko i wyłącznie ich potęga polityczna, wojskowa i gospodarcza. Miarą narodów, także Europy, jest również to, jak traktują i szanują one prawa człowieka osób, które przybywają do naszych krajów za pracę, w poszukiwaniu przyszłości, której nie mogą znaleźć u siebie.

(Oklaski)

Ponadto Unia Europejska musi być świadoma – i rzeczywiście jest tego świadoma – że do roku 2025 30 % jej ludności będzie miało ponad 65 lat. Coś takiego nie zdarzy się w żadnym innym rejonie ani regionie świata. Będziemy regionem, kontynentem o największej liczbie ludzi w wieku ponad 65 lat, co doprowadzi do zmniejszenia się naszego potencjału produkcyjnego, skurczenia się liczby ludności w wieku produkcyjnym i ograniczenia wydajności pracy. Będzie to również powodowało presję na nasze systemy opieki społecznej. W średniej perspektywie czasowej Europa potrzebuje pracowników. Będzie potrzebowała pracowników po zakończeniu kryzysu, będzie potrzebowała kobiet na rynku pracy i wzrostu liczby osób w wieku produkcyjnym, by utrzymać opiekę socjalną. To zasadnicza konkluzja.

Po drugie, pomocniczość i języki. Oczywiście będziemy wiernie przestrzegać litery traktatu lizbońskiego w jego wdrażaniu, i chciałbym przypomnieć, że mój rząd zabiegał o używanie współurzędowych języków, którymi posługują się obywatele Hiszpanii, w europejskich instytucjach. Nie ma jednak wątpliwości, że obecnie w kontekście stosowania traktatu lizbońskiego podkreśla się równowagę między poszczególnymi instytucjami. Padła uwaga, którą uważam za niesprawiedliwą, i muszę dodać, że jest ona w swym charakterze bardzo odosobniona. Jako przewodniczący rotacyjnej prezydencji wyraziłem, zadeklarowałem i poparłem instytucjonalną rolę stałego przewodniczącego Rady, oczywiście, wysokiego przedstawiciela, a także pełną współpracę Komisji, i nadal będę tak czynił.

Nowe uprawnienia Parlamentu Europejskiego zostaną wprowadzone przez rotacyjną prezydencję hiszpańską, przy pełnej współpracy z przewodniczącym Komisji, który zawsze budował trwałe i robocze relacje z Parlamentem. Mówię tu o pracy wykonanej przez pana przewodniczącego Barroso. Byłem krytykowany za

udzielenie mu swojego poparcia. Tak, poparłem go i nadal go popieram, ponieważ widziałem, jak pracuje na rzecz silnej i zjednoczonej Europy, a to bardzo ważne, ważniejsze niż ideologiczne pozycjonowanie.

Po trzecie, system finansowy, raje podatkowe oraz nowa regulacja i nadzór. Nie odnoszę się do tego, by nie wyczerpać wszystkich tematów, ale w pełni popieram wprowadzenie w życie zasad nowego nadzoru i regulacji w dziedzinie finansów. Co się tyczy potrzeby likwidacji rajów podatkowych, prezydencja rotacyjna będzie zdecydowana i surowa.

(Oklaski)

Prezydencja będzie oczywiście promowała, zachęcała wszystkie kraje i żądała od nich, by przyspieszyły prace nad koniecznymi uzgodnieniami w zakresie przejrzystości fiskalnej i przekazywania informacji w obrębie społeczności międzynarodowej.

Co się tyczy zmian klimatycznych, dnia 11 lutego Rada przeprowadzi z pomocą Komisji analizę szczytu kopenhaskiego. Oczywiście Unia Europejska powinna w dalszym ciągu podejmować kroki na rzecz strategii, która przybliży nas do progresywnej umowy dotyczącej ograniczenia zmian klimatycznych. Jestem za taką Unią Europejską, która będzie potrafiła inteligentnie pogodzić swoją ambicję, określoną przezeń na rok 2020 i na okres 2020-2030, z żądaniami innych krajów dotyczącymi obniżenia ich emisji. Aby wspierać europejską jedność i wspólną strategię, musimy powierzyć to zadanie Komisji Europejskiej. Ponadto zgadzam się w stu procentach, że Stany Zjednoczone i Chiny to dwaj główni gracze, dla których możemy przewidzieć bardziej aktywną rolę.

Oczywiście jestem całkowicie przekonany, że wspólna polityka zagraniczna powinna objąć rybołówstwo i że pakt społeczny, do którego odnieśli się niektórzy posłowie, wymaga przeglądu – zmiany uwzględniającej interesy, uzasadnioną reprezentację i konstruktywne stanowisko znacznej części tych, którzy reprezentują pracowników w Europie. Oni reprezentują pracowników, związki zawodowe, które są wyrazicielami europejskiego paktu społecznego i które w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci uczyniły z nas region o najlepszej opiece społecznej i największym dobrobycie od czasów II wojny światowej.

(Oklaski)

Przyszłości Unii Europejskiej i europejskiej pomyślności nie da się kształtować bez pracowników, bez praw społecznych i bez polityki w zakresie opieki społecznej, a zatem musimy te kwestie aktywnie promować.

Padło pytanie o politykę zagraniczną, w szczególności o Bliski Wschód, Amerykę Łacińską. Padła też aluzja do Izraela. W ciągu najbliższych sześciu miesięcy mamy nadzieję posunąć do przodu prace nad porozumieniem w sprawie Bliskiego Wschodu. Wiemy, że pokój na Bliskim Wschodzie jest konieczny, jest podstawowym warunkiem pokoju w innych regionach, w których rozplenili się terror i konflikt, podsycane przez radykalizm oraz ideologiczny i religijny fanatyzm. Unia Europejska odegra swoją rolę poprzez wniesienie wkładu w proces pokojowy w postaci zaangażowania na rzecz wznowienia rozmów. Wiemy, jakie są cele i warunki. Wiemy, że dialog musi obejmować uznanie Państwa Palestyńskiego jako jeden z podstawowych warunków.

(Oklaski)

Współpraca z Izraelem oznacza współpracę na rzecz pokoju. Jeżeli nie będziemy współpracować z Izraelem, mimo krytyki, na jaką kraj ten zasługuje w związku z wieloma swoimi działaniami, pokój nie pojawi się na horyzoncie. Współpraca z Palestyną oznacza współpracę na rzecz jej prawa do własnego państwa, własnego terytorium, na rzecz zapewnienia jej dobrobytu i umożliwienia rozwiązania wszystkich niezłatwionych spraw. Będziemy to czynili z determinacją i rzecz jasna przy współpracy wszystkich innych międzynarodowych graczy.

Co się tyczy Ameryki Łacińskiej. Ameryka Łacińska jest młodym, niezwykle żywotnym kontynentem, przed którym stoi wielka przyszłość. Ameryka Łacińska ma 500 milionów mieszkańców i jest silnie związana z Europą, nie tylko ze względu na związki z Hiszpanią, ale również dlatego, że teraz, po długim czasie, szerzą się tam wartości demokratyczne i postępowe, choć jednocześnie występują tam również trudności z umocnieniem stabilności i siły Ameryki Łacińskiej jako grupy narodów. Na szczycie z udziałem Ameryki Łacińskiej pragniemy doprowadzić do przyjęcia albo przybliżenia umów handlowych ze Wspólnym Rynkiem Południa (Mercosur), z Ameryką Centralną i ze Wspólnotą Andyjską. To wszystko w interesie rozwoju i postępu, dla dobra interesów Ameryki Łacińskiej, ale w równym stopniu dla dobra europejskich interesów gospodarczych, których, moim zdaniem, również trzeba bronić.

Interesy europejskie. Kiedy padły słowa – z którymi zgodziło się kilku posłów – na temat polityki w zakresie równości między kobietami a mężczyznami, uznałem, że jest to bardzo dobry przykład polityki obywatelskiej. To są właśnie europejskie interesy. Europejskie interesy, które wyznają w ramach działań w zakresie polityki zagranicznej, to interesy obejmujące wartości reprezentowane przez Europę, które sięgają epoki Oświecenia i wszystkich tradycji kulturalnych, religijnych i obywatelskich, które rozkwitły i rozwinęły się w Europie. Standaryzacja oznacza tolerancję, standaryzacja to poszanowanie europejskiej tradycji, najlepszej tradycji europejskiej, co oznacza, że ten ład jest ładem wolności religijnej, ideologicznej, politycznej i kulturalnej. Wolność ta wymaga tolerancji i równego traktowania wszystkich religii i wyznań, tak by demokracja mogła być pełną demokracją.

(Oklaski)

Panie przewodniczący! Chciałbym odnieść się do kilku wystąpień dotyczących mojego kraju, Hiszpanii, wygłoszonych przez posłów innych krajów, szczególnie przez pana posła Langena; poruszył on kwestię naszych wskaźników gospodarczych, do których czuję się zobligowany ustosunkować. Muszę powiedzieć, że kiedy rozpoczynałem swoje wystąpienie dzisiejszego ranka, mówiłem w imieniu europejskiego kraju, kraju proeuropejskiego, wdzięcznemu za członkostwo w Unii Europejskiej, wdzięcznemu tym krajom, które zachęcały nas do przystąpienia do Unii Europejskiej, i kraju, który w ciągu ostatnich 25 lat przeszedł znaczące transformacje i osiągnął ogromny postęp. Dość powiedzieć, że odkąd przystąpiliśmy do Unii Europejskiej, zmniejszyliśmy różnicę w dochodach na mieszkańca o 15 punktów procentowych, przekraczając obecną średnią europejską. Było to możliwe dzięki wysiłkom wielu Hiszpanów, hiszpańskich pracowników i przedsiębiorstw.

Obecnie, po tak znaczących postępach, doświadczamy kryzys gospodarczy, który negatywnie wpływa na zatrudnienie. To prawda, że mamy wysoki stopień bezrobocia, podobnie jak w trakcie kryzysów w latach siedemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. To cecha charakterystyczna naszego kraju: analogicznie do sytuacji, w której odnotowujemy wzrost, tak samo i bezrobocie rośnie u nas szybciej niż w innych krajach. Mogę jednak zapewnić pana Langena, że jeśli jutro stopa bezrobocia w jego kraju wzrośnie, niezależnie od przyczyn, moją odpowiedzią jako lidera politycznego, jako premiera i jako euroentuzjasty będzie wsparcie i solidarność, a nie oskarżanie, które było pańską reakcją w tej Izbie dzisiejszego ranka.

(Oklaski)

Moją reakcją będzie wsparcie i solidarność. To mój sposób odczuwania i bycia Europejczykiem, przy całym podziwieniu, jaki mam dla pańskiego kraju, i mam nadzieję, że taka sytuacja jak u nas nie zdarzy się w pańskim kraju.

Krótko mówiąc, panie przewodniczący, będziemy pracować w toku naszej prezydencji na rzecz europejskiego projektu solidarności, współpracy, zacieśnionej unii gospodarczej, reform i przekonań. Dziękuję panu za przywołanie tu pana Almunii, między innymi dlatego, że to ja zaproponowałem, by to on podjął się obowiązków, które teraz przejmuję. Wiemy również, że w ciągu najbliższych sześciu miesięcy Parlament może liczyć na współpracę, szacunek i docenienie mojego kraju i rządu, i że na koniec tej prezydencji stanę tu przed państwem i zostaną szczegółowo rozliczony, a także odpowiem na wszelkie pytania, jakie mogą pojawić się na temat szacunku i solidarności.

(Applause)

Przewodniczący. – Dziękuję panu premierowi za wystąpienie. Nasza współpraca, Parlamentu Europejskiego z prezydenturą hiszpańską jest bardzo ważna. Chodzi o tworzenie prawa, dlatego rządy kolejnych prezydencji są nam niezbędne do tego, abyśmy mogli proces legislacyjny prowadzić.

Oświadczenia pisemne (art. 149)

Jean-Pierre Audy (PPE), na piśmie. – (FR) Podobało mi się wystąpienie premiera Królestwa Hiszpanii, szczególnie wyważenie kwestii związanych z gospodarką, sprawami społecznymi i środowiskiem naturalnym. Popieram pomysł paktu społecznego z udziałem partnerów społecznych, ponieważ oprócz tego, że jest on warunkiem wstępnym do ziszczenia się poważnych ambicji społecznych, jestem pewny, że będzie również czynnikiem sukcesu gospodarczego Europy. Żałuję, że w czasie, gdy Półwysep Iberyjski sprawuje dwa ważne urzędy (prezydencję Rady Unii Europejskiej w osobie hiszpańskiego premiera, Joségo Luisa Rodrígueza Zapatero, a także przewodnictwo Komisji Europejskiej w osobie Portugalczyka Manuela Barroso), prezydencja hiszpańska okazała się niezdolna do wniesienia wartości dodanej do stosunków z kontynentem amerykańskim, poza Stanami Zjednoczonymi i Kanadą. To godne pożałowania, ponieważ na pierwszą

połowę 2010 roku zapowiedziano szósty szczyt Unia Europejska-Ameryka Łacińska/Karaiby (UE-LAC), natomiast w pierwszej i drugiej połowie 2010 roku mają się odpowiednio odbyć szczyty UE-Meksyk i UE-Brazylia. Chciałbym skorzystać z okazji, by raz jeszcze wyrazić swój żal, że nowy przewodniczący Rady Europejskiej, który został wybrany w połowie listopada i objął swój urząd dnia 1 grudnia 2009 r., nadal nie pojawił się, by powitać posłów Parlamentu Europejskiego, ani nawet nie przesłał im prostego komunikatu.

Elena Băsescu (PPE), na piśmie. – (RO) Chciałabym nadmienić, że uczestniczyłam w delegacji AFET, która przygotowywała priorytety dla prezydencji hiszpańskiej w Madrycie w październiku 2009 roku. Dysponując wiedzą na temat tych celów, odnotowałam punkty zbieżne z postulatami Rumunii.

Głównym przedmiotem zainteresowania prezydencji hiszpańskiej jest region Morza Śródziemnego, co może również przynieść zasadnicze korzyści Rumunii. Rumuńskie przedsiębiorstwa będą mogły powrócić na rynki regionu Morza Śródziemnego (do takich krajów jak Algieria, Turcja, Syria i Egipt). Zasadniczym wspólnym celem jest zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej, przy współudziale Rumunii, która pojawia się w programie prac w tym obszarze, obejmującym Nabucco, paneuropejski rurociąg naftowy Konstanca-Triest i mosty sieci gazowych między sąsiadującymi krajami: Rumunia-Węgry (Arad-Segedyn), Rumunia-Bulgaria (Giurgiu-Ruse) Isaccea i Negru Vodă.

Jednocześnie w moim odczuciu prezydencja hiszpańska musi skupić szczególną uwagę na krajach Partnerstwa Wschodniego. Jednym z zasadniczych celów politycznych Rumunii jest włączenie Republiki Mołdowy – z punktu widzenia możliwej akcesji – do grupy państw Bałkanów Zachodnich. Negocjacje w sprawie podpisania umowy o stowarzyszeniu między Unią Europejską a Republiką Mołdowy rozpoczęły się w Kiszyniowie dnia 12 stycznia 2008 roku. Obecnie Mołdawia potrzebuje wsparcia finansowego i politycznego. Powinien to być priorytet zarówno dla obecnej prezydencji, jak i następnych prezydencji.

Dominique Baudis (PPE), na piśmie. – (FR) Panie przewodniczący! W następnych kilku miesiącach będzie pan sprawował rotacyjną prezydencję Unii Europejskiej. Przed panem wiele wyzwań w dziedzinie polityki zagranicznej, szczególnie w odniesieniu do południowego wybrzeża Morza Śródziemnego. Co zamierza pan zrobić, by przywrócić funkcjonowanie Unii dla Śródziemnomorza, której siedziba znajduje się w Barcelonie? Niedawno powołano sekretarza generalnego Unii dla Śródziemnomorza. Jak wyobraża pan sobie współpracę z pierwszym jak dotąd sekretarzem generalnym Unii dla Śródziemnomorza? Potrzebujemy ambitnej polityki dla regionu Morza Śródziemnego, wykraczającej poza partnerstwa gospodarcze, by utorować drogę dla rzeczywistego partnerstwa politycznego.

Vilija Blinkevičiūtė (S&D), na piśmie. – (LT) Hiszpania przejmując pałeczkę prezydencji Unii Europejskiej tuż po wejściu w życie traktatu lizbońskiego. Oznacza to, że kraj sprawujący prezydencję będzie mógł ściślej współpracować z Parlamentem Europejskim w realizacji swojego ambitnego programu. Popieram najważniejsze priorytety określone w programie hiszpańskim dotyczące strategii UE 2020, ochrony zatrudnienia i postępu społecznego, inicjatyw w takich dziedzinach jak edukacja i innowacja czy kwestie bezpieczeństwa energetycznego. Dla mnie jako litewskiego posła do PE niezwykle ważne jest, by państwo sprawujące prezydencję kontynuowało realizację unijnej strategii na rzecz regionu Morza Bałtyckiego, przyjętej w trakcie prezydencji szwedzkiej. Bieżące lata to dla Europy lata walki z ubóstwem i izolacją społeczną. Chciałbym prosić Hiszpanię, by w trakcie swojej prezydencji podjęła środki konieczne do walki z ubóstwem i zapewnienia minimalnych gwarancji społecznych. Prezydencja Szwecji, kraju leżącego na północy UE, okazała się sukcesem; także Hiszpanii, krajowi południowemu, życzę pożytecznej pracy dla dobra unijnych obywateli.

Cristian Silviu Buşoi (ALDE), na piśmie. – (RO) Chciałbym zwrócić uwagę prezydencji hiszpańskiej na wiele problemów, które uważam za priorytet i na które powinniśmy moim zdaniem znaleźć w nadchodzących miesiącach rozwiązanie. Należy potraktować priorytetowo prawa pacjentów w ramach transgranicznej opieki zdrowotnej, ponieważ wszyscy pacjenci w Europie muszą korzystać z równych praw. Apeluję do prezydencji, by dołożyła starań na rzecz odblokowania postępów w tym zakresie na szczelbu Rady. Proszę również prezydencję, by poparła dyrektywę dotyczącą informacji kierowanych do ogółu społeczeństwa dotyczących produktów leczniczych wydawanych na receptę, której Rada się sprzeciwia. Utrzymanie status quo w tym obszarze nie przyniesie żadnych korzyści ani pacjentom, ani branży farmaceutycznej. Sektor przedsiębiorstw wymaga wsparcia, tak byśmy zdołali otrząsnąć się z kryzysu gospodarczego, a szczególnie by były do tego zdolne nowe państwa członkowskie, które zostały dotknięte poważnymi problemami w tym obszarze. W związku z tym uważam, że wsparcie dla MŚP jest bezwzględnie koniecznością. Prezydencja hiszpańska musi okazać silne wsparcie dla dyrektywy w sprawie zwalczania opóźnień w płatnościach w transakcjach handlowych, która ma zasadnicze znaczenie dla MŚP. Życzę prezydencji hiszpańskiej wszelkiej

pomyślności w realizacji jej priorytetów i poszukiwaniu rozwiązań problemów, przed którymi stoi obecnie Unia Europejska.

Proinsias De Rossa (S&D), na piśmie. – Celem Europy jest kompleksowe porozumienie pokojowe na Bliskim Wschodzie, którego fundamentem będzie rozwiązanie dwupaństwowe. Chcemy bezpiecznego państwa dla Izraelczyków i zdrowego demokratycznego państwa dla Palestyńczyków, w oparciu o granice sprzed 1967 roku. Jednak do przyjęcia tego rozwiązania pozostało jeszcze trochę czasu. Wyrażne oświadczenie Rady z 8 grudnia powinno zostać przez pana wcielone w życie z wigorem i determinacją. Kluczem do postępu jest stworzenie warunków do wcześniejszych palestyńskich wyborów. Europa powinna dać jasno do zrozumienia, że będzie rozmawiała z tymi, którzy zostaną wybrani w nowych wyborach, niezależnie od ich przynależności politycznej, zgodnie ze zobowiązaniem do realizacji porozumień zaakceptowanych przez naród palestyński. Teraz europejska polityka dotycząca Izraela, władz palestyńskich i Hamasu musi być uzależniona od niezwłocznego przystąpienia przez te strony do poważnych ostatecznych negocjacji w sprawie statusu w oparciu o Mapę drogową Kwartetu i arabską inicjatywę pokojową. Musimy nalegać na niezwłoczne i bezwarunkowe przerwanie izraelskiego oblężenia Strefy Gazy i zaprzestanie przysparzania cierpień półtoramilionowej rzeszy mieszkańców. Jeżeli Europa nie podejmie teraz odważnych kroków i nie zachęci USA do postąpienia podobnie, sytuacja może bardzo prędko stać się nieodwracalna.

Ioan Enciu (S&D), na piśmie. – (RO) Obecnej prezydencji hiszpańskiej powierzono ważne zadanie przygotowania planu działań na rzecz realizacji programu sztokholmskiego. Plan ten musi obejmować, wśród najważniejszych celów, cały pakiet kwestii związanych z imigracją i azylem, kontrolami granicznymi i bezpieczeństwem, a także walką ze zorganizowaną przestępczością i terroryzmem. Mówiąc krótko, musi objąć kwestie związane z zagwarantowaniem bezpieczeństwa europejskich obywateli.

Osiągnięcie tych celów będzie w przyszłości wymagało jeszcze szerszej wymiany informacji między instytucjami i wyspecjalizowanymi agencjami, a także konsolidacji bazy danych UE, a więc bieżącego gromadzenia danych osobowych obywateli. Należy jednak utrzymać równowagę między zapewnianiem bezpieczeństwa a poszanowaniem prawa obywateli do prywatności. Należy propagować konsensus między państwami członkowskimi w zakresie znalezienia rozsądnej korelacji między tymi dwoma celami.

Głównym celem europejskiej polityki musi być poszanowanie podstawowych praw człowieka i musi ono również stać się głównym przedmiotem uwagi trzech krajów, które będą sprawowały unijną prezydencję w następnych osiemnastu miesiącach.

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) Życzę hiszpańskiej prezydencji samych sukcesów. Hiszpania jest pierwszym państwem członkowskim, które tchnęło życie w nowy model instytucjonalny obowiązujący od niedawna w związku z wejściem w życie traktatu lizbońskiego.

Mamy nadzieję, że priorytet wskazany już przez pana premiera Zapatero – wyciągnięcie Europy z kryzysu oraz wzmocnienie wzrostu gospodarczego – zostanie zrealizowany, i że nadal będziemy w stanie walczyć ze zmianami klimatu i bronić bezpieczeństwa energetycznego. Ważne jest również przyjęcie zintegrowanej polityki leśnej i zapewnienie większej efektywności gospodarki wodnej.

W tym Europejskim Roku Walki z Ubóstwem i w obecnym czasie kryzysu gospodarczego mamy nadzieję, że nastąpi wzmocnienie polityki na rzecz najsłabszych grup społeczeństwa. Wyrażam nadzieję, że państwa członkowskie i europejskie instytucje będą ze sobą współpracowały, tak by UE stała się zamożniejsza i bardziej zjednoczona i by silniej zaznaczała swoją obecność na arenie międzynarodowej.

Mam również nadzieję, że dzięki tej prezydencji wzmocnione zostaną stosunki między Portugalią a Hiszpanią. Każdy jest świadom współzależności naszych gospodarek i wzajemnych powiązań między nimi. Dobrym przykładem wysiłków jest Iberyjskie Laboratorium Nanotechnologii w Bradze, które umożliwi rozwój badań naukowych, innowacji i wiedzy, prowadząc do zwiększonej konkurencyjności naszych przedsiębiorstw.

Carlo Fidanza (PPE), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Urzędujący przewodniczący Rady przedstawił swoje priorytety. Wszystkie stanowią bardzo ważne zagadnienia, ale znamienne jest przemilczenie walki z nielegalną imigracją, która nie znalazła się wśród tych priorytetów.

Nie padły żadne deklaracje dotyczące wzmocnienia programu Frontex ani potrzeby nadania większej mocy prawnej umowom w sprawie przyjmowania uchodźców; nie padło zobowiązanie do zacieśnienia współpracy z władzami krajów, z których przybywają nielegalni migranci, ani do wspierania, w ramach struktur ONZ, potrzeby ustanowienia centrów identyfikacji dla osób ubiegających się o azyl, które będą sprawdzały, kto rzeczywiście kwalifikuje się do otrzymania azylu.

Ten brak jest bardzo ważną oznaką, że oddalamy się od stanowiska ugruntowanego niedawno przez Radę Europejską i od stanowiska rządu włoskiego, który zawsze starał się usytuować kwestie dotyczące kontroli imigracji na szczycie europejskiego programu.

Mam nadzieję, że prezydencja hiszpańska, oprócz głoszenia ogólnych apelów dotyczących praw człowieka, zweryfikuje swoje priorytety i podejmie działania zgodne ze zobowiązaniami w zakresie imigracji podjęte przez poprzednie prezydencje. Będziemy nadal naciskali na pana premiera Zapatero i jego rząd, dopóki to się nie urzeczywistni.

Livia Járóka (PPE), na piśmie. – (HU) Cieszy mnie to, że program prezydencji hiszpańskiej wymienia wśród priorytetów dotyczących europejskiego rynku pracy zapewnienie równych szans kobietom i mężczyznom, a także rozwój rolnictwa i stosunków z państwami trzecimi. Cieszy również to, że w programie położono nacisk na walkę z przemocą związaną z płcią i ochronę ofiar takich przestępstw, podkreślając jednocześnie wśród ogólnych celów rolę równości kobiet i mężczyzn w rozwoju Unii Europejskiej. To bardzo ważny krok, że w rozdziale poświęconym działaniom przeciwko dyskryminacji przewodniczący zobowiązuje się do zmniejszenia istniejącej różnicy płac między mężczyznami a kobietami, promowania mapy drogowej dotyczącej równości płci 2011-2015, ustanowienia Europejskiego Centrum Monitorowania Przemocy związanej z Płcią i zorganizowania forum, które oceni dotychczasowe rezultaty i przyszłe wyzwania oenzetowskiej „pekińskiej platformy działania”. Chociaż w programie nie wspomniano o planach integracji społecznej Romów, żywię głęboką nadzieję, że prezydencja będzie kontynuować działania rozpoczęte przez jej poprzedniczkę i że w związku z obchodami Europejskiego Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym skorzysta z wszelkich środków, by wspierać integrację społeczną i gospodarczą Romów, którzy stanowią największą i najbardziej bezbroną mniejszość w Europie. Mam również nadzieję, że na szczycie, który ma się odbyć w czasie obchodów Międzynarodowego Dnia Romów w Kordobie, prezydencja hiszpańska przyczyni się również znacznie do szybkiego sfinalizowania europejskiej strategii na rzecz Romów, która obecnie nabiera kształtów.

Ádám Kósa (PPE), na piśmie. – (HU) Cieszę się, gdy słyszę o programie „Innowacyjna Europa” wprowadzanym przez prezydencję hiszpańską, ponieważ przewiduje on wśród swoich priorytetów przyspieszenie rozwoju polityki w dziedzinie turystyki, w tym uwzględnienie zdania turystów na temat unijnej polityki w tej branży. W tym zakresie prezydencja skupia się na stworzeniu europejskiego modelu turystyki, również z uwzględnieniem turystyki grupowej. Zwracam pańską uwagę na to, że należy poświęcić jak najwięcej uwagi interesom osób niepełnosprawnych. Ponadto w dziedzinie transportu prezydencja proponuje wspieranie inteligentnych systemów transportu, z czym się całkowicie zgadzam, i skorzystam tu ze sposobności, by powtórzyć: Unia Europejska powinna porzucić praktykę przyjmowania i stosowania tak wielu rozporządzeń, jak wiele jest środków transportu. Obecnie ludzie posiadający różne potrzeby transportowe nie korzystają z tego samego poziomu usług transportowych, mimo że wszyscy mają te same prawa jako pasażerowie. Sugeruję, by prezydencja wzięła pod uwagę oświadczenie pana Siima Kallasa, nominowanego komisarza, w którym uznał on swobodę przemieszczania się za jedną z podstawowych wolności europejskich obywateli, której wyrazem jest nowoczesny transport. Nominowany komisarz poparł tę inicjatywę i obiecał stworzyć jednolity kodeks postępowania dla wszystkich sektorów transportu. Czyniąc to, może w trakcie sprawowania swojego mandatu zapewnić, by wszyscy europejscy obywatele mieli jasne i przejrzyste prawa, zaś prezydencja hiszpańska może i powinna odegrać w tym ważną rolę.

Krzysztof Lisek (PPE), na piśmie. – (PL) Bardzo cieszy mnie fakt, że polityka sąsiedztwa znajduje się w priorytetach prezydencji hiszpańskiej. Wiem, jak ważna jest dla Hiszpanii kwestia rozwoju współpracy z krajami w basenie Morza Śródziemnego i koncepcja Unii dla Śródziemnomorza. Oczywiście rozumiem, że dotyczy to wielu państw sąsiadujących z UE i ważnych partnerów gospodarczych Unii. Z tym większą radością przyjąłem deklarację premiera Zapatero i innych przedstawicieli prezydencji hiszpańskiej, że chce ona kontynuować wysiłki swoich poprzedników (zwłaszcza Czechów i Szwedów) mające na celu rozwój współpracy ze wschodnimi sąsiadami UE. W szczególności z państwami objętymi zaproponowanym przez Polskę i Szwecję programem Partnerstwa Wschodniego. W tym kontekście chciałbym zaapelować do prezydencji i osobiście do premiera Zapatero o szczególne zainteresowanie sytuacją na Białorusi. Niezwykle istotne jest przemyślenie strategii wobec Białorusi oraz monitorowanie jej wewnętrznej polityki. Jako UE powinniśmy domagać się od władz Białorusi poszanowania praw człowieka oraz zmiany stosunku do instytucji społeczeństwa obywatelskiego. Premier podkreślał jak ważne są prawa człowieka. Niestety na Białorusi nadal przetrzymywani są więźniowie sumienia, a stosunek władz do opozycji demokratycznej, wolnych mediów i organizacji pozarządowych, w tym organizacji mniejszości narodowych, jest daleki od standardów europejskich. Demokratyzacja i poszanowanie podstawowych praw obywatelskich jest

czynnikiem, który powinien warunkować rozwój współpracy UE z Białorusią w ramach Partnerstwa Wschodniego.

Elżbieta Katarzyna Łukacijewska (PPE), na piśmie. – Jednym z priorytetów prezydencji hiszpańskiej jest ożywienie gospodarcze UE, które ma być osiągnięte dzięki zatwierdzeniu i realizacji europejskiej strategii zrównoważonego rozwoju do roku 2020. Z dokumentu przedstawionego przez Komisję wynika, że chodzi głównie o promowanie gospodarki opartej na wiedzy i bardziej przyjaznej dla środowiska. Pomysłem hiszpańskim miał być z kolei system kar finansowych, w postaci np. obniżenia dotacji z unijnego budżetu, dla krajów, które nie będą wypełniać zawartych w tej strategii celów. Z tego pomysłu Hiszpania się teraz wycofuje w reakcji na opór wielu krajów i środowisk.

Ja mam jednak pytanie: dlaczego przed ogłoszeniem tak rewolucyjnego pomysłu nie zostały przeprowadzone konsultacje? Czy Hiszpania nie zdaje sobie sprawy, mając na uwadze swoje doświadczenie, że biedniejsze kraje mogą mieć problemy z realizowaniem tak ambitnych założeń nie z braku chęci a z powodu braku możliwości? Czy nie uważa pan, że wprowadzenie dodatkowych kar spowoduje efekty odwrotne do zamierzonych, doprowadzi do powstania jeszcze większych dysproporcji w rozwoju poszczególnych regionów, a co za tym idzie osłabi całą Unię? Wszyscy pragniemy silnej Unii, a silna Unia to silne jej części składowe. Polityka wyrównywania różnic pomiędzy regionami sprawdza się, nie zaprzepaśćmy jej rezultatów drastycznymi rozwiązaniami.

Iosif Matula (PPE), na piśmie. – (RO) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pragnę wyrazić swoje zadowolenie z tego, że prezydencja hiszpańska przyjęła za jeden ze swoich priorytetów zadanie zapewnienia Unii Europejskiej bezpieczeństwa energetycznego. W związku z tym ważne jest zdywersyfikowanie źródeł zaopatrzenia w gaz poprzez terminowe ukończenie projektu Nabucco. Po podpisaniu międzyrządowej umowy w sprawie Nabucco Unia Europejska musi podjąć działania.

Chciałbym podkreślić, że priorytety prezydencji hiszpańskiej muszą również obejmować kraje Partnerstwa Wschodniego. W związku z tym uważam, że ważne jest, byśmy udzielili potężnego politycznego poparcia na rzecz pomyślnego zakończenia negocjacji, które rozpoczęły się niedawno między UE a Republiką Mołdowy. Negocjacje te muszą doprowadzić do podpisania umowy o stowarzyszeniu, która będzie stanowiła znaczący krok w szerzeniu europejskich wartości w tym europejskim państwie, leżącym w bezpośrednim sąsiedztwie UE. Myślę, że ważne jest byśmy wysłali pozytywny sygnał obywatelom Republiki Mołdowy, których większość opowiedziała się w wyborach 2009 roku za Sojuszem na rzecz Integracji Europejskiej.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Dość dziwne wydaje się to, że prezydencja hiszpańska wzywa nas do walki z kryzysem gospodarczym i chce, byśmy uczynili wdrożenie celów polityki gospodarczej obowiązkowym. Sugestia ta, padająca z ust kraju, w którym stopa bezrobocia wynosi 20 % – dwa razy więcej niż średnia europejska – brzmi niedorzecznie. Co gorsza, Hiszpania propaguje stary pomysł europejskiego nadzoru gospodarczego. Takie pogwałcenie zasady pomocniczości trzeba potępić z całą stanowczością. UE musi pozostać unią różnorodności i państw narodowych – jest to winna swoim obywatelom.

Jest również winna swoim obywatelom postawienie wreszcie jasno sprawy w negocjacjach z Turcją. Prezydencja hiszpańska zamyka swoje oczy na rzeczywistość, innymi słowy na to, że Turcja nie jest częścią Europy, ani geograficznie, ani duchowo, czy kulturowo. Mniejszości etniczne i religijne są nadal dyskryminowane w tym kraju, należącym do Azji Mniejszej, a Ankara uparcie odmawia uznania Cypru, który jest państwem członkowskim UE. Mówienie, że konflikt, który toczy się od dziesięcioleci, przyniesie wkrótce „pozytywne rezultaty” jest niczym innym jak pobożnym życzeniem. Z samych tylko względów finansowych UE nie będzie w stanie udźwignąć akcesji Turcji. Masowy napływ Turków i eksplozja równoległych społeczeństw byłyby gwoździem do trumny UE. Nadszedł najwyższy czas, byśmy natychmiast zaprzestali naszych negocjacji akcesyjnych z Ankarą i zmierzali do ustanowienia uprzywilejowanego partnerstwa.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE), na piśmie. – (RO) Cieszy mnie to, że wśród priorytetów sektora rolnictwa prezydencja hiszpańska przyjmuje priorytety, które rzeczywiście są najważniejszymi celami w tym okresie: kontynuacja debat w sprawie przyszłości wspólnej polityki rolnej i dostosowania wspólnej polityki rolnej do ciągle zmieniającej się rzeczywistości współczesnej Europy.

Ponadto w programie prezydencji hiszpańskiej zauważyłem inne ważne pomysły: zapewnienie wystarczających środków dla europejskiego rolnictwa i kontynuacja procesu stopniowej likwidacji kwot mlecznych stosownie do wyników oceny funkcjonowania. I wreszcie, cieszą mnie trwające już podczas pierwszego posiedzenia Rady ds. Rolnictwa i Rybołówstwa, które odbyło się w poniedziałek, dyskusje dotyczące poprawy funkcjonowania łańcucha dostaw żywności w celu kontrolowania wahań cen i

zapewnienia sprawiedliwszego rozkładu nadwyżki w ramach tego łańcucha. To wszystko stanowi ambitne cele, a jednocześnie cele o fundamentalnym znaczeniu dla europejskich obywateli.

Sławomir Witold Nitras (PPE), na piśmie. – (PL) Dziękuję za pana słowa w inauguracyjnym wystąpieniu. Zabrakło w nim jednak wyraźnego odniesienia do problemu gigantycznych deficytów. Nie wyobrażam sobie, by hiszpańska prezydencja nie zajęła się tym problemem i nie ustanowiła go jednym ze swych priorytetów. Panie premierze Zapatero, nie tylko sytuacja w Grecji, ale również w Hiszpanii i innych krajach wydaje się pana najważniejszym zadaniem. Czy nie obawia się pan, że jeśli nie uporządkuje pan finansów publicznych w Hiszpanii to nie będzie za co kupić pańskich „elektrycznych samochodów”? Musi pan wiedzieć, że niefrasobliwa polityka niektórych rządów europejskich, w tym również rządu hiszpańskiego, zmniejsza konkurencyjność Europy, ogranicza ilość miejsc pracy w Europie, oddala możliwość rozszerzenia „Eurozony” o nowe kraje, ze względu na jej wewnętrzną niestabilność. Proszę poważnie spojrzeć w twarz temu wyzwaniu. To pana obowiązek.

Wojciech Michał Olejniczak (S&D), (PL) na piśmie. – Prezydencja Hiszpanii przypada na okres wejścia w życie traktatu lizbońskiego. To, jaki uzus zostanie wypracowany w relacjach między stałym przewodniczącym RE i wysokim przedstawicielem Rady Unii Europejskiej do spraw polityki zewnętrznej i bezpieczeństwa, a innymi wspólnotowymi instytucjami i przywódcami państw członkowskich, zależy w znacznej mierze od rozpoczynającej się prezydencji. Chciałbym zaapelować w tym miejscu o zapewnienie nowym instytucjom maksimum podmiotowości w zgodzie z literą traktatu i duchem dokonanej reformy. Ważne jest, aby Unia Europejska mówiła na arenie międzynarodowej jednym głosem. Jeszcze ważniejsze jest jednak, aby głos ten nie był lekceważony, lecz kreował nowe trendy i miał kluczowy wpływ na podejmowane decyzje. Aby nie powtórzyła się sytuacja z konferencji COP15, prezydencja musi już dzisiaj podjąć starania na rzecz stworzenia klimatu, który umożliwi podjęcie podczas szczytu COP16 decyzji zgodnych ze stanowiskiem Unii Europejskiej. Unia musi również mówić jednym głosem w kwestii walki z kryzysem i budowy nowego ładu finansowego.

Zadaniem dla prezydencji jest patronowanie wszelkim intelektualnym refleksjom na temat zmian w europejskim modelu gospodarczym i społecznym wynikłych z wniosków wypływających z obecnego kryzysu gospodarczego. Ze swojej strony liczę natomiast na życzliwe wsparcie prezydencji dla prac nad reformą wspólnej polityki rolnej. Już niebawem będzie to jedna z najważniejszych kwestii politycznych w łonie Unii Europejskiej.

Joanna Senyszyn (S&D), na piśmie. – (PL) Plan hiszpańskiej prezydencji obejmuje ważne i niezbędne do zrealizowania cele, dzięki którym będziemy mogli czuć się bezpiecznie w konkurencyjnej i silnej gospodarczo Europie. Za najważniejsze uważam trzy sprawy:

1. Zdecydowane i szybkie działania mające na celu zahamowanie rosnącego bezrobocia. Tworzenie nowych miejsc pracy wymaga wielu działań przygotowawczych i dużego wsparcia finansowego (m.in. na badania rynkowe, szkolenia). Rok 2010 to najlepszy czas na podnoszenie kwalifikacji i ewentualne przekwalifikowania, zgodne z zapotrzebowaniem wychodzącej z kryzysu gospodarki.

2. Walka z przemocą domową, w tym proponowany projekt dyrektywy o unijnej ochronie ofiar przemocy domowej. Skala tego zjawiska w Europie nie pozostawia złudzeń, że wiele kobiet najmniej bezpiecznie czuje się we własnym domu. To sytuacja absurda, a zarazem kompromitująca dla państw UE, że nie radzą sobie z tak ważnym problemem społecznym. Jest w tym duża wina polityków, którzy niedostatecznie sprzeciwiają się przemocy wobec kobiet, a niejednokrotnie udają, że jej w tak dużym zakresie nie ma. Kompromitacją prawicy w Parlamencie Europejskim był brak poparcia dla rezolucji przeciwko przemocy wobec kobiet. Rezolucja ta na szczęście przeszła głosami lewicy.

3. Dalsze działania w walce z dyskryminacją, w tym postęp w sprawie nowej dyrektywy przeciw różnym formom dyskryminacji, oraz surowe karanie krajów, które zwlekają z wdrożeniem unijnych przepisów antydyskryminacyjnych.

Czesław Adam Siekierski (PPE), in writing. – (PL) Po raz kolejny prezydencja hiszpańska w Unii przypada na okres przełomowy. Osiem lat temu, w pierwszym półroczu 2002 roku Hiszpania musiała stawić czoła wyzwaniu, jakim było wprowadzenie wspólnej waluty euro. Obecnie przed prezydencją hiszpańską stoi równie doniosłe zadanie - tj. wdrożenie postanowień traktatu z Lizbony. Duże znaczenie będzie miał podział kompetencji między daną prezydencją kraju członkowskiego a przewodniczącym Rady Europejskiej. Priorytetowe traktowanie polityki zagranicznej wzmacniającą pozycję Unii na arenie światowej zasługuje na poparcie. Ale czy wykona to nowomianowana wysoka przedstawiciel ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa? Obawy te wynikają z wypowiedzi pani Ashton, jej przeszłości ale także z pierwszych

działań na tym stanowisku. Chyba nikogo nie trzeba przekonywać, że walka z kryzysem i jego negatywnymi następstwami gospodarczymi i społecznymi jest nadal konieczna. Leży to szczególnie w interesie Hiszpanii, którą recesja dotknęła wyjątkowo mocno. Jak powrócić do przestrzegania paktu stabilizacji i wzrostu, tak przez duże jak i małe kraje członkowskie? Jak koordynować walkę z kryzysem w Europie i na świecie? Dodatkowym wyzwaniem wynikającym z przepisów traktatu lizbońskiego jest konieczność ułożenia sobie współpracy w ramach tzw. prezydencji trójkowej. Hiszpania będzie musiała koordynować swoje prace z Belgią i Węgrami. Szczególnie ważne będzie zapewnienie płynnego przejścia między poszczególnymi prezydencjami, tak aby ciągłość prac została zachowana. Życzę prezydencji hiszpańskiej powodzenia!

Bogusław Sonik (PPE), na piśmie. – (PL) Szanowny panie przewodniczący! Chciałbym bardzo serdecznie przywitać prezydencję hiszpańską. Muszę przyznać, że mam wobec tej prezydencji szczególne oczekiwania. Po pierwsze dlatego, że wśród priorytetów prezydencji hiszpańskiej znalazło się bezpieczeństwo energetyczne. Fakt ten przyjmuję z najwyższym zadowoleniem. Jest to temat, który winien być priorytetem każdej kolejnej prezydencji. Pragnę podkreślić jak ważnym elementem tego tematu jest tzw. Solidarity Action Plan. Kontynuowanie i przyspieszenie prac nad jego wprowadzeniem w życie należy do spraw absolutnie pierwszoplanowych.

Zgadzam się z założeniami hiszpańskiej prezydencji związanymi z działaniami w celu powstrzymania zmian klimatu. Chciałbym zwrócić uwagę na to jak istotne jest skoordynowane informowanie wszystkich obywateli Unii Europejskiej o możliwościach samodzielnej walki ze zmianami klimatycznymi. Jak pokazał niedawny szczyt w Kopenhadze, sama wola polityków niewiele może zmienić. W związku z tym musimy najpełniej jak to tylko możliwe zaangażować Europejczyków i przekonać ich, że zmiany klimatu nie są abstrakcyjnym procesem, a wręcz przeciwnie, dotyczą każdego z osobna i wszystkich razem.

Csaba Sándor Tabajdi (S&D), na piśmie. – (HU) Jako przedstawiciel Węgier – i części hiszpańsko-belgijsko-węgierskiej trójki prezydencji – z zadowoleniem przyjmuję prezydencję hiszpańską. Rzadko można usłyszeć, by wizytujący premier miał tak jasną wizję przyszłości UE i programu prezydencji jak ta, którą usłyszeliśmy dzisiejszego ranka z ust premiera Zapatero. Zgadzam się z poglądem, że bez urzeczywistnienia unii gospodarczej, konkurencyjność Europy na świecie jest zagrożona. Pięć priorytetów na najbliższe dziesięć lat, wyszczególnionych przez pana premiera Zapatero, określa w istocie najważniejsze cele strategiczne. W interesie Unii jako całości, ale szczególnie nowych państw członkowskich, w tym Węgier, leży ograniczenie zależności energetycznej. Bez „zielonego wzrostu gospodarczego”, rynku cyfrowego, stworzenia wspólnego potencjału gospodarczego i prawdziwego rozwijania europejskiej edukacji Unia nie uzyska potencjału do odbudowy.

Z zadowoleniem przyjmuję również decyzję prezydencji hiszpańskiej dotyczącą przyspieszenia debaty w sprawie przyszłości wspólnej polityki rolnej. Znajdujemy się pod presją czasową: po pierwsze, musimy opracować ramy WPR, a następnie wykorzystać je jako podstawę budżetu, a nie na odwrót. W przeciwnym razie beneficjenci WPR, a także cała Wspólnota, ogromnie na tym stracą. Węgierska Akademia Rolnicza jest ważnym forum debat nad przyszłością WPR na Węgrzech; mam nadzieję, że prezydencja hiszpańska zdoła wziąć udział w organizowanym przez nią wydarzeniu w 2010 roku.

Nuno Teixeira (PPE), na piśmie. – (PT) Prezydencja hiszpańska nastąpiła w strategicznie ważnym dla Europy czasie. To, że przejmuje stery, gdy w życie wchodzi traktat lizboński, zwiększa jej odpowiedzialność za skuteczne stosowanie nowego traktatu, które stanowi warunek wstępny opracowania jej programu.

Z niecierpliwością wyczekuję debaty w sprawie przyszłości polityki spójności i próbuję sprawić, by uwzględniła ona kwestię spójności terytorialnej. Jako że jestem posłem do PE z jednego z regionów peryferyjnych, moja uwaga skupia się na tym, co nowa prezydencja uczyni z polityką rozwoju regionów wspiarskich.

Szczyt UE-Maroko będzie z pewnością idealnym forum dla rozwoju Euro-Afrykańskiego Obszaru Współpracy Atlantyckiej, szczególnie poprzez współpracę z Maderą, Azorami, Wyspami Kanaryjskimi i krajami sąsiedzkimi. Będzie ona mogła liczyć na moje pełne zaangażowanie.

W związku ze swoją geograficzną i historyczną bliskością Portugalia, a w szczególności jej regiony peryferyjne, jak na przykład Madera, chcą się przekonać, w jaki sposób prezydencja hiszpańska zamierza wdrożyć i rozwijać nową europejską strategię dla tych regionów.

W tym kontekście będę ściśle śledził działania prezydencji, w miarę jak będzie wdrażała zalecenia sformułowane przez Komisję w komunikacie *Regiony najbardziej oddalone atutem Europy*, a także dyskusję na temat przyszłych perspektyw finansowych.

Silvia-Adriana Țicău (S&D), *na piśmie*. – (RO) Prezydencja hiszpańska musi sfinalizować uzgodnienia instytucjonalne na potrzeby wdrożenia traktatu lizbońskiego. Określenie nowych zasad „komitologii” jest kluczowym elementem procesu legislacyjnego. Istnieje szereg dokumentów, w tym dyrektywa w sprawie charakterystyki energetycznej budynków i dyrektywa w sprawie inteligentnych systemów transportowych, których przyjęcie jest uzależnione od tempa dopracowania zasad współpracy instytucjonalnej. Dodatkowo kryzys gospodarczy ma dotkliwy wpływ na europejskich obywateli, tracących swoje miejsca pracy, którzy mają nadzieję, że nakreślone zostaną środki, które ułatwią odbudowę gospodarczą. Strategia UE 2020 musi umożliwić znalezienie rozwiązań, które pomogą spełnić te oczekiwania. Dlatego też unijne trio złożone z prezydencji hiszpańskiej, belgijskiej i węgierskiej musi wzmocnić Europę społeczną poprzez tworzenie nowych miejsc pracy i poprawę warunków życia europejskich obywateli. I wreszcie, rok 2010 jest półmetkiem perspektywy finansowej w latach 2007-2013. W tym roku państwa członkowskie mają wyjątkową sposobność dokonania przeglądu programów operacyjnych w taki sposób, by maksymalnie poprawić absorpcję europejskich funduszy i wdrażać projekty prowadzące do wzrostu zatrudnienia i poprawy jakości życia europejskich obywateli. Nalegam na prezydencję hiszpańską, wraz z wszystkimi państwami członkowskimi, by jak najlepiej wykorzystała przegląd śródkresowy w celu zapewnienia odbudowy gospodarczej w latach 2012-2013.

Georgios Toussas (GUE/NGL), *na piśmie*. – (EL) Priorytety prezydencji hiszpańskiej w zakresie skutecznego stosowania reakcyjnego „traktatu lizbońskiego” i wspierania dalszej realizacji antyobywatelskiej strategii lizbońskiej przy pomocy strategii UE-2020, wzmocnienia WPBiO, a także wymierzenia ciosu w demokratyczne prawa i swobody w ramach programu sztokholmskiego to priorytety plutokracji. Program prezydencji hiszpańskiej obrazuje pośpiech zjednoczonego wokół euro kapitału, by promować kapitalistyczną restrukturyzację i nadal przypuszczać w sposób niezakłócony atak na prawa i jakość życia klasy pracującej i obywateli. Głównym celem tego ataku jest obniżenie płac i emerytur, całkowite rozbitcie stosunków pracowniczych, powszechne stosowanie elastycznych i tymczasowych form zatrudnienia, zniszczenie krajowych systemów ubezpieczeń i dochodów rolników, przy znacznych cięciach wspólnotowego budżetu na rolnictwo i hodowlę oraz cięciach świadczeń społecznych, a także komercjalizacji ochrony zdrowia, opieki społecznej i edukacji, poprzez budzenie upiora „deficytu budżetowego” i stosowanie paktu na rzecz stabilności. Droga obrana przez zaślepiony pieniędzmi monopolistyczny kapitał to droga wzmocnienia imperialistycznej polityki UE poprzez nowe polityczne i strategiczne mechanizmy interwencji, takie jak „Europejska Służba Działań Zewnętrznych”, z myślą o wzmocnieniu jej militaryzacji poprzez tworzenie „grup bojowych” i zwiększanie jej infiltracji przez NATO.

Jarosław Leszek Wałęsa (PPE), *na piśmie*. – Szanowni państwo, Hiszpania już po raz czwarty sprawować będzie unijne przewodnictwo. Jednak po raz pierwszy na nowych zasadach, po raz pierwszy połączy swoją pracę z nowymi instytucjami przewidzianymi traktatem lizbońskim. Aktualne okoliczności nadają szczególne znaczenie roli Hiszpanii i zwiększają jej odpowiedzialność, jako że kryzys finansowy i przemiany Europy zbiegają się z wejściem w życie traktatu. Po średnio udanej czeskiej prezydencji oraz profesjonalnych Szwedach, oczy Europy skierowane są na Półwysep Iberyjski. Zaprezentowane priorytety, czyli praca nad prawami europejskiego obywatela; odnowa gospodarcza i nadzór nad finansami; przestrzeganie sprawiedliwości i opracowanie strategii bezpieczeństwa wewnętrznego państw starego kontynentu, a to wszystko przy pełnym wprowadzeniu w życie nowego traktatu są bardzo ambitne. Przed Hiszpanią ogromna szansa i duże wyzwanie, aby nowe zapisy przełożyć na konkretne czyny i dostosować do dynamicznie zmieniającej się sytuacji na świecie. Sprawowanie przewodnictwa w Unii Europejskiej w okresie globalnego kryzysu finansowego nie jest rzeczą łatwą. Tym bardziej z niecierpliwością czekam rezultatów i życzę powodzenia we wprowadzaniu w życie „projektu Nowej Europy”. Dziękuję!

PRZEWODNICZY: STAVROS LAMBRINIDIS

Wiceprzewodniczący

David-Maria Sassoli (S&D). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Ubiegłej nocy włoska policja aresztowała pięć osób planujących mafijny atak na jednego z naszych kolegów, Rosario Crocettę, posła do PE i byłego burmistrza sycylijskiego miasteczka Gela.

Zdaniem śledczych atak może nastąpić w każdym momencie, począwszy od dziś, czyli od 20 stycznia. Chciałbym państwu przypomnieć, że władze belgijskie nie zapewniły jeszcze panu posłowi Crocettie odpowiedniej ochrony, chociaż – o czym prezydium Parlamentu wiadomo – we Włoszech jest on już od jakiegoś czasu chroniony.

Chciałbym prosić prezydium o wyrażenie, w imieniu Parlamentu Europejskiego, solidarności z naszym kolegą posłem i podjęcie działań gwarantujących, że jako poseł do Parlamentu Europejskiego Rosario Crocetta zostanie otoczony odpowiednią ochroną.

6. – Głosowanie

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku obrad jest głosowanie.

(Szczegółowe wyniki głosowania: patrz protokół)

6.1. Wybór Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich (głosowanie)

Margot Wallström, wiceprzewodnicząca Komisji. – Panie przewodniczący! Po pierwsze, pragnę pogratulować Nikiforosowi Diamandourosowi wyboru na urząd Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich.

Jak zauważył w swoim ubiegłorocznym sprawozdaniu, najważniejsze jest zbudowanie zaufania obywateli do UE i my wszyscy musimy się do tego przyczynić. Wszyscy mamy do odegrania ważną rolę w realizacji tak ważnego celu, zarówno jako przedstawiciele instytucji, jak i osoby prywatne.

Stosunki między Komisją a rzecznikiem zawsze były bardzo dobre i konstruktywne. Myślę, że nasza współpraca jest teraz jeszcze bardziej bezproblemowa i produktywna.

Dzięki konsultacjom europejski rzecznik praw obywatelskich i jego zespół zrobili wiele, aby rozwinąć i umocnić kulturę służby w Komisji. Z poczynionych uwag krytycznych wyciągnięto bardzo ważne wnioski, dostrzegamy też większą wolę przyjmowania bardziej przyjaznych rozwiązań. Postęp ten powinien być kontynuowany i wiem, że Komisja będzie nadal uważnie obserwować działania rzecznika i z zadowoleniem przyjmie jego propozycje.

Nadchodzące lata będą dla rzecznika ciekawe i pełne wyzwań. Mam oczywiście na myśli nowe możliwości wynikające z traktatu lizbońskiego. Jak państwo wiedzą, karta praw podstawowych zawiera prawo do dobrej administracji.

Nie mam wątpliwości, że rzecznik jeszcze bardziej przyczyni się do umocnienia demokracji w Europie. Jego narzędzia pracy to przejrzystość i służebność instytucjonalna. Wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za wspieranie go w jego pracy.

Zatem jeszcze raz gratuluję panu wyboru i życzę wszystkiego najlepszego w realizacji niezwykle ważnych zadań stojących przed nami wszystkimi.

6.2. – Czasowe zawieszenie cel autonomicznych wspólnej taryfy celnej na przywóz niektórych produktów przemysłowych do regionów autonomicznych Madery i Azorów (A7-0001/2010, Danuta Maria Hübner) (głosowanie)

6.3. – Decyzja Parlamentu Europejskiego w sprawie propozycji dotyczącej członka komisji dokonującej wyboru sędziów i rzeczników generalnych Trybunału Sprawiedliwości i Sądu (głosowanie)

6.4. – Druga rewizja umowy o partnerstwie AKP-WE („Umowa z Kotonu”) (A7-0086/2009, Eva Joly) (głosowanie)

7. – Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Ustne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Wybór Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich

Vito Bonsignore (PPE). – (IT) Głosowanie to jest wyrazem zaufania Parlamentu Europejskiego do Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich, którego mandat będzie obowiązywał do końca naszej kadencji parlamentarnej.

Muszę powiedzieć, że wynik tego głosowania jest korzystny dla nas wszystkich, dla wszystkich obywateli Europy. Europejski rzecznik praw obywatelskich będzie się zajmował skargami obywatelskimi dotyczącymi złego zarządzania naszymi instytucjami. Rzecznik stanął przed Parlamentem, odpowiadał na pytania o to, jak zamierza uczynić swoje działania bardziej przejrzystymi, jak chce usprawnić współpracę między Parlamentem a urzędnikami rzecznika, a także komunikację z obywatelami.

Odegra on niezwykle istotną rolę w obronie obywateli Europy, pomagając im w kontaktach z administracją publiczną i być może sprawi, że zaczną dostrzegać, iż żyją we wspólnej Europie. Celem, do którego wszyscy musimy dążyć jest ograniczenie zjawiska, określanego czasem jako bezproduktywne obciążenie biurokratyczne.

Aby obywatele mogli być ośrodkiem jej działań, Unia Europejska prawdopodobnie będzie musiała się bardziej upolitycznić. Dlatego mam nadzieję, że nowy rzecznik zdoła wykorzystać doświadczenia z przeszłości do dalszego rozwijania dobrych stosunków z obywatelami Europy.

– Sprawozdanie: Eva Joly (A7-0086/2010)

Alfredo Antoniozzi (PPE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Uważam, że nasza sprawozdawczyni, pani poseł Joly, i wszystkie ugrupowania polityczne doskonale się spisały przygotowując to sprawozdanie, które ja i moi koledzy z Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) gorąco popieramy.

Chciałbym w szczególności wyrazić moje poparcie dla tej części sprawozdania, w której podkreślono, że negocjacje w sprawie przeglądu umowy z Kotonu powinny z jednej strony uwzględniać następstwa kryzysu finansowego, z drugiej zaś migrację, a przede wszystkim konieczność ograniczenia nielegalnej imigracji.

Ma ona niezwykle szkodliwy wpływ na gospodarkę krajów AKP, które w wyniku imigracji tracą siłę roboczą i wykwalifikowanych pracowników potrzebnych dla rozwoju, a także na kraje UE najbardziej dotknięte nielegalną imigracją, takie jak Włochy, w których możliwości przyjęcia imigrantów są ograniczone względami gospodarczymi i zawodowymi i – jeżeli mamy uniknąć załamania społecznego – ograniczeń tych nie można przekraczać.

Frank Vanhecke (NI). – (NL) Panie przewodniczący! Głosowałem przeciwko sprawozdaniu pani poseł Joly, mimo że uważam, iż wszyscy zgadzamy się z jednym z jego głównych stwierdzeń, a mianowicie że musimy realizować politykę skupiającą się na popieraniu rozwoju gospodarczego krajów afrykańskich w celu opanowania drenażu mózgów i umożliwienia wykwalifikowanym Afrykanom udziału w rozwoju ich krajów w długofalowej perspektywie. Rozumiem to i popieram. Dlaczego więc w tym samym sprawozdaniu tak uporczywie podkreśla się pozytywne znaczenie polityki popierającej nową emigrację z krajów afrykańskich i nową imigrację do Europy? Przecież tak naprawdę sprzyja ona drenażowi mózgów najbardziej wykwalifikowanych Afrykanów, dynamicznych i chętnych do podejmowania samodzielnej działalności gospodarczej. Nadal twierdzę, że „błękitna karta” jest zgubna dla Europy i nadzwyczaj szkodliwa dla Afryki oraz Afrykanów. Zaś wspomniana „migracja wahadłowa” to mrzonki, bo imigranci nie wracają do domu i powstaje nowe źródło nielegalnej imigracji.

Daniel Hannan (ECR). – Panie przewodniczący! Porządek obrad na ten tydzień, a zwłaszcza na dziś jest niezwykle szczątkowy, ubogi i ograniczony. Wszyscy wiemy dlaczego. Ten tydzień poświęcono na kulurowe rozgrywki. Powiedziałbym nawet, że były to rozgrywki zakulisowe, ale ponieważ jesteśmy w Brukseli, to nie może być mowy o kulisach.

Przedarliśmy się przez bezsensowne przesłuchania. Doprowadziły one do wyłonienia kandydatur, ale o ile mi wiadomo żaden poseł do tej Izby nie jest przekonany, że uda się spośród nich wybrać 27 osób najlepiej wykwalifikowanych w całej Unii Europejskiej, którym będzie można powierzyć uprawnienia spoczywające obecnie w rękach Komisji Europejskiej. Będą oni nie tylko stanowić władzę wykonawczą, będą też mieli prawo do występowania z inicjatywą prawodawczą – i są to uprawnienia nadzwyczajne w każdym zakresie, zwłaszcza jeśli wziąć pod uwagę brak bezpośredniej odpowiedzialności wobec elektoratu. Jest to najbardziej

ekskluzywny elektorat w Europie – 736 posłów do Parlamentu Europejskiego decyduje o tym, kto będzie sprawował rządy na kontynencie.

Nie trzeba być eurosceptykiem, żeby wiedzieć, że nie jest to właściwe. Dziwi mnie, że ten kontynent, który spopularyzował ideę rządów przedstawicielskich i demokracji parlamentarnej, który zasiał ziarno demokracji na podatnej glebie odległych kontynentów, teraz chce wykarczować dziedzictwo przodków na własnym gruncie. Wszystkim nam to zaszkodzi.

– Sprawozdanie: Eva Joly (A7-0086/2009)

Syed Kamall (ECR). – Panie przewodniczący! Nie ma wątpliwości, że nadrzędną zasadą stosunków AKP-UE powinno być znalezienie sposobu na wydobycie z ubóstwa mieszkańców wielu z tych krajów.

Kiedy rozmawiam z przedsiębiorcami w tych krajach, skarżą się oni na problemy wynikające z ponad czterdziestoletniego panowania socjalizmu, na to, że ciągle są zależni od gospodarki centralnej i nadmiernie uzależnieni od pomocy, choć wiele z tych krajów uzyskało niepodległość już 40 lat temu.

Przedsiębiorcy z tych krajów mówią również o tym, że bariery w handlu szkodzą ich krajom i o tym, że przywóz żywności i leków jest zbyt kosztowny dla bardzo ubogich obywateli. Narzekają na bariery celne i inne bariery w handlu z UE, cieszę się więc, że partnerstwo UE-AKP zamierza zabrać się przynajmniej do części barier celnych i pozataryfowych.

Cieszy mnie też, że Komisja powołała jednostkę, która pomaga przedsiębiorcom z krajów rozwijających w eksporcie do UE. Musimy pamiętać, że najlepszą metodą pomocy najuboższym w wydobyciu się z ubóstwa jest zachęcenie ich do intensywniejszej wymiany handlowej oraz udzielanie pomocy przedsiębiorcom z najuboższych krajów.

Philip Claeys (NI). – (NL) Panie przewodniczący! Wystarczającą przesłanką do głosowania przeciwko sprawozdaniu pani poseł Joly jest sam ustęp 31, w którym wzywa się Komisję do włączenia do przepisów zasady migracji wahadłowej i jej ułatwienia poprzez wydawanie wiz wahadłowych. „Migracja wahadłowa” to mrzonka. To zjawisko istniejące w dokumentach urzędowych UE i tym podobnych, ale nie w realnym świecie – poza kilkoma wyjątkami. Migracja wahadłowa tak naprawdę polega na tym, że imigrantowi przyznaje się prawo tymczasowego zamieszkania, ale po jego wygaśnięciu osoba ta pozostaje w Europie i schodzi do podziemia. Taka jest prawda o tak zwanej migracji wahadłowej. Migracja wahadłowa to siła napędowa nielegalnej imigracji; Komisja to wie i Parlament też. Niemniej jednak terminu tego używa się czasem, aby przekonać obywateli, że wielu imigrantów wraca do kraju swojego pochodzenia. Dlatego najlepiej będzie, jeśli jak najszybciej przestaniemy ukrywać prawdę.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Za pańskim pozwoleniem chcę tylko przypomnieć o konieczności pilnowania czasu, bo o wiele za często zbyt wiele osób w tej Izbie przekracza czas dany im na wypowiedź – i pozwala się im na to. Niektórzy zabierają niemal dwa razy więcej czasu niż im przyznano. Chciałbym prosić pana przewodniczącego i wiceprzewodniczących o skuteczniejsze korzystanie z młotka, tak by czas wypowiedzi był zgodny z regulaminem i by osoby, które chcą się wypowiedzieć np. w ramach zgłoszeń z ław poselskich, miały taką możliwość.

Pisemne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Wybór Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich

Alfredo Antoniozzi (PPE), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący! Urząd Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich jest niezwykle ważny dla właściwego funkcjonowania i przejrzystości instytucji europejskich reprezentujących 27 państw członkowskich i prawie 500 milionów obywateli. W tej Izbie chciałbym się skupić na znaczeniu urzędu rzecznika dla ochrony języków UE, zwłaszcza w kontekście wielu skarg dotyczących dyskryminacji ze względu na język, skarg dotyczących także języka włoskiego. Dlatego też cieszy mnie ponowna nominacja obecnego europejskiego rzecznika praw obywatelskich i – życząc mu wszystkiego dobrego – proszę o zwrócenie szczególnej uwagi na ochronę języków.

Vasilica Viorica Dăncilă (S&D), *na piśmie*. – (RO) Z zadowoleniem przyjmuję ponowny wybór Nikiforosa Diamandourisa na urząd Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich na kolejną kadencję do roku 2014. Popieram również działania rzecznika w zakresie osiągania następujących celów: zapewnienia, by obywatele Unii Europejskiej korzystali z przywilejów i zasobów przewidzianych traktatem lizbońskim oraz nawiązania szerszej współpracy z rzecznikami krajowymi i regionalnymi, co zagwarantuje większą przejrzystość działań podejmowanych na szczeblu europejskim.

Proinsias De Rossa (S&D), *na piśmie*. – W pełni popieram ponowny wybór pana Nikiforosa Diamandourisa na urząd Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich. Europejski rzecznik praw obywatelskich rozpatruje skargi na instytucje i organy Unii Europejskiej. Rzecznik musi być niezależnym, bezpartyjnym i bezstronnym urzędnikiem publicznym. Pan Diamandouros udowodnił, że jest niezwykle profesjonalnym i skutecznym rzecznikiem obywateli. Nie boi się krytyki ze strony instytucji europejskich, w tym także Parlamentu Europejskiego. Teraz, gdy karta praw podstawowych ma tę samą wartość prawną co traktaty, jestem pewien, że karta – a zwłaszcza prawo do dobrej administracji – legną u podstaw działań podejmowanych przez pana Diamandourisa jako rzecznika.

Diogo Feio (PPE), *na piśmie*. – (PT) W Europie, która chce się zbliżyć do swoich obywateli i w większym stopniu im służyć, najważniejsze jest to, by mogli oni sprawować skuteczną kontrolę nad instytucjami i organami UE. Urząd Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich jest najbardziej potrzebny właśnie w tym kontekście, ponieważ to właśnie do niego obywatele kierują informacje o wszelkich nieprawidłowościach administracyjnych, dyskryminacji, nadużywaniu uprawnień lub ich braku, czy też odmowie udzielenia odpowiedzi na konkretne pytanie skierowane do instytucji czy organu UE.

Dlatego cieszę się z wyboru nowego europejskiego rzecznika praw obywatelskich na kolejne pięć lat i mam nadzieję, że w wykonywaniu swojego mandatu będzie się on kierował wartościami, na których zbudowano Unię – wolnością i sprawiedliwością. To zagwarantuje, że europejscy obywatele będą mogli korzystać z lepiej funkcjonujących instytucji i skuteczniejszej kontroli, czyniąc UE silniejszą, sprawiedliwszą i bardziej zjednoczoną.

José Manuel Fernandes (PPE), *na piśmie*. – (PT) Europejski Rzecznik Praw Obywatelskich zajmuje się badaniem przypadków niewłaściwego administrowania instytucjami i organami wspólnotowymi, i robi to zarówno z własnej inicjatywy, jak i na podstawie otrzymanych skarg. Oznacza to, że jak tylko traktat lizboński wejdzie w życie, a Karta praw podstawowych Unii Europejskiej stanie się prawnie wiążąca, europejski rzecznik praw obywatelskich będzie pomagał w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego w Europie. Należy podkreślić, że prawo do dobrej administracji jest prawem podstawowym obywateli Europy, zawartym w przepisach artykułu 41 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej.

W roku 2001 Parlament Europejski zatwierdził rezolucję w sprawie kodeksu dobrej praktyki administracyjnej, którego muszą przestrzegać instytucje i organy Unii Europejskiej. Chciałbym powiedzieć, że kodeks ten powinien stać się prawem europejskim jednolitym pod względem ustawodawczym dla całej UE i gwarancją, że instytucje będą przestrzegać tych podstawowych zasad w kontaktach z obywatelami. Najważniejsze jest, by obywatele Europy znali swoje prawa i wiedzieli jak mogą ich bronić oraz domagać się zadośćuczynienia w przypadku ich naruszenia.

Lidia Joanna Geringer de Oedenberg (S&D), *na piśmie*. – (PL) Szanowny panie przewodniczący! Działalność N. Diamandourisa jako Ombudsmana praktycznie ocenialiśmy w Parlamencie Europejskim rokrocznie przy okazji przedstawianych przezeń rocznych sprawozdań i były to zawsze oceny bardzo dobre. W czasie pełnienia swojej funkcji przez dwie kadencje N. Diamandouros podjął szereg inicjatyw na rzecz zwiększenia rozpoznawalności urzędu Ombudsmana, co sprawiło, iż coraz więcej obywateli korzystało z jego pomocy. Ostatnie dane, pochodzące z 2008 roku, mówią o 3406 skargach w porównaniu z 3211 w roku poprzednim. Warty odnotowania jest fakt, że rzecznik nie ograniczał się tylko do rozpatrywania skarg dopuszczalnych ze względów formalnych, ale również udzielał informacji o możliwości dochodzenia praw w przypadku skarg faktycznie niewchodzących w zakres jego kompetencji.

N. Diamandouros zainicjował ponadto bardzo cenną współpracę między rzecznikami obywatelskimi z poszczególnych państw członkowskich, która umożliwiła wymianę informacji oraz dobrych praktyk. Z jego inicjatywy powołano tzw. oficerów łącznikowych przy urzędach krajowych Rzeczników, a informacje na temat implementacji i stosowania prawa UE są publikowane w wydawnictwie „Ombudsman Newsletter”. Dlatego serdecznie gratuluję panu Diamandourosowi dotychczasowych osiągnięć i ponownego wyboru na europejskiego rzecznika praw obywatelskich, licząc na owocną współpracę podczas obecnej kadencji Parlamentu Europejskiego.

Alan Kelly (S&D), na piśmie. – Drogie koleżanki i koledzy! Pragnę dziś wyrazić podziw dla pracy naszego rzecznika praw obywatelskich, pana Nikiforosa Diamandourosa. Wykonuje on swoje obowiązki w sposób zgodny ze wszystkimi przepisami i czyni to z zachowaniem niezawisłości i bezstronności. Jest mistrzem w przestrzeganiu zasady przejrzystości instytucji UE. Koleżanki i koledzy! Powiedzmy sobie szczerze: nasi obywatele nie są zaangażowani w sprawy europejskie w takim stopniu, jakbyśmy chcieli. Dlatego konieczne jest, aby unijne instytucje zaczęły działać przy otwartych drzwiach. Obecny rzecznik udowodnił, że jest w stanie wykonywać swoją pracę, przestrzegając zasady przejrzystości, dlatego z zadowoleniem przyjmuję jego ponowny wybór na ten urząd. Dziękuję bardzo.

David Martin (S&D), na piśmie. – Jestem bardzo zadowolony, że na urząd Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich ponownie wybrano Nikiforosa Diamandourosa. Jest bardzo dobrym obrońcą praw obywatelskich i cieszę się, że będzie nadal sprawował ten urząd.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Głosując w sprawie wyboru rzecznika praw obywatelskich, opowiedziałem się za kandydaturą Pierre'a-Yvesa Monette'a. On jeden zadał sobie trud, żeby przedstawić się niezrzeszonym posłom do Parlamentu Europejskiego i udzielić odpowiedzi na skierowane przez nich pytania.

Czesław Adam Siekierski (PPE), na piśmie. – (PL) Dziś podjęliśmy decyzję o wyborze na urząd Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich. Wybór ten jest niezwykle ważny dla obywateli Unii Europejskiej. Europejski rzecznik praw obywatelskich zajmuje się bowiem obroną praw człowieka. Rozpatruje skargi obywateli UE na nieprawidłowości w instytucjach europejskich. Dzięki temu Europejczycy mają pewnego rodzaju kontrolę nad każdym organem, urzędem, instytucją i przedstawicielstwem Unii.

Dlatego tak ważne jest to, żeby nasi obywatele byli świadomi swoich praw. Muszą wiedzieć, że wraz z wejściem w życie traktatu lizbońskiego ich wpływ na funkcjonowanie instytucji unijnych zwiększył się. Ponadto, według nowego rzecznika, ma dojść do zacieśnienia współpracy europejskiego rzecznika praw obywatelskich z innymi instytucjami europejskimi. Cieszy również fakt, że obywatele nowych państw członkowskich korzystają z możliwości składania skarg, o czym świadczy ich stosunkowo duża liczba zanotowana w poprzednich latach. To pokazuje, że mieszkańcy nowych krajów członkowskich interesują się problematyką Unii Europejskiej i nie są wobec niej obojętni.

- Sprawozdanie: Danuta Maria Hübner (A7-0001/2010)

Luís Paulo Alves (S&D), na piśmie. – (PT) Głosowałem za sprawozdaniem w sprawie czasowego zawieszenia cel autonomicznych wspólnej taryfy celnej na przywóz niektórych produktów przemysłowych do regionów autonomicznych Madery i Azorów, ponieważ jego celem jest zwiększenie konkurencyjności podmiotów gospodarczych z Azorów (producentów, dystrybutorów, hurtowników i detalistów). Zagwarantowałoby to stabilniejsze zatrudnienie na Azorach, a jednocześnie pokonanie nierówności gospodarczych wynikających z położenia wysp.

To czasowe zawieszenie cel pozwala lokalnym podmiotom gospodarczym z Azorów i Madery na bezcłowy przywóz określonych ilości surowców, części, składników i produktów gotowych z takich sektorów jak rybołówstwo, rolnictwo, przemysł i usługi oraz zapewnia korzystne warunki dla inwestycji długoterminowych.

Środki te w pewien sposób pomogą też małym i średnim przedsiębiorstwom oraz miejscowym rolnikom, umożliwiając im tworzenie miejsc pracy i inwestowanie w najbardziej oddalonych regionach. Biorąc pod uwagę dzisiejszy kryzys gospodarczy, stymulowanie działalności gospodarczej i ustabilizowanie zatrudnienia ma zasadnicze znaczenie.

Jean-Pierre Audy (PPE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za rezolucją w sprawie wniosku dotyczącego rozporządzenia Rady w sprawie czasowego zawieszenia cel autonomicznych wspólnej taryfy celnej na przywóz niektórych produktów przemysłowych do regionów autonomicznych Madery i Azorów opartego na sprawozdaniu przygotowanym przez moją wspanią polską koleżankę, panią poseł Hübner. W porozumieniu z rządem swego państwa członkowskiego, Portugalii, władze regionalne Madery i Azorów zwróciły się z wnioskiem o czasowe zawieszenie cel autonomicznych wspólnej taryfy celnej w celu promowania konkurencyjności lokalnych podmiotów gospodarczych i ustabilizowania zatrudnienia w najbardziej oddalonych regionach. Jestem jak najbardziej za popieraniem przez Unię specyficznych właściwości najbardziej oddalonych terytoriów, z zastrzeżeniem, że ta tolerancja nie może być źródłem spekulacji ani odstępstw od zamierzonego celu.

Zigmantas Balčytis (S&D), na piśmie. – (LT) Popieram wniosek Komisji w sprawie czasowego zawieszenia stosowania cel autonomicznych wspólnej taryfy celnej, ponieważ uważam, że UE musi udowodnić, a nie tylko deklarować solidarność z regionami walczącymi z następstwami kryzysu gospodarczego. Uważam, że środek ten należy skoordynować z europejskim planem odnowy gospodarczej, ponieważ kryzys gospodarczy dotyka poszczególne państwa członkowskie i regiony UE w różny sposób, dlatego też musimy zagwarantować, że wprowadzanie środków adekwatnych do specyficznych potrzeb gospodarczych każdego państwa członkowskiego czy regionu.

Ponieważ wyspy te są uzależnione od turystyki, a ruch turystyczny maleje, wzrasta zagrożenie bezrobociem i załamaniem się małych i średnich przedsiębiorstw. To szczególnie dotkliwie uderzyłoby w mieszkańców tych odległych wysp. Stosując zwolnienie z cel autonomicznych, Wspólnota musi też zapewnić, że środek ten zagwarantuje osiągnięcie celu nadrzędnego – promowania lokalnej przedsiębiorczości, a także umożliwienia miejscowym rolnikom oraz małym i średnim przedsiębiorstwom przetrwania tego trudnego czasu – oraz to, że zasady te będą stosowane do pozostałych państw członkowskich UE.

Maria Da Graça Carvalho (PPE), na piśmie. – (PT) Takie czynniki jak struktura społeczna i gospodarcza, wyjątkowe oddalenie i wyspiarski charakter oraz niewielki rozmiar, trudny teren i klimat, a także uzależnienie gospodarcze poważnie utrudniają rozwój najbardziej oddalonych regionów. Oznacza to, że Unia Europejska musi nadal traktować te regiony ze szczególną troską, wskazywać problemy i potencjalne obszary problemów, analizować różnice między nimi i ich słabe strony, aby można było wdrożyć politykę i środki adekwatne w kontekście rozwoju gospodarczego i społecznego tych regionów. Z zadowoleniem przyjmuję wniosek dotyczący rozporządzenia Rady, ponieważ stanowi on bodziec dla zrównoważonego rozwoju i integracji najbardziej oddalonych regionów z gospodarką światową. Czasowe zawieszenie cel autonomicznych wspólnej taryfy celnej pozwoli regionom autonomicznym Madery i Azorów pokonać nierówności gospodarcze wynikające z ich położenia geograficznego, a także zwalczyć specyficzne następstwa kryzysu gospodarczego. Popieram inicjatywę władz regionalnych Madery i Azorów oraz ich zaangażowanie w opracowanie strategii rozwoju dla tych regionów, która z kolei przyczynia się do konkurencyjności Unii Europejskiej oraz jej zdolności do zrównoważonego rozwoju gospodarczego.

Edite Estrela (S&D), na piśmie. – (PT) Głosowałam za sprawozdaniem dotyczącym czasowego zawieszenia cel autonomicznych wspólnej taryfy celnej na przywóz niektórych produktów przemysłowych do regionów autonomicznych Madery i Azorów. Zawieszenie to pomoże wzmocnić konkurencyjność lokalnych podmiotów gospodarczych i przyczyni się do tworzenia oraz utrzymania miejsc pracy w najbardziej oddalonych regionach, stanowiąc przeciwwagę dla nierówności gospodarczych wynikających z ich położenia geograficznego, bez wywierania szkodliwego wpływu na konsolidację rynku wewnętrznego czy zasadę wolnej konkurencji w UE.

Diogo Feio (PPE), na piśmie. – (PT) Jestem przekonany, że czasowe zawieszenie cel autonomicznych ma podstawowe znaczenie dla umocnienia konkurencyjności podmiotów gospodarczych w portugalskich regionach autonomicznych Madery i Azorów oraz dla zagwarantowania bardziej stabilnego zatrudnienia na tych wyspach.

Zawieszenie to pozwoli lokalnym podmiotom gospodarczym z Madery i Azorów na bezcłowy przywóz surowców, części, składników i produktów gotowych, o ile produkty te zostaną wykorzystane lokalnie w przetwórstwie czy produkcji.

Zatwierdzenie tego odstępstwa ma decydujące znaczenie dla rozwoju tych portugalskich regionów autonomicznych, silnie uzależnionych od przemysłu turystycznego, a zatem niezwykle podatnych na zmienność tego sektora. Oznacza to, że ich pełny rozwój gospodarczy ograniczają lokalne właściwości gospodarcze i położenie geograficzne.

W tym świetle każdy bodziec stymulujący lokalny przemysł bez wątpienia zapewnia wsparcie konieczne dla poprawy warunków życia miejscowych obywateli oraz otwiera drogę do tworzenia miejsc pracy na wyspach, co jest niezbędne dla zatrzymania obywateli i tworzenia warunków dla rozwoju.

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) Czasowe zawieszenie cel autonomicznych wspólnej taryfy celnej umożliwi lokalnym podmiotom gospodarczym z autonomicznych regionów Madery i Azorów bezcłowy przywóz określonych kontyngentów surowców, części, składników i produktów gotowych. Surowce należy wykorzystać w rolnictwie i w przetwórstwie przemysłowym oraz konserwacji w regionach autonomicznych.

Zawieszenie to będzie obowiązywało do dnia 31 grudnia 2019 r. i oczekuje się wdrożenia środków zapobiegających nieuczciwej konkurencji. Wzmacnia ono konkurencyjność małych i średnich przedsiębiorstw oraz rolników z naszych autonomicznych regionów Madery i Azorów.

Środek ten jest dostosowany do szczególnych potrzeb tych najbardziej oddalonych regionów i będzie stymulować działalność gospodarczą, jednocześnie wspomagając stabilizację zatrudnienia. Lokalna gospodarka Madery i Azorów w znacznej mierze zależy od turystyki krajowej i międzynarodowej dotkniętej dzisiejszym kryzysem gospodarczym. Oznacza to, że zawieszenie to jest w pełni uzasadnione i oczekuje się, że będzie miało pozytywny wpływ na rozwój gospodarczy tych regionów.

Chciałbym prosić o szybkie przeprowadzenia analizy i podjęcie decyzji w sprawie tych procesów, abyśmy mogli na nie zareagować skuteczniej i w przewidzianym terminie.

Dlatego głosowałem za.

João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Władze lokalne Madery i Azorów wezwały do wprowadzenia czasowego zawieszenia ceł autonomicznych wspólnej taryfy celnej na przywóz niektórych produktów przemysłowych w celu wzmocnienia i zagwarantowania stabilniejszej wydajności produkcyjnej oraz zatrudnienia w tych najbardziej oddalonych regionach.

Zgadzamy się z treścią propozycji zawartych w tym dokumencie. Uważamy jednak, że wskazane w rozporządzeniu składniki do wykorzystania nie tylko w rolnictwie można uznać również za składniki do celów przemysłowych, zwłaszcza w obszarze energii i środowiska, albo za części i składniki przemysłu energetycznego, zwłaszcza tak zwanej „czystej energii” (energia wiatrowa, słoneczna itp.).

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Zawieszenie do roku 2019 ceł autonomicznych wspólnej taryfy celnej na przywóz niektórych produktów przemysłowych do autonomicznych regionów Madery i Azorów jest ważne dla tych najbardziej oddalonych regionów UE w dobie dzisiejszego kryzysu gospodarczego. Ma zasadnicze znaczenie dla wspomożenia małych i średnich przedsiębiorstw oraz lokalnych rolników, ponieważ umacnia konkurencyjność lokalnych podmiotów gospodarczych i gwarantuje stabilniejsze zatrudnienie w tych regionach.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Władze regionalne Madery i Azorów zwróciły się z wnioskiem o czasowe zawieszenie ceł autonomicznych wspólnej taryfy celnej w celu umocnienia konkurencyjnej pozycji lokalnych podmiotów gospodarczych i ustabilizowania zatrudnienia w tych najbardziej oddalonych regionach Unii. Aby zagwarantować, że przywóz towarów – czy to surowców, czy to części, czy produktów gotowych – nie zakłóci konkurencji, towary te będą podlegać kontroli gwarantującej ich wykorzystywanie przez działające na wyspach spółki lokalne w okresie przynajmniej dwóch lat przed ich bezcłowym sprzedaniem spółkom prowadzącym działalność w pozostałych częściach Unii. Jak to ma wyglądać w praktyce? Ponieważ przedstawienie wiarygodnego wyjaśnienia jest niemożliwe, wstrzymałem się od głosu.

Maria do Céu Patrão Neves (PPE), na piśmie. – (PT) Z zadowoleniem przyjmuję stanowisko przyjęte przez Komisję w sprawie dziesięcioletniego zawieszenia ceł autonomicznych wspólnej taryfy celnej na przywóz niektórych produktów przemysłowych do autonomicznych regionów Madery i Azorów oraz sprawozdanie przygotowane przez panią posel Hübner, które wspólnie:

1. wprowadzają pozytywną dyskryminację sprzyjającą najbardziej oddalonym regionom Azorów i Madery, potwierdzającą, że ograniczenia strukturalne dotyczące tych regionów mają charakter trwały;
2. stwarzają warunki do stymulowania działalności gospodarczej i zatrudnienia wyspiarzy, jednocześnie przyczyniając się do stabilizacji demograficznej na wyspach.

Jest to przykład spójności, którą można osiągnąć w Unii Europejskiej zbudowanej na zasadzie solidarności.

Nuno Teixeira (PPE), na piśmie. – (PT) Rozwój regionów najbardziej oddalonych jest ograniczony przez ich oddalenie, wyspiarski charakter, klimat i niekorzystne uwarunkowania geograficzne, a także ich zależność gospodarczą od ograniczonej liczby towarów i usług.

Rozporządzenie, które będziemy dziś głosować umożliwi Maderze i Azorom przywóz szerokiego asortymentu produktów gotowych do wykorzystania w działalności rolnej, handlowej lub przemysłowej oraz surowców, części i składników, które – korzystając ze zwolnienia z ceł autonomicznych obowiązującego do końca roku 2019 – należy wykorzystać w rolnictwie, przetwórstwie czy konserwacji.

Ponadto zwolnienie to zostanie rozszerzone na całe terytorium obu regionów, a nie tylko na ich strefy wolnocłowe, na czym skorzystają wszystkie rodzaje miejscowych podmiotów gospodarczych.

Przypominam, że w celu jej przyspieszenia sprawa ta była przedmiotem uproszczonej procedury legislacyjnej. Sprawozdawczynią zajmującą się wnioskiem była sama przewodnicząca Komisji Rozwoju Regionalnego, dzięki czemu wniosek mógł być przedłożony pod głosowanie na posiedzeniu plenarnym z pominięciem debaty.

Jestem bardzo zadowolony z ostatecznego wyniku, uwzględniającego proponowane przeze mnie poprawki obejmujące szeroką gamę produktów dla strefy wolnocłowej Madery zawartych w rozporządzeniu z roku 2000, które przestało obowiązywać w roku 2008, oraz dodatkowe wnioski złożone w roku 2008 i 2009, które nie znalazły się we wstępnym wniosku Komisji.

Wniosek dotyczący rezolucji: B7-0042/2010

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) W zasadzie należy z zadowoleniem przyjąć wniosek Komisji Prawnej Parlamentu Europejskiego dotyczący powołania Any Palacio Vallelersundi do komitetu ustanowionego na mocy artykułu 255 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Jednak z perspektywy instytucjonalnej trudno zrozumieć, dlaczego oddzielny komitet składający się jedynie z siedmiu osób ma kierować do władz krajowych wiążące wnioski. Dlatego głosowałem przeciwko wnioskowi.

Evelyn Regner (S&D), na piśmie. – (DE) Podczas dzisiejszego głosowania nad powołaniem Any Palacio Vallelersundi do komitetu ustanowionego w celu opiniowania kandydatów na sędziów i rzeczników generalnych Trybunału Sprawiedliwości i Sądu głosowałam przeciwko wnioskowi, ponieważ oczekuję, że osoba powołana przez Parlament Europejski będzie wymagać od kandydatów nie tylko doskonałej wiedzy prawniczej, ale także nienagannej postawy społecznej i kompetencji. Jeśli o to chodzi, to nie mam zaufania do pani Palacio, ponieważ obawiam się, że opiniując kandydatów na sędziów i rzeczników generalnych nie będzie ona brała pod uwagę postawy społecznej i zrozumienia dla natury ludzkiej. Jest to szczególnie ważne przy opiniowaniu kandydatów na przyszłych sędziów i rzeczników generalnych przede wszystkim w kontekście wyznaczania celów i wartości ujętych w traktacie lizbońskim – wspomniano tutaj o społecznej gospodarce rynkowej – oraz włączenia Karty praw podstawowych UE do prawodawstwa nadrzędnego.

Daciana Octavia Sârbu (S&D), na piśmie. – (RO) Czasowe zawieszenie cel autonomicznych wspólnej taryfy celnej na przywóz niektórych produktów przemysłowych do autonomicznych regionów Madery i Azorów ma na celu zagwarantowanie inwestorom perspektywy długoterminowej i umożliwienie podmiotom gospodarczym osiągnięcie określonego poziomu działalności przemysłowej i komercyjnej. Jako socjalistka uważam, że środki te powinny zostać utrzymane tak długo, jak długo regiony te borykają się z poważnymi problemami gospodarczymi. Z zadowoleniem przyjmuję wniosek Komisji, ponieważ zastosowanie tego środka zagwarantuje w perspektywie średnioterminowej stabilność zatrudnienia oraz otoczenia gospodarczego i społecznego w tych najbardziej oddalonych regionach Europy borykających się z określonymi problemami. Muszę jednak zwrócić państwa uwagę na niebezpieczeństwo, jakie czasowe zawieszenie cel autonomicznych może stanowić dla produktów pochodzących z tych krajów. Dlatego musimy ściśle kontrolować wpływ tego zawieszenia na konkurencję.

Róža, Gräfin von Thun Und Hohenstein (PPE), na piśmie. – (PL) Zgodnie z artykułem 255 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej Parlament Europejski jest jedną z instytucji, które proponują członków komitetu, którego zadaniem jest opiniowanie kandydatów do wykonywania funkcji sędziego i rzecznika generalnego w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości. Ponieważ członków komitetu jest zaledwie siedmiu, a ich zadanie bardzo odpowiedzialne, istotne jest, by były to osoby o nieskazitelnej reputacji i wysokich kompetencjach. Jako parlamentarzysta europejski, dzięki nowym uprawnieniom nadanym przez traktat z Lizbony, mam wpływ na wybór jednej z siedmiu osobistości w tym panelu i cieszę się z kandydatury pani Any Isabel de Palacio y del Valle-Lersundi. Będąc posłem do Parlamentu Europejskiego przez osiem lat, pani Palacio aż dwa razy została wybrana przez innych posłów na członka Konferencji Przewodniczących Komisji.

Była też przewodniczącą Komisji Prawnej i Rynku Wewnętrznego oraz Komisji Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Także inne jej osiągnięcia zawodowe, jak choćby pozycja głównego doradcy w Banku Światowym, czy bycie pierwszą kobietą ministrem spraw zagranicznych Hiszpanii, nie pozostawiają złudzeń, że będzie to właściwa osoba na właściwym stanowisku.

– Sprawozdanie: Eva Joly (A7-0086/2009)

Luís Paulo Alves (S&D), na piśmie. – (PT) Głosowałem za sprawozdaniem w sprawie przeglądu umowy o partnerstwie AKP-UE, ponieważ jestem przekonany, że tekst ten zawiera niezwykle ważne aspekty, które należy wziąć pod uwagę podczas prowadzonych obecnie negocjacji.

Spójność europejskiej polityki – dotyczącej handlu, rozwoju czy rolnictwa i rybołówstwa – powinna być podstawą naszych stosunków z blokiem krajów rozwijających się.

Należy zadbać o to, by umowy o partnerstwie strategicznym odzwierciedlały nową sytuację. Umowy te to przede wszystkim umowy handlowe tworzące nowe platformy dialogu parlamentarnego i należy je respektować. Nowe wyzwania, z którymi się borykamy, takie jak zmiany klimatu i kryzys gospodarczy, powinny wywołać reakcje odnotowane w umowie z Kotonu, która zostanie sfinalizowana najprawdopodobniej w marcu.

Ważne jest też, aby europejska strategia dotycząca stosunków z krajami AKP uwzględniała zbliżenie i kontakty z najbardziej oddalonymi regionami tych krajów. Najbardziej oddalone regiony mogą pełnić rolę głównych pośredników w umowach UE o partnerstwie gospodarczym. Najbardziej oddalone regiony nadają szczególnie wymiar działaniom zewnętrznym UE, jednocześnie uczestnicząc w kształtowaniu solidnej polityki szerszego sąsiedztwa.

Jean-Pierre Audy (PPE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za sprawozdaniem mojej francuskiej koleżanki, pani poseł Joly, w sprawie drugiego przeglądu umowy o partnerstwie AKP-UE (krajów Afryki, Karaibów i Pacyfiku (umowy z Kotonu)). Podzielał stanowisko wyrażone w tym sprawozdaniu w odniesieniu do konieczności dostosowania wykorzystywania tego szczególnego instrumentu przez kraje AKP w kontekście dzisiejszych kryzysów, takich jak zmiany klimatu, gwałtownie rosnące ceny żywności i paliwa, kryzys finansowy i skrajne ubóstwo w Afryce. Kraje AKP to partnerzy Unii Europejskiej i musimy wykorzystać to partnerstwo tak, by wszystkie niezbędne negocjacje w sprawie światowego ładu doprowadziły do nawiązania sojuszy.

Liam Aylward (ALDE), na piśmie. – (GA) Głosowałem za sprawozdaniem w sprawie drugiego przeglądu umowy o partnerstwie AKP-UE (umowy z Kotonu). Sprawozdanie to jest aktualne, a systematyczne powracanie do dyskusowania kwestii umowy o partnerstwie gospodarczym jest właściwe i zasadne. Główne cele umowy z Kotonu to likwidacja ubóstwa, wspieranie zrównoważonego rozwoju oraz wspomoczenie krajów AKP w stopniowej integracji z gospodarką światową.

Umowy i prowadzone obecnie rokowania handlowe – jak również te, które będą prowadzone w przyszłości – muszą mieć na celu wypełnianie i wzmacnianie przepisów prawnych UE i jej partnerów dotyczących pracy dzieci.

Artykuł 50 umowy z Kotonu dotyczy promowania sprawiedliwych norm pracy i doskonalenia środków międzynarodowych prowadzących do zlikwidowania pracy dzieci. Zagadnienia dotyczące pracy dzieci muszą stanowić priorytet w umowach handlowych zawieranych przez UE.

Z zadowoleniem przyjmuję te artykuły sprawozdania, w których wymaga się od UE i AKP rozpoczęcia debaty w sprawie przyszłości stosunków AKP-UE, poczynając od roku 2020 oraz te, które zalecają, aby umożliwić odegranie większej roli w tym procesie stronom niezależnym, tzn. organizacjom niepaństwowym i pozarządowym.

Zigmantas Balčytis (S&D), na piśmie. – Drugi przegląd umowy z Kotonu odbywa się w niezwykle trudnych warunkach, gdy gospodarka światowa doświadcza kryzysu. Jestem przekonany, że przegląd umowy pozwoli odświeżyć i wzmocnić podstawowe zasady współpracy między UE i krajami AKP. Od zawarcia pierwszej umowy sytuacja uległa zmianie, pojawiły się nowe wyzwania i problemy. Negocjacje w sprawie umowy powinny uwzględniać tak istotne problemy, jak walka ze zmianami klimatu w krajach rozwijających się, praktyczne wykorzystanie ogromnych zasobów energii odnawialnej, kryzys żywnościowy i nabywanie użytków rolnych.

Wiele uwagi należy poświęcić problemom migracji. W ostatnich latach wielokrotnie obserwowaliśmy, jak setki Afrykanów ginęło u wybrzeży UE. Masowa imigracja to skutek załamania gospodarki, ubożenia obywateli, łamania praw człowieka i wielu innych przyczyn. W poprawionej umowie problemy te powinny zostać ujęte w klarowny sposób.

Maria Da Graça Carvalho (PPE), na piśmie. – Głosuję za sprawozdaniem w sprawie drugiego przeglądu umowy z Kotonu, która uwzględnia najważniejsze zagadnienia dotyczące zrównoważonego rozwoju i

stopniowej integracji krajów AKP z gospodarką światową. Takie zagadnienia jak zmiany klimatu, bezpieczeństwo energetyczne, szkolenia i współpraca w sprawach edukacji mają podstawowe znaczenie dla rozwoju gospodarczego i społecznego krajów AKP. Globalne ocieplenie, które dotyka przede wszystkim kraje rozwijające się, może być dla nas nową szansą. Zasoby energii odnawialnej, którymi kraje te dysponują, mają zasadnicze znaczenie dla ich rozwoju gospodarczego i społecznego oraz pozwalają im dążyć do niezależności energetycznej, jednocześnie przyczyniając się do pokonania światowego kryzysu. Inwestycje w edukację i szkolenia są ważne także dla pokonania ubóstwa, bezrobocia, nielegalnej imigracji i drenażu mózgów, przyczyniają się do rozwoju krajów AKP i pomagają im w zbudowaniu własnej gospodarki.

Proinsias De Rossa (S&D), na piśmie. – Popieram to sprawozdanie, w którym zapewniam się, że drugi przegląd umowy o partnerstwie AKP-UE musi być dostosowany do obecnego kryzysu światowego i należy go dokonać przy pełnym poszanowaniu partnerstwa równych. Drugi przegląd umowy to doskonała okazja do ustalenia głównych przyczyn kryzysu finansowego, klimatycznego, żywnościowego i energetycznego oraz wyciągnięcia wniosków z przeszłych błędów, wprowadzenia ważnych zmian do ram z Kotonu, a także zwiększenia jedności, spójności i solidarności krajów AKP. W sprawozdaniu wzywa się do większego wzmocnienia klauzul i sankcji dotyczących praw człowieka. Wyrażono w nim również ubolewanie, że państwa członkowskie nie przeprowadziły konsultacji z parlamentami (Parlamentem Europejskim, Wspólnym Zgromadzeniem Parlamentarnym AKP-UE oraz parlamentami narodowymi krajów AKP) i w związku z tym parlamenty te nie brały udziału w procesie decyzyjnym prowadzącym do ustalenia obszarów i artykułów wymagających przeglądu oraz ustanowienia mandatu negocjacyjnego. Głównym celem umowy z Kotonu jest zmniejszenie i – w efekcie końcowym – likwidacja ubóstwa w sposób spójny z celami zrównoważonego rozwoju oraz stopniowa integracja krajów AKP z gospodarką światową.

Edite Estrela (S&D), na piśmie. – (PT) Głosowałam za sprawozdaniem w sprawie drugiego przeglądu umowy o partnerstwie AKP-UE potwierdzającego konieczność wprowadzenia zmian, które pozwolą nam na pokonanie stojących przed nami dziś wielkich wyzwań, takich jak zmiany klimatu, kryzys finansowy i żywnościowy.

Z zadowoleniem przyjmuję poparcie Parlamentu dla krajów AKP, które oczekują, że zmiany klimatu zostaną w drugiej, poprawionej wersji umowy z Kotonu potraktowane jako zagadnienie wielosektorowe. Żałuję jednak, że parlamenty (Parlament Europejski, Parlament Panafrkański i parlamenty narodowe krajów AKP) nie skorzystały z możliwości przedstawienia wniosków i aktywnego uczestniczenia wraz z państwami członkowskimi w procesie decyzyjnym dotyczącym przeglądu tej ważnej umowy.

José Manuel Fernandes (PPE), na piśmie. – (PT) Mam nadzieję, że drugi przegląd umowy z Kotonu będzie sprzyjać zrównoważonemu rozwojowi krajów AKP, co umożliwi spójność społeczną i ułatwi walkę z ubóstwem.

Kraje AKP dotkliwie odczuwają skutki kryzysu związane ze zmianami klimatu, a sytuacja ciągle się pogarsza. W tym zakresie najistotniejsze jest zagadnienie bezpieczeństwa żywnościowego. Zasoby naturalne należy odpowiednio wykorzystywać, należy również zachęcać do rozwoju energii odnawialnej.

Musimy zagwarantować, że wszystkie kraje AKP będą czerpały korzyści z systemu handlowego co najmniej równorzędnego z poprzednio istniejącym. Uważam też, że europejski fundusz rozwoju (EFR) wspierający politykę współpracy na rzecz rozwoju w zakresie tej umowy powinien uwzględniać uprawnienia budżetowe Parlamentu.

Dlatego właśnie głosowałam za sprawozdaniem.

João Ferreira (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Podobnie jak sprawozdawczyni, my również jesteśmy przekonani, że drugi przegląd umowy z Kotonu jest dobrą okazją do wprowadzenia zmian.

W sprawozdaniu określono zasady, które – jeśli zostaną wprowadzone – będą krokiem ku doskonaleniu umowy w zakresie bezpieczeństwa żywnościowego i bezpieczeństwa krajów AKP oraz walki z rajami podatkowymi.

Jednocześnie chciałbym potępić niektóre istotne aspekty, takie jak dążenie do większej regionalizacji stosunków AKP-UE, ponieważ jest ono związane z większym zagrożeniem dla spójności i siły grupy krajów AKP.

Poza tym w sprawozdaniu niewiele mówi się o tym, co jest ważne. W niewystarczającym stopniu omówiono najważniejsze zagadnienia, a mianowicie kwestię zależności i podporządkowania, których doświadczają kraje AKP oraz wpływ, jaki aktualna polityka współpracy i pomoc na rzecz rozwoju odegrały w tym zakresie.

Nie wspomniano też o konsekwencjach, jakie mogą wynikać z wykonania umów o partnerstwie gospodarczym proponowanych w tym zakresie przez UE.

W sprawozdaniu należałoby uwzględnić zastrzeżenia i obiekcje zgłoszone przez niektóre kraje AKP oraz priorytety dotyczące między innymi europejskiego funduszu rozwoju.

Alan Kelly (S&D), na piśmie. – Drogie koleżanki i koledzy! Bardzo się cieszę, że mogę przemawiać w tym Parlamencie właśnie dziś, gdy uczyniliśmy krok naprzód na drodze do większego zrównoważenia stosunków między bogatszymi i biedniejszymi krajami oraz do umacniania praw człowieka. Przegląd tej umowy musi być zgodny z potrzebami nowego świata, w którym żyjemy i powinien się opierać na partnerstwie równych. To nowa rzeczywistość i nowa gospodarka, w której nowe priorytety stanowią sprawiedliwy podział dóbr i walka ze zmianami klimatu. Chcę pochwalić pracę mojego grupy w Parlamencie Europejskim, która wprowadziła do przeglądu zasady likwidacji ubóstwa.

Jean-Luc Mélenchon (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Nie ma wątpliwości, że przedmiotowe sprawozdanie zawiera wiele cennych sugestii, a niejednokrotnie także godnych pochwały intencji. Priorytetowe potraktowanie energii odnawialnej, zobowiązanie wielonarodowych podmiotów gospodarczych prowadzących działalność w krajach AKP do składania oświadczenia o dochodach i płacenia podatków, włączenie do przepisów kwestii bezpieczeństwa żywnościowego oraz krytyka europejskiej eksternalizacji zarządzania przepływami finansowymi to propozycje, które popieramy. Nie możemy jednak przemilczeć faktu, że sprawozdanie w żaden sposób nie zmienia umowy z Kotonu.

Przedmiotowa umowa stanowi wyraz całkowitego przywiązania Unii Europejskiej do ultraliberalnej logiki Światowej Organizacji Handlu. Nie dajmy się zwieść: wspomniany w niej „rozwój” to arena samolubnych motywacji, które zdominowały porozumienia z Lomé. Sprzeciwiamy się wykonaniu europejskich umów o partnerstwie wskazanych w tej umowie, stosowaniu przez Komisję szantażu w formie pomocy na rzecz rozwoju, która ma zagwarantować osiągnięcie określonych celów oraz wynikającemu z niej ograbianiu systemów gospodarczych krajów AKP. Głosujemy przeciwko tekstowi tego sprawozdania, bo nie zamierzamy popierać pominięcia przez Unię Europejską jedynego instrumentu współpracy gospodarczej, który nie jest obciążony obsesyjnym dążeniem do swobodnej i niezakłóconej konkurencji czy przyklaskiwaniem żądaniom Stanów Zjednoczonych na forum Światowej Organizacji Handlu.

Nuno Melo (PPE), na piśmie. – (PT) Ostatnie tragiczne wydarzenia, które dotknęły Haiti są dowodem na to, że umowy o partnerstwie nie są właściwą metodą rozwiązywania problemów. Dlatego drugi przegląd umowy z Kotonu to doskonała okazja do wprowadzenia zmian adekwatnych do aktualnych wyzwań, takich jak zmiany klimatu, gwałtowny wzrost cen żywności i paliwa, kryzys finansowy i krańcowe ubóstwo w niektórych krajach AKP. To dobry moment na opracowanie środków pozwalających skutecznie rozwiązać problemy, które nadal dotyczą zdecydowaną większość przedmiotowych krajów.

Aldo Patriciello (PPE), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pragnę pogratulować sprawozdawczyni i poszczególnym grupom politycznym wspaniałych wyników pracy nad tym sprawozdaniem, które w pełni popieram.

Jeśli chodzi o sprawozdanie, to szczególną uwagę chciałbym zwrócić na negocjacje w sprawie przeglądu umowy z Kotonu. Rzeczywiście umowy tego typu powinny uwzględniać różne aspekty krytyczne, takie jak skutki kryzysu finansowego, większy napływ migrantów, a przede wszystkim nielegalna imigracja.

Jestem przekonany, że tylko odpowiednia ocena współpracy gospodarczej pozwoli na kontrolowanie ujemnego wpływu kryzysu i jego następstw, zarówno dla gospodarki krajów AKP, które tracą siłę roboczą i wykwalifikowanych pracowników niezbędnych dla rozwoju, jak i dla krajów UE najbardziej dotkniętych nielegalną imigracją.

Daciana Octavia Sârbu (S&D), na piśmie. – Ważne jest, aby przegląd wszystkich aspektów umowy z Kotonu został dokonany w świetle niedawnych wydarzeń mających istotny wpływ na kraje AKP. Chciałabym jednak wypowiedzieć się zwłaszcza na temat obaw dotyczących integracji regionalnej dotyczącej nie tylko krajów AKP, ale także krajów Ameryki Łacińskiej, a zwłaszcza Wspólnoty Andyjskiej. Niektóre umowy handlowe (umowy, które według urzędników Komisji mają sprzyjać rozwojowi) mogą zagrozić wymianie handlowej między krajami danego regionu, a zatem stać w sprzeczności z ustalonym celem rozwojowym, jakim jest sprzyjanie integracji regionalnej. Unia Europejska musi nieprzerwanie analizować politykę handlową i jej wpływ w tym zakresie. Niedopełnienie tego obowiązku czy niewłaściwe postępowanie niesie ze sobą ryzyko negatywnych skutków dla długoterminowego rozwoju.

Brian Simpson (S&D), na piśmie. – Będę głosować za tym sprawozdaniem, ale muszę powiedzieć, że niektóre popierane przez Komisję organizacje odpowiedzialne za realizację projektów w ramach partnerstwa AKP-UE pogrążyły się w korupcji i zorganizowały kampanię dyskryminacji i represjonowania członków personelu, którzy ujawnili korupcję.

Mam oczywiście na myśli organizację o nazwie Centrum Rozwoju Przedsiębiorczości, która przy wsparciu Komisji pozbawiła stanowisk wszystkich demaskatorów i zrobiła niewiele, aby naprawić błędy w zarządzaniu oraz usunąć niewłaściwe osoby z szeregów swojej wyższej kadry kierowniczej.

Gdy prowadzone przez OLAF dochodzenie przeciwko Centrum Rozwoju Przedsiębiorczości ujawniło korupcję oraz fakt, że Komisja nie zachowała należytej staranności, podobnie jak członkowie kierownictwa Centrum Rozwoju Przedsiębiorczości w momencie wystąpienia nadużyć, należało oczekiwać podjęcia określonych działań, zwłaszcza gwarantujących ochronę demaskatorom. Tak się nie stało, a Komisja Europejska okryła się hańbą.

Chociaż dziś głosuję za sprawozdaniem, zastanawiam się, czy w przyszłości nie pojawi się pilna potrzeba bardziej szczegółowego przeanalizowania tego, co wydaje się oznaczać niezdolność UE do sprawowania właściwej kontroli finansowej nad umowami o partnerstwie.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Umowa z Kotonu pochodząca z roku 2000 i regulująca współpracę między UE a krajami Afryki, Karaibów i Pacyfiku (AKP) jest poddawana przeglądowi co pięć lat. Jej cele to zlikwidowanie ubóstwa i stopniowa integracja z gospodarką światową przy jednoczesnym realizowaniu celu zrównoważonego rozwoju. Obecny przegląd jest dokonywany w dobie światowego kryzysu finansowego, gwałtownych zmian klimatu, wyśrubowanych cen żywności i energii oraz debat nad wykorzystaniem gruntów i zrównoważenia inwestycji zagranicznych.

Najwyższy czas, byśmy wzmocnili parlamentarną kontrolę strategii krajowych i europejskiego funduszu rozwoju (EFR), a także wywalczyli spójność naszej polityki w dziedzinie handlu, stosunków zagranicznych i rozwoju. Czas, abyśmy przyjęli holistyczne podejście do pokonania zmian klimatu i maksymalnie skupili się na energii odnawialnej. Czas, abyśmy pokonali nielegalne przepływy finansowe z krajów rozwijających się i zreformowali politykę Europejskiego Banku Inwestycyjnego (EBI) w kierunku większej przejrzystości, jeśli chodzi o raje podatkowe. Najwyższa pora, abyśmy zdali sobie sprawę, że prawo własności ziemi i dostęp do czystej wody to prawa podstawowe. Pora, abyśmy przyznali, że sprawiedliwy dostęp do zasobów naturalnych może pomóc wydobyć się obywatelom z ubóstwa. W sprawozdaniu zostało to podkreślone i dlatego je popieram.

Marie-Christine Vergiat (GUE/NGL), na piśmie. – (FR) Wstrzymałam się od głosowania nad sprawozdaniem pani poseł Joly w sprawie drugiego przeglądu umowy o partnerstwie AKP-UE.

W przedmiotowym sprawozdaniu znalazło się wiele konkretnych wniosków dotyczących renegotjowania tej umowy – nazywanej umową z Kotonu – które popieram.

Na przykład istnieje konieczność wzięcia pod uwagę sytuacji najuboższych krajów świata w kontekście zmian klimatu, demokracji i praw człowieka, korupcji, a przede wszystkim szczególnych cech ich systemów gospodarczych, zwłaszcza gospodarki rolnej.

Jednak przyjęte na posiedzeniu plenarnym poprawki złożone przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) całkowicie zmieniają sprawozdanie. Szczególnym przykładem jest poprawka 3 odmawiająca obywatelom prawa do formułowania własnej polityki rolnej.

Iva Zanicchi (PPE), na piśmie. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Głosowałam za drugim przeglądem umowy o partnerstwie AKP-UE (umowy z Kotonu). Umowa ta, regulująca stosunki w dziedzinie polityki, handlu i współpracy na rzecz rozwoju pomiędzy Unią Europejską i 77 krajami AKP w latach 2000-2020, została już poddana przeglądowi w roku 2005.

W przepisach stanowiących przedmiot drugiego przeglądu słusznie żąda się włączenia zapisów *ad hoc* dotyczących zmian klimatu, przeanalizowania przepisów dotyczących energii odnawialnej, rozszerzenia przepisów dotyczących rozwoju wsi i bezpieczeństwa żywnościowego oraz podjęcia większych wysiłków na rzecz ograniczenia nielegalnych przepływów finansowych i rajów podatkowych.

Jestem przekonana, że przegląd ten umożliwi wzmocnienie partnerskich stosunków między UE a krajami AKP oraz zagwarantuje większą synergię i współpracę w dążeniu do osiągnięcia wspólnych celów.

8. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszone o godzinie 13.35 i wznowione o godzinie 15.10)

PRZEWODNICZY: GIANNI PITTELLA

Wiceprzewodniczący

9. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

10. SWIFT (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest debata nad oświadczeniem Rady w sprawie SWIFT.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie przewodniczący! Przedmiotowe oświadczenie Rady dotyczy programu będącego porozumieniem między Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi; jak państwo wiedzą, odnosi się ono do śledzenia sposobów finansowania terroryzmu, a zatem do wymiany i przekazywania danych finansowych, z czym – jak mam nadzieję – wszyscy się zgadzają. Porozumienie to obowiązuje już od kilku miesięcy. Funkcjonuje ono dobrze i zapewnia ciągłość przepływu informacji istotnych z punktu Programu śledzenia środków finansowych należących do terrorystów.

Przedmiotowe porozumienie formalnie wygasa z dniem 31 stycznia. Z tego względu w trakcie poprzedniej prezydencji szwedzkiej Rada rozważała potrzebę zawarcia porozumienia umożliwiającego dalsze funkcjonowanie wspomnianego Programu śledzenia środków finansowych należących do terrorystów. Dlatego 30 listopada 2009 r. Rada przyjęła decyzję dotyczącą zawarcia porozumienia w sprawie TFTP (Programu śledzenia środków finansowych należących do terrorystów).

Mamy do czynienia z porozumieniem tymczasowym. Dlatego obowiązuje ono jedynie przez krótki okres, który zasadniczo kończy się 31 października 2010 r. Z tego względu porozumienie tymczasowe, na które Rada – jak już powiedziałem – zgodziła się w zeszłym roku, tak czy inaczej straci moc, jeżeli Parlament Europejski nie podejmie wcześniej odpowiedniej decyzji w 2010 roku.

Tak obecnie wygląda sytuacja. W międzyczasie nie pojawił się żaden komunikat ze strony Komisji w sprawie treści tego porozumienia, które nadal nie jest znane Parlamentowi Europejskiemu, ale mogę już państwu powiedzieć, że zostanie ono przedstawione w przyszłym tygodniu, 25 stycznia. Parlament Europejski zapozna się z nim 25 stycznia. Przedmiotowe porozumienie pojawi się w tej Izbie, odpowiednio przetłumaczone, i zostanie poddane procedurze zatwierdzenia przez Parlament Europejski.

Zgodnie z informacją przedstawioną przez Komisję, nie uczyniono tego dotychczas z następującego powodu: Komisja nie opracowała odpowiednich tłumaczeń, a przez to Rada nie otrzymała ich jak dotąd od Komisji. Jak już powiedziałem, różne wersje językowe są obecnie dopracowywane, a jak państwo wiedzą, Rada może przekazać Parlamentowi ten dokument, to porozumienie, dopiero po otrzymaniu różnych wersji językowych, których zapewnienie jest zadaniem Komisji. Właśnie to otrzymamy 25 stycznia.

Ponadto mając na względzie przyszłość i myśląc nie o porozumieniu tymczasowym, a ostatecznym, Komisja ma zamiar przedstawić zalecenia w tym zakresie, dotyczące wypracowania porozumienia długoterminowego, nie takiego, które wygaśnie w październiku przyszłego roku, ale naprawdę długoterminowego. To porozumienie powinno być wynegocjowane i zawarte zgodnie z nowymi podstawami prawnymi zawartymi w traktacie lizbońskim, które zapewniają pełne uczestnictwo Parlamentu Europejskiego. Już obecnie Parlament Europejski jest w pełni zaangażowany w przedmiotowe porozumienia, i tak samo stanie się w odniesieniu do następnego porozumienia, w odniesieniu do którego Komisja nie przedstawiła jak dotąd żadnych zaleceń.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że przedmiotowe zagadnienie jest niezwykle ważne. Celem tej procedury, tego programu, jest walka z terroryzmem. Incydent z Detroit pokazał, że istnieje niebezpieczeństwo, że utrzymuje się zagrożenie i z tego względu państwa członkowskie nie mogą pozwolić, aby przepływ informacji do TFTP został wstrzymany. Sędzia Bruguère wyjaśnił to w ramach swojego wystąpienia *in camera*, sfilmowanego na forum tego Parlamentu w listopadzie. Stwierdził on, że jego zdaniem kilka państw członkowskich zdołało wykorzystać informacje przekazane Stanom Zjednoczonym do zdemaskowania działalności terrorystycznej i zapobiegnięcia jej.

Skloniło to Radę, w trakcie gdy prezydencję sprawowała prezydencja szwedzka, do zapewnienia tymczasowego stosowania nowego porozumienia, aby uniknąć wygaśnięcia obecnego porozumienia z dniem 31 stycznia, a tym samym wstrzymania przepływu informacji. Była to jedyna możliwość, jaką miała Rada, by temu zapobiec, a stanowisko Parlamentu w sprawie otrzymywania informacji jest oczywiście zrozumiałe. Jak już powiedziałem, nie przedstawiono dokumentu z powodu opóźnienia w procesie przygotowania odpowiednich tłumaczeń w Komisji Europejskiej.

Manfred Weber, w imieniu grupy PPE. – (DE) Panie przewodniczący, panie ministrze Garrido, panie i panowie! Cała debata była oczywiście z początku zabarwiona frustracją i irytacją wielu posłów do Parlamentu Europejskiego, ponieważ wydawało się nam, że sprawy są po raz kolejny przyspieszane w Radzie przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego. Dlatego cieszę się, że Rada doszła do wniosku, że dobrze byłoby skonsultować się z Parlamentem, zastosować teraz nowy traktat lizboński w trakcie procesu ratyfikacji, jak również dać nam szansę dokonania oceny, czy to porozumienie powinno obowiązywać, czy też nie.

W procesie legislacyjnym, o ile go teraz rozpoczniemy, grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) zastosuje jasne kryteria decyzyjne. Ten kij ma dwa końce. Z jednej strony grupa PPE kieruje się jasną zasadą, że w odniesieniu do europejskich danych, bez względu na to, gdzie się one znajdują, powinny być stosowane europejskie standardy ochrony danych. Wyznajemy zasadę, że chcemy, aby obywatelom przysługiwało prawo do skargi, jeżeli uznają, że objęcie ich danych kontrolą było niesłuszne. Zgadza się z podstawową zasadą, że dane powinny być przekazywane wyłącznie w indywidualnych przypadkach, tylko w odniesieniu do osób podejrzanych, a nie zgodnie z ogólną zasadą. Te kwestie uważamy za istotne.

Z drugiej strony oczywiście chcemy współpracować ze Stanami Zjednoczonymi. Chcemy współpracować z naszymi partnerami w walce z terroryzmem. Nie chcemy dopuścić do takiej sytuacji, w której po wygaśnięciu porozumienia będzie wywierana szczególna presja na poszczególne państwa, jak na przykład Belgię, ponieważ w takim przypadku poszczególne kraje mogą zacząć ze sobą współpracować na zasadzie dwustronnej. Również w tej kwestii konieczna jest rozważa. Grupa PPE dokładnie to rozważy po przedłożeniu wniosku legislacyjnego.

Chciałbym ponownie zwrócić się do Rady i Komisji, aby nie zwlekały, lecz już teraz przekazały nam tekst, abyśmy mogli nad nim pracować. Jako Parlament jesteśmy w stanie pracować szybko i będziemy w stanie szybko załatwić tę sprawę. Wtedy zadaniem ministrów – i chciałbym to wyraźnie podkreślić: ministrów spraw wewnętrznych – będzie przekonanie Parlamentu, że proponowane obecnie metody są faktycznie niezbędne w walce przeciwko terroryzmowi.

Jesteśmy otwarci na ten proces, ale nadal musi nas przekonać władza wykonawcza, czyli inaczej mówiąc ministrowie.

Martin Schulz, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący! Za pomocą traktatu lizbońskiego rozpoczynamy obecnie poważny proces legislacyjny.

Panie ministrze Garrido! Jeżeli mówi nam pan, że tłumaczenia w tak delikatnej kwestii, czy też ich brak powodują opóźnienia, z którymi po prostu będziemy musieli się pogodzić, to – przy całym szacunku – muszę stwierdzić, że to raczej wymówka, za pomocą której chce się pan obronić i nieco nas tu zmytygować. Jednakże nie możemy tego potraktować poważnie. Po prostu przyjmę to do wiadomości i zignoruję.

Sedno tej sprawy tkwi w czymś zupełnie innym: pominięciu Parlamentu Europejskiego. To całkowicie niedopuszczalne w przypadku porozumień międzynarodowych o tak dalekośiężnych konsekwencjach. Chcemy, aby Parlament był faktycznie włączony od pierwszego dnia w realizację tego porozumienia. Dlaczego tak się dzieje? Bardzo precyzyjnie ujął to w swoim liście przewodniczący tej Izby, pan Buzek, stwierdzając, że porozumienie w sprawie SWIFT przewiduje poważne naruszenie podstawowych swobód obywatelskich, zagwarantowanych w większości państw członkowskich w konstytucji, jak również na mocy Karty praw podstawowych.

Jednakże jeśli na podstawie takiego porozumienia mają zostać przyjęte środki wykonawcze, które przewidują naruszenia podstawowych swobód obywatelskich, to konieczne jest zapewnienie rygorystycznej ochrony prawnej obywateli przed takimi naruszeniami. Oznacza to konieczność zapewnienia ochrony danych pod każdym względem, gwarancji skasowania takich danych po upływie określonego, rozsądnego terminu oraz precyzyjnego ustalenia procedur odwoławczych, które będą przysługiwały obywatelom w przypadku naruszenia ich praw podstawowych. Jedną z zasadniczych cech rządów prawa jest prawo obywateli do bronięcia się przed arbitralnym traktowaniem ze strony państwa.

Unia Europejska nie może znieść tej tradycji prawnej, która jest zakorzeniona w systemach 27 państw, poprzez usprawiedliwianie się brakiem tłumaczeń. Jeżeli poważnie traktujemy naszą wolę rozwijania praworządności na szczeblu europejskim, to musimy przenieść na ten szczebel również konieczność podejmowania interwencji ze względów bezpieczeństwa, ale także ze względu na uzasadnioną ochronę obywateli.

W związku z tym jeżeli porozumienie SWIFT miałoby teraz tymczasowo wejść w życie, Rada musi nam wyjaśnić, na czym polega jego wartość dodana. Nie mam zamiaru przypominać o przypadkach nadużywania danych przez liczne służby bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. Ktoś wkłada trochę materiałów wybuchowych pod białynę i leci przez Atlanty. Właśnie to jak dotąd udało się osiągnąć dzięki intensywnym działaniom w zakresie bezpieczeństwa amerykańskich służb wywiadowczych. Nie na tym ma to jednak polegać.

Zastanawiam się, dlaczego mamy zastosować tę pilną procedurę, skoro od 1 lutego obowiązuje porozumienie między UE a Stanami Zjednoczonymi w sprawie tymczasowej pomocy prawnej, którego art. 4 dokładnie określa sposób przekazywania danych w przypadkach, w których istnieją uzasadnione podejrzenia. Oznacza to, że wejście porozumienia SWIFT w życie nie będzie miało żadnej wartości dodanej pod względem ochrony.

Z tego względu ten nieuzasadniony pośpiech – albo, jak powiedzielibyśmy w Niemczech, ten „świński galop” – ten nacisk, aby przyspieszać bieg spraw, jest niezrozumiały i stąd nasze jednomyślne żądanie skierowane do Rady musi być wyartykułowane bardzo wyraźnie: proszę wysłać nam odpowiednie dokumenty! Omówimy tę sprawę i przeprowadzimy procedury parlamentarne w niezbędnym tempie, ponieważ zależy nam na bezpieczeństwie, ale nie tylko dla organów bezpieczeństwa; domagamy się bezpieczeństwa dla obywateli, których również te organy bezpieczeństwa mają chronić. Moim zdaniem właśnie to jest celem przedmiotowego porozumienia, ale jeżeli tak faktycznie jest, to chcemy, aby zostało ono przyjęte zgodnie z prawem.

Guy Verhofstadt, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Na początek mam dobrą informację: prezydencja hiszpańska poinformowała, że dokument zostanie przesłany w poniedziałek 25 stycznia, czyli innymi słowy – w przyszły poniedziałek – co przyjąłem do wiadomości. Oznacza to, że mamy teraz tydzień, aby omówić tę sprawę na forum Parlamentu – takie są realia.

Panie przewodniczący! Mam wniosek – o którym już wspomniałem i mam nadzieję, że spotka się on z poparciem ze strony pozostałych grup – aby na Konferencji Przewodniczących podjąć decyzję o zwołaniu posiedzenia zarówno komisji, jak i posiedzenia plenarnego w celu zbadania tego porozumienia tymczasowego, ponieważ dopuszczenie do jego wejścia w życie 1 lutego bez omówienia go na forum Parlamentu byłoby pozbawione sensu.

W związku z tym, panie premierze Zapatero, mamy dwie możliwości: tak lub nie. Mogę panu powiedzieć, że uzyskanie „tak” będzie uzależnione od spełnienia szeregu warunków; ważne, aby zdać sobie z tego sprawę, a my musimy znać odpowiedź w tej sprawie przed 25 stycznia. Jak dotąd nie wpłynęła żadna odpowiedź na warunki postawione przez Parlament.

Warunki te przedstawiają się następująco: po pierwsze Parlament musi być w pełni informowany i otrzymać wszelkie niezbędne informacje; po drugie Parlament musi zostać włączony w negocjacje w sprawie końcowego porozumienia; i po trzecie, istnieją konkretne warunki, dokładnie dziewięć, określone przez Komisję Swobód Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w rezolucji - zatwierdzonej przez Parlament - odnoszące się do samej treści porozumienia.

To, czego się od pana domagamy, jest bardzo proste: do 25 stycznia musi pan nie tylko wysłać nam porozumienie tymczasowe, ale również zareagować na trzy wnioski Parlamentu. Jeżeli pańska reakcja na nasze trzy wnioski będzie pozytywna, wtedy być może uda się uzyskać naszą zgodę dla porozumienia. Jeżeli nie będzie ona pozytywna, to głosowanie prawdopodobnie zakończy się kląpą – takie jest przynajmniej zdanie mojej grupy.

Chciałbym podkreślić, że nasz sprzeciw w głosowaniu będzie oznaczać, że porozumienie tymczasowe nie wejdzie w życie 1 lutego. Tak wygląda obecna sytuacja i dlatego jutro zwrócę się do konferencji przewodniczących o zwołanie zarówno posiedzenia komisji właściwej w tej sprawie, jak i posiedzenia plenarnego celem omówienia porozumienia tymczasowego.

Rebecca Harms, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący! Obecnie Parlament wylewa całą swoją frustrację na prezydencję hiszpańską, która dopiero co objęła swój urząd. Proszę potraktować to jako

uwagę do całej Rady, ale mimo wszystko uważam, że państwo osobiście przyłożyli do tego rękę. Jestem zawiedziona, że na miejscach 21 i 22 nie ma dziś przedstawicieli Komisji, ponieważ – jeżeli dobrze rozumiem – obowiązkiem Komisji było przyspieszenie całej sprawy, skoro Parlament zwrócił się o uruchomienie procedury zatwierdzenia. Jednakże Komisja unika odpowiedzialności i wymiguje się od debaty.

Nie chcę powtarzać tego, co powiedzieli moi koledzy posłowie, ale chciałabym podkreślić, że dla Rady niezwykle niebezpieczne byłoby wejście w życie tymczasowego porozumienia w sprawie SWIFT bez uprzedniego głosowania na forum Parlamentu nad tym, co państwo mają zamiar nam przedstawić. Uważam, że procedura – jeżeli w dalszym ciągu będą państwo naciskać na jej przyjęcie z karkołomną prędkością przed 1 lutego, lub jak w świńskim galopie – jak całkiem słusznie określił to pan poseł Schulz – jest nie tylko prowokacją wobec Parlamentu, ale również stanowi naruszenie traktatów, naruszenie traktatu lizbońskiego tuż po jego wejściu w życie, co świadczy o braku odpowiedzialności.

W sprawach pilnych istnieją wszelkie możliwości wymiany kluczowych informacji na podstawie umów dwustronnych ze Stanami Zjednoczonymi i jakimkolwiek innym krajem świata, z którym takie porozumienia zostały zawarte. Zatem nie ma pośpiechu.

Chciałabym ponownie podkreślić, że obywatele UE przyglądają się z zainteresowaniem, by przekonać się, jak zareagujemy na przyjęty z ogromną radością traktat lizboński. Jeżeli na tym etapie nie zagwarantujemy kontroli parlamentarnej, jeżeli zaakceptujemy to naruszenie krajowych przepisów w sprawie ochrony danych i sprzeniewierzymy się Karcie praw podstawowych, która była tak często przywoływana w trakcie debaty nad traktatem lizbońskim, to moim zdaniem będzie to równoważne z samobójstwem i całkowicie niedopuszczalne. Pan, panie ministrze Garrido, jest jednak za to współodpowiedzialny wraz z Komisją.

Chciałabym zapytać pana o jeszcze jedną kwestię. Właśnie dotarła do mnie wiadomość tekstowa, że niektóre wersje językowe porozumienia w sprawie SWIFT zostały już opublikowane. Czy mógłby pan poinformować nas, które wersje językowe zostały już opublikowane w Dzienniku Urzędowym, kiedy to miało miejsce i dlaczego te wersje nie zostały jeszcze udostępnione Parlamentowi?

Timothy Kirkhope, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Niedawne wydarzenia ponownie przypomniały nam wszystkim, jak istotna jest wymiana informacji w celu zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom UE. SWIFT jest cennym narzędziem realizacji tego celu. Spotkawszy się niedawno w Waszyngtonie z przedstawicielami rządu Stanów Zjednoczonych, w szczególności z panem Davidem Cohenem, podsekretarzem skarbu odpowiedzialnym za walkę z finansowaniem terroryzmu, zostałem na szczęście uspokojony dzięki wieloetapowym systemom kontroli i zabezpieczeń oraz niezależnemu nadzorowi, które – mam nadzieję – sprawią, że realizacja tego nowego porozumienia będzie odbywać się bez zarzutu.

Sprawą, w odniesieniu do której muszę zgłosić poważne obawy, jak to już zrobiły inne osoby, są niedostateczne konsultacje Rady z Parlamentem oraz rzekome opóźnienia ze strony Komisji. Częste i odpowiednie informowanie Parlamentu i wybranych przedstawicieli tej Izby ma kluczowe znaczenie, a zgoda ze strony Parlamentu nie powinna być narzędziem o charakterze retrospektywnym. Takie traktowanie ze strony Rady podważa demokratyczne wartości i zasady będące fundamentem tej Izby i tego Parlamentu. Mam nadzieję, że Rada, a w szczególności prezydencja, wezmą to sobie do serca.

Rui Tavares, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Panie przewodniczący! Nasza Izba została w tym całym procesie potraktowana w sposób obraźliwy, czy wręcz upokarzający. To niedopuszczalne, aby wmawiać nam, że musimy poczekać na tłumaczenia, skoro wiemy, że prasa ma dostęp do kilku wersji językowym dzięki wyciekom informacji.

Niemniej w piątek przedstawiono nam w Brukseli zarys porozumienia, po tym jak posłowie do PE wyjechali do Strasburga. Tylko jeden poseł do PE był obecny w Brukseli. Tak się zdarzyło, że to ja byłem tym posłem.

Niedopuszczalne jest również stałe odwoływanie się do sprawozdania sędziego Bruguière'a, które jest utajnione. Nie jest to zbyt przekonujące, bowiem każdy, kto czytał sprawozdanie sędziego Bruguière'a wie, że nie zawiera ono praktycznie żadnych danych empirycznych.

Niedopuszczalne jest twierdzenie, że przedmiotowe porozumienie ma charakter tymczasowy, skoro dane zebrane w ciągu najbliższych 9 miesięcy będą udostępnione administracji amerykańskiej na 5 lat, a to może być administracja pani Sary Palin, a nie prezydenta Obamy. Czy obywatele europejscy mogą się czuć bezpieczni? Ewidentnie nie dają nam państwo innego wyjścia niż odrzucić przedmiotowe porozumienie, i nie ułatwiają nam państwo w żaden sposób życia.

Jednakże odrzucając to porozumienie oddajemy przysługę Komisji, ponieważ mamy dwie nowe panie komisarz, panią Malmström i panią Reding, które – jak wiemy – będą w stanie od nowa wynegocjować najlepsze możliwe porozumienie i jesteśmy pewni, że będą chciały to zrobić.

Martin Ehrenhauser (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Pod pozorem walki z terroryzmem w ostatnich latach przyjęto, w tym również na forum Rady, bardzo liczne środki. Jednakże ogromna część tych środków nie pozostaje w rozsądnej proporcji do faktycznego zagrożenia ze strony terroryzmu. Wręcz przeciwnie, doprowadziły one do niedopuszczalnego ograniczenia praw obywateli. Systematyczna wymiana danych, nieuzasadniona żadnymi podejrzeniami, wynikająca z porozumienia SWIFT, nie stanowi oczywiście wyjątku. Nawet niemieckie Federalne Biuro Policji Kryminalnej, które nie ma reputacji organu chroniącego dane, uznało, że te środki są nieproporcjonalne. Musimy położyć kres tym stałym ograniczeniom praw obywateli i nie możemy zgodzić się na porozumienie tymczasowe.

W odniesieniu do metod stosowanych przez Radę chciałbym po raz kolejny stwierdzić dość wyraźnie, że Stany Zjednoczone badały i przechowywały dane użytkowników SWIFT bez jakichkolwiek ograniczeń. Jednak Rada nie sprzeciwiła się tej procedurze, tylko ją zalegalizowała! Chciałbym oczywiście również wezwać Radę do przekazania Parlamentowi Europejskiemu wszystkich informacji związanych z tą kwestią.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Jedno z wystąpień, wydaje mi się, że pani poseł Harms, odnosiło się do rzekomej publikacji jednej z wersji językowych. Nie dysponuję taką informacją. Sprawdzę ją i poinformuję państwa o sytuacji na piśmie. Powiedziałem państwu, że porozumienie, które tymczasowo wejdzie w życie 1 lutego, trafi do rąk Parlamentu Europejskiego 25 stycznia. Zgodnie z europejskim prawem, zgodnie z art. 218 traktatu lizbońskiego i z konwencją wiedeńską, podpisane porozumienia mogą tymczasowo wejść w życie. Dlatego ono obowiązuje.

Dla Unii Europejskiej i oczywiście dla Rady istotne jest, aby to porozumienie nadal obowiązywało. Ważne jest, aby te porozumienia w sprawie Programu śledzenia środków finansowych należących do terrorystów nadal obowiązywały. Mamy poczucie, że to korzystny krok, że służy on walce z terroryzmem i że obejmuje współpracę ze Stanami Zjednoczonymi, które są krajem wiarygodnym, krajem partnerskim, sąsiadem, którego cel jest zbliżony z naszym: walka z terroryzmem. Nie ma to nic wspólnego z opóźnieniem w przekazaniu tłumaczeń, to z pewnością nie jest wymówka, panie pośle Schulz. To nie gra na czas, panie pośle Weber.

Jak państwo wiedzą kilka tygodni a nawet miesięcy temu prezydencja szwedzka, Rada, zaproponowała wysłanie tego projektu przez Radę w jednej wersji językowej do Parlamentu, natomiast Komisja zwróciła uwagę, że to niemożliwe, ponieważ faktycznie to Komisja powinna wykonać tłumaczenia i przesłać je dalej. Rada, a ściślej prezydencja szwedzka, miała dobre intencje, ale nie było to możliwe ze względów prawnych czy technicznych. Dlatego umowa pojawia się dopiero teraz. Rozumiem, że Parlament Europejski wolałby wcześniej dysponować tymi tłumaczeniami. Całkowicie się z tym zgadzam. Gdybym był posłem do PE, myślałbym dokładnie tak samo i również wolałbym wcześniej dysponować tymi tłumaczeniami. Tak się nie stało z przyczyny, którą państwu opisałem. Nie ma to nic wspólnego z terminowym działaniem, ukrywaniem czegoś bądź wymawianiem się. Absolutnie nie.

Moim zdaniem mamy do czynienia z porozumieniem, w którym Parlament Europejski będzie miał pełną szansę uczestnictwa, ponieważ traktat lizboński wszedł w życie, a my – a przynajmniej znaczna większość z nas – przyjęliśmy ten traktat, który umożliwi Parlamentowi suwerenne uczestnictwo. Jeżeli Parlament będzie sobie tego życzył, będzie miał szansę skrócić okres obowiązywania tego porozumienia tymczasowego. Parlament weźmie udział w negocjacjach kolejnego porozumienia długoterminowego. PE, oczywiście wspólnie z Radą, będzie władny wpłynąć na kształt porozumienia w sprawie SWIFT, które naszym zdaniem jest bardzo ważne, które zasługuje na debatę w tym Parlamencie, szczegółową, poważną, pozbawioną pośpiechu, czy presji, że użyję sformułowania, które już tu padło.

Co więcej – zwracam się do pana posła Verhofstada i pozostałych przedmówców – całkowicie zgadzamy się, że należy przestrzegać praw podstawowych obywateli, prawa do prywatności i europejskich przepisów w sprawie ochrony danych. Ponadto obecnie dysponujemy kolejnym instrumentem gwarantującym te prawa, Kartą praw podstawowych Unii Europejskiej, która właśnie weszła w życie, ponieważ została połączona z traktatem lizbońskim i już w pełni obowiązuje. Jedno z gwarantowanych przez nią praw to prawo do prywatności i ochrony danych. W związku z tym spełnione są wszelkie warunki, aby zawrzeć dobre porozumienie.

W odniesieniu do propozycji pana posła Verhofstada, aby wysłać list bądź w trybie natychmiastowym przyjąć stanowisko Rady w sprawie warunków postawionych przez Parlament, uważam, że najlepszym

rozwiązaniem będzie, kiedy po otrzymaniu dokumentów przez Parlament, będziemy do państwa dyspozycji jeśli chodzi o przeprowadzenie debaty nad każdą kwestią, przy spełnieniu tych wszystkich warunków, co umożliwi nam dojście do poważnego, dokładnego, wolnego od nacisków porozumienia w tej sprawie.

Tak, oczywiście uważamy, że kluczowe znaczenie ma wejście tego porozumienia tymczasowego w życie, a w każdym razie na mocy traktatu lizbońskiego Parlament będzie miał pełne prawo, aby zdecydować ostatecznie, czy to porozumienie powinno obowiązywać, czy też nie. Będzie to uzależnione od państwa. Będzie to uzależnione od całego Parlamentu.

Przewodniczący. – Zamykam debatę. Jak wcześniej powiedziałem, niemożliwe jest udzielenie głosu innym osobom. Mogę udzielić głosu w sprawie formalnej. Proszę bardzo.

Sophia in 't Veld (ALDE). – Panie przewodniczący! Chciałabym jedynie dobrze zrozumieć jedną kwestię: jeżeli dostępna jest tylko jedna lub kilka wersji językowych, to chciałabym wiedzieć, jaka jest znajomość języków komisarzy i członków Rady, którzy podpisali porozumienie i podjęli decyzję w tej sprawie 30 listopada – przecież te informacje są dostępne.

Przewodniczący. – To nie była sprawa formalna, ale zgodziłem się na to, ponieważ pani poseł in 't Veld tak grzecznie zwróciła się o udzielenie głosu. Proszę, panie ministrze.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Powtórzę to, co już powiedziałem. Sprawdzę informację, której udzieliła mi pani poseł Harms, uwzględniając dokument; wydaje mi się, że tak było. Nie jestem pewien, ponieważ oczywiście nie mam go ze sobą, więc poinformuję ją, jak wyglądała sytuacja w tej kwestii.

Powtórzę raz jeszcze, że tak czy inaczej 25 stycznia będą państwo mieć porozumienie do dyspozycji i będziemy w stanie omówić je w odpowiadający państwu sposób. Prezydencja hiszpańska, rząd i Rada są do państwa dyspozycji w celu długiego i szczegółowego – jak państwo będą sobie życzyć – omówienia tego porozumienia, którego wejście w życie w przyszłości będzie uzależnione od Parlamentu Europejskiego.

Przewodniczący. – Jeden wyjątek szybko staje się regułą, a ja nie mogę odmówić udzielenia głosu panu posłowi Schulzowi. Panie posle, proszę bardzo.

Martin Schulz (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Przepraszam za ponowne zabranie głosu. To w moim życiu rzadkie wydarzenie, ale to nie miejsce na zabawę. Panie ministrze Garrido! Porozumienie zostało opublikowane w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej 13 stycznia. Nie jest pan za to odpowiedzialny, ale jeżeli teraz mówi nam pan „muszę najpierw sprawdzić, które wersje językowe są dostępne”, to muszę pana poinformować, że nie bierzemy udziału w kabarecie ku uciesze posłów do PE i ministrów. To izba parlamentarna, w której wymagana jest poważna praca!

Chciałbym teraz panu coś powiedzieć – nie prezydencji hiszpańskiej, lecz Radzie. Sposób, w jaki Rada zajmowała się tą sprawą, pokazuje, że nie ma ona żadnego szacunku dla Parlamentu. Nadszedł już czas, abyśmy powiedzieli Radzie, że to już koniec tych gier. Mamy do czynienia z poważną procedurą legislacyjną – w Europie oznacza to oczywiście dostępność wszystkich dokumentów i wszystkich dossier we wszystkich wersjach językowych od początku procedury, a nie oznacza, że musimy szukać dokumentów za pomocą magicznej różdżki po rzekomym zakończeniu procedury. To nie jest normalna procedura. Zwracam się obecnie do pana o poinformowanie nas, które wersje językowe były dostępne w chwili publikacji porozumienia w Dzienniku Urzędowym w dniu 13 stycznia. Zwracam się o to formalnie w imieniu naszej grupy.

Przewodniczący. – Panie i panowie, proszę bardzo! Po wypowiedzi pana posła Schulza udzielimy głosu panu ministrowi w celu udzielenia ostatecznej odpowiedzi, po czym zamkniemy debatę.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Mamy zamiar udzielić Parlamentowi wszelkich informacji, o które się zwrócił: w sprawie wersji językowych, w sprawie tego, które z nich są dostępne i tak dalej. Przede wszystkim zrobimy to w sposób szczegółowy i poważny.

Nie uważam, aby Rada potraktowała Parlament w sposób upokarzający, ani też w żadnej mierze nie odmawiała udzielenia mu informacji. Mówię tu o prezydencji szwedzkiej, która wówczas zrobiła wszystko, co było w jej mocy, aby móc przedłożyć porozumienie, ale nie było to możliwe ze względów prawnych, ponieważ niektóre wersje językowe nadal nie zostały przetłumaczone. Obecnie, po wejściu w życie traktatu lizbońskiego, Parlament Europejski będzie miał możliwość dokładnego omówienia tej sprawy, a Rada jest gotowa udzielić Parlamentowi wszelkich informacji, które będą niezbędne dla nawiązania dialogu w tej sprawie.

Nie uważam, aby stanowiło to niewłaściwe traktowanie Parlamentu Europejskiego, dlatego nie podzielam stanowiska zajętego w tej sprawie przez pana posła Schulza. Będą o tym świadczyć fakty. Parlament Europejski otrzyma pełny tekst i będzie miał szansę przeprowadzić w tej sprawie z Radą tak długą i szczegółową debatę, jakiej będzie sobie życzył, a ostatnie zdanie w tej sprawie będzie należało do Parlamentu Europejskiego.

Właśnie tak prosto przedstawia się sytuacja. Uważam zatem, że nie ma podstaw do obaw, iż Rada ukrywa informacje w jakiegokolwiek sprawie. Rada w pełni zgadza się z potrzebą przestrzegania praw podstawowych Unii i z potrzebą respektowania Parlamentu, stanowiącego reprezentację społeczeństw Europy.

Przewodniczący. – Zamykam debatę. Nie udzieli już nikomu głosu w tej sprawie.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Franz Obermayr (NI), na piśmie. – (DE) Porozumienie określane mianem SWIFT (Society for Worldwide Interbank Financial Telecommunication) reguluje przekazywanie danych pochodzących z globalnej sieci bankowej. Każdego dnia 8 tysięcy instytucji walutowych z 200 krajów komunikuje się ze sobą za pomocą kanałów Stowarzyszenia, które ma siedzibę w Belgii, a którego centra danych znajdują się w Holandii i Stanach Zjednoczonych. Zgodnie ze stanowiskiem Komisji wniosek o udostępnienie danych może dotyczyć wyłącznie przekazów międzynarodowych, a usługa jest ściśle ograniczona do postępowań w sprawach terroryzmu, prowadzonych przez służby wywiadowcze. Jednakże zarówno wysocy rangą politycy, jak i eksperci kryminalistyczni wątpią, aby w Stanach Zjednoczonych dane były wykorzystywane wyłącznie w celu zwalczania działań terrorystycznych. Nadużywanie danych, naruszanie praw obywatelskich i przekazywanie danych stronom trzecim to nader realne zagrożenia, które mogą być skutkiem porozumienia w sprawie SWIFT. Jako posłowie do Parlamentu Europejskiego zdecydowanie nie możemy pozwolić na wejście w życie tego porozumienia i wynikające z niego przekazywanie danych do Stanów Zjednoczonych, a już z pewnością nie bez zgody Parlamentu Europejskiego. Tymczasowe wejście w życie porozumienia przed zaplanowaną na luty debatą w Parlamencie stanowiłoby ogromne naruszenie podstawowych zasad demokracji.

11. Wyniki szczytu w Kopenhadze w sprawie zmian klimatu (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest debata nad oświadczeniami Rady i Komisji w sprawie wyników szczytu w Kopenhadze w sprawie zmian klimatycznych.

Elena Espinosa Mangana, urzędująca przewodnicząca Rady. – (ES) Panie przewodniczący, szanowni posłowie! Pojawiłam się dziś w Parlamencie, aby podzielić się z państwem moją opinią w sprawie wyników szczytu w Kopenhadze oraz wynikających z niego wyzwań, zarówno dla Unii Europejskiej, jak i dla prezydencji rotacyjnej, którą w pierwszej połowie 2010 roku sprawuje Hiszpania.

W poprzedni weekend ministrowie do spraw środowiska Unii Europejskiej szczegółowo omówili te zagadnienia. Chciałabym zwrócić uwagę, że jesteśmy dość zgodni w naszym życzeniu dalszego podążania naprzód, w szczególności w trzech kwestiach: podejmowania działań na fundamencie wyników szczytu, aby jak najszybciej wprowadzić je w życie, wzmocnienia ich elementów w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych; oraz działania na rzecz realizacji naszych celów w zakresie ograniczenia całkowitych emisji.

Wymieniliśmy informacje w sprawie naszych celów i strategii. W efekcie zadaniami, które musimy najszybciej podjąć, są: dokończenie procesu formalnego ogłaszania naszych zobowiązań; konsolidacja ram działania porównywalnych do ram występujących w innych krajach uprzemysłowionych i o gospodarkach wschodzących; oraz wykorzystanie wszystkich dostępnych nam narzędzi, zarówno w ramach Unii Europejskiej, jak i w naszych kontaktach z krajami trzecimi.

Grudniowy szczyt, który był niezwykle skomplikowaną konferencją, charakteryzującą się żmudnymi dyskusjami proceduralnymi, zakończył się przyjęciem tak zwanego porozumienia kopenhaskiego. Znaczna liczba szefów państw i rządów oraz liderów ugrupowań regionalnych była osobiście zaangażowana w opracowanie przyjętego dokumentu, reprezentującego wolę krajów, które wspólnie są odpowiedzialne za ponad 80 % światowych emisji. Do grona uczestników należały wszystkie kraje uprzemysłowione, najważniejsze gospodarki wschodzące oraz znaczna liczba krajów szczególnie narażonych. To powinno pomóc nam zareagować na wiele wątpliwości w dalszym ciągu blokujących formalny proces, który powinien doprowadzić nas do rozwiązań prawnie wiążących w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych i najlepiej w Meksyku.

Co się tyczy treści porozumienia, moim zdaniem należy podkreślić, że mamy wyraźne poparcie dla dążenia, aby wzrost temperatury nie przekroczył 2 stopni Celsjusza. To z pewnością jeden z najmocniejszych elementów, który ma największy potencjał przyniesienia efektów: zobowiązanie wszystkich krajów uprzemysłowionych do przyjęcia celu w zakresie redukcji, który może być zastosowany w odniesieniu do ich całej gospodarki.

Z kolei kraje o gospodarkach wschodzących podejmą ze swojej strony konkretne, weryfikowalne działania, które umożliwią im znaczne ograniczenie wzrostu ich emisji: finansowanie opierające się na solidarności i ukierunkowane na wsparcie natiychmiastowych i średniookresowych działań, służących walce ze zmianami klimatycznymi; elementy przewidziane z myślą o przejściu na nowe modele zarządzania; oraz mechanizmy wspierające rozwój technologiczny oraz ograniczenie emisji spowodowanych wylesianiem.

Szczyt kopenhaski pokazał, że działamy w nowym kontekście międzynarodowym, wymagającym usprawnień, jeżeli chcemy znaleźć rozwiązania dla problemów globalnych. Konieczna jest zmiana obecnych zasad podejmowania decyzji, aby możliwe było ich odpowiednie dostosowanie do tych nowych czasów i potrzeb.

Dysponujemy narzędziami, których potrzebujemy, aby podjąć działania: już przyjętym pakietem legislacyjnym na szczeblu wspólnotowym; zdecydowanie najwyższymi zobowiązaniami do dalszego ograniczania emisji, solidarności międzynarodowej oraz innowacji i współpracy technologicznej; oraz właściwą strukturą instytucjonalną w ramach Unii, którą musimy wykorzystać w sposób inteligentny, w pełni korzystając z jej komplementarności.

Będziemy musieli połączyć przywództwo Rady ds. Środowiska w trakcie negocjacji i opracowywania polityki zmian klimatycznych z większym potencjałem działań zewnętrznych. Ponadto musimy powiązać stojące przed nami zadania w zakresie ochrony środowiska z opiniami naszych specjalistów w sprawie polityki w dziedzinie gospodarki i innowacji; musimy również zwiększyć spójność między naszymi celami w zakresie klimatu a naszym modelem rozwoju i dobrobytu. To wszystko należy uczynić nie zapominając o potrzebie – zarówno wewnątrz Unii Europejskiej, jak i poza nią – wzmocnienia roli opinii publicznej i prawodawców, którzy chcą zainwestować w lepszą przyszłość i chronić interes publiczny.

Powinniśmy skorzystać z naszych wspólnych doświadczeń europejskich. Przede wszystkim musimy forsować odpowiednią odpowiedź przed 31 stycznia. Tak więc porozumienie kopenhaskie, poprzez skupienie wszystkich podmiotów zobowiązanych do ograniczenia swoich emisji, umożliwia porównanie wysiłków, które należy podjąć, porównanie, którego domagała się Unia Europejska; a jednak nadal nie jesteśmy pewni, jak mocne są w rzeczywistości zobowiązania innych krajów. Jeżeli okażą się niewystarczające, musimy w dalszym ciągu pracować nad zwiększeniem naszych wspólnych redukcji.

Będziemy również musieli stworzyć warunki, które umożliwią szybkie wdrożenie elementów stanowiących to porozumienie. Dla Unii Europejskiej i jej państw członkowskich kluczowe znaczenie ma objęcie pozycji lidera wśród tych krajów, które realizują swoje obietnice. Z tego względu będziemy musieli jak najszybciej dokonać przekazania środków finansowych przewidzianych na lata 2010-2012.

Chcemy opracować ramy finansowe, dzięki którym możliwa będzie realizacja naszych solidarnych zobowiązań wobec krajów trzecich w ramach Kopenhaskiego Zielonego Funduszu Klimatycznego, a jednocześnie wspierać udoskonalanie zasad rachunkowości oraz naszą reakcję zarówno w zakresie redukcji emisji spowodowanych wylesianiem, jak i współpracy technologicznej. Konieczne jest uzupełnienie ich o następujące elementy: naszą własną politykę, ukierunkowaną na realizację naszych celów redukcji emisji zarówno na szczeblu krajowym, jak i wspólnotowym; przyspieszenie dzięki innowacjom oraz inteligentnemu zużyciu energii; włączenie działań dostosowawczych do polityk sektorowych; oraz konsekwentne działania zewnętrzne.

W tych wszystkich kwestiach chcemy ściśle współpracować z Komisją i Parlamentem, dążąc do stworzenia takiego regionu świata, który będzie stał na czele walki ze zmianami klimatycznymi, który będzie miał najniższe emisje dwutlenku węgla, który będzie najlepiej przygotowany do stawienia czoła wyzwaniom związanym ze zmianami klimatycznymi i który będzie w stanie najskuteczniej obrócić je w siłę napędową innowacji i konkurencyjności.

Nasza polityka klimatyczna jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech modelu europejskiego. Byliśmy pionierami, kiedy włączaliśmy tę zasadę do naszych propozycji bardziej sprawiedliwego i zrównoważonego rozwoju, nie tylko gospodarczego, ale również społecznego i ekologicznego, wiedząc, że dzięki temu procesowi zwiększamy bezpieczeństwo międzynarodowe. Ten fakt umożliwił największym graczom, na

przykład Chinom i Stanom Zjednoczonym, przyłączenie się do tego samego stołu negocjacji oraz określenie i ustalenie decydujących elementów współpracy.

Unia Europejska, będąca zagorzałym obrońcą roli Narodów Zjednoczonych w rozwiązywaniu problemów globalnych, będzie musiała podjąć działania również w innych dziedzinach, dwustronne i wielostronne, formalne i nieformalne, pomagając wszystkim zidentyfikować we właściwy sposób szanse, słuchając naszych partnerów i pracując na rzecz konsolidacji odpowiedzi sektorowych, które byłyby spójne z potrzebami walki ze zmianami klimatycznymi.

Musimy w pełni skorzystać z przyjęcia traktatu lizbońskiego i wejścia w życie nowej struktury instytucjonalnej, systematycznie włączając najważniejsze przesłania w zakresie walki ze zmianami klimatycznymi w nasze stosunki z krajami trzecimi.

Stojące przed nami zadanie nie jest błahе. Rząd Hiszpanii zdaje sobie sprawę ze skali wyzwania i chce w tej sprawie pokazać, że jest zdecydowany osiągnąć możliwie jak największy postęp w odniesieniu do tych elementów, które mogą ułatwić osiągnięcie ambitnego, wiążącego porozumienia w Meksyku.

Nie możemy zmarnować politycznej szansy, która została stworzona w Kopenhadze, ani obniżyć naszych oczekiwań bądź oczekiwań społeczności międzynarodowej. Na szali leży nasza wiarygodność. Musimy stać twardo na naszym stanowisku. Nowe, zwiększone uprawnienia Parlamentu Europejskiego, które jeszcze bardziej zbliżają go do obywateli, umożliwią ściślejszą, bardziej efektywną współpracę.

Na zakończenie mojego wystąpienia chciałbym pogratulować wszystkim w tej kwestii i przypomnieć państwu, teraz bardziej niż kiedykolwiek, że potrzebujemy państwa ciężkiej pracy i wsparcia w okresie najbliższych sześciu kluczowych miesięcy.

Olli Rehn, *komisarz*. – Panie przewodniczący! W imieniu Komisji chciałbym podziękować państwu za możliwość omówienia wyników konferencji w Kopenhadze w sprawie zmian klimatycznych oraz następstw porozumienia kopenhaskiego. Mój kolega, komisarz Stavros Dimas, poprosił mnie, abym przeprosił w jego imieniu za to, że nie może być tu dziś obecny ze względów zdrowotnych, co jest szczególnie godne ubolewania, ponieważ byłaby to prawdopodobnie jego ostatnia wizyta na sesji plenarnej. Zgłosiłem się na ochotnika do zastąpienia Stavrosa w trakcie tej bardzo istotnej debaty.

Chciałbym wyrazić uznanie dla aktywnej i wspierającej roli, jaką Parlament Europejski odegrał przed konferencją i w jej trakcie. Kontakty z państwa delegacją podczas całej konferencji okazały się bardzo przydatne. Odegrali państwo nader istotną rolę szczególnie w zakresie zacieśnienia naszych kontaktów z najważniejszymi decydentami z innych krajów i regionów.

Uważam, że jesteśmy zgodni w naszej ocenie, iż konferencja w Kopenhadze zdecydowanie nie spełniła pokładanych w niej przez nas nadziei osiągnięcia ambitnego prawnie wiążącego porozumienia, które jest niezbędne dla ograniczenia wzrostu temperatury w wyniku zmian klimatycznych do 2° C. To nadzwyczaj rozczarowujące dla nas wszystkich, którzy przez wiele lat walczyli o konkretne decyzje polityczne służące powstrzymaniu zmian klimatycznych.

Istnieje wiele przyczyn porażki, do których za chwilę wrócę. Można jednak dojść do wniosku, że porozumienie jest lepsze niż brak jakichkolwiek rezultatów, co byłoby najgorszym scenariuszem.

Z jednej strony, aby znaleźć jakieś korzystne aspekty – w porozumieniu kopenhaskim uznano przynajmniej potrzebę ograniczenia wzrostu temperatury w wyniku zmian klimatycznych do 2° C. Zachęca się w nim również kraje rozwinięte do wskazania ogólnogospodarczych celów emisyjnych do 31 stycznia 2010 r. i wzywa się kraje rozwijające się do wskazania w tym samym terminie działań ograniczających emisje. Ponadto porozumienie stanowi podstawę dla dość znacznego pakietu finansowego w wysokości 30 miliardów dolarów w ciągu najbliższych trzech lat oraz potwierdzenie potrzeby zapewnienia 100 miliardów dolarów rocznie do 2020 roku.

Z drugiej strony porozumienie ma poważną wadę. Nie zawiera ono żadnych odniesień do średnio- bądź długookresowych celów w zakresie redukcji. Złożone jak dotąd deklaracje obniżenia emisji nie są wystarczające dla realizacji celu 2° C. Moim zdaniem niestety niewiele mamy podstaw do optymistycznego założenia, że do 31 stycznia poznamy poprawione propozycje – wręcz przeciwnie. Wreszcie, co nie najmniej ważne, porozumienie nie jest prawnie wiążące i – co być może nawet bardziej niepokojące – nie gwarantuje zawarcia w tym roku porozumienia prawnie wiążącego, co było jednym z naszych najważniejszych celów.

Jeżeli chodzi o przyszłość, kolejnym krokiem będzie zapewnienie, aby porozumienie przynajmniej zaczęło obowiązywać i utorowało drogę dla kolejnego traktatu klimatycznego, który musi zostać pilnie uzgodniony w tym roku. W pierwszym etapie kluczowe znaczenie będzie miało zapewnienie, aby wszyscy najważniejsi partnerzy zatwierdzili teraz porozumienie i poinformowali o swoich celach bądź działaniach do 31 stycznia. Konieczne jest również zapewnienie odpowiedniego finansowania. W tym kontekście musimy zbadać możliwości ustanowienia Kopenhaskiego Zielonego Funduszu Klimatycznego. Musimy również wzmocnić sojusze z tymi krajami i regionami, które podzielają naszą wizję, co mogłoby być udanym zwieńczeniem międzynarodowych negocjacji klimatycznych.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że mamy przed sobą ogromne wyzwania pod względem zapewnienia jedności na szczeblu europejskim, strategicznej współpracy z najważniejszymi partnerami zewnętrznymi oraz utrzymania naszego pełnego zaangażowania na rzecz międzynarodowych działań klimatycznych, ale konieczne jest wyciągnięcie wielu wniosków z XV sesji Konferencji Stron. Jeden z najważniejszych wniosków jest taki, że musimy nauczyć się mówić jednym głosem. W Kopenhadze każdy – Chiny, Indie, Stany Zjednoczone i pozostałe największe mocarstwa – mówił jednym głosem, podczas gdy Europa mówiła wieloma różnymi głosami. To samo odnosi się do globalnego zarządzania gospodarczego i bezpieczeństwa międzynarodowego. Obecnie faktycznie znajdujemy się na rozstaju dróg. Albo podejmiemy zdecydowane i wspólne działania na rzecz ożywienia Europy pod względem ekologicznym, gospodarczym i politycznym, w przeciwnym razie ryzykujemy popadnięcie w marazm gospodarczy i utratę znaczenia politycznego.

Niech konferencja w Kopenhadze stanie się alarmującym ostrzeżeniem przed takim scenariuszem. Musimy usprawnić nasze działania i możemy to zrobić. Jedynie działając razem możemy odnieść sukces, a ja z niecierpliwością oczekuję możliwości współpracy z państwem dla osiągnięcia tego celu.

Corien Wortmann-Kool, w imieniu grupy PPE. – (NL) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałbym prosić o przekazanie pozdrowień panu komisarzowi Dimasowi i podziękowań w imieniu grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) za jego wysiłki w ostatnich latach. Oczywiście my również jesteśmy rozczarowani wynikami szczytu klimatycznego, ale ważne jest, aby nie zapomnieć, że faktycznie podjęto historyczne kroki w odniesieniu do niektórych kwestii, na przykład finansowania walki ze zmianami klimatycznymi, wylesianiem oraz celu ograniczenia wzrostu temperatury do dwóch stopni – nawet jeżeli to nie jest doskonały wynik, jak pan słusznie zauważył. Oczywiście wolelibyśmy osiągnąć coś zdecydowanie ambitniejszego – patrz nasza rezolucja – ale to są dopiero pierwsze kroki, na podstawie których teraz musimy działać.

Niezwykle ważne jest przeprowadzenie pogłębionej analizy wkładu Europy w ten szczyt, ponieważ w kluczowym momencie Europa była nieobecna. Być może szczyt był dobrze przygotowany przez Europę z merytorycznego czy technicznego punktu widzenia, ale pod względem politycznym okazał się on być katastrofą. Z politycznego punktu widzenia Europa po prostu słabo się spisała. Ma pan rację mówiąc, że Europa musi mówić jednym głosem, ale to łatwiej powiedzieć niż uczynić. Naprawdę musimy teraz skorzystać z możliwości, jakie daje nam nowy traktat lizboński. Niedługo na linii frontu znajdą się – jak mamy nadzieję – dwie kobiety: pani komisarz Hedegaard i pani komisarz Ashton. Muszą one zaangażować resztę świata, przecierając poprzez zdecydowane działania dyplomatyczne szlak dla konferencji w Meksyku. Panie przewodniczący! Grupa PPE uznaje, że konieczne jest utrzymanie celu 30 % wyrażonego w naszej listopadowej rezolucji i powiązanie tego celu z ambicjami nie tylko europejskimi, ale i globalnymi. Musimy zmienić naszą strategię, ponieważ nie uzyskała ona akceptacji; pewna liczba najważniejszych partnerów nie uznała celu globalnego. Musimy zmienić naszą strategię, ale musimy również utrzymać nasze ambicje.

Marita Ulvskog, w imieniu grupy S&D. – (SV) Szczyt w Kopenhadze zakończył się fiaskiem. Zwiększyła się przepaść między bogatszymi i uboższymi krajami świata, i ani prezydencja szwedzka, ani duński premier nie byli w stanie temu zapobiec lub tego uniknąć. Jak przed chwilą powiedziała moja koleżanka posłanka, Europa była nieobecna. Ważne jest, aby po tym rozczarowaniu odzyskać inicjatywę. Oczywiście nie można tego dokonać, odmawiając uznania, że konferencja w Kopenhadze zakończyła się porażką – co zrobiła pani Hedegaard, kandydatka na komisarza do spraw działań w dziedzinie klimatu. To jedynie zwiększa ryzyko, że błędy zostaną powtórzone.

Jak prezydencja hiszpańska i Komisja mają zamiar przetrzeć szlak dla wiążącego porozumienia klimatycznego w Meksyku? Czy zapewnią państwo finansowanie nowych inicjatyw klimatycznych w krajach rozwijających się, aby nie było to jedynie zmianą opakowania pomocy finansowej już przekazywanej między innymi na walkę z ubóstwem? Czy zaproponują państwo zwiększenie naszego celu redukcji emisji z 20 do 30 %? W ten sposób możemy odzyskać inicjatywę. Czy rozwieją państwo nieufność krajów rozwijających się poprzez

uznanie wartości protokołu z Kioto jako podstawy dalszych prac nad globalnym porozumieniem klimatycznym?

Corinne Lepage, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Panie przewodniczący, pani minister, panie komisarzu, panie i panowie! Nie zmieniły się okoliczności, które skłoniły 192 szefów państw i rządów do udania się do Kopenhagi, a fiasko konferencji w Kopenhadze z pewnością nie może być powodem obniżenia poziomu naszych ambicji.

Zdecydowanie musimy jednak zmienić naszą strategię – potrzebujemy nowej strategii. Ta strategia musi być zdecydowana, dynamiczna i innowacyjna.

Musi ona przede wszystkim być zdecydowana, ponieważ niezwykle ważne jest nie tylko utrzymanie naszych celów, ale wręcz ich zwiększenie, tak byśmy zdołali osiągnąć redukcję emisji gazów cieplarnianych nawet o 30 %. Musimy przyspieszyć przechodzenie naszego przemysłu na gospodarkę ekologiczną opartą na efektywności energetycznej, czystych i efektywnych procesach, odnawialnych źródłach energii oraz nowych kombinacjach technologii informatycznych i ochrony środowiska, ponieważ bitwa rozpoczęta w Kopenhadze to również bitwa w przemyśle i pomiędzy liderami przemysłowymi XXI wieku.

Potrzebujemy dynamicznej strategii, która w żaden sposób nie naruszy legitymacji procesu ONZ. Musimy podejmować inicjatywy wobec Stanów Zjednoczonych i Chin, które umożliwią nam stworzenie potencjalnych podstaw porozumienia w Meksyku. Nie możemy pozwolić, aby ziścił się scenariusz G-2, jaki mieliśmy okazję obserwować, ale musimy raczej umiejscowić się w centrum tego procesu; będzie to możliwe jedynie wtedy, gdy będziemy mówić jednym głosem.

Musimy być innowacyjni: innowacyjni na rynkach dwutlenku węgla poprzez wprowadzenie górnego limitu ceny oraz innowacyjni pod względem metod finansowania. Moje osobiste zdanie – i nie wyrażam tu zdania mojej grupy – jest takie, że konieczne będzie zajęcie się zagadnieniem podatku od dwutlenku węgla na naszych granicach. Musimy następnie przywrócić zaufanie ze strony Afryki poprzez zwiększenie finansowania, ale nie poprzez recycling oficjalnej pomocy i jej przemianowanie na fundusze „węglowe”.

Tak czy inaczej, będziemy musieli podjąć znaczne wysiłki, aby utrzymać naszą determinację bycia światowym liderem w zakresie walki ze zmianami klimatycznymi.

Satu Hassi, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FI) Panie przewodniczący! Z wymienionych już przyczyn wyniki szczytu w Kopenhadze są rozczarowaniem. Po raz pierwszy w dokumencie Organizacji Narodów Zjednoczonych wspomina się o ograniczeniu ocieplenia do dwóch stopni, ale redukcje emisji ogłoszone przez poszczególne kraje w Kopenhadze przekładają się raczej na globalne ocieplenie o ponad 3 stopnie. Ostatnim razem, gdy temperatura była o trzy stopnie wyższa niż obecnie, poziom mórz wzrósł o 10 metrów.

Musimy uczciwie przyznać, że UE nie okazała takiego przywództwa, jakie głosi. Najlepszym sposobem okazania naszego przywództwa byłoby, i nadal jest, dążenie do bardziej rygorystycznego celu redukcji emisji o co najmniej 30%. Naszym rzeczywistym celem powinna być redukcja rzędu 40%, jeśli mielibyśmy brać na poważnie sygnały dobiegające od klimatologów, które rzeczywiście powinniśmy sobie wziąć do serca. Jeżeli teraz zatrzymamy się na redukcji emisji w wysokości 20%, będzie to oznaczać, że UE nie traktowała poważnie składanych już od ponad 10 lat deklaracji o ograniczeniu ocieplenia do dwóch stopni.

Według analiz zamówionych przez wiele rządów, w tym rząd Holandii, redukcja emisji o 20% jest nader odległa od najambitniejszego celu ogólnosiwiatowego. Według informacji, którymi obecnie dysponujemy, na dzień dzisiejszy osiągnięcie celu redukcji emisji o 30% będzie tańsze, niż szacowany dwa lata temu koszt redukcji emisji o 20%.

Oczywiście na konferencji w Kopenhadze były kraje dążące do storpedowania rozmów. Gdyby UE była liderem, przyszłoby to im z trudem. Tym razem UE ułatwiła im zadanie poprzez zablokowanie drugiego okresu realizacji zobowiązań protokołu z Kioto, który jest niezwykle ważny dla krajów rozwijających się. Konstruktywnym podejściem byłoby stwierdzenie, że jesteśmy gotowi wyrazić zgodę na drugi okres realizacji zobowiązań protokołu z Kioto pod pewnymi warunkami, a także zobowiązanie się do wsparcia działań klimatycznych w krajach słabiej rozwiniętych gospodarczo, bez przerzucania środków na współpracę rozwojową do innej pozycji budżetowej.

Ten słaby rezultat powinien zmobilizować nas teraz do wysiłków na rzecz porozumienia klimatycznego z prawdziwego znaczenia. Będzie ono miało mandat międzynarodowy jedynie wtedy, jeżeli zostanie wynegocjowane za pośrednictwem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Potrzebujemy również nowej formy dyplomacji klimatycznej. Nie wystarczy już to, że nasi eksperci będą w stanie znaleźć drogę w dżungli

technicznej. Potrzebujemy cierpliwych wysiłków dyplomatycznych, aby pokonać przeszkody i doprowadzić do zwiększenia efektywności procesu negocjacyjnego w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych, na przykład poprzez przyjęcie zasad głosowania.

Martin Callanan, w imieniu grupy ECR. – Panie przewodniczący! Mam nadzieję, że się mylę, ale wydaje mi się coraz mniej prawdopodobne, aby rozmowy rozpoczęte i prowadzone na konferencji w Kopenhadze miały faktycznie doprowadzić do prawnie wiążącego traktatu, zobowiązującego wszystkich największych sprawców emisji na świecie do znacznego ograniczenia emisji.

W tej sytuacji moim zdaniem bardzo głupie byłoby zobowiązanie się przez osoby debatujące nad tymi zagadnieniami w UE do zatwierdzenia jeszcze większych redukcji emisji. Padła liczba 30 %. Pani poseł Hassi wspomniała przed chwilą o 40 %.

Przy braku ogólnoświatowego porozumienia uważam, że szaleństwem byłoby uzgodnienie dalszych redukcji, ponieważ nasze działanie będzie wiązało się z ryzykiem obciążenia naszych konsumentów jednym z najwyższych rachunków za energię wśród krajów uprzemysłowionych, co sprawiłoby, że europejski przemysł ciężki i duzi odbiorcy energii staliby się szczególnie niekonkurencyjni na rynkach światowych.

Mieliśmy już szansę zaobserwować liczne przypadki przenoszenia zakładów przemysłowych poza UE, co oczywiście skutkowało po prostu przeniesieniem emisji z UE do Chin, Indii czy innych krajów. To szalona polityka gospodarcza, ponieważ i tak nie przynosi ona żadnych korzyści dla środowiska. W rzeczywistości, pod pewnymi względami ma ona w sumie szkodliwy wpływ na środowisko, ponieważ te towary są i tak ponownie importowane do UE.

Rozwiązaniem, którego potrzebujemy, jest kompleksowe porozumienie światowe. Zdecydowanie się za tym opowiadam. Mam nadzieję, że będziemy działać na rzecz jego osiągnięcia, ale póki go nie ma, powinniśmy być bardzo ostrożni przy deklarowaniu dalszych jednostronnych ograniczeń emisji w Europie.

Bairbre de Brún, w imieniu grupy GUE/NGL. – (GA) Panie przewodniczący! Pilnie potrzebujemy ambitnego, prawnie wiążącego traktatu.

Według najnowszych informacji naukowych UE musi zobowiązać się do ograniczenia emisji o 40 % do 2020 roku i o 80-95 % do roku 2050, a takie zobowiązanie nie może być uzależnione od działań innych podmiotów.

Wszyscy muszą wiedzieć, jakie rzeczywiste redukcje emisji zostaną osiągnięte, i musimy uzyskać pewność, że kraje rozwijające się otrzymają niezbędne środki finansowe, które umożliwią im przeciwdziałanie zmianom klimatycznym i ich skutkom.

Potrzebujemy jasności. Wszyscy musimy mieć jasność, kto dokładnie zapewni to finansowanie, ile da każde państwo uprzemysłowione oraz w jaki sposób i kiedy zostanie to zapewnione. Nie można dopuścić do powtórnego braku woli politycznej, jaki mieliśmy możliwość obserwować na konferencji w Kopenhadze.

Ja również życzę panu komisarzowi Dimasowi powodzenia.

Anna Rosbach, w imieniu grupy EFD. – (DA) Panie przewodniczący! W związku z XV sesją Konferencji Stron wiele mówiono o tak zwanych uchodźcach klimatycznych. Ludzie zawsze uciekali przed klęskami żywiołowymi, kiepskimi plonami, suszą, powodzią i głodem. Faktem jest, że nie mamy innego wyjścia, niż poradzić sobie ze zmianami klimatycznymi, ich bezpośrednimi skutkami dla obywateli oraz środowiska naturalnego. Nie mogę jednak powstrzymać się od pytania, czy nasze postępowanie w tej sprawie jest właściwe. Zgadza się, że powinniśmy bardziej świadomie korzystać z zasobów w życiu codziennym oraz prowadzić badania nad nowymi technologiami. Nie możemy jednak zapominać, że tak naprawdę dysponujemy już środkami, które umożliwiają nam radzenie sobie z niespodziewanymi problemami. Na przykład w kontekście XV sesji Konferencji Stron wspomniano o Wyspach Cooka – archipelagu na Pacyfiku. Problemem, przed którym stoją te wyspy, jest zagrożenie spowodowane wzrostem poziomu morza. Wyspy mogłyby ochronić wał nadmorski, a przecież budowa takiego wału jest całkowicie wykonalną inwestycją – tyle że nie dla uboższego archipelagu. Podczas gdy my na Zachodzie dyskutujemy nad energetyką wiatrową, samochodami elektrycznymi, energetyką słoneczną, biopaliwami i nowymi sposobami segregowania odpadów na przedmieściach Europy, wiele wysp stopniowo znika. W związku z tym chciałabym zapytać, czy świat zachodni powinien inwestować miliardy w technologie klimatyczne – których efekty są wysoce wątpliwe – podczas gdy milionom ludzi można pomóc za pomocą już znanych, tanich środków. Zamiast prowadzić kłótnie w sprawie statystyki, dowodów i badań, nadszedł czas, byśmy zajęli się skutkami zmian klimatycznych na szczeblu światowym za pomocą rzeczywistych działań.

Nick Griffin (NI). – Panie przewodniczący! Po szczycie w Kopenhadze powinniśmy ponownie przeanalizować całe to zamieszanie z globalnym ociepleniem. O ironio! Na konferencji w Kopenhadze mieliśmy do czynienia nie tylko z aferą „Climategate II”, ale również z początkiem jednej z najcięższych zim od wielu dziesięcioleci. Od czasu jej nastania stwierdzono, że poczdamska panika związana ze wzrostem poziomu morza jest niczym nieuzasadniona; Instytut Goddarda został przyłapany na manipulowaniu odczytami rekordowo niskich temperatur; dowiedziono, że znikanie lodowców w Himalajach to bujda; okazało się, że pan Pachauri zbija kokosy na zmianach klimatycznych. Świat się oziębia. Globalne ocieplenie to oszustwo.

To zbrodnia nie obywateli, ale obywateli. Podatki od dwutlenku węgla wpływają na wzrost cen paliw, dobijając naszych starszych obywateli, choćby w tej chwili. Miliardy zmarnowane na badania tego nieistniejącego problemu to miliardy, których nie można wydać na walkę z rzeczywistymi plagami, na przykład chorobą Alzheimera, czy też na położenie kresu rzeczywistym katastrofom ekologicznym, na przykład wylesianiu. Handel uprawnieniami do emisji przynosi miliardowe zyski rekinom z City kosztem rodzin popadających w ubóstwo. Utrata gruntów rolnych na rzecz biopaliw doprowadziła już do podwojenia światowych cen żywności, przez co miliony ludzi głodują, podczas gdy chciwe korporacje inkasują jeszcze większe zyski.

Podmioty napędzające ten pseudonaukowy nonsens antropogenicznych zmian klimatycznych – Shell, Monsanto, banki międzynarodowe, zwolennicy jednego świata Bilderberga, miliarderzy węglowi i ich jakże przydatni zidiociały sojusznicy z lewicy – dokonują największego oszustwa w historii ludzkości. Muszą zostać i zostaną pociągnięci do odpowiedzialności, podobnie jak ich wspólnicy w takich miejscach jak to.

Peter Liese (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! W trakcie konferencji w Kopenhadze oraz już po jej zakończeniu powiedziano wiele na temat zmiany regulaminu ONZ. Sugeruję, abyśmy zmienili regulamin tej Izby, aby ludzie reprezentujący marginalne grupy, jak pan poseł Griffin, nie wypowiadali się na początku, lecz na samym końcu, czyli tam gdzie jest ich miejsce w tym spektrum politycznym, przynajmniej w pierwszej rundzie.

Panie i panowie! Oczywiście konferencja w Kopenhadze skończyła się rozczarowaniem. Zdecydowanie nie zrealizowano wielu naszych żądań i oczekiwań obywateli. Do tego, co już powiedziano, chciałbym dodać jedną uwagę. Domagamy się międzynarodowej umowy dotyczącej emisji z transportu lotniczego i morskiego. Niestety konferencja w Kopenhadze nie przyniosła żadnego postępu w tej sprawie. Sprawa ta nie została nawet wymieniona w porozumieniu klimatycznym z Kopenhagi. To rozczarowujący rezultat, szczególnie kiedy wiemy, że każdy stracony przez nas rok będzie oczywiście skutkował koniecznością dołożenia przez nas coraz większych wysiłków. Im później zaczniemy działać, tym śmielsze i bardziej wzmoczone wysiłki będziemy musieli podjąć, a z każdym mijającym rokiem będzie to oczywiście coraz trudniejsze. To przypomina poważną chorobę: im wcześniej rozpocznie się leczenie, tym łagodniejsza może być zastosowana terapia. Właśnie z tego względu to rozczarowujące.

Niemniej jednak nie powinniśmy rozpatrywać tego wyłącznie z jednego, negatywnego punktu widzenia. Dzisiaj rano zapytano mnie, czy teraz kwestia zmian klimatycznych przepadła z politycznego punktu widzenia. Otóż nie przepadła. Musimy w tej sprawie nadal działać i tego oczekują od nas nasi obywatele. Musimy przeanalizować pozytywne rzeczy, które nastąpiły w Kopenhadze. Weźmy choćby przykład dwóch małych krajów rozwijających się, a mianowicie Malediwów i Kostaryki, które zobowiązały się do osiągnięcia neutralności klimatycznej w najbliższych 10 latach. Cały świat – Europa i reszta świata – może wzorować się na ich przykładzie. To małe kraje, ale jeżeli przyjrzeć się wielkim krajom, na przykład Brazylii, to podejmowane przez nie działania są również godne uznania.

W związku z tym powinniśmy zastanowić się nad naszymi błędami i nie okazywać arogancji poprzez powrót do poprzedniego sposobu działania. Nie powinniśmy jednak również posypywać głów popiołem, lecz raczej przyłączyć się do wysiłków tych krajów świata, które chcą poczynić postępy w zakresie ochrony klimatu. To już nie może być rozgrywka między krajami uprzemysłowionymi a krajami rozwijającymi się, ale raczej między tymi krajami, które zrozumiały, o co w tej sprawie chodzi, a całą resztą świata, której szeregi będą niejako nadziejnie stopniowo topnieć.

Jo Leinen (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Pani minister Espinosa! W zeszłym tygodniu uczestniczyłem w nieformalnym posiedzeniu Rady ds. Środowiska w Sewilli. Było to pierwsze posiedzenie Rady po nastaniu prezydencji hiszpańskiej. Jak wiemy, nie mogła pani wziąć w nim udziału z powodu nieszczęśliwych wydarzeń rodzinnych, ale pani sekretarz stanu, pani Teresa Ribera, doskonale się spisała, reprezentując panią. W trakcie całego posiedzenia, które było nadzwyczaj dobrze zorganizowane, wyraźnie widoczne było zaangażowanie prezydencji hiszpańskiej na rzecz tej sprawy.

To wszystko świetnie, ale wyniki tego posiedzenia Rady nie były zbyt zadowalające. Rada Ministrów była podzielona i zupełnie nie wiedziała, w jakim kierunku pójść. Państwa członkowskie zupełnie nie mogą się porozumieć, co należy teraz zrobić. To niedobry sygnał. Pani zadaniem jest znalezienie wspólnego mianownika między 27 państwami członkowskimi – to pani obowiązek.

Moim zdaniem po konferencji w Kopenhadze w Unii Europejskiej musimy zrobić trzy rzeczy. Po pierwsze, musimy odzyskać pozycję lidera w dziedzinie ochrony klimatu na świecie. Po drugie, musimy dowieść naszej wiarygodności w odniesieniu do zobowiązań, które podjęliśmy, a po trzecie pilnie musimy zdobyć nowych partnerów, zanim udamy się do Meksyku.

W odniesieniu do odzyskania pozycji lidera zgadzam się ze wszystkimi tutaj obecnymi, którzy twierdzili, że musimy dotrzymać naszej obietnicy ograniczenia emisji dwutlenku węgla o 30 %. Chciałbym, abyśmy 31 stycznia zgłosili w sekretariacie w Bonn ten trzydziestoprocentowy cel, a nie stary cel 20 %. Jeżeli będziemy uzależniali swoje działania od porównywalnych wysiłków innych stron, będzie to trwało wiecznie, a i konferencja w Meksyku nic nie da.

Jeżeli chodzi o udowodnienie wiarygodności, konieczne jest faktyczne zapewnienie tych 7,2 miliarda euro przed konferencją w Meksyku. Kraje afrykańskie muszą mieć możliwość przekonania się, że pierwsze działania zostały już podjęte.

Wreszcie, co się tyczy zdobywania partnerów, mam nadzieję, że uda się nam rozwinąć dyplomację na rzecz ochrony klimatu, a przy pomocy w szczególności Unii Afrykańskiej uda się nam znaleźć wystarczająco znaczących partnerów, w tym w Ameryce Łacińskiej i Azji, aby przyjąć porozumienie światowe na konferencji w Meksyku.

Chris Davies (ALDE). – Panie przewodniczący, szanowni koledzy! Musimy uczynić krok naprzód po konferencji w Kopenhadze. To prawda, że nie znamy drogi. Błądzimy w ciemnościach. Uważam, że musimy po prostu zbadać każdą możliwość i mieć nadzieję, że co najmniej jedna z nich pozwoli nam ruszyć naprzód.

Ale jestem pewien, że musimy postarać się utrzymać swój poziom ambicji i zachować przywództwo, i w tym zakresie zbliża się chwila podjęcia kluczowej decyzji w ciągu najbliższych dwóch tygodni, dlatego chciałbym wiedzieć, co prezydencja zamierza zrobić, by była to właściwa decyzja.

Czterdzieści procent naszych emisji pochodzi ze spalania paliw kopalnych w naszych elektrowniach. Właśnie z tego względu za tak istotny uznaje się rozwój technologii wychwytywania i składowania dwutlenku węgla. Właśnie z tego względu trzy lata temu Rada zgodziła się, że do 2015 roku powinniśmy spróbować wdrożyć 12 projektów demonstracyjnych. Rok temu uzgodniliśmy metodę finansowania tych projektów: wykorzystanie 300 milionów uprawnień z systemu handlu uprawnieniami do emisji. Opracowanie tej koncepcji przez Parlament i uzyskanie zgody Rady na otwarcie drzwi trwało 3 miesiące, ale 12 miesięcy później nie udało się nam jeszcze ustalić, w jaki sposób mamy wybrać projekty czy wykorzystać te środki. Komisja wreszcie przedstawiła projekt decyzji. Obejmuje ona tylko osiem projektów wychwytywania i składowania dwutlenku węgla, a zaproponowany harmonogram ich realizacji uniemożliwia zakończenie ich budowy do 2015 roku. Zatem panu komisarzowi Rehnowi przypadło w udziale trudne zadanie; mam nadzieję, że w międzyczasie, przed końcem debaty, ktoś prześle mu notatkę, aby mógł wyjaśnić widoczny w tej decyzji brak ambicji.

Ale decyzję tę trzeba będzie uzgodnić: bez względu na to, jak dalece niewystarczająca ona będzie, musimy ruszyć z nią naprzód. Zostanie ona poddana debacie na posiedzeniu Komitetu Zmian Klimatycznych Rady w dniu 2 lutego, choć trzeba zaznaczyć, że niektóre państwa członkowskie sprzeciwiają się, aby to Komisja miała prawo podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie wyboru projektów oraz wykorzystania i rozdziału środków.

To spotkanie będzie zatem pierwszą po konferencji w Kopenhadze szansą Unii Europejskiej na udowodnienie, czy ma ona zamiar pójść naprzód i podjąć działania praktyczne, czy też ma zamiar cofać się. To nadzwyczaj istotny sprawdzian zarówno dla Komisji, jak i dla prezydencji.

Zatem moje pytanie do pani minister brzmi: czy prezydencja ma zamiar zagwarantować, aby na tym spotkaniu udało się dojść do porozumienia, czy też mają państwo zamiar odpuścić?

Bas Eickhout (Verts/ALE). – (NL) Panie przewodniczący! Musimy postawić sprawę jasno: konferencja w Kopenhadze zakończyła się fiaskiem. Na szczycie mieliśmy trzech faktycznych przegranych: Organizację Narodów Zjednoczonych, Unię Europejską i klimat. Dlatego jest dla nas niezwykle istotne, aby dzięki przygotowaniom do konferencji w Meksyku w 2010 roku ci trzech przegrani okazali się zwycięzcami. Aby

to osiągnąć muszą się wydarzyć trzy rzeczy. Po pierwsze, UE faktycznie musi mówić jednym głosem, o czym już wspomniał pan komisarz Rehn, ale – i byłbym wdzięczny za konkretną odpowiedź na to pytanie – kto ma być wyrazicielem tego głosu? Kto będzie zabierał głos na konferencji w Meksyku w imieniu Europy?

Po drugie, co się tyczy Organizacji Narodów Zjednoczonych, Europa musi również dowieść swojego przywództwa w negocjacjach, co oznacza, że nie można już tylko spoglądać w kierunku Stanów Zjednoczonych i Chin, a zamiast tego spoglądać głównie w kierunku tych krajów, które dzielą nasze dążenia do podjęcia działań w sprawie klimatu, na przykład krajów Unii Afrykańskiej, Meksyku, Brazylii i Republiki Południowej Afryki. Powinniśmy starać się poszerzyć grono krajów, z którymi chcemy zawrzeć porozumienie.

Po trzecie, klimat. To prawda, że udało nam się uzgodnić kwestię dwóch stopni, ale ta liczba również coś oznacza. Według środowisk naukowych dwa stopnie oznaczają, że kraje bogate muszą ograniczyć swoje emisje CO₂ o 40 %. Z tego względu UE już teraz musi obiecać 30 %. 31 stycznia będzie miała kolejną szansę, aby dowieść swojego przywództwa poprzez zgłoszenie 30 %, i ja również zwracam się o to, aby UE zaproponowała tę liczbę. Byłbym wdzięczny za państwa odpowiedź na tę propozycję, ponieważ jest to jedyny sposób, aby dowieść naszego przywództwa i uczynić rok 2010 rokiem Organizacji Narodów Zjednoczonych, Unii Europejskiej i klimatu.

Derk Jan Eppink (ECR). – Panie przewodniczący! Poopieram cele ochrony środowiska na 2020 rok, ale mam poważne wątpliwości co do niektórych metod. Konferencja w Kopenhadze była dobrym przykładem posłużenia się złą metodą. I jakie wnioski z tego wyciągnięto?

Konferencja była zbyt wielka, aby przynieść rezultaty: można zorganizować koncert rockowy dla 50 tysięcy ludzi, ale nie posiedzenie. Po drugie, Europa została wywiedziona w pole przez Chiny i Indie, a Stany Zjednoczone przyłączyły się do tego. Zamiast odgrywać decydującą rolę, UE była zdezorientowanym widzem.

Co powinniśmy zrobić? Uważam, że musimy poddać ponownej ocenie wykorzystaną przez nas formułę, skłaniać się raczej w przyszłości ku spotkaniu typu G20 niż wydarzeniu na miarę Woodstock. Po drugie, musimy przestać okazywać arogancję moralną poprzez mówienie Chinom i Indiom, co mają czynić. Wprowadzenie poważnych barier, by ukarać oba te kraje, miałyoby katastrofalne skutki. UE powinna raczej zweryfikować swoje stanowisko, które w ostatecznym rozrachunku będzie zagrożeniem dla naszego wzrostu i zatrudnienia.

Wreszcie musimy podjąć poważne badania na podstawie faktów. Już wspomniano o „Climategate”, a twierdzenie, jakoby lodowce himalajskie kurczyły się, wydaje się opierać na spekulacjach. Teraz niektórzy członkowie IPCC prognozują nawet globalne ochłodzenie.

Potrzebujemy obiektywnych, bezstronnych badań naukowych, a nie aktywizmu politycznego podsycanego politycznym programem. Co jest prawdą, a co nie jest? Teraz tego po prostu nie wiemy, w związku z czym uważam, że musimy najpierw ustalić fakty. Panie komisarzu, pani minister! Mam nadzieję, że podejną państwo do tych kwestii z otwartością.

PRZEWODNICZY: MIGUEL ANGEL MARTÍNEZ MARTÍNEZ

Wiceprzewodniczący

Sabine Wils (GUE/NGL). – (DE) Panie przewodniczący! Konferencja klimatyczna Organizacji Narodów Zjednoczonych zakończyła się fiaskiem z powodu pragmatycznych politycznych interesów krajów uprzemysłowionych. W efekcie zagrożona jest podstawa bytu miliardów osób w krajach rozwijających się i w krajach wyspiarskich zagrożonych zatopieniem.

Nie ma zgody co do tego, w jaki sposób mamy skutecznie ograniczyć dalsze ocieplanie się planety. UE grała w tę grę w imię swoich interesów krajowych i zysków wielkich koncernów. Zbyt późno na szali został położony cel w postaci ograniczenia o 30 % emisji gazów cieplarnianych przez państwa członkowskie.

Uzależnienie celów ochrony klimatu od wcześniejszego ustąpienia innych krajów to granie z przyszłością ludzkości. Fakty są jasne: w 2007 roku emisje CO₂ w przeliczeniu na mieszkańca wyniosły 4,6 tony w Chinach, 9,7 ton w Niemczech i 19,1 ton w Stanach Zjednoczonych. Pilnie potrzebna jest nam sprawiedliwość klimatyczna dla całej ludzkości. W najbliższym roku w Mexico City kraje uprzemysłowione i gospodarki wschodzące muszą dojść do wiążącego porozumienia, zawierającego konkretne i ambitne cele.

Godfrey Bloom (EFD). – Panie przewodniczący! Oczywiście mogą państwo twierdzić, że jestem sceptykiem, ponieważ nie kraczę tak jak wrony.

Podobnie jak wielu z państwa musiałem przebijać się przez zamieć śnieżną w Kopenhadze. Czy to nie interesujące, że w Londynie mamy najmroźniejszą zimę od 30 lat? To samo dotyczy Polski, Korei i Chin. Mieliliśmy do czynienia z najniższymi temperaturami na Florydzie, w Arizonie, Teksasie – z pierwszym śniegiem w Teksasie od stu lat, jak mi się wydaje. Oczywiście jak stwierdził Giles Coren z londyńskiego „Timesa”: A niech mnie! Po prostu nic z tego wszystkiego nie rozumiemy – globalne ocieplenie polega na tym, że musimy się przyzwyczaić do mrozów.

Cóż, wszyscy widzieliśmy kij hokejowy Ala Gore’a, który – o ile wiem – jest nadal prezentowany w londyńskich szkołach państwowych – Ala Gore’a, podstępnego sprzedawcy ropy, kanciarza! Mieliliśmy szansę oglądać profesora Jonesa z Uniwersytetu Anglii Wschodniej – kanciarza! A teraz – państwo jeszcze o tym nie wiedzą, ponieważ nie zostało to podane do wiadomości publicznej – Narodowa Baza Danych Klimatycznych Nowej Zelandii: mam tu liczby – wszystkie zmanipulowane.

Kiedy macie zamiar się obudzić? Oszustwo, oszustwo, oszustwo!

(Mówca wyraził zgodę na udzielenie odpowiedzi na pytanie z sali zgodnie z art. 149 ust. 8 Regulaminu)

Chris Davies (ALDE). – Panie przewodniczący! Najwyraźniej według pana posła Blooma cała nauka o zmianach klimatycznych jest błędna, ponieważ mieliśmy mroźną zimę.

Zastanawiam się, czy pan poseł Bloom mógłby wyjaśnić Izbie różnicę między klimatem a pogodą.

Godfrey Bloom (EFD). – Panie posle Davies! Klimat to coś, co wszyscy musimy znosić.

Zoltán Balczó (NI). – *(HU)* Pani minister! Mam dla pani zaskakujące wieści. Konferencja klimatyczna w Kopenhadze już się zakończyła. Mówi pani o celach i iluzjach, jakby to wydarzenie nadal było przed nami. Zakończyło się ono fiaskiem. Nie przyjęto żadnych wiążących zobowiązań. Przykład protokołu z Kioto pokazuje, czym jest dobrowolność. Wszyscy jesteśmy świadomi znaczenia obietnic składanych przez Stany Zjednoczone, ale warto wspomnieć również o Kanadzie. Kanada podpisała protokół z Kioto, a następnie zwiększyła swoje emisje dwutlenku węgla o 26 % bez jakichkolwiek konsekwencji. Konferencja w Kopenhadze stanowi jasny sygnał, w jakim świecie żyjemy.

Dzisiejszy świat jest ukształtowany przez fundamentalizm gospodarczy. Za każdym razem, kiedy interesy społeczne są przeciwstawiane interesom gospodarki światowej, ta druga zawsze wygrywa. Oczywiście za światową gospodarką stoi niewielka, lecz potężna elita. Aby powstrzymać nieodwracalne zmiany klimatyczne, musielibyśmy zmienić inny klimat. Musimy zmienić klimat polityczny i moralny. Póki tego nie uczynimy, jak długo ludzie będą służyć gospodarce, a nie odwrotnie, jeżeli wiodącą zasadą nie stanie się ekologiczna gospodarka rynkowa – wszystkie tego rodzaju konferencje są skazane na porażkę.

Richard Seeber (PPE). – *(DE)* Panie przewodniczący! Jeżeli możemy wyciągnąć jakikolwiek wniosek z konferencji w Kopenhadze, to jest nim poczucie rzeczywistości. Wciąż mam w pamięci debatę, którą przeprowadziliśmy w tej Izbie przed konferencją w Kopenhadze. Wszyscy tryskali optymizmem, a tymczasem skończyło się na niczym. Była to konferencja międzynarodowa, podlegająca własnym zasadom, a za pomocą jedynie dobrej woli niewiele możemy osiągnąć. Zatem do kolejnej rundy negocjacji w Meksyku musimy podejść z niezbędnym poczuciem rzeczywistości.

Jeżeli mielibyśmy oceniać konferencję w Kopenhadze, to – aby oddać jej sprawiedliwość – musimy powiedzieć, że nie była ona aż tak zła, ponieważ jej rezultat może stanowić podstawę negocjacji w Meksyku i że przynajmniej coś udało się osiągnąć. Dla Europy największym rozczarowaniem musi być to, że zabrakło nas – UE – przy opracowywaniu dokumentu końcowego. To musi dać nam wiele do myślenia, ponieważ zawsze podkreślaliśmy fakt, że to my chcemy wziąć na siebie rolę lidera w światowej walce ze zmianami klimatycznymi.

Dlaczego tak miałoby się stać? Przede wszystkim być może dlatego, że jako źródło 14 % emisji CO₂ nie należymy do największych sprawców emisji. Stany Zjednoczone i Chiny wspólnie emitują prawie połowę. Jednakże w Europie nie mówimy jednym głosem. Ostatnie posiedzenie Rady ds. Środowiska pokazało bardzo wyraźnie, jak rozbieżne są poglądy. Na przykład wiele państw członkowskich postrzega ten problem całkowicie odmiennie od większości tej Izby.

Jednakże innym powodem jest bezsprzecznie to, że jako Europejczycy nie jesteśmy tacy święci, jak zawsze twierdzimy. Jeżeli od równania odejmiemy mechanizmy czystego rozwoju, czyli inaczej mówiąc działania w ramach wspólnego wdrażania oraz inne działania, i uwzględnimy w nim jedynie własne działania na rzecz ograniczenia emisji CO₂, to dobitnie przekonamy się, że nasz bilans wcale nie jest tak dobry, jak twierdzimy.

Po trzecie, musimy przyznać, że inne kraje i inne regiony świata mają odmienne podejście do tego problemu. Naszym wielkim celem jest prawnie wiążące porozumienie. Jednakże Chiny i Stany Zjednoczone opowiadają się za inną drogą.

Generalnie musimy się zastanowić, czy w naszych negocjacjach nie powinniśmy być bardziej elastyczni, ponieważ współpraca na rzecz walki ze zjawiskiem zmian klimatycznych jest istotna, ale metody, jakie wykorzystamy do realizacji tego celu, mogą być dość odmienne.

Dan Jørgensen (S&D). – (DA) Panie przewodniczący! Pytanie, które chciałbym zadać klimatycznym sceptykom w tej Izbie, brzmi: jeżeli dziewięciu na dziesięciu lekarzy powiedziałoby państwu, że są na ponad 90 % pewni, iż są państwo poważnie chorzy, ale mają lekarstwo, które mogłoby wyleczyć chorobę – lekarstwo bez jakichkolwiek skutków ubocznych – to czy wzięlibyście państwo to lekarstwo? Oczywiście tak. Właśnie w ten sposób świat powinien był zareagować na konferencji w Kopenhadze. Właśnie w ten sposób świat powinien zareagować, skoro ponad 90 % wiodących naukowców w tej dziedzinie twierdzi, że globalne ocieplenie to fakt i że jest ono spowodowane przez człowieka. Dlatego UE powinna okazać przywództwo. Oczywiście możemy krytykować Stany Zjednoczone. Oczywiście możemy krytykować Chiny za to, że na konferencji w Kopenhadze nie miały niezbędnej woli politycznej. Jednakże w tej Izbie musimy patrzeć na to, co dzieje się bliżej naszego domu – musimy być krytyczni wobec okazanego przez UE braku inicjatywy. UE mogła zrobić dwie rzeczy i powinna zrobić dwie rzeczy przed konferencją w Meksyku. Po pierwsze, musimy przyjąć wiodącą rolę poprzez zobowiązanie się do realizacji celów w zakresie redukcji. Oznacza to zamiar 20 % redukcji obiecanych do 2020 roku na 30 %. Po drugie, powinniśmy określić kwoty, jakie chcemy wnieść do finansowania długoterminowego dostosowania się do zmian klimatycznych, o których wiemy, że następują. Wreszcie oczywiste jest, że będziemy mieli większą siłę oddziaływania, jeżeli będziemy mówić jednym głosem, ponieważ wtedy będziemy w stanie prowadzić negocjacje w sposób bardziej racjonalny i wyrazisty, niż miało to miejsce na konferencji w Kopenhadze. Pan poseł Callanan z grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów stwierdził:

„w tych okolicznościach szaleństwem byłoby zwiększanie naszych ambicji”.

Nie, panie pośle Callanan, szaleństwem byłoby niezwiększanie poziomu naszych ambicji.

Lena Ek (ALDE). – (SV) Niewątpliwie szczyt kopenhaski był rozczarowaniem, ale teraz ważne jest, aby patrzeć w przyszłość. Właśnie tak czynimy my, liberałowie, i mam nadzieję, że możemy tak również czynić wspólnie w Europie. Potrzebujemy strategii i potrzebujemy „programu pokopenhaskiego”. Ważnym narzędziem osiągnięcia tego celu będzie dalsze inwestowanie w system handlu uprawnieniami do emisji. UE powinna natychmiast rozpocząć negocjacje ze Stanami Zjednoczonymi, aby zintegrować powstający system amerykański z systemem europejskim. Transatlantycki rynek emisji dwutlenku węgla mógłby stanowić zaczątek rynku światowego.

Pan komisarz Rehn wygłosił bardzo dobre wystąpienie wprowadzające. Jego wnioski są dość słuszne. UE musi mówić w trakcie tych negocjacji jednym głosem. Jednakże należy pamiętać, że na mocy traktatu lizbońskiego Parlament Europejski może teraz wpłynąć na to, w jaki sposób podejmowane są te decyzje. Parlament musi zostać włączony w prace przygotowawcze, ponieważ ostateczne porozumienie wymaga zatwierdzenia przez nas.

W Europie musimy jednocześnie nadal wzmacniać swój rynek handlu uprawnieniami do emisji i zaprzestać darmowego rozdziału uprawnień. Musimy inwestować w nowe technologie, a po trzecie, musimy ustanowić przedział cen dwutlenku węgla. Cele klimatyczne można osiągnąć za pomocą mechanizmów rynkowych, a nie za pomocą zwiększania biurokracji.

Jeżeli zapomnimy już o konferencji w Kopenhadze, zaczniemy od początku i skierujemy nasze wszystkie siły na przyszłe działania, to pierwszą rzeczą, na której powinniśmy się skoncentrować, jest strategia UE 2020. Zawiera ona środki, a my potrzebujemy dobrze przemyślanych propozycji w zakresie efektywności energetycznej i sposobów inwestowania w nowe technologie. Potrzebujemy strategii zatrudnienia klimatycznego. Wreszcie, co chciałbym jasno powiedzieć, musimy ograniczyć nasze emisje dwutlenku węgla o 30 %, jeżeli chcemy wygrać nie tylko bitwę o klimat, ale i bitwę o rynek.

Yannick Jadot (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący, pani minister! Byłem bardzo zaskoczony samozadowoleniem okazywanym przez panią w odniesieniu do działań UE w zakresie zmian klimatycznych. To prawda, że Europa dokonała więcej dobrych rzeczy w okresie ostatnich dziesięciu lat, niż większość innych krajów świata, ale na konferencji w Kopenhadze z pewnością zabrakło europejskiego przywództwa.

W Kopenhadze byliśmy świadkami, jak Europa stała się po prostu zlepkiem osobistych strategii komunikacyjnych europejskich szefów państw i rządów, a ściślej rzecz biorąc, pana prezydenta Sarkozy'ego, pani kanclerz Merkel i pana premiera Browna. W tych okolicznościach łatwo zrzucić winę na procedury ONZ. To prawda, że system Organizacji Narodów Zjednoczonych jest skomplikowany, i że o wiele prostszym rozwiązaniem są spotkania G-20, których uzgodnienia są pozbawione znaczenia, ale które są dobrą okazją do piarowskich popisów kaskaderskich.

Oznacza to, że w najbliższym roku Europa musi wykonać więcej lepszej pracy. Nasz obecny cel to 20 %. Jednakże 20 % oznacza w rzeczywistości zrobienie mniej, niż uczyniliśmy w ostatnich dziesięciu latach; oznacza zmniejszenie wysiłków Europy na rzecz walki ze zmianami klimatycznymi. To absurdał nie tylko z punktu widzenia klimatu, zważywszy, że naukowcy mówią nam, że musimy zrealizować cel w wysokości 40 %, ale również z punktu widzenia naszej gospodarki i miejsc pracy.

Z tego względu proszę panią minister, aby nie sprowadzała pani ambicji klimatycznych Europy do najmniejszego wspólnego mianownika, do celów postulowanych przez przewodniczącego Barroso, który nie chce odejść od 20 %, lub do głosów Włoch i Polski, którzy niedługo zaprzeczają istnieniu zmian klimatycznych. Proszę ponownie przeczytać rezolucję Parlamentu i natychmiast zagłosować za nieobwarowanym warunkiem celem 30 %.

Konrad Szymański (ECR). – (PL) Panie przewodniczący! Musimy się pogodzić z faktem, że nikt (z wyjątkiem kilku państw europejskich) nie chce płacić za ograniczenia emisji CO₂, ani ograniczać zużycia energii. Jest nawet gorzej, niektóre państwa rozwijające się używając irytującej antykolonialnej retoryki chcą się na tym wzbogacić, będąc jednocześnie największymi emitentami dwutlenku węgla do atmosfery. Kraje afrykańskie, Chiny, Indie chcą zachować wyłączenia, nie poddawać się międzynarodowemu systemowi monitoringu emisji i jednocześnie otrzymywać miliardy euro na czyste technologie. Jest to stanowisko nie do obrony przed naszymi podatnikami. Po konferencji w Kopenhadze musimy sobie wbić do głowy, że Europa tych kosztów nie może ponosić w pojedynkę. Po pierwsze dlatego, że działając samotnie jeszcze bardziej spowolnimy wzrost naszej gospodarki i uderzymy w dobrobyt naszych obywateli. Po drugie, działając samotnie nie zmienimy nic w zakresie emisji, bo własne emisje już zdołaliśmy ograniczyć.

Elie Hoarau (GUE/NGL). – (FR) Panie przewodniczący, pani minister, panie i panowie! Chociaż konferencja w Kopenhadze zakończyła się porażką, to mieliśmy do czynienia z nadzwyczajną mobilizacją podmiotów pozarządowych, co świadczy o tym, że istnieje rzeczywiste poparcie międzynarodowe dla sprawiedliwości klimatycznej.

Począwszy od teraz należy zakładać, że w dalszym procesie negocjacji uwzględnione zostaną w sposób priorytetowy interesy małych zagrożonych krajów wyspiarskich oraz krajów afrykańskich. Kluczowe znaczenie będzie miało również zapewnienie, aby ogłoszone na konferencji w Kopenhadze 100 miliardów dolarów rzeczywiście stanowiło uzupełnienie zobowiązań złożonych w dziedzinie oficjalnej pomocy rozwojowej.

Musimy wreszcie pamiętać, że mamy bardzo mało czasu na działanie, zanim skutki zmian klimatycznych staną się nieodwracalne. Rok 2010 to nasza ostatnia szansa, jeżeli chcemy zapewnić osiągnięcie rzeczywistego sukcesu w Meksyku.

Oreste Rossi (EFD). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Nie mówię, że nie ostrzegaliśmy państwa przed tym. Przyjęta przez ten Parlament rezolucja w sprawie XV sesji Konferencji Stron była niewypałem.

Domagaliśmy się zbyt wiele i nie osiągnęliśmy nic. To nie są słowa Ligi Północnej, ale Ivo de Boera, sekretarza konferencji klimatycznej ONZ. W rzeczywistości to nie była katastrofa, nawet jeżeli porozumienie jest zaledwie listem intencyjnym. Tekst, który sprawił, że XV sesja Konferencji Stron nie zakończyła się zupełną kląpą, uzgodniony na koniec maratonu negocyjacyjnego o naprawę bezprecedensowej długości i intensywności, wnosi bardzo niewiele treści.

Porozumienie kopenhaskie, uzgodnione przez amerykańskiego prezydenta Obamę, brazylijskiego prezydenta Lulę, chińskiego premiera Wena Jiabao, indyjskiego premiera Singha i południowoafrykańskiego prezydenta Zumę, narzucone wszystkim pozostałym państwom, nie zostało nawet formalnie przyjęte. Po jego odrzuceniu

przez osiem państw, co uniemożliwiło jego uchwalenie, na sesji plenarnej z udziałem 192 krajów został on jedynie przyjęty do wiadomości.

Panie i panowie! Historia globalnego ocieplenia to historia straty czasu. Od grudnia gazety i telewizyjne programy informacyjne donoszą, że Europa jest w szponach mroźnej pogody. Zrezygnujmy z bezużytecznych i kosztownych spekulacji na temat klimatu.

Angelika Werthmann (NI). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jedynym konkretnym efektem kopenhaskiego szczytu klimatycznego było przyjęcie ograniczenia globalnego ocieplenia do dwóch stopni Celsjusza. Jednakże nadal nieznane są działania, które są potrzebne dla osiągnięcia tego celu. Ten minimalistyczny kompromis stanowi dla nas rozczarowanie, szczególnie dlatego, że teraz każde państwo z osobna ma prawo zdecydować, czy chce przyjąć porozumienie w sprawie celów ochrony klimatu, czy też nie. Naprawdę zaczyna nam brakować czasu. Teraz to do nas należy decyzja, co się stanie. Musimy wspierać zrównoważony rozwój uwzględniający ochronę klimatu, który umożliwi nam wykorzystanie zasobów naszej planety w sposób odpowiedzialny, dla nas i dla przyszłych pokoleń. UE i jej państwa członkowskie powinny zmierzać do zapewniania sobie wiodącej pozycji na świecie w dziedzinie technologii ekologicznych. Wtedy przynajmniej uczynimy pierwszy krok.

Rachida Dati (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, pani minister, panie komisarzu! Nikt nie mógł nie zauważyć, że konferencja w Kopenhadze była straconą szansą. A jednak – i tak podzielam pański głos, panie komisarzu – ten szczyt miał mimo wszystko dwie zalety. Pierwszą z nich jest to, że zmobilizował znacznie większą liczbę szefów państw i rządów, niż szczyt w Kioto. Drugą jest to, że umożliwił krajom o gospodarkach wschodzących skorzystać ze zobowiązań finansowych przeznaczonych specjalnie na udzielenie im pomocy w walce ze zmianami klimatycznymi.

Zatem co teraz powinna uczynić Europa? Powinna oczywiście kontynuować swoje doskonałe działania w zakresie redukcji emisji gazów cieplarnianych, ponieważ prawdą jest, że w tym zakresie Europa odniosła już ogromne sukcesy. W porównaniu do celu zapisanego w protokole z Kioto, czyli 8 %, przedsiębiorstwa europejskie zredukowały emisje o blisko 13 %. Miały one dzięki temu możliwość udowodnienia swojej prawości i swojego zaangażowania na rzecz ochrony środowiska. Jednakże ta walka i to prawe podejście bezwzględnie nie może oznaczać nieuczciwej konkurencji. Jak powiedziałam panu w trakcie przesłuchań, panie komisarzu Rehn, to wszystko może odbywać się jedynie w warunkach całkowicie uczciwej konkurencji. Faktycznie musimy rozważyć wprowadzenie podatku od dwutlenku węgla na granicach Unii Europejskiej, ponieważ nie możemy zdać naszych przedsiębiorstw, a zatem naszych miejsc pracy, na łaskę bezwzględnie nieuczciwej konkurencji, z korzyścią dla krajów, które nie szanują i nie stosują tych samych co my norm w zakresie ochrony środowiska naturalnego oraz ograniczania emisji gazów cieplarnianych. Dlatego moim zdaniem niezwykle istotne jest – i tu zgadzam się z moją koleżanką, panią poseł Lepage – aby kiedyś w przyszłości rozważyć wprowadzenie podatku od dwutlenku węgla na granicach Unii Europejskiej.

Po drugie, ucieszyłam się, kiedy w trakcie przesłuchań usłyszałam, że pan komisarz Tajani nie wykluczył możliwości przeprowadzenia analizy wpływu wprowadzenia wspomnianego podatku od dwutlenku węgla na granicach Unii Europejskiej. W związku z tym uważam, że wygramy tę bitwę, ponieważ ochrona naszych europejskich przedsiębiorstw i miejsc pracy jest ważna.

Anni Podimata (S&D). – (EL) Panie przewodniczący, pani minister Espinosa! Z pewnością wolelibyśmy, by dzisiejsza debata odbywała się w odmiennych okolicznościach, to znaczny wolelibyśmy przeprowadzać teraz ocenę prawnie wiążącego ogólnosiwiatowego porozumienia i decydować, co Unia Europejska powinna zrobić w dalszej kolejności. Niestety rezultaty konferencji w Kopenhadze zdecydowanie nie stanowią takich okoliczności. To pierwszy główny powód, dla którego wyrażamy swoje rozczarowanie.

Drugim powodem naszego rozczarowania, i to powodem który szczególnie martwi nas w Parlamencie Europejskim, jest kiepska postawa Unii Europejskiej na szczycie kopenhaskim. Chociaż można by oczekiwać, że na pierwszym szczycie światowym po wejściu w życie traktatu lizbońskiego Unia Europejska powinna stać na czele wysiłków służących osiągnięciu nowego, ambitnego, konkretnego światowego porozumienia w sprawie walki ze zmianami klimatycznymi, mimo to wspólnie z obywatelami europejskimi byliśmy świadkami pokazu rozdrobnienia, kiedy to niektórzy przywódcy europejscy rozgrywali własną grę, a Unia Europejska była jedynie pomocnikiem i widzem. Nie takiej roli życzylibyśmy sobie i nie taka rola może przynieść nam korzyści.

Zatem co należy uczynić? Wzywamy Komisję Europejską i Radę, by pokazały, że potrafią stanąć na wysokości zadania i zagwarantować wiodącą rolę Europy w tym nowym przedsięwzięciu. Chciałabym państwu przypomnieć, że nie chodzi wyłącznie o ograniczenie skutków zmian klimatycznych. To o wiele bardziej

złożone wyzwanie, wyzwanie polegające na przejściu na nowy model rozwoju, ekologiczny model rozwoju, który będzie stanowił odpowiedź Europy na potrzebę tworzenia nowych miejsc pracy, wspierania konkurencyjności europejskiej gospodarki oraz umocnienia wiodącej roli Unii Europejskiej w tym nowym ładzie.

Fiona Hall (ALDE). – Wynik konferencji w Kopenhadze był głęboko rozczarowujący, ale teraz musimy iść naprzód. Z trzech powodów UE musi teraz zobowiązać się do ograniczenia emisji o 30 %.

Pierwszy z nich jest po prostu taki, że redukcja o 30 % nie wymaga praktycznie żadnych większych wysiłków, niż pierwotnie zakładana redukcja o 20 %, po prostu ze względu na zmniejszenie działalności gospodarczej w wyniku recesji.

Po drugie zahamowanie w tej chwili wiązałoby się z utratą impetu, który został nadany nowym sektorom przemysłu ekologicznego. Nie możemy „połowicznie zobowiązać się” do inwestycji w odnawialne źródła energii i transport niskoemisyjny. Konieczne jest stworzenie ogromnej infrastruktury, bądź w formie supersieci na Morzu Północnym, bądź – na mniejszą skalę – sieci punktów ładowania samochodów elektrycznych. Na szali znajdują się setki i tysiące nowych miejsc pracy – w samej tylko Wielkiej Brytanii potencjalnych 70 tysięcy miejsc pracy związanych z przybrzeżnymi elektrowniami wiatrowymi – ale te miejsca pracy, które są tak niezbędne dla naprawy gospodarczej, powstaną tylko wówczas, jeśli powstanie konkretna mapa drogowa do Europy bezemisyjnej w 2050 roku.

Inwestycje wymagają pewności, a my musimy mieć świadomość, że Europa jest zagrożona utratą swojej pozycji lidera technologii odnawialnych źródeł energii. Zarówno Stany Zjednoczone, jak i Chiny gwałtownie rozwijają swój przemysł odnawialnych źródeł energii. Jeżeli teraz zaczniemy się wahać, te nowe ekologiczne miejsca pracy przeniosą się na inne kontynenty.

Potrzebujemy wreszcie tej redukcji o 30 %, ponieważ większość tych dodatkowych zobowiązań można w łatwy sposób zrealizować dzięki zwiększeniu efektywności energetycznej. Niepodjęcie dalszych działań w zakresie efektywności energetycznej byłoby w każdym razie szaleństwem. Efektywność energetyczna równa się efektywności ekonomicznej. Oznacza niskie rachunki za energię, a nie wyższe, oraz zwiększa bezpieczeństwo energetyczne. Zatem bez względu na to, jakie kwoty zostaną przedstawione 31 stycznia przez inne strony – a być może zostaniemy mile zaskoczeni – UE musi teraz zobowiązać się do zmniejszenia emisji o 30 %.

Ivo Strejček (ECR). – (CS) Analizując szczyt kopenhaski i jego efekty, należy kierować się zdrowym rozsądkiem i spoglądać przez pryzmat szeregu dostępnych danych środowiskowych i gospodarczych, potwierdzających, że globalne ocieplenie nie istnieje, a jeżeli istnieje, to znajduje się całkowicie poza ludzką kontrolą i jest spowodowane wyłącznie siłami naturalnymi. Tak przy okazji, w zeszłym tygodniu dowiedzieliśmy się, że znaczna część danych o środowisku naturalnym, wykorzystywanych przez Międzyrządowy Zespół do spraw Zmian Klimatu, była albo świadomie fałszowana, albo niewłaściwie interpretowana. W tej sytuacji dobrze się stało, że szczyt w Kopenhadze zakończył się fiaskiem. Mam nadzieję, że to fiasko doprowadzi przede wszystkim do odejścia od agresywnej tak zwanej „zielonej” polityki. Po drugie, że polityka zostanie na powrót skierowana na rzeczywiste problemy, które faktycznie obchodzą obywateli w czasie obecnej recesji gospodarczej. Po trzecie, że zapobiegnie ono marnowaniu pieniędzy podatników na kontrowersyjne projekty ekologiczne. Po czwarte, że powstanie przestrzeń dla merytorycznej debaty w sprawie racjonalnego, skutecznego i taniego zaopatrzenia w energię oraz że doczekamy renesansu energii atomowej. Panie i panowie! Kiedy spotykam się ze swoimi wyborcami, z niedowierzaniem kręcą oni głowami słysząc, jakimi tematami się tu zajmujemy, zamiast rozwiązywać ich rzeczywiste problemy.

Marisa Matias (GUE/NGL). – (PT) Panie przewodniczący! Mimo pilności konferencji w Kopenhadze byliśmy świadkami, jak uczyniono w jej trakcie kilku kroków wstecz. Konferencja w Kopenhadze faktycznie zmobilizowała większą liczbę szefów państw niż konferencja w Kioto, ale doprowadziła również do większych podziałów, a w efekcie przebiegała według scenariusza „każdy sobie rzepkę skrobie”, zgodnie z którym każde państwo może określić własne cele, i to w sposób dobrowolny.

Powinniśmy zauważyć, że przyjęliśmy cel 2 stopni Celsjusza i cele w zakresie finansowania bez jakiegokolwiek wyjaśnienia. Cele te nie są żadnym pocieszeniem. Uważam jednak, że musimy w swych działaniach wybiegać w przyszłość, a to oznacza przejście od słów do czynów.

Unia Europejska zawsze pragnie być liderem, i zawsze nim była. Jednakże kiedy zjawiliśmy się na konferencji w Kopenhadze, Unia zawahała się, nie potrafiąc określić lub obronić celów, które tu zadeklarowała i z których obiecała nigdy nie rezygnować.

Moje pytanie brzmi zatem, czy w przyszłości będziemy postępować w sposób bardziej sprawiedliwy, czy może w dalszym ciągu będziemy dopuszczać do sytuacji, w której najubożsi płacą najwyższą cenę na skutek naszej słabości i podejmowania decyzji za innych.

Timo Soini (EFD). – (FI) Panie przewodniczący! Szczyt klimatyczny w Kopenhadze zakończył się całkowitą kląpą. W grudniu zagłosowałem przeciwko przyjęciu rezolucji w tej Izbie. Miałem rację, podobnie jak 92 innych posłów.

Unia Europejska w sposób bardzo arogancki dążyła do narzucenia całemu światowi swojego rozwiązania. Kilka dni przed rozpoczęciem konferencji odkryto oszustwo w handlu uprawnieniami do emisji na kwotę 5 miliardów euro. Tuż przed planowanym rozpoczęciem musiało to wprowadzić Unię w zakłopotanie, skoro proponowała rozwiązania, a jednocześnie musiała uporać się z nadużyciami na kwotę 5 miliardów euro. To był wstyd, ale czy UE w ogóle dąży do zbadania tych nadużyć? Jeżeli mamy narzucać ograniczenia emisji, to powinniśmy wprowadzić konkretny system emisji, podobny jak w przypadku samochodów. To działa, chociaż nigdy nie ma argumentów przemawiających za likwidacją naszego przemysłu przetwórstwa stali, metalu czy drewna, w Finlandii czy innych krajach UE. Nikt na tym nie skorzysta; nie wolno dopuścić, aby ucierpieli robotnicy czy pracownicy.

(Oklaski)

Romana Jordan Cizelj (PPE). – (SL) Ja również jestem rozczarowana wynikiem konferencji w Kopenhadze, ale przestańmy lamentować nad słabymi rezultatami, a zamiast tego pomyślmy, co teraz możemy z tym zrobić, aby nie spotkały nas kolejne rozczarowania. Nie wystarczy powiedzieć sobie: „Musimy działać na podstawie tego, co udało nam się jak dotąd osiągnąć, ponieważ chodzi tylko o to, żeby wprowadzić pewne niewielkie zmiany”.

Pierwsze pytanie, jakie chciałabym sobie zadać w tej sprawie brzmi: czym są tak naprawdę posiedzenia Konferencji Stron? Czy są to rzeczywiste konferencje, czy też tylko pokazy dla opinii publicznej? Oczywiście są one i jednym, i drugim. Dlatego musimy zapewnić, by specjaliści mogli wykonywać swoją pracę, a opinia publiczna była dobrze poinformowana, nie tylko o nieformalnych wydarzeniach odbywających się przy okazji konferencji, ale również o naszej faktycznej pracy. W związku z tym Europa powinna ponownie przemyśleć kwestie organizacyjne takich konferencji.

Moje drugie pytanie brzmi: jaką rolę w trakcie takich konferencji odgrywają światowi przywódcy? Czy zjawiają się na tych konferencjach, aby prowadzić swoje krajowe kampanie polityczne, czy też po to, aby pomagać uczestnikom dojść do kompromisu? Uważam, że powinniśmy również zrewidować metody prac w trakcie takich konferencji i rolę światowych przywódców, którzy w nich uczestniczą.

Moje trzecie pytanie dotyczy wiodącej roli Unii Europejskiej. Tak, faktycznie *podjęliśmy* wiele dobrych działań, aby zapewnić Europie możliwość utrzymania wiodącej roli w rozwoju technologii przyjaznych dla środowiska, ale utraciliśmy wiodącą rolę w procesie negocjacji. Moim zdaniem nie powinniśmy zadowalać się odgrywaniem roli wyłącznie koordynatorów procesu negocjacji, ponieważ sami musimy być aktywnymi negocjatorami. Właśnie dlatego nie powinniśmy odkrywać naszych wszystkich kart przed rozpoczęciem negocjacji i trąbić o celach, do których dążymy. Powinniśmy również spróbować zbliżyć się do krajów trzecich, a nie oddalać się od nich.

Ostatnia uwaga, jaką chciałabym wyrazić, dotyczy tego, że w ramach naszych międzynarodowych konferencji musimy traktować zmiany klimatyczne jako sprawę pilną, i w tej sprawie oczywiście oczekuję ścisłej współpracy między obiema paniami komisarz odpowiedzialnymi za te dwie dziedziny.

Enrique Guerrero Salom (S&D). – (ES) Dziś, na początku 2010 roku, nie znajdujemy się na takim etapie, na jakim chcielibyśmy być w walce ze zmianami klimatycznymi. Nie osiągnęliśmy go, ponieważ teraz powinniśmy się znajdować na etapie uchwalania zmian legislacyjnych wynikających z porozumienia osiągniętego w Kopenhadze.

Nie osiągnęliśmy tego etapu i powinno nam być z tego powodu przykro. Powinniśmy ubolewać nad tym, że na konferencji w Kopenhadze ambicje w zakresie walki ze zmianami klimatycznymi zostały obniżone, że nie przyjęto wiążącego porozumienia i że procedura nie była dostatecznie przejrzysta. W wyniku tego nie dysponujemy wystarczającą podstawą prawną ani środkami, aby zaspokoić potrzeby społeczne, w szczególności w krajach rozwijających się.

Jednakże nie jesteśmy również na tym etapie, na którym byliśmy przed konferencją w Kopenhadze, ponieważ w Kopenhadze udało się nam zawrzeć porozumienie kierunkowe ze Stanami Zjednoczonymi, Chinami,

Indiami, Republiką Południowej Afryki i Brazylią, do którego następnie przyłączyły się inne kraje, na przykład Rosja, Australia, Norwegia, Szwecja i Hiszpania. Nie powinniśmy zapominać o tym, że te kraje odpowiadają łącznie za trzy czwarte ogólnych emisji dwutlenku węgla; nie powinniśmy również zapominać, że wiele spośród tych krajów nie było w przeszłości objętych protokołem z Kioto.

Tak więc podjęty przez nas krok jest znaczący, choć nie jest wystarczający. Powinniśmy jako Unia skorzystać z tego znaczącego kroku do wywierania presji. Unia Europejska była siłą napędową całego dokonanego postępu. Jednakże ten postęp nie będzie kontynuowany, jeżeli Unia Europejska nie będzie wywierać nacisku.

W odniesieniu do konferencji w Niemczech i Meksyku, musimy działać na rzecz osiągnięcia wiążących porozumień i uzyskania środków, które pomogą krajom rozwijającym się obniżyć ich emisje, dostosować się i unowocześnić ich technologie. Musimy to zrobić ze względów związanych ze skutecznością, sprawiedliwością i dlatego, że potrzebujemy większej liczby partnerów.

Jestem pewien, że prezydencja hiszpańska podejmie odpowiednie działania w tym kierunku.

Roger Helmer (ECR). – Panie przewodniczący! Mam dobrą wiadomość dla Izby: na podstawie opinii wielu naukowców doszedłem osobiście do wniosku, że nie ma kryzysu klimatycznego! Poziom mórz na świecie nie podnosi się w znacznym stopniu, i – co był zmuszony przyznać IPCC – lodowce himalajskie nie cofają się w szybkim tempie. Niewielki wzrost średniej temperatury na świecie na przestrzeni ostatnich stu lat całkowicie odpowiada trwałym, długookresowym, naturalnym tendencjom w zakresie zmian klimatycznych.

Konferencja w Kopenhadze dowiodła, że wiele narodów, w szczególności Chiny i Indie, nie jest po prostu gotowych na poświęcenie wyników gospodarczych na rzecz rozwiązania problemu opartego wyłącznie na przypuszczeniach. W Wielkiej Brytanii większość wyborców nie wierzy już w antropogeniczne zmiany klimatyczne i nie będzie skłonna płacić za daremne i bezsensowne próby ograniczania emisji. Niedawno ujawniona korespondencja Climatic Research Unit wskazują, że nawet najwyżsi kapłani panikarstwa klimatycznego rozpaczają wobec niechęci natury do dopasowania się do ich prognoz, dlatego fałszują liczby dla podtrzymania swoich fantazji.

Musimy teraz domagać się pełnego wglądu opinii publicznej w podejrzane dane, zanim wydamy choćby pensa na zapobieganie zmianom klimatycznym.

João Ferreira (GUE/NGL). – (PT) Panie przewodniczący! Stany Zjednoczone i Unia Europejska, odpowiednio pierwszy i drugi na świecie emitent w przeliczeniu na mieszkańca, ponoszą zdecydowaną i nieuniknioną odpowiedzialność za gorką porażkę konferencji w Kopenhadze, której nie można ani trochę osłodzić zrzucaniem odpowiedzialności na innych.

Oprócz innych wspomnianych tutaj aspektów, szczyt zawiódł w zakresie finansowania tak zwanego „dostosowania się” krajów rozwijających się, z uwagi na niedostateczną liczbę tych, którzy przyjęli zobowiązania. Jednocześnie w dalszym ciągu cynicznie ignoruje się obciążenia, z jakimi borykają się te kraje. Wśród nich można wymienić ogromny dług zagraniczny, który sięga astronomicznej kwoty w porównaniu z ogłoszonym poziomem finansowania i który poważnie ogranicza jakąkolwiek realną możliwość zrównoważonego rozwoju gospodarczego i społecznego.

Szczyt załamał się na poważnych dyskusjach w sprawie skutków ubocznych instrumentów rynkowych i mechanizmów elastycznych protokołu z Kioto. Jednym z wielu problemów było to, że w trakcie szczytu odniesiono się do skutków zmian klimatycznych, ale nie do ich przyczyn. To nieracjonalne podejście do kwestii gospodarczych i społecznych, uniemożliwiające rozwiązanie tego czy jakiegokolwiek innego problemu, który ludzkość...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Herbert Reul (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! 180 państw uczestniczących w szczycie zaakceptowało cel dwóch procent w ramach porozumienia kopenhaskiego, ale nadal cel ten nie jest prawnie wiążący. Niewiele wyszło ze wszystkich planów, jakie tu opracowaliśmy. Na konferencji w Kopenhadze wszystko poszło źle. Można to również nazwać porażką. Ważne jest, aby dokładnie opisać sytuację, dzięki czemu będziemy mieć szansę zastanowić się dogłębnie, dlaczego tak się stało, abyśmy następnie mogli osiągnąć pewien postęp w tej sprawie.

Jestem lekko zszokowany niektórymi wypowiedziami, których tutaj wysłuchałem. Ludzie mówią „musimy usilniej zabiegać”, „musimy w dalszym ciągu robić to, co robiliśmy dotychczas”, „potrzebujemy więcej procent”, „więcej pieniędzy”, „problem polegał po prostu na niedostatecznej jedności Europy” – uważam,

że te stwierdzenia stanowią zbyt przypadkową i powierzchowną analizę sytuacji. Rozwiązaniem nie jest działanie jak gdyby nigdy nic i dalsze parcie do przodu. Nie to spowodowało takie rezultaty końcowe. Czy faktycznie rozważyliśmy i omówiliśmy wspólnie wszystkie kluczowe zagadnienia w sposób sprawiedliwy i obiektywny? W jaki sposób odpowiedzieliśmy na pytania, niezależnie od tego, czy są one uzasadnione, czy też nie, tych kolegów posłów, którzy mówili „mamy pytania dotyczące kwestii, wobec których jesteśmy krytyczni, pytania kwestionujące istnienie zmian klimatycznych”? Jak odpowiedzieliśmy w Komisji Zmian Klimatycznych, gdy koledzy posłowie mówili „chcemy wysłuchać również odmiennego punktu widzenia – opinii niektórych naukowców kwestionujących zmiany klimatyczne”? Jaką możliwość faktycznego ich zaprezentowania mieliśmy? Ponadto bez względu na to, jakie stanowisko przyjmujemy, powinniśmy spokojnie przedyskutować, w jaki sposób poradzić sobie z niedawnymi informacjami wspomnianymi już przez niektórych kolegów posłów, że IPCC pomyliło się w odniesieniu do topnienia lodowców?

Jest jeszcze druga grupa pytań, które wymagają odpowiedzi. Czy korzystamy z odpowiednich instrumentów do rozwiązania tego problemu? Zawsze mamy do czynienia z nowymi harmonogramami, większymi procentami, nowymi uregulowaniami i wymogami. To dość biurokratyczne podejście. Czy pani poseł Ek nie ma racji, utrzymując tak stanowczo, że w tej sprawie rozwiązaniem są technologie, innowacje i mechanizmy rynkowe? Inne kraje przyjmują odmiennie podejścia, ale nie jest tak, że nie robią nic. Być może nieco więcej otwartości i nieco więcej refleksji da nam szansę zwiększenia naszej skuteczności w tej sprawie. Właśnie tego chciałbym doczekać, zamiast metody „zamknąć oczy i naprzód marsz”.

Judith A. Merkies (S&D). – Panie przewodniczący! Nie chcę odmalowywać czarnego scenariusza, jak to już tutaj robiono. Nie chcę odmalowywać czarnego scenariusza na przyszłość, ani też nie chcę ze złością spoglądać wstecz na fiasko konferencji w Kopenhadze – chociaż jestem zła.

Z tego względu rozwiązaniem na przyszłość musi być przyjęcie o wiele lepszych działań, na co kolejną szansą będzie tegoroczna konferencja w Meksyku. Po pierwsze, następnym razem nie możemy być osamotnieni. W Kopenhadze spoglądaliśmy za siebie i byliśmy osamotnieni w naszych ambicjach. Musimy być w stanie przekonać innych, aby byli tak samo ambitni jak my. Jakim cudem możemy twierdzić, że odgrywamy wiodącą rolę, skoro nie jesteśmy w stanie przekonać innych do naszych ambicji i celów?

Po drugie, nie ma jednego rozwiązania dla wszystkich. Jak czasami dumnie twierdzono w procesie przygotowań do szczytu klimatycznego, nie ma planu „B”. Cóż, doskonale o tym wiemy: obecnie nic takiego nie ma. Nie mamy nic. Zatem obydwa następnym razem mieli plan „B”.

Wreszcie, co nie najmniej ważne, w jaki sposób możemy zyskać na różnorodności, skoro naszym sloganem jest – jaki wiemy – jedność. Następnym razem powinniśmy być zjednoczeni, a to oznacza jeden głos. Potrzebujemy jednoznacznego mandatu. Europa naprawdę musi mówić jednym głosem. Zatem, pani urzędująca przewodnicząca Rady, czy zobowiąże się pani do uzyskania wyłącznego, a nie wspólnego mandatu? Byłaby to wyłączna kompetencja Unii Europejskiej w zakresie polityki klimatycznej i porozumień klimatycznych.

Mirosław Piotrowski (ECR). – (PL) Panie przewodniczący! Klimat i otaczająca nas przyroda są dobrem wszystkich ludzi, także następnych pokoleń, dlatego musimy się czuć odpowiedzialni za ich ochronę. W trakcie minionego szczytu klimatycznego przywódcy państw nie zdołali dojść do porozumienia w sprawie wspólnej strategii oraz instrumentów służących temu celowi. Paradoksalnie sędzę, że nie jest to zła wiadomość w perspektywie niepokojących informacji, które dochodzą, między innymi z Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, o próbie manipulowania naukowymi danymi celem osiągnięcia konkretnego rezultatu przez niektóre środowiska lobbujące.

Potrzebna nam jest wiarygodna diagnoza sytuacji. Dlatego apeluję o powołanie niezależnej międzynarodowej grupy ekspertów, która opracuje rzetelny raport stwierdzający czy aktywność ludzka ma rzeczywiste wpływy na zmianę klimatu i czy nie doszło do fałszowania danych. Politycy Unii ustalając wspólną strategię chroniącą klimat powinni także wziąć pod uwagę dysproporcje gospodarcze między krajami zachodniej i wschodniej Europy. W obliczu kryzysu proponowane działania mogą doprowadzić do ruiny wiele gospodarek.

Maria Da Graça Carvalho (PPE). – Panie przewodniczący, pani minister! Konferencja w Kopenhadze zakończyła się rezultatem nader odległym od oczekiwanego. Kraje przyjęły do wiadomości dokument, którego cele były niejasne i niewiążące. Konferencja w Kopenhadze była czymś więcej niż tylko szczytem klimatycznym. Doszło do nowej korelacji między istotnymi podmiotami na scenie światowej a właściwą rolą multilateralizmu w systemie ONZ. Wyraźnie widoczne były zwiększające się wpływy krajów o gospodarkach wschodzących. Konferencja w Kopenhadze pokazała, że musimy ponownie przemyśleć rolę Europy na scenie światowej. Będziemy musieli jak najlepiej skorzystać z możliwości, jakie zapewnia nam

traktat lizboński, aby przygotować się do kolejnej sesji Konferencji Stron. Musimy być ambitni, przemawiać jednym głosem i musimy tworzyć strategiczne sojusze.

Wyniki konferencji w Kopenhadze stanowią dla nas podstawę, na której oprzemy nasze dalsze działania. UE powinna spróbować zagwarantować, aby kolejne etapy negocjacji doprowadziły do dalszego rozwoju porozumienia kopenhaskiego, dążąc do zawarcia prawnie wiążącego porozumienia do końca roku. Powinny one również przyczynić się do wdrożenia przepisów dotyczących przekazywania środków finansowych krajom rozwijającym się, a także na rzecz lasów, transferu technologii i działań dostosowawczych.

Przed Europą stoi również ogromne zadanie wewnętrzne: musi ona wdrożyć pakiet energetyczno-klimatyczny, inwestować w czyste technologie, badania naukowe i efektywność energetyczną, inwestować w nową politykę przemysłową, opierającą się na innowacjach i efektywnym wykorzystaniu zasobów naturalnych, wspierać politykę miast o niskiej emisji dwutlenku węgla oraz zrównoważony transport i mobilność. To jedyny sposób, który umożliwi nam odegranie przywódczej roli w przyszłości, ale rzeczywiste przywództwo polega na dawaniu dobrego przykładu.

Csaba Sándor Tabajdi (S&D). – (HU) Panie przewodniczący! Konferencja w Kopenhadze pokazała nam, że UE nie udało się znaleźć partnerów dla jej dalekosiężnych pomysłów. W przyszłości UE nie musi rezygnować ze swoich celów, zobowiązań trzy razy 20%, ale jednocześnie powinna ponownie prześledzić swoje stanowisko negocjacyjne i mandat, ponieważ nie możemy stosować strusiej polityki. Konieczne jest wyciągnięcie wniosków z konferencji w Kopenhadze. Tamten mandat nie był skuteczny. Nie udało się nam dostrzec zaangażowania Chin i innych krajów rozwijających się. Nie udało się nam pojąć, jakim polem manewru dysponował prezydent Obama, i nie byliśmy w stanie mówić jednym głosem. W toku debaty na temat prezydencji hiszpańskiej pan przewodniczący Verhofstad słusznie stwierdził, że Europa nie mówiła wspólnym głosem.

Nie możemy stosować strusiej polityki. Po konferencji w Kopenhadze nie możemy zachowywać się i nie możemy prowadzić polityki w taki sam sposób, jak przed tą konferencją. UE powinna ponownie określić swoje stanowisko i przyjąć nowy mandat przed kolejną rundą negocjacji w trakcie konferencji w Meksyku.

Przede wszystkim musimy zbadać, w jaki sposób zrealizować cel 2°C, określony w wyniku konferencji w Kopenhadze. W najbliższym okresie polityka europejska powinna być ukierunkowana na przyjęcie elastycznego stanowiska, które umożliwi nam odniesienie sukcesu. Dziękuję państwu za uwagę.

Esther de Lange (PPE). – (NL) Panie przewodniczący, pani minister! Dziś rano w szkołach holenderskich odbyło się tak zwane narodowe śniadanie przy lekturze na głos, czyli *Nationale Voorleesontbijt*. W moim okręgu wyborczym, Noordwijk aan Zee, leżącym tuż za pasem wydm Morza Północnego, na obszarze, który jako pierwszy znajdzie się pod wodą w przypadku podniesienia się poziomu mórz, uczniom opowiedziano historię zatytułowaną „Spotkanie”, o bałwanach rozważających, w jaki sposób powstrzymać ciepło. Bałwany rozmawiały, rozmawiały, aż się wszystkie rozpląnęły. Szczerze mówiąc, w kiepskim dniu ta debata nieco mi to przypomina.

To prawda, że konferencja w Kopenhadze nie była sukcesem. Obecnie moglibyśmy w dalszym ciągu wytykać palcem inne kraje czy poszczególne sektory; te *bon moty* od czasu do czasu pojawiały się również w obecnej debacie. Mimo to wydaje mi się, że lepszym pomysłem będzie rozważenie, co może, a nawet co powinna zrobić Europa, aby zrealizować swoje zobowiązania i zagwarantować, że międzynarodowe porozumienie zostanie mimo wszystko zawarte. Dlatego moim zdaniem należy zdecydowanie utrzymać wariant redukcji emisji o 30 %. Ponadto powinniśmy zbadać w Europie sposoby wspierania nowych technologii, w tym za pomocą funduszy europejskich, na przykład poprzez wspieranie budowy szklarni zeroemisyjnych, a nie tylko postrzegać przez nas rolnictwo wyłącznie jako problemu. Ponadto musimy oprzeć nasze podejście na nauce, wiedzy i umiejętnościach, a nie na emocjach, bez względu na to, jak gorąco jesteśmy zaangażowani w tę debatę.

Wreszcie, jak podkreślało wielu moich kolegów posłów, musimy mówić jednym głosem. Na konferencji w Meksyku Europa powinna dysponować tylko jednym fotelem zamiast ośmioma, które jak się zdaje były potrzebne na konferencji w Kopenhadze. Pani urzędująca przewodnicząca Rady, w jaki sposób planuje pani to zapewnić wspólnie z komisarzami odpowiedzialnymi za te dziedziny?

Nessa Childers (S&D). – Panie przewodniczący! Nadzieje rozbudzone latami przygotowań przekształciły się w przygnębienie i rozpacz, kiedy coraz bardziej oczywiste stawało się, że porozumienie, dla zawarcia którego zjawiliśmy się Kopenhadze, z każdym dniem coraz bardziej wyslizgiwało się nam z rąk.

Musimy przejść się tym, jak łatwo Stanom Zjednoczonym, Chinom i innym krajom przyszło obejście struktur ONZ, odsunięcie UE na bok i uzgodnienie porozumienia, które znacznie odbiega od oczekiwań świata.

Jedno jest pewne. System negocjacji klimatycznych ONZ potrzebuje reanimacji przed konferencją w Meksyku, która odbędzie się pod koniec bieżącego roku. Obecnie prezydent Obama jest więźniem swojego systemu politycznego, ponieważ potrzebuje 67 głosów w Senacie.

Chiny odmawiają przyjęcia jakichkolwiek środków, które miałyby wiążący charakter i podlegałyby kontroli międzynarodowej. Ironia sytuacji polega na tym, że im dłużej Stany Zjednoczone, Chiny i inne kraje udaremniają i opóźniają porozumienie, czy wykręcają się od niego, tym silną rzecz trudniejsze staje się doprowadzenie do redukcji emisji.

Sprawdźmy, jakie są możliwe rozwiązania. UE i jej Parlament musi uczciwie zbadać, w jaki sposób w przyszłości podejść do takich zagadnień. Europa musi być o wiele bardziej asertywna, dbając o własne interesy, a w tym celu powinna w dalszym ciągu trzymać się ambitnych celów, w tym celu zmniejszenia emisji w wysokości 30%.

To wyścig gospodarczy o światowe przywództwo w XXI wieku, w którym decydujące znaczenie będą miały ekologiczne miejsca pracy i zrównoważony styl życia. Europa musi wygrać ten wyścig bez względu na to, co zrobią lub czego nie zrobią nasi przyjaciele.

Cristina Gutiérrez-Cortines (PPE). – (ES) Chciałabym powitać panią minister. Bardzo się cieszę, że tu panią widzę.

Jestem niezwykle zaniepokojona tym, że nastąpiła zmiana podejścia, a także tym, że nasze analizy konferencji w Kopenhadze mogą również doprowadzić do zmiany podejścia. Uważam, że jednym z naszych problemów jest brak pokory i realizmu, co już stwierdzili moi koledzy. Jednakże jestem zaniepokojona przede wszystkim tym, że kiedy odwiedzaliśmy inne kraje, zauważyliśmy, że nie mówią one o zmianach klimatycznych, ale raczej o zmianach globalnych.

Kontekst, w jakim przyjdzie nam działać na konferencji w Meksyku i kontekst, w jakim dotychczas działaliśmy, to wzrost liczby ludności, niedobory żywności, potrzeba zwiększenia roli rolnictwa oraz ograniczone grunty i zasoby wody; dlatego każda decyzja, którą podejmiemy w sprawie zmian klimatycznych, musi być rozważana w tym kontekście. Oczywiście powinniśmy również pamiętać, że wiele krajów ma prawo do rozwoju.

Z tego względu musimy przyjąć podejście systemowe, którego brakuje w naszych analizach dotyczących zmian klimatycznych. Problemu zmian klimatycznych nie da się rozwiązać wyłącznie w zakresie emisji. Wizja sektorowa, ilościowa nie prowadzi donikąd.

Ponadto musimy przywiązywać większe znaczenie do nauki. W szczególności zwracam się do Komisji, aby poddano kontroli te zespoły, które manipulowały danymi, i aby odebrano im środki, jeżeli faktycznie otrzymują one dofinansowanie od Unii Europejskiej, ponieważ ich działalność może nas na zawsze zdyskredytować.

W jaki sposób mamy zamiar zapewnić koordynację w tej sprawie? To kolejne bardzo istotne pytanie. W jaki sposób Unia Europejska ma zamiar się zorganizować, aby dojść do porozumienia? Już dziś rano należało rozpocząć działania w tej sprawie.

Wreszcie kwestia, która mnie niepokoi: działania w zakresie dostosowania się obejmują określone terytorium, i musimy wznowić ten proces z nową, strategiczną wizją terytorium; wizja ta powinna uwzględniać produktywność, strategiczne ponowne zalesianie, regiony, obszary i tereny przeznaczone na agroenergetykę, jak również oczywiście wodę i różnorodność biologiczną. Brakuje nam tej wizji.

Uważam, że w tej sprawie powinniśmy rozważyć możliwość wykorzystania funduszy strukturalnych na rzecz nowych strategicznych planów we wszystkich regionach, które umożliwią nam realizację działań w zakresie dostosowania się; z kolei decydentów należy zachęcić do rozpoczęcia tej strategicznej zmiany w odniesieniu do terytorium, ponieważ nie mamy kompetencji w tej dziedzinie i bardzo trudno będzie pracować nad tą sprawą z Europy.

Saïd El Khadraoui (S&D). – (NL) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jak już oczywiście wielokrotnie powiedziano, szczyt był fiaskiem. Jesteśmy bardzo daleko od naszych celów. W następnych kilku miesiącach powinniśmy przekonać się, czy sytuację nadal można naprawić. Uważam jednak – o czym inni również już

mówili – że sami możemy bardzo wiele naprawić, nawet bez międzynarodowego porozumienia pod auspicjami ONZ. Myślę zwłaszcza o tym, co możemy uczynić na rzecz osiągnięcia bardziej zrównoważonego systemu transportowego. Jednym z priorytetowych celów było zmniejszenie emisji z transportu lotniczego o 10 % do 2020 roku za pośrednictwem Międzynarodowej Organizacji Lotnictwa Cywilnego (ICAO), a z transportu morskiego o 20 % za pośrednictwem Międzynarodowej Organizacji Morskiej (IMO). Dlatego chciałbym zwrócić się do Rady i Komisji o prowadzenie dalszych negocjacji na forum tych organizacji oraz zwiększenie nacisków poprzez rozpoczęcie przygotowywanie środków jednostronnych już teraz, jeżeli osiągnięcie porozumienia nie będzie możliwe w relatywnie krótkim czasie.

W międzyczasie oczywiście istnieje ogromna paleta działań, które możemy samodzielnie podjąć. Co się dotyczy transportu wewnątrzeuropejskiego, słyszałem, że kandydatka na panią komisarz, pani Hedegaard, opowiadała się w trakcie przesłuchań za ambitnym pakietem klimatyczno-transportowym. Kandydat na komisarza, pan Kallas, wydawał się być mniej zdecydowany, ale chciałbym przypomnieć Komisji, że transport odpowiada za 25 % emisji CO₂ i wymaga w związku z tym podjęcia pilnych działań. To skomplikowane, trudne i wymaga kombinacji działań, ale wzywam państwa do dalszych prac w tej sprawie i przyczynienia się w ten sposób do kształtowania bardziej zrównoważonej polityki.

Catherine Soullie (PPE). – (FR) Panie przewodniczący, pani minister, panie i panowie! Nie musimy już udowadniać znaczenia problemu zmian klimatycznych. Ich krótko-, średnio- i długoterminowe konsekwencje są niezaprzeczalne, mimo że na pierwszej stronie jednej z ogólnokrajowych gazet pojawiły się wyniki badań JESK, które bezsprzecznie wzmocnią pozycję sceptyków.

Dla całego świata konferencja w Kopenhadze zdawała się być wyjątkową szansą dla światowych przywódców na zaświadczenie o zmianach klimatycznych, podjęcie w związku z nimi działań oraz skorygowanie ich skutków. Unia Europejska odgrywała wiodącą rolę na tym forum, nie tylko ze względu na przyjęte przez nas odważne prawodawstwo mające na celu ograniczenie wpływu naszej działalności na klimat, ale również dlatego, że Europa jest unią krajów, które faktycznie mogą coś zrobić.

Wynik konferencji w Kopenhadze z pewnością pozostawił niedosyt, ale protestuję przeciwko nazywaniu go fiaskiem. Świat, a nawet jeden z najbardziej niechętnych krajów, Chiny, uzgodnił kwestię ograniczenia wzrostu temperatury do dwóch stopni. Brazylia właśnie przyjęła przepisy, których celem jest ograniczenie emisji gazów cieplarnianych o około 39 % do 2020 roku, zgodnie ze swoimi zobowiązaniami.

Również wiele innych krajów dowiodło ogromnych ambicji w zakresie zmniejszenia emisji gazów cieplarnianych. Mam tu na myśli Japonię i Norwegię. Muszę również podkreślić bardzo korzystny aspekt, którym był konsensus osiągnięty w sprawie pilnej potrzeby stworzenia mechanizmu ograniczenia emisji, których źródłem jest wylesianie. Opracowano konkretny i jednomyślnie popierany tekst w sprawie wdrożenia tak zwanego mechanizmu REDD+, służącego ograniczeniu wylesiania i umożliwieniu naturalnego magazynowania CO₂.

Chociaż rezultat konferencji w Kopenhadze jest odległy od wiążącego porozumienia, to jest zgodny z porozumieniem politycznym i powinien skłonić nad to zastanowienia się, dlaczego był takim rozczarowaniem. Podobnie jak kilku moich kolegów posłów uczestniczyłam w konferencji w Kopenhadze, kierując się pragnieniem uczestnictwa, udzielenia pomocy i przekonania się, jak działa Europa negocjacji i przywództwa. Byłam głęboko rozczarowana, ponieważ Europa, a w szczególności Parlament, wyraźnie nie odegrały w negocjacjach roli, na którą zasługiwały.

Aby jej obecność była odczuwalna, Europa musi być w tej dziedzinie postrzegana jako silniejsza. Spotkanie naszych ministrów do spraw środowiska w Sewilli nic nie dało, a nasi przywódcy okazali się być niepewni i niezdecydowani, zaś my nadal jesteśmy podzieleni w odniesieniu do naszych celów.

Mam nadzieję, że pani komisarz Hedegaard, uzbrojonej w swoje propozycje i zobowiązania złożone wobec Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności, uda się przywrócić ambicje Unii Europejskiej.

Lambert van Nistelrooij (PPE). – (NL) Zgadzam się z tym, co w trakcie tej debaty powiedziała pani poseł de Lange w imieniu naszej delegacji z holenderskiego Apelu Chrześcijańsko-Demokratycznego (CDA). Ja również jestem zawiedziony, że nie udało się wypracować posiadającego moc prawną porozumienia i chciałbym zadać pytanie urzędującej przewodniczącej Rady. Jakie są implikacje braku takiego porozumienia dla naszych ram prawnych, między innymi dla przyjętego przez nas pakietu w sprawie handlu uprawnieniami do emisji CO₂? Jaki będzie to miało wpływ na system? Czy może nam pani to powiedzieć? Chciałbym zauważyć, głównie z racji mojej roli koordynatora z ramienia Grupy Europejskiej Partii Ludowej

(Chrześcijańskich Demokratów) do spraw polityki regionalnej, że konieczne jest pełne utrzymanie naszych celów. Europa nie powinna zatem kwestionować wysiłków obywateli, miast i miasteczek, regionów i przedsiębiorstw, które zaangażowały się na rzecz pakietu programów wykonawczych. Problem klimatu nie jest zwykłym szumem medialnym, i chciałbym zauważyć, że na szczęście został on uwzględniony w strategii nowej Komisji dla UE 2020.

Chciałbym również zauważyć, że obecnie skierowaliśmy nasze instrumenty i zasoby UE na priorytety klimatyczne: 30 % funduszy regionalnych zostało przeznaczonych na projekty związane z klimatem i energią, co stanowi podwojenie kwoty z poprzedniego okresu. Ten szczególny priorytet tworzy przestrzeń dla dalszych innowacji i nowych technologii ekologicznych, które pozwolą nam nadawać ton na szczeblu globalnym. Dotyczy to również wydatków w ramach europejskiego programu naprawy gospodarczej. Uważam, że to pozytywny kierunek, także w zakresie finansowania po 2013 roku. Faktycznie dostrzegam ogromne zaangażowanie w regionach, miastach i miasteczkach na rzecz dalszych działań w tej sprawie. Złym sygnałem byłoby, gdyby – w akcie desperacji wyczuwalnej w niektórych dzisiejszych wystąpieniach – zmniejszono poziom tych ambicji. Podzielam państwa nadzieję, że na konferencji w Meksyku, będącej naszą drugą szansą, osiągniemy lepsze rezultaty.

János Áder (PPE). – (HU) Panie przewodniczący! Nie powinniśmy upiększać rzeczywistości. Konferencja w Kopenhadze zakończyła się porażką. Nie chcę się na tym jednak koncentrować, ale zasugerować, że – zamiast krytykować innych – lepiej zajęlibyśmy się własnymi sprawami. Musimy przyznać, że jedną z przyczyn porażki był brak wspólnego europejskiego stanowiska na konferencji w Kopenhadze, zarówno w zakresie wielkości redukcji emisji CO₂, jak i w zakresie finansowania. Zgadzam się z tymi, którzy twierdzą, że warunkiem wstępnym skutecznych negocjacji jest wspólne stanowisko UE. To prawda. Czego potrzebujemy, aby to osiągnąć? Konieczne jest, aby Komisja i wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej trzymały się zarówno treści, jak i ducha protokołu z Kioto. Węgry, Polska, Rumunia, Bułgaria, kraje bałtyckie, Słowacja i Czechy zrealizowały swoje zobowiązania w stopniu wykraczającym poza zapisy protokołu z Kioto. Dlatego mogą sprzedawać swoje uprawnienia do emisji CO₂. Uważam, że Komisja i inne państwa członkowskie Unii Europejskiej postępują haniebnie, niesprawiedliwie i niewłaściwie, odbierając tym krajom tę możliwość.

Na konferencji w Kopenhadze Polska i Węgry zaproponowały rozwiązanie kompromisowe. Jego sednem było utrzymanie możliwości sprzedaży uprawnień po 2012 roku, ale ich roczna liczba miałyby być ograniczona, a uzyskane środki powinny być przeznaczane na inwestycje ekologiczne. Zaproponowaliśmy rozwiązanie kompromisowe w imię wspólnego stanowiska europejskiego. Teraz zależy to od Komisji i 15 starych państw członkowskich UE, zwłaszcza, że bez Węgier, Polski, Rumunii i innych krajów tych 15 państw UE nie mogłoby ogłosić spełnienia przyjętych przez siebie zobowiązań, ponieważ zamiast obiecanych 8 % udałooby się osiągnąć zaledwie 5,5 %. Dziękuję państwu za uwagę.

Françoise Grossetête (PPE). – (FR) Panie przewodniczący! Negocjacje dowiodły fiaska strategii UE, która miała na celu skłonienie innych do pójsia w jej ślady jako najbardziej słusznej strategii.

W rzeczywistości istniała przepaść między retoryką UE, która pragnęła być światowym liderem w walce ze zmianami klimatycznymi, a jej możliwościami mobilizacji innych stron na ostatecznym etapie negocjacji. Nie tylko nikt się nie przyłączył, ale nastąpiła również nieuchronna porażka w związku z odsłonięciem przez nas wszystkich kart. W rzeczywistości w trakcie ostatecznych negocjacji głosu UE praktycznie w ogóle nie było słychać.

Co zatem mamy teraz zrobić? Musimy przede wszystkim wdrożyć zasadę wzajemności w naszej wymianie handlowej z krajami trzecimi. Europa nie może dłużej akceptować sytuacji, w której niektóre importowane produkty nie spełniają wymogów ochrony środowiska. Zatem sytuacja spowodowana fiaskiem konferencji w Kopenhadze powoduje niepewność co do przyszłych międzynarodowych przepisów wykonawczych w dziedzinie redukcji emisji dwutlenku węgla, która ma szczególnie szkodliwy wpływ na te spośród naszych przedsiębiorstw, od których wymaga się zrealizowania ogromnych inwestycji. Ten brak przejrzystości może mieć negatywny wpływ również na rynek uprawnień do emisji CO₂, którego wzrost i sprawne funkcjonowanie wymaga jasnych i stabilnych ram.

Jednocześnie Stany Zjednoczone i Chiny realizują ogromne inwestycje w technologie ekologiczne, aby stworzyć ekologiczne miejsca pracy przyszłości. Europa nie może przegapić szansy, jaką dają innowacje. Powinna wesprzeć prawdziwie europejską politykę przemysłową, ponieważ to ona stanowi prawdziwe wyzwanie w walce ze zmianami klimatycznymi. Te nowe czyste technologie są dostępne; do nas należy

przyspieszenie ich wykorzystania w naszej polityce z korzyścią dla wszystkich, a szczególnie krajów rozwijających się.

To jest wyzwanie, które UE musi podjąć. Ma ona środki, aby skutecznie przeprowadzić tę rewolucję, ale powinniśmy być bardziej pragmatyczni, gdy zbliżać się będą kolejne terminy, aby za rok, na konferencji w Mexico City, udało się nam przekształcić porozumienie zawarte w Kopenhadze w coś prawnie wiążącego.

Andrzej Grzyb (PPE). – (PL) Panie przewodniczący, pani minister, panie komisarzu! Prezydencja Hiszpanii zdecydowała się przygotować ocenę konferencji klimatycznej w Kopenhadze, o której mówimy tutaj, według wielu wypowiedzi, że zakończyła się fiaskiem. Ale fiasko nie musi być klęską, czasami z fiaska trzeba wyciągnąć dobre wnioski i zobaczyć co było tak naprawdę przyczyną. Należy dokonać oceny dotychczasowej strategii negocjacyjnej Unii Europejskiej w sprawie ochrony klimatu, bo trwają przecież przygotowania do przyszłego szczytu w Meksyku w grudniu bieżącego roku.

Pytanie: czy zwiększać cel redukcyjny skoro dotychczasowy cel w tych negocjacjach nie został osiągnięty? Musimy znaleźć dla obecnego celu partnerów, a dla zwiększonego nie mamy ich w ogóle. Należy więc zwrócić uwagę, że bez Stanów Zjednoczonych, Chin i Indii, co wielokrotnie mówiono również w tej sali w czasie tej debaty, nie będzie sukcesów w zakresie celów założonych przez Unię Europejską na szczyt w Kopenhadze. Podobnie będzie również i w Meksyku. Musimy ocenić deklarację naszych pozostałych stron podtrzymując przede wszystkim forum konferencji klimatycznej jako główne forum negocjacji porozumienia, niezależnie od krytycznych ocen czy forum ONZ jest właściwe, dobre, sprawne itd.

Chcemy zielonej gospodarki, racjonalnej w korzystaniu ze środowiska, rozwijającej nowe źródła energii, nowe technologie jej wytwarzania i oszczędzania. Jednocześnie wiemy, że energia najtańsza to energia niezużyta, a więc racjonalność. I przy tym - ostatnie zdanie - obniżenie emisji dwutlenku węgla i innych gazów cieplarnianych nie dokona się poprzez drogie technologie. Częstość to, co mamy w zasobach, a więc lasy i gleby, również mogą być znakomitym miejscem absorpcji i to absorpcji biologicznej i skutecznej.

Przewodniczący. – W przeciwieństwie do dzisiejszego poranka, kiedy tak się nam spieszyło, teraz mamy kilka minut do swojej dyspozycji; zatem wbrew zwyczajowym zasadom spróbujemy udzielić głosu wszystkim, którzy się o to zwrócili w ramach procedury pytań z sali. Chciałbym jednak prosić o ograniczenie państwa wystąpienia do jednej minuty.

Po minucie będziemy wyłączać mikrofon, ponieważ na liście znajduje się 13 osób. Chciałbym, aby wszyscy mieli szansę zabrać głos, ale aby umożliwić pani minister Espinosie i panu komisarzowi Rehnowi udzielenie odpowiedzi, nasze wypowiedzi nie mogą przekraczać minuty.

Marian-Jean Marinescu (PPE). – (RO) Zgodnie z oczekiwaniami szczyt kopenhaski nie zakończył się żadnymi konkretnymi rezultatami. Mamy jednak jasny pogląd na zjawisko globalnego ocieplenia i musimy podjąć działania. Unia Europejska musi kontynuować swoje wysiłki w ramach polityki zagranicznej, szczególnie rozmowy ze Stanami Zjednoczonymi i Chinami. Musimy osiągnąć korzystne rezultaty. Mamy komisarzy zarówno do spraw zagranicznych, jak i zmian klimatycznych.

Do tego czasu należy kontynuować działania, które Unia Europejska podjęła dotychczas, nawet te, które zostały przyjęte jednostronnie. Mam nadzieję, że na odbywającym się w styczniu nieformalnym spotkaniu w Sewilli ministrowie środowiska w sposób pragmatyczny zajmą się rezultatami konferencji w Kopenhadze i rozważą zmiany klimatyczne w kontekście przyszłego planu działań na rzecz efektywności energetycznej na lata 2010-2014.

Ponadto konieczne jest skoordynowanie trzeciego pakietu działań w zakresie wewnętrznego rynku energii z porozumieniem kopenhaskim, aby osiągnąć bezpieczeństwo energetyczne, wspierać odnawialne źródła energii oraz wychwytywać i składować dwutlenek węgla.

Linda McAvan (S&D). – Panie przewodniczący! Mam pytanie do urzędującej przewodniczącej Rady, a być może również do pana komisarza, w sprawie tego ostatecznego terminu 31 stycznia. Jak wygląda sytuacja w zakresie deklaracji w ramach UE? Zakładałam, że UE przedstawi jedną deklarację, ale słyszałam, że na posiedzeniu COREPER omawiano kilka deklaracji. Co konkretnie się dzieje?

Po drugie, mówimy o jednym głosie Europy, ale czy częścią problemu nie jest to, że UE udała się do Kopenhagi z góry określonym mandatem i zespołowi negocjacyjnemu zabrakło elastyczności, aby podjąć negocjacje? To część problemu. Właśnie dlatego UE została wyeliminowana z ostatniej rundy negocjacji. Dlaczego miałyby się prowadzić rozmowy z negocjatorem, który w ogóle nie ma możliwości manewru i który nie

jest elastyczny? W jaki sposób zamierzamy rozwiązać ten problem? Powiedziano mi, że analogiczna sytuacja występuje w ramach WTO. To duży problem dla UE.

Mam wreszcie nadzieję, panie komisarzu Rehn, że przekaże pan nasze najlepsze życzenia panu komisarzowi Dimasowi. Przykro mi, że nie jest on obecny w trakcie tej ostatniej sesji. Wolelibyśmy podziękować mu osobiście za doskonałą pracę, jaką wykonywał przez wiele lat, i mamy nadzieję, że zobaczymy się z nim w przyszłym tygodniu na posiedzeniu Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, aby przekazać mu nasze podziękowania.

Gerben-Jan Gerbrandy (ALDE). – (NL) Panie przewodniczący! Niestety na konferencji w Kopenhadze do gigantów – Stanów Zjednoczonych, Chin, Indii, Brazylii – nie dołączył gigant europejski. Co gorsza, przy stole siedziało 28 europejskich karłów: 27 państw członkowskich i bezsilna Komisja. Właśnie tak nie należy postępować. Jeżeli Europa nie jest w stanie mówić jednym głosem, to jest bezsilna i nie potrafi odegrać swojej potencjalnej roli. To nie szkoda dla Europy, ale również dla wyników tego rodzaju konferencji. Dzisiejszego ranka przewodniczący Barroso, mając w rękach traktat lizboński, stwierdził, że to Komisja wypowiada się w sprawach ochrony środowiska w imieniu Unii Europejskiej. Niech poprze swoje słowa czynami. Moje pytanie do Komisji brzmi: czy zamiast pięknych słów o jednym głosie są państwo gotowi domagać się tej roli, a jeżeli będzie to konieczne – odsunąć na bok Radę?

John Stuart Agnew (EFD). – Panie przewodniczący! Gdy w zeszłym miesiącu odbywała się wielka konferencja w Kopenhadze – z udziałem ogromnej rzeszy polityków, organizacji pozarządowych i aktywistów – w tym samym mieście odbywała się jeszcze jedna konferencja klimatyczna głównie z udziałem naukowców, a ja – jak mi się zdaje – byłem jedynym posłem do PE na niej obecnym.

Ci naukowcy, jeden po drugim, obalali tak zwane fakty dotyczące globalnego ocieplenia spowodowanego działalnością człowieka, za pomocą argumentów naukowych, a nie alarmistycznych wywiadów w dziennikach. Usłyszeliśmy o niedoróbkach technicznych wykresu kija hokejowego Ala Gore'a i braku wiarygodności danych ze stacji pogodowych po upadku Muru Berlińskiego. Poinformowano nas o wadach tych spośród modeli komputerowych, które mają skłonność do przewidywania ocieplenia atmosferycznego, oraz prawdopodobieństwie istnienia odwrotnego związku między dwutlenkiem węgla a temperaturami w skali światowej, niż ten, który nam się wmawia. Pokazano nam fotografie satelitarne obrazujące gwałtowny przyrost pokrywy lodowej w Arktyce w ostatnich trzech latach oraz poinformowano o wzroście liczby niedźwiedzi polarnych.

Andrew Henry William Brons (NI). – Panie przewodniczący! Konieczne jest sprawdzenie wcześniejszych doniesień, jakoby istniały dowody na znikanie himalajskich lodowców. W 2007 roku Międzyrządowy Zespół do spraw Zmian Klimatu stwierdził, że znikną one do 2035 roku.

Gazeta „The Sunday Times” odkryła niedawno, że sprawozdanie oparło się w znacznej mierze na wywiadzie udzielonym w 1999 roku przez indyjskiego naukowca, pana Hasnaina, dla czasopisma „New Scientist”. Pan Hasnain stwierdził później, że opierał się na prywatnych szacunkach, nie wspominał o tej dacie i nie przeprowadził żadnych formalnych badań.

Jeżeli nasze konkluzje w sprawie hipotezy zmian klimatycznych mają opierać się na dowodach, to materiał dowodowy musi być niepodważalny. Nie może być sfabrykowany i nie może być zmyślny.

Iosif Matula (PPE). – (RO) W przeciwieństwie do pozostałych regionów świata Unia Europejska rozumie i podejmuje rolę pioniera w walce ze zmianami klimatycznymi. Jednocześnie tak znaczna liczba uczestników spotkania w Kopenhadze daje mi nadzieję, że działania tak dużej liczby sojuszników będą miały w ostatecznym rozrachunku szansę powodzenia. Chociaż konkluzje szczytu były odmienne od oczekiwań, uważam, że nasze zaangażowanie na różnych szczeblach doprowadzi do oczekiwanych rezultatów.

Musimy wspierać większą liczbę programów inwestycyjnych w naszych krajach, zarówno w odnawialne źródła energii, jak i w dziedziny mające bezpośrednie skutki dla zmian klimatycznych. Mam tu na myśli zarówno małe projekty, na przykład obejmujące pomoc techniczną dla lokalnych źródeł energii, jak i duże projekty o zasięgu regionalnym, na przykład selektywne gospodarowanie odpadami i ich recykling czy też remonty i rozbudowę systemów i sieci wodociągowych i kanalizacyjnych.

Gilles Pargneaux (S&D). – (FR) Panie przewodniczący, pani minister! Dnia 11 listopada Václav Havel powiedział nam: „Europa to ojczyzna naszych ojczyzn”. Jednakże po konferencji w Kopenhadze nasi europejscy rodacy są nieprzejednani. Rzeczywiście brakuje zaufania, dlatego w obliczu tego kryzysu zaufania i dla umożliwienia jego przywrócenia, chciałbym państwu zadać dwa pytania.

Pierwsze: czy w trakcie sześciu miesięcy państwa prezydencji mają państwo zamiar powrócić przy stole negocyjnym do kwestii wprowadzenia podatku od dwutlenku węgla typu Tobina od transakcji finansowych? Wydaje mi się, że taki podatek umożliwiłby przywrócenie zaufania, nie tylko wśród naszych rodaków, ale również wśród osób na całym świecie, które również straciły zaufanie.

Drugie: czy mają państwo powrócić przy stole negocyjnym do kwestii bardziej wiążącego wykazu ograniczeń emisji dwutlenku węgla i ucieczki emisji?

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Tak jak jedna jaskółka wiosny nie czyni, tak samo jedna mroźna zima nie przeczy teoriom zmian klimatycznych i globalnego ocieplenia. Przeciwnie, dla coraz większej liczby ludzi dowody są przytłaczające, ponieważ zarówno dowody naukowe, jak i materiały wizualne potwierdzają, że mamy do czynienia ze zmianami klimatycznymi.

Niektórzy określili konferencję w Kopenhadze mianem klapy i porażki. Uważam, że można ją precyzyjnie opisać mianem małego kroku we właściwym kierunku: jednego małego kroku we właściwym kierunku. Ale teraz na konferencji w Meksyku stoi przed nami wyzwanie, aby ten mały krok stał się wielkim skokiem dla ludzkości.

Dla nas w Unii Europejskiej wielkim wyzwaniem jest zwłaszcza pokazanie, że nowe instytucje i nowe stanowiska stworzone w traktacie lizbońskim funkcjonują skutecznie. Jeżeli zostaniemy zmarginalizowani, jak to miało miejsce na konferencji w Kopenhadze...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Andrés Perelló Rodríguez (S&D). – (ES) Niewiele zagadnień uzyskało tak powszechne poparcie w Parlamencie Europejskim i w społeczeństwie, a hańbą jest zniweczenie nadziei społeczeństwa, które nas popiera, które pokładało wiarę w konferencję w Kopenhadze.

Nie uważam, aby ten szczyt był porażką, i z pewnością nie uwierzę w rzeczy, które wygadują ludzie, którzy nie potrafią rozróżnić klimatu od pogody: można oczekiwać śniegu na północy, ale śnieg w Sewilli czy cztery stopnie Celsjusza na Kubie to anomalia, która zaiste potwierdza, że zmiany klimatyczne zachodzą. Nie uważam, aby którakolwiek z tych anomalii miała skłonić nas do zmniejszenia czujności.

Teraz bardziej niż kiedykolwiek musimy, pani minister, podtrzymać nasze stanowisko. Inaczej mówiąc, w trakcie tych sześciu miesięcy muszą państwo naciskać jeszcze mocniej, przekonać Radę o potrzebie zajmowania coraz bardziej jednolitego i zjednoczonego stanowiska. Muszą państwo skłonić Komisję do zapewnienia, abyśmy mówili jednym głosem, aby – kiedy zjawimy się na konferencji w Meksyku – prezydent Obama nie mógł odwrócić się i powiedzieć: „Mam zamiar spotkać się z Chińczykami, a następnie opowiedzieć o naszym spotkaniu Europejczykom”, ponieważ to właśnie jest przyczyną frustracji odczuwanej przez Unię Europejską.

Pani minister! Musimy utrzymać naszą wiodącą rolę dla dobra klimatu, dla dobra Unii Europejskiej i dla dobra całej ludzkości.

Przewodniczący. – Wiedzą państwo, że mogą państwo przesłać swoje wystąpienia na piśmie, a następnie zostaną one opublikowane w stenogramie Izby. Jeżeli jednak państwo mówią bardzo szybko, to tłumacze nie są w stanie nadążyć za tym, co państwo mówią i będą państwo jedynymi, którzy mogą wysłuchać wystąpień – przynajmniej ci spośród państwa, którzy rozumieją język wystąpienia.

Z tego względu dobrym pomysłem jest mówienie powoli, aby państwa wystąpienie mogło zostać przetłumaczone, oraz – jak powiedziałem – by móc skorzystać z możliwości przesłania państwa wystąpienia na piśmie, aby pojawiło się ono w stenogramie.

Bogusław Sonik (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! Trzeba uznać, iż taktyka jaką Unia Europejska wykorzystywała do tej pory (także na szczycie w Kopenhadze) była błędna. Była to taktyka odsłonięcia wszystkich kart i uwierzenia, że jeżeli my przyjmimy ambitne cele, to inni się dołączą. Licytacja, która tutaj w Parlamencie również miała miejsce, czy 40 czy 50 % ograniczenia emisji, była błędna. Przypomina to trochę negocjacje z okresu zimnej wojny, kiedy niektóre siły polityczne wierzyły, iż jednostronne rozbrojenie spowoduje, że Związek Radziecki również się rozbroi. Trzeba zmienić taktykę i być stanowczym w rozmowach z potęgami tego świata – z Chinami, Stanami Zjednoczonymi – i zagrozić ewentualnie tym, o czym mówią koledzy z Francji, czyli *carbon tax* na granicach Unii Europejskiej. Nasze przedsiębiorstwa muszą być przedsiębiorstwami konkurencyjnymi na świecie. Trzeba także pamiętać o nowych technologiach, w tym o technologii (...).

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Marc Tarabella (S&D). – (FR) Panie przewodniczący! Wszyscy są zgodni co do tego, że szczyt kopenhaski zakończył się podwójnym fiaskiem. Faktycznie nie tylko szczyt nie wypalił, kończąc się niewiążącym porozumieniem, które nie zostało nawet podpisane przez wszystkie kraje, ale na dokładkę musimy poradzić sobie z własną porażką, która polegała na tym, że w wyniku negocjacji w Kopenhadze w centrum uwagi znalazła się kluczowa rola, jaką odgrywają dwa kraje emitujące najwięcej zanieczyszczeń na naszej planecie, czyli Chiny i Stany Zjednoczone. To swoiste G2 prowadziło negocjacje bez faktycznego uwzględnienia zdania Europejczyków czy krajów rozwijających się. Z tego względu praktycznie nie mówiono o rolnictwie. A przecież ten sektor jest jednym z najważniejszych elementów walki ze zmianami klimatycznymi. Rolnictwo europejskie przygotowuje się obecnie do przedstawienia się na bardziej zrównoważone modele produkcji, charakteryzujące się bardziej odpowiedzialnym gospodarowaniem wodami, a także modele, które są mniej energochłonne i w mniejszym stopniu uzależnione od chemikaliów, ponieważ zdaje sobie sprawę, że różnorodność biologiczna i zachowanie ekosystemów stanowią klucz do ograniczenia zanieczyszczenia środowiska naturalnego. Zatem proszę, skoro mamy zamiar uznać, że rolnictwo...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Bogdan Kazimierz Marcinkiewicz (PPE). – (PL) Panie przewodniczący! Szczyt w Kopenhadze pokazał inny sposób patrzenia na kwestię zmian klimatu. Prawdziwy problem nie polegał na ograniczaniu emisji gazów cieplarnianych, ale na zaproponowaniu skutecznych mechanizmów wspierania ich redukcji. Dotychczas Wspólnota Europejska była liderem w zakresie zmniejszania emisji CO₂ i pozostaje wyznacznikiem ich realizacji globalnie.

Warto zatem, w ramach Unii Europejskiej, zaproponować zrównoważone podejście, które umożliwiłoby finansowanie w pierwszej kolejności odpowiednich własnych działań wewnątrz Unii. Środki pochodziłyby z unijnego funduszu utworzonego solidarnie przez wszystkie państwa, które zostałyby obciążone proporcjonalnie na podstawie krajowego PKB na głowę mieszkańca. W ten sposób osiągnęlibyśmy równomierny wkład każdego państwa bez zbędnych komplikacji. W pierwszej kolejności finansowane byłyby działania, które przy najniższych wydatkach przyczyniłyby się do faktycznej redukcji emisji.

Adam Gierek (S&D). – (PL) Panie przewodniczący! W związku z krytycznymi uwagami naukowców, co do wiarygodności wniosków IPCC oraz ujawnieniem fałszowania danych, a to niewątpliwie miało wpływ na wynik konferencji w Kopenhadze, zwróciłem się do Komisji z zapytaniem odnośnie ewentualnych badań weryfikujących. W odpowiedzi pan komisarz Dimas stwierdził, że: „ocena IPCC to wyraz konsensusu osiągniętego przez tysiące naukowców”. Pytam więc, czy w nauce o wynikach decyduje konsensus, a wnioski naukowe są efektem głosowania? W przypadku afery Climategate komisarz stwierdził „Komisja Europejska stoi na stanowisku, że nie ma to wpływu na ewidentne i uzasadnione wnioski zawarte w raporcie IPCC”. Pytam więc, jakie wnioski wynikają ze sfalszowanych danych? Sądzę, że potrzebne są bezstronne badania weryfikujące wpływ CO₂. Bez naukowej wiarygodności w Meksyku czeka nas bowiem kolejna kłapa.

Sirpa Pietikäinen (PPE). – Panie przewodniczący! Kolejne kroki po konferencji w Kopenhadze powinny służyć umocnieniu pozycji negocjacyjnej i możliwości negocjacyjnych Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Powinniśmy ułatwić ONZ rozpoczęcie negocjacji na wysokim szczeblu z szefami państw, a następnie kontynuować opracowywanie szczegółów projektu z funkcjonariuszami publicznymi w taki sposób, jaki stosuje się w ramach G-8 czy G-20. UE ma interes w preforsowaniu takiej zmiany w systemie ONZ i ma ku temu możliwości.

Po drugie, moje życzenie i moja nadzieja związana z Radą i nową Komisją są takie, aby teraz, kiedy obowiązuje nowy traktat lizboński, najważniejsze kwestie naszej polityki zagranicznej były rozwiązywane przez trio, w skład którego weszliby przewodniczący Komisji, wysoki przedstawiciel oraz komisarz do spraw zmian klimatycznych, i aby możliwe było prowadzenie negocjacji na podstawie jednolitego tekstu.

Edite Estrela (S&D). – (PT) Jak już wcześniej powiedziano, konferencja w Kopenhadze zakończyła się rozczarowaniem, i to prawda, bowiem nie przyjęto żadnego jednolitego wiążącego politycznie porozumienia. Teraz jednak musimy patrzeć w przyszłość i przygotować się politycznie do konferencji w Meksyku – Unia Europejska już się przygotowała pod względem technicznym. UE powinna odzyskać pozycję lidera i sprawić, aby słyszano jej jeden głos. Traktat lizboński nam to ułatwi, pozwalając Europie zaznaczyć swój autorytet i przemawiać jednym głosem oraz posługiwać się autorytetem kogoś, kto już wykonał przypadające mu w udziale zadanie. Liczymy również na prezydencję hiszpańską, ponieważ kiedy zjawimy się na spotkaniu w Bonn...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Przewodniczący. – Zakończyliśmy tę sesję. Była ona nadzwyczaj długa, ale przynajmniej mieliśmy szansę, by umożliwić zabranie głosu znacznej liczbie posłów. Znaczna liczba posłów obecnych na sali okazuje również zainteresowanie Izby tematem, którym się zajmujemy.

Obecnie doszliśmy do ostatniej części debaty, a ja po pierwsze udzielę głosu pani minister Espinosie, aby mogła udzielić odpowiedzi.

Chciałbym powiedzieć pani minister Espinosie i całej Izbie, że z najwyższą przyjemnością udzielam jej głosu, ze względu na moją przyjaźń, serdeczność i podziw dla niej.

Elena Espinosa Mangana, urzędująca przewodnicząca Rady. – (ES) Panie i panowie! Chciałabym wszystkim państwu podziękować za państwa wkład, który bezsprzecznie pomoże nam naprawić sytuację. Przykro mi, że nie jestem w stanie każdemu z państwa odpowiedzieć osobiście, począwszy od pierwszego wystąpienia pani poseł Wortmann-Kool po ostatnie pana posła Grzyba, jak również na 15 dodatkowych wystąpień, których mieliśmy okazję wysłuchać. Proszę mi jednak pozwolić dodać kilka dalszych słów do mojego otwierającego wystąpienia.

W dziedzinie zmian klimatycznych stoi przed nami kilka niezwykle ważnych celów: konsolidacja wsparcia i odpowiedni poziom zobowiązań związanych z porozumieniem kopenhaskim oraz wzmocnienie każdego spośród jego składników, poprzez opracowanie i uszczegółowienie ich treści oraz przyspieszenie ich realizacji.

Szczyt kopenhaski ujawnił nowy scenariusz międzynarodowy, w jakim się znajdujemy. Według tego scenariusza potrzebujemy dalszych usprawnień polegających na umożliwieniu bardzo różnym podmiotom zgłaszanie nowych celów i oczekiwań i zmianie zasad podejmowania decyzji, tak by je dostosować do nowych ram czasowych i potrzeb.

W tym kontekście Unia Europejska musi rozważyć, jaki jest najlepszy sposób okazania jej przywództwa w dziedzinie polityki klimatycznej na scenie międzynarodowej.

Nie możemy zapominać o naszych celach, ponieważ to osłabiłoby naszą wiarygodność i naszą pozycję, która została podważona w ostatnich latach. Nikt nie wie lepiej niż Unia Europejska, jak ciężko jest stworzyć takie zespołowe przywództwo. Podobnie nikt nie wie lepiej niż Parlament, jakie korzyści i jaką satysfakcję przyniosą wyniki, który poprawią sytuację nas wszystkich. W skali globalnej możemy ruszyć naprzód jedynie wtedy, kiedy fundamentem naszej drogi będzie wzajemne zaufanie i interes publiczny.

Niektórzy określili konferencję w Kopenhadze mianem burzy doskonałej, której wyniki mają smak słodko-gorzki. Wolę dopatrywać się w niej czegoś, co uważam za bardzo wartościowe: fakt, że dała ona nam ogromny potencjał, z którego będziemy mogli korzystać w najbliższych miesiącach. Panie i panowie! Możecie być państwo spokojni, że jesteśmy w stanie głośno i wyraźnie oświadczyć, iż to nie Unia Europejska stanowiła problem na konferencji w Kopenhadze.

Przechodząc do wystąpień, kilkoro z państwa wspomniało o solidarności z krajami trzecimi, ograniczeniach emisji, wylesianiu oraz efektywniejszym i bardziej zrównoważonym przemyśle, a ponadto w wielu wystąpieniach mówiono o przywództwie i jedności. Na tym etapie naszym obowiązkiem jest naciskanie na natychmiastową realizację porozumienia kopenhaskiego.

Naszym obowiązkiem jest również dążenie do pełnego włączenia porozumienia do zwykłej procedury Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak również stworzenie mocnych podstaw dla osiągnięcia znacznego postępu na konferencji w Meksyku. Na tym spotkaniu zasadniczą rolę będą odgrywać sojusze regionalne i sektorowe, a Unia Europejska powinna je wzmocnić i rozszerzyć.

Musimy pracować ramię w ramię, stawiając czoła przyszłości. Musimy uczyć się i iść naprzód. Nie możemy ulec pokusie narzekania. Parlament może wiele uczynić, myśląc o przyszłości i o tym, co powinniśmy pozostawić przyszłym pokoleniom. Wszyscy, państwa członkowskie, Rada ds. Środowiska, Komisja, Parlament i oczywiście prezydencja: wszyscy mamy pewną rolę do odegrania.

Zamiast wzajemnego przepychania się musimy działać wspólnie i zmobilizować nasze najlepsze wysiłki, aby bronić naszej wspólnej przyszłości, nie zapominając o tym, że środowisko naturalne, rozwój, konkurencyjność i innowacje są wspólnymi celami, które muszą być realizowane równolegle.

Uważnie wysłuchałam państwa wystąpień i zapewniam, że rząd hiszpański, który będzie sprawował prezydencję rotacyjną w Unii Europejskiej do 30 czerwca, zawsze będzie z państwem współpracował na rzecz wypracowania bardziej zrównoważonej przyszłości dla nas wszystkich.

Olli Rehn, komisarz. – Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałbym podziękować państwu za bardzo konkretną i odpowiedzialną debatę. Z pewnością przekażę państwa życzenia powrotu do zdrowia mojemu koledze, panu Stavrosowi Dimasowi, aby niedługo mógł spotkać się z państwem na posiedzeniu komisji.

Wysłuchałem państwa uwag i spróbuję udzielić odpowiedzi na niektóre spośród państwa obaw oraz stanowisk politycznych na podstawie informacji, o które zwróciłem się w trakcie debaty. Wydaje mi się, że możemy zinterpretować państwa zasadniczy przekaz w następujący sposób: chociaż porozumienie kopenhaskie nie odzwierciedla naszego poziomu ambicji, to mimo wszystko pozostał na nim „europejski odcisk palca”. Inaczej mówiąc, porozumienie kopenhaskie zawiera odniesienia do poziomu ambicji, jaki jest niezbędny dla rozwiązania problemu zmian klimatycznych w ramach porozumienia klimatycznego na okres po 2012 rok oraz stanowi podstawę dla pakietu finansowego i zachęca do podejmowania poważnych zobowiązań na rzecz ograniczenia emisji.

Z naszej strony, co się tyczy naszych zobowiązań, właśnie odbywa się posiedzenie COREPER, natomiast Komisja i państwa członkowskie chcą przedstawić wspólną deklarację: to jasne. Obecnie omawiane są szczegóły i jestem przekonany, że będziemy gotowi przed ostatecznym terminem, przypadającym na 31 stycznia. To odpowiedź na wystąpienie pani poseł McAvan, i powinno to jednocześnie stanowić mocną podstawę dla jednolitego tekstu negocjacyjnego, którego domagał się pan poseł Pietikäinen.

Jednocześnie uważamy porozumienie za odskocznię do wykonania znaczących skoków w przyszłych międzynarodowych negocjacjach klimatycznych na konferencji w Meksyku. Pani poseł Hassi wraz z wieloma innymi posłami domagała się przywództwa ze strony UE. Zgadza się z nią i Komisja jest zdecydowana zapewnić, aby UE zachowała pozycję lidera w trakcie najbliższych miesięcy oraz przekształciła to porozumienie w ambitny prawnie wiążący traktat, do którego wszyscy dążymy. Liczę na państwa poparcie dla osiągnięcia tego celu.

Niestety – o czym słusznie wspomniano w trakcie tej debaty – niektórzy spośród naszych istotnych partnerów negocjacyjnych, na przykład Chiny i Stany Zjednoczone, nie były w stanie lub nie chciały przedstawić tak ścisłych zobowiązań, jak to uczyniła Unia Europejska, co miało oczywiście negatywny wpływ na negocjacje. Dla wszystkich jest jasne, że w szczególności Chiny nie chciały zobowiązać się do realizacji prawdziwie znaczących celów. Moim osobistym zdaniem nowa Komisja będzie musiała opracować ogólną strategię Unii Europejskiej wobec Chin, aby lepiej strzec naszych interesów w zakresie zmian klimatycznych, napięć handlowych i polityki walutowej oraz lepiej je realizować. Niedopuszczalne jest, aby dumping walutowy Chin stwarzał zagrożenie dla naprawy gospodarczej w Europie. Tak samo oczekujemy od Chin przyjęcia poważnych zobowiązań w zakresie polityki zmian klimatycznych.

Ale przypomnijmy sobie, że nasze przywództwo rozpoczyna się na naszym podwórku. Musimy podjąć wszelkie wysiłki, aby wraz ze zbliżaniem się do mety zrealizować nasze zobowiązania zapisane w protokole z Kioto. Musimy również zapewnić, aby opracowano nową ambitną politykę i działania, które doprowadzą nas do przyjętego przez nas celu przewidującego zmniejszenie emisji o 20 %, a nawet 30 %. Aby to osiągnąć musimy inwestować w innowacje i badania nad technologiami ekologicznymi i energetycznymi, które będą pozwalały na oszczędnie korzystanie z zasobów, które będą sednem obecnie opracowywanej przez nas nowej strategii UE na 2020 rok.

Zgadza się z paniami posłami Dati i Grossetête, jak również z panią posłą Ek, że oznacza to, iż strategia UE w 2020 roku będzie musiała być strategią przyjaznego dla klimatu przemysłu i miejsc pracy – a tym samym będzie filarem ożywienia gospodarczego Unii Europejskiej. Chciałbym również odpowiedzieć na bardzo konkretne pytanie pana posła Daviesa. Sprawdziłem i mogę pana poinformować, że decyzja dotycząca wykorzystania tych wartych 300 milionów euro uprawnień na wychwytywanie i składowanie dwutlenku węgla zostanie podjęta 2 lutego we właściwej komisji działającej w ramach procedury komitetowej. Mogę uspokoić pana, że mamy zamiar wesprzeć 12 instalacji demonstracyjnych. W pierwszej rundzie wesprzemy 8 instalacji, a resztę – w drugiej.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że naszym obowiązkiem wobec przyszłych pokoleń jest dalsze dawanie przykładu i zawarcie do końca bieżącego roku prawnie wiążącego porozumienia, gwarantującego lepszą i bardziej zrównoważoną przyszłość dla wszystkich.

Przewodniczący. – Po tym wystąpieniu pana komisarza, któremu życzymy powodzenia, mając pewność, że wykona on doskonałą pracę, podobnie jak to czynił w przeszłości, debata została zakończona.

Głosowanie odbędzie się w trakcie pierwszego posiedzenia w lutym, inaczej mówiąc w trakcie posiedzenia Luty I.

Elena Oana Antonescu (PPE), na piśmie. – (RO) Winston Churchill powiedział: „Polityka to umiejętność przewidzenia, co stanie się jutro, w przyszłym tygodniu, miesiącu i roku. I umiejętność powiedzenia potem, dlaczego tak się nie stało”.

W świetle konferencji w Kopenhadze wszyscy jesteśmy dobrymi politykami. Konferencja rozpoczęła się przy ogromnej dozie optymizmu politycznego dla nowego porozumienia klimatycznego, ale negocjacje pokazały, że optymizm i poszanowanie środowiska naturalnego to raczej wartości europejskie niż globalne. Fakt, że wynik konferencji w Kopenhadze był rozczarowaniem, ponieważ nasze oczekiwania i oczekiwania naszych obywateli nie zostały zrealizowane, powinien nas zmotywować i sprawić, byśmy byli zdecydowani zwiększyć nasze zaangażowanie i pokazać większą jedność na kolejnym szczycie, który odbędzie się jesienią w Meksyku. Europa musi nauczyć się, jak być rozgrywającym i aktywnym negocjatorem oraz jak mówić jednym głosem.

Ivo Belet (PPE), na piśmie. – (NL) Panie przewodniczący! Po fiasku konferencji w Kopenhadze moglibyśmy siedzieć z boku żałośnie płacząc i lamentując, ale to byłaby strata energii. Musimy w dalszym ciągu robić porządki we własnym domu. Europa jest jedynym kontynentem, który ma konkretne, ambitne prawodawstwo w sprawie ograniczenia emisji CO₂. W kolejnych miesiącach i latach konieczne jest jego wdrażanie. Nie możemy zapomnieć, że ma ono bezpośredni wpływ na inne supermocarstwa, w tym na Chiny. Wszystkie produkty konsumenckie, które Chiny będą chciały sprzedawać w Europie w najbliższej przyszłości, będą musiały spełniać najbardziej restrykcyjne europejskie standardy ochrony środowiska. Zobowiązuje to również chińskich producentów do zmiany kursu. „Kopenhaga nadziei” być może w znacznej mierze zakończyła się niepowodzeniem, ale musimy wznowić działania, ponieważ w najbliższym roku pojawiają się nowe możliwości, najpierw na konferencji w Bonn, a następnie w Meksyku. Tymczasem konferencja w Kopenhadze postawiła wszystkich w stan pogotowia, znacznie zwiększając naszą świadomość ekologiczną. To nie wystarczy, ale optymizmem napawa mnie świadomość, że inwestowanie w klimat jest korzystne również dla naszych kieszeni, dla gospodarki, a zatem także dla zatrudnienia.

Sebastian Valentin Bodu (PPE), na piśmie. – (RO) Szczyt środowiskowy w Kopenhadze został przez wiele osób określony mianem spektakularnej porażki, ponieważ jego efektem było mało precyzyjne porozumienie bez jakichkolwiek założeń czy terminów. Jednakże jeżeli przyjrzymy się bliżej temu, co stało się w stolicy Danii, to zobaczymy, że położono tutaj fundamenty pod nowy światowy porządek klimatyczny, do którego mamy zamiar dojść, ale po wielu latach ciężkiej pracy i negocjacji.

Po raz pierwszy 115 szefów państw i rządów spotkało się, aby omówić zagadnienia zmian klimatycznych. To ważny sygnał. Fakt, że szczyt odbył się pod egidą ONZ, podkreśla, że nawet kraje rozwijające się i słabo uprzemysłowione zdają sobie sprawę, że muszą odgrywać aktywną rolę w redukcji emisji gazów cieplarnianych.

Wzrosło znaczenie dyskusji dwustronnych między potężnymi krajami uprzemysłowionymi a krajami rozwijającymi się, szczególnie w kontekście kolejnego szczytu w sprawie ochrony środowiska w Meksyku. UE dysponuje wszystkimi danymi niezbędnymi do odgrywania istotnej roli w rozmowach dwustronnych z takimi krajami, jak Chiny, Indie czy Brazylia. Nadszedł czas, kiedy żaden wysiłek nie będzie się wydawał ponad miarę, gdy mowa o przyszłości planety, na której wspólnie żyjemy.

George Sabin Cutaş (S&D), na piśmie. – (RO) Przez ostatni miesiąc słowem najczęściej wykorzystywanym do opisanie szczytu kopenhaskiego było słowo „porażka”. Niezadowalający wynik szczytu wynika zarówno z powściągliwości okazanej przez wielkie kraje uprzemysłowione, jak i ze skomplikowanych zasad systemu, opartych na konsensusie w ramach ONZ.

Ponadto należy zbadać niezdolność Unii Europejskiej do podjęcia się roli katalizatora globalnych wysiłków na rzecz ograniczenia skutków zmian klimatycznych. Jednostronne ogłoszenie na rok przed konferencją swojego zamiaru ograniczenia emisji gazów cieplarnianych o 20 % do 2020 roku dało UE moralne prawo nadania dynamiki negocjacjom w Kopenhadze. Jednakże nie wiedzieliśmy, w jaki sposób sprawić, aby nasz głos był słyszalny na spotkaniu zdominowanym przez stanowiska Stanów Zjednoczonych i krajów wschodzących.

Konieczny jest bardziej ograniczony format dyskusji, który da nam nadzieję na zwieńczenie negocjacji sukcesem. Konieczne jest możliwie jak najskuteczniejsze wykorzystanie spotkań ministerialnych w Bonn i Meksyku odpowiednio w czerwcu i grudniu, aby pozostawić otwartą drogę do przyjęcia nowego traktatu. Państwa członkowskie powinny skoordynować swoje działania, abyśmy mówili jednym głosem na arenie światowej.

Adam Gierke (S&D), na piśmie. – (PL) Fiasko szczytu klimatycznego obnażyło słabość Europy i naiwność jej elit politycznych. Pokazało, że na globalnej scenie jesteśmy tylko jednym z wielu graczy. Dlaczego propozycje dotyczące emisji CO₂ okazały się nie do przyjęcia? Ponieważ godzą w interesy krajów rozwijających się, nie uwzględniają konkurencji o pierwszeństwo militarno-gospodarcze na świecie, niesprawiedliwie rozdzielają prawa do korzystania ze wspólnego dobra, jakim jest Ziemia, opierają się na lansowanej przez IPCC mało wiarygodnej hipotezie o szkodliwości CO₂, zaś, jak się okazuje, tzw. „dowody” zostały zmanipulowane (afery Climategate). Nauka nie może być sterowana politycznie, lecz powinna uwzględniać wszystkie przesłanki i odpowiadać na wszystkie możliwe pytania. A czy ktoś zadał sobie np. pytanie, co byłoby, gdyby zabrakło CO₂ w atmosferze? Cieszymy się z ciepłego okresu we współczesnej historii naszej planety i z tego, że mamy aktualnie ok. 370-380 ppm CO₂ w atmosferze. Z fizykochemii znamy prawo równowagi Le Chateliera, wg którego powstają idealne warunki dla fotosyntezy. Ziemia staje się bardziej zielona, co wielokrotnie potwierdzono, a to gwarantuje większe urodzaje i warunki rozwoju. I niech to tak trwa, chociaż niestety wiele wskazuje na to, że w najbliższych dwóch dziesięcioleciach nastąpi ochłodzenie. Wniosek: Unia Europejska powinna natychmiast zrewidować swój restrykcyjny pakiet klimatyczno-energetyczny, gdyż zmniejsza on konkurencyjność jej gospodarki.

Béla Glattfelder (PPE), na piśmie. – (HU) Obecne liberalne przepisy handlowe stanowią zachętę do zwiększania emisji dwutlenku węgla. Kraje uprzemysłowione podejmują znaczne wysiłki na rzecz ograniczenia swoich emisji dwutlenku węgla poprzez wprowadzanie handlu uprawnieniami do emisji, wspieranie odnawialnych źródeł energii oraz inwestycje służące zwiększeniu efektywności energetycznej. Skutkiem tych działań są dodatkowe koszty dla przedsiębiorstw. Ponadto w tych krajach zużycie energii obciąża się coraz wyższym opodatkowaniem.

Tymczasem wiele krajów rozwijających się nie robi nic w zakresie ograniczenia swoich emisji gazów cieplarnianych, a nawet stale zwiększa emisje dwutlenku węgla. Zamiast zapewnić największym odbiorcom przemysłowym zachętę do zwiększania efektywności energetycznej, te kraje dostarczają im energię elektryczną po subwencjonowanych stawkach. Wiele osób mówi, że obecnie najważniejszą przewagą komparatywną tych krajów nie jest już tania siła robocza, lecz tania energia elektryczna.

Właśnie dlatego konieczne jest ustanowienie nowych międzynarodowych przepisów handlowych, które zapobiegałyby zwiększaniu emisji dwutlenku węgla wynikających z handlu. Potrzebujemy nie tylko „sprawiedliwego”, ale i „zielonego” handlu. W tym celu musimy zapewnić stosowanie skutecznych sankcji prawnych w przypadku, gdy jeden z krajów nie zrealizuje swoich zobowiązań wynikających z porozumienia klimatycznego.

András Gyürk (PPE), na piśmie. – (HU) Kopenhaska konferencja klimatyczna była rozczarowaniem. Nie podjęto prawnie wiążących zobowiązań, które określałyby przyszłe ramy międzynarodowej ochrony klimatu. Sytuację pogarsza dodatkowo fakt, że mimo intencji Unii Europejskiej nie udało się wywrzeć większego wpływu na ostateczny rezultat negocjacji. Fiasko konferencji nie usprawiedliwia bezczynności. Musimy oswoić się z pomysłem propagowania rozwiązań regionalnych, dopóki nie zostanie opracowany traktat międzynarodowy prawnie wiążący dla wszystkich stron. Dlatego Unia Europejska powinna podjąć działania w celu dopracowania swoich wewnętrznych przepisów w sprawie ochrony klimatu. Unijne przepisy powinny być skuteczniejsze, bez uszczerbku dla konkurencyjności europejskich sektorów.

Polityka klimatyczna UE nie powinna jednak stawiać w niekorzystnej sytuacji nowych państw członkowskich, jak to miało miejsce w przypadku niedawnego porozumienia w sprawie wewnętrznego podziału obciążeń w UE. W przypadku ochrony klimatu należy przyznać priorytet tym rozwiązaniom, które oprócz zmniejszania emisji przynoszą jeszcze wiele dodatkowych korzyści. Na przykład rozwój transportu miejskiego służy poprawie jakości życia, inwestycje w zwiększenie efektywności energetycznej służą tworzeniu miejsc pracy, a nakłady na badania i rozwój jednocześnie zwiększają konkurencyjność. Te perspektywy powinny również znaleźć odzwierciedlenie w budżecie na okres kolejnych siedmiu lat. Europa nie może sobie pozwolić, aby jedynie przyglądać się z boku międzynarodowym negocjacjom w sprawie ochrony klimatu. Powinna w dalszym ciągu przejmować inicjatywę, nawet jeżeli zamiast przełomowych zmian polityka klimatyczna będzie teraz polegała na małych krokach.

Eija-Riitta Korhola (PPE), na piśmie. – (FI) Panie przewodniczący! Z pewną konsternacją przyjąłam te skargi na kiepski wynik konferencji w Kopenhadze. Mogę jedynie powiedzieć, że nadszedł czas, kiedy Europa otwarła oczy na rzeczywistość. Musimy przestać oszukiwać się wyobrażeniami, że UE odgrywa, bądź może odgrywać wiodącą rolę. Bądźmy szczerzy: nasza nieskuteczna i kosztowna strategia nikogo nie kusi. Mam zamiar powiedzieć to również przyszłej pani komisarz do spraw zmian klimatycznych. Szczyt kopenhaski rozpoczął się i zakończył, ale dlaczego pani komisarz Hedegaard nadal stara się nas przekonać, że UE jest liderem w dziedzinie polityki klimatycznej i tym, który ma wskazywać kierunek światu? Od długiego czasu już nie odgrywa tej roli.

„Idźcie za mną, jestem tuż za wami” – to paradoksalne motto, które UE sobie wypracowała. To za pomocą takiego samooszukiwania się UE kontynuuje swoją nędną politykę klimatyczną, która niszczy miejsca pracy w najczystszych sektorach przemysłu. Osoby, które w ogóle śledzą debatę klimatyczną, od dawna wiedziały, że nie da się dojść do międzynarodowego porozumienia w kształcie zaproponowanym przez UE. Stany Zjednoczone, Chiny i Japonia wybrały opcję odrzucenia modelu sterowanego przez ONZ, obejmującego wynegocjowane pułapy emisji i harmonogramy. Inwestują bezpośrednio w zmniejszenie intensywności emisji dwutlenku węgla i w nowe technologie, co kiedyś będzie postrzegane jako logiczny sposób ograniczenia emisji. Ta metoda nie narazi jednak gospodarki i miejsc pracy na przerost biurokracji, nierówną konkurencję czy niespodziewane wahania cen. W Europie będziemy na to narażeni, jeżeli UE w dalszym ciągu będzie szła inną drogą, osamotniona i pogrążająca przedsiębiorstwa w coraz większych tarapatkach. To przykra sytuacja, która nikomu nie przynosi korzyści, a w najmniejszym stopniu obywatelom. Środowisko naturalne również nie odniesie korzyści, jeżeli najczystsze sektory przemysłu na świecie zostaną obciążone sankcjami związanymi z handlem uprawnieniami do emisji, sankcjami, które nie dotkną reszty. Nadszedł czas, aby UE zmieniła swoją politykę i skończyła z tym fantazjowaniem.

Petru Constantin Luhan (PPE), na piśmie. – (RO) Unia Europejska musi w dalszym ciągu uczestniczyć w międzynarodowych negocjacjach na rzecz przyjęcia porozumienia będącego następcą protokołu z Kioto. To jasne, że aby podpisać nowe ogólnoświatowe porozumienie będące następcą Kioto konieczne jest dokonanie oceny strategii negocjacyjnej UE i dokładne przygotowanie się do kontynuowania negocjacji w 2010 roku.

Chociaż rezultaty konferencji w Kopenhadze nie mogą zostać uznane za sukces i są odległe od oczekiwań Unii Europejskiej, to stanowią kolejny krok ku podpisaniu prawie wiążącego porozumienia będącego następcą protokołu z Kioto. W najbliższym okresie wysiłki UE powinny skupić się na działaniach dyplomatycznych służących uzyskaniu zobowiązań od wszystkich liczących się partnerów międzynarodowych, w szczególności Stanów Zjednoczonych, Chin i Indii, aby możliwa była realizacja globalnego celu ograniczenia wzrostu temperatury do dwóch stopni Celsjusza w stosunku do temperatury sprzed rewolucji przemysłowej.

Musimy zdawać sobie sprawę, że złożone przez UE zobowiązanie do zwiększenia stopnia redukcji emisji do 30 % do 2020 roku jest uzależnione od podjęcia porównywalnych lub proporcjonalnych zobowiązań przez kraje trzecie.

Rovana Plumb (S&D), na piśmie. – (RO) W miesiąc po zakończeniu konferencji w sprawie zmian klimatu możemy dokonać jej podsumowania. Z wielkim wysiłkiem udało się wynegocjować i podpisać porozumienie kopenhaskie, choć byliśmy bliscy poniesienia całkowitej klęski. Zaakceptowany z wielkim trudem kompromis umożliwił jedynie jego „przyjęcie do wiadomości”.

Chociaż UE założyła sobie konkretne, ambitne cele, to nie doprowadziły one do podobnych działań ze strony innych partnerów. Należy jednak podkreślić, że wszystkie największe światowe mocarstwa gospodarcze i polityczne wzięły udział w debacie i przyjęły na siebie odpowiedzialność za walkę ze zmianami klimatycznymi. Przyjęto cel w postaci ograniczenia skali globalnego ocieplenia do 2°C oraz zatwierdzono wsparcie finansowe w wysokości 30 miliardów dolarów w latach 2010-2012 (finansowanie przeznaczone na szybkie rozpoczęcie działań) oraz 100 miliardów dolarów do 2020 roku. Te środki są przeznaczone na finansowanie działań ograniczających zmiany klimatyczne i służących dostosowaniu się najsłabiej rozwiniętych i najsłabszych krajów do ich skutków.

Uważam, że przyszła Komisja, szczególnie jeżeli zostanie powołany komisarz do spraw zmian i działań klimatycznych, musi dokonać bardzo szczegółowej oceny wszystkich propozycji ograniczenia emisji – zobowiązań przyjętych przez kraje, które są stronami konwencji Narodów Zjednoczonych – jak również przygotować w taki sam sposób negocjacje, aby na XVI sesji Konferencji Stron w Meksyku w 2010 roku podpisano prawnie wiążące porozumienie.

Daciana Octavia Sârbu (S&D), *na piśmie*. – Większość z nas słusznie wyraziła rozczarowanie wynikami szczytu kopenhaskiego i tym, że nie zostało zawarte prawnie wiążące porozumienie. Jednakże udało się dokonać pewnego postępu. Na przykład ustanowienie Kopenhaskiego Zielonego Funduszu Klimatycznego zapewni krajom uboższym środki finansowe na dostosowanie się do zmian klimatycznych oraz rozwój czystej energii, a formalne zaakceptowanie przez kraje o gospodarkach wschodzących ich współodpowiedzialności zwiększa prawdopodobieństwo przyjęcia przez te kraje konkretnych zobowiązań w najbliższej przyszłości. Wobec braku prawnie wiążącego porozumienia UE w dalszym ciągu musi odgrywać wiodącą rolę. Kandydatka na komisarza do spraw działań klimatycznych wyraziła poparcie dla międzynarodowego porozumienia w sprawie ochrony lasów tropikalnych, włączenia transportu drogowego i żeglugi do systemu handlu uprawnieniami do emisji oraz powiązania systemów kwot i handlu Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych, co stanowiłoby ważny krok w obszarze współpracy międzynarodowej na rzecz ograniczenia emisji globalnych. Musimy w dalszym ciągu opracowywać i wdrażać własne prawodawstwo w dziedzinie klimatu, podczas gdy inne kraje będą to samo robiły u siebie. Nasza współpraca w najbliższych miesiącach z organizacjami międzynarodowymi i krajami partnerskimi będzie miarą szans osiągnięcia znaczniejszego postępu w trakcie następnej konferencji w Meksyku.

Zbigniew Ziobro (ECR), *na piśmie*. – (PL) Problem ocieplenia klimatu należy do głównych zagadnień nurtujących współczesny świat. Niedawno w Kopenhadze odbył się szczyt klimatyczny poświęcony temu zagadnieniu. Tymczasem dowiedzieliśmy się, że z wydziału ds. badań klimatu na Uniwersytecie Wschodniej Anglii, jednej z najbardziej prestiżowych instytucji zajmujących się zagadnieniem ocieplenia klimatu i wpływu na ten proces działalności ludzkiej wypłynęła do Internetu treść kilku tysięcy dokumentów i emaili, w tym korespondencja pomiędzy naukowcami z różnych krajów, których badania miały kluczowy wpływ na stanowisko Unii Europejskiej i ONZ w sprawie zmian klimatu. Z ujawnionych informacji wynika, że mogło dochodzić do manipulowania wynikami badań i w konsekwencji nierzetelnego informowania na temat efektu cieplarnianego i zmian klimatu. Kraje UE, a tym samym nasze społeczeństwa ponoszą poważne koszty związane z emisją gazów cieplarnianych. W Kopenhadze podejmowane zaś były starania, aby kraje rozwinięte w tym UE w jeszcze większym zakresie wzięły na siebie ciężar finansowy związany z globalnym ociepleniem wspierając w ten sposób kraje rozwijające się. Wszelkie wątpliwości istniejące w tej sprawie powinny być drobiazgowo wyjaśniane. Nawet nie dlatego, by przekonać wątpiących w zasadność działań na rzecz ograniczenia emisji gazów, ale dlatego, że europejscy podatnicy ponoszą i będą ponosić ogromne koszty z tym związane i muszą mieć pewność, że działania te opierają się na wiarygodnych przesłankach.

PRZEWODNICZY: DIANE WALLIS

Wiceprzewodnicząca

12. Tura pytań (pytania do Rady)

Przewodnicząca. – Następnym punktem porządku dziennego jest tura pytań (B7-0002/2010).

Witam pana ministra na pierwszej turze pytań do prezydencji hiszpańskiej.

Następujące pytania są skierowane do Rady.

Pytanie 1 nie będzie omawiane, ponieważ zagadnienie, którego dotyczy znajduje się już w porządku dziennym tej części posiedzenia.

Pytanie 2 skierował **Gay Mitchell** (H-0477/09)

Przedmiot: Zapaść kredytowa/Pożyczki dla biznesu

W grudniu niemiecki minister gospodarki oznajmił, że Niemcy doświadczyłyby nowej zapaści kredytowej, gdyby banki nie pożyczały więcej, szczególnie małym i średnim przedsiębiorstwom. Jest to problem, który może stawać się coraz bardziej powszechny w całej UE.

Jakie specyficzne działania podejmuje Rada, aby zapewnić, że banki mogą udzielać pożyczek przedsiębiorstwom tak, aby mogły się one utrzymywać, tworząc miejsca zatrudnienia i wzrost oraz wpływając na wzrost gospodarczy?

Diego López Garrido, *urzędujący przewodniczący Rady*. – (ES) Kwestia zapewnienia przedsiębiorstwom wystarczającego dostępu do kapitału, a także działania podejmowane w tym celu przez państwa członkowskie to sprawy, którym – jak państwu wiadomo – Rada od pewnego czasu poświęca wiele uwagi.

W styczniu ubiegłego roku Rada zauważyła, że państwa członkowskie podjęły zdecydowane i stanowcze działania zmierzające między innymi do uwolnienia rynków kredytowych. Wiosną Rada Europejska podkreśliła ważne znaczenie dalszego stosowania środków naprawy gospodarczej i wezwała Komisję i Radę do przeprowadzenia oceny efektywności przyjętych środków i przedłożenia sprawozdania Radzie Europejskiej w czerwcu.

Rada Europejska obradująca w czerwcu dokonała oceny efektywności przyjętych przez państwa członkowskie środków, służących wspieraniu sektora finansowego, i sytuacji na rynkach finansowych pod względem ich stabilności i funkcjonowania. Informacje zwrotne na temat wyników oceny zostały przekazane w formie sprawozdania dla samej Rady Europejskiej. To znaczy sprawozdanie zostało przekazane Radzie Europejskiej przez Radę, czyli Radę Ministrów. Sprawozdanie miało charakter pozytywny. Stwierdzono w nim, że w państwach członkowskich istnieją mechanizmy i gwarancje dokapitalizowania, i że państwa członkowskie odegrały kluczową rolę w powstrzymaniu tendencji samonakręcającej się spirali. Chciałbym przypomnieć, że z końcem 2008 roku całemu systemowi finansowego groziło załamanie.

Nastąpiły zatem pozytywne zmiany polegające na umożliwieniu bankom dostępu do światowych źródeł finansowania, a dzięki temu zwiększenia strumienia kredytów do gospodarki realnej. Rada wysoko oceniła środki przyjęte przez państwa, które w znacznym stopniu przyczyniły się do utrzymania otwartych kanałów kredytowych.

Obecnie sektor bankowy nawet teraz znajduje się pod pewną presją związaną z dokapitalizowaniem, i dlatego Rada wezwała państwa członkowskie do dokonania we własnym zakresie operacji dokapitalizowania lub odtworzenia bilansów w celu zmniejszenia niepewności i łatwiejszego dostępu do kredytów.

Rada zauważyła, że do ubiegłego miesiąca – grudnia – państwa członkowskie podjęły wiele działań zmierzających do przywrócenia stabilności finansowej. Podkreśliła jednak, że poprawa sytuacji jest niezbyt trwała i zwróciła się do Europejskich Organów Nadzoru Bankowego z prośbą o regularne dostarczanie informacji o kwotach kapitału dostępnych jako dodatkowe kredyty.

Obecnie dysponujemy wieloma środkami: monitorowaniem przez Radę z jednej strony i wytycznymi Rady Europejskiej z drugiej. W rezultacie nastąpiła poprawa. Europejski Bank Centralny ze zrozumiałych względów podejmuje działania w celu zapewnienia płynności sektora bankowego, a przede wszystkim – dostępu przedsiębiorstwom do kredytów.

Gay Mitchell (PPE). – Pani przewodnicząca! Pozwolę sobie powiedzieć panu ministrowi, że zgodnie z moimi doświadczeniami niektóre banki – nie wszystkie, ale niektóre, być może nawet wiele z nich – zachowywały się w sposób nieodpowiedzialny w czasie rozwoju rynków finansowych, a niektóre banki – być może, powtórzę jeszcze raz, nie wszystkie, ale wiele z nich – w dalszym ciągu wykazuje brak odpowiedzialności w czasie tych obiecujących tygodni i miesięcy przywracania koniunktury.

Wiadomo mi na przykład o jednym, konkretnym przedsiębiorstwie w Dublinie, bardzo dobrze zarządzanym, którego właściciel skrupulatnie wywiązuje się ze swoich zobowiązań, a mimo to bank jest daleki od udzielenia mu pomocy. Skorzystał z okazji, żeby zmniejszyć przedsiębiorcy limit kredytu w rachunku bieżącym i naraził na kłopoty w działalności rentowne przedsiębiorstwo, przedsiębiorstwo, które przetrwa recesję.

Proszę, panie ministrze, zająć się tymi bankami, proszę im powiedzieć, że powierzamy im pieniądze podatników i oczekujemy, że będą uwzględniały interesy obywateli, a nie tylko interesy swoich akcjonariuszy – niektórzy z nich to bardzo bogaci akcjonariusze.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Muszę panu posłowi powiedzieć, że moim zdaniem Rada i instytucje europejskie wykonują bardzo pożyteczną pracę. Uważam, że wykonały dobrą robotę i mają ważny udział w niedopuszczeniu do załamania płynności w całej gospodarce.

Ecofin stosował środki – i w dalszym ciągu stosuje – przyjęte przez państwa członkowskie. Robi to systematycznie. Na przykład obecnie Ecofin prowadzi obserwacje, w jaki sposób udostępniane są gwarancje udzielone bankom, czy w sektorze finansowym istnieją ograniczenia dla przedsiębiorstw, jak odbywa się finansowanie kredytów przez Europejski Bank Centralny.

Chciałbym po prostu powiedzieć, że w dniu 7 grudnia 2009 r., Jean-Claude Trichet, prezes Europejskiego Banku Centralnego, sam powiedział, że nie ma ograniczeń w zakresie pożyczania bankom środków z Europejskiego Banku Centralnego. Nie ma ograniczeń. Jeżeli są banki, które z tej możliwości nie korzystają, to jest już sprawa każdej z tych instytucji finansowych, jednak ze strony Unii Europejskiej ani Europejskiego Banku Centralnego nie istnieją ograniczenia w żadnej formie.

W każdym razie Rada i Parlament Europejski są oczywiście bardziej niż zadowolone, że będą analizować obecne dyrektywy, omawiane w związku z do systemami nadzoru finansowego, czy też wszystkie inne, inicjatywy Komisji dotyczące tej dziedziny.

Catherine Greze (Verts/ALE). – (FR) Pani przewodnicząca! Jednym z priorytetów prezydencji Rady jest zwiększenie wpływu UE na arenie międzynarodowej, a szczególnie w Ameryce Łacińskiej.

Ale o jakim wpływie mówimy? Przy obecnej koncepcji stosunków międzynarodowych niewiele jest miejsca dla demokracji i praw człowieka. Czy Rada zamierza wykorzystać umowy o wolnym handlu w Ameryce Łacińskiej do wspierania systemów, w których nieustannie łamie się prawa człowieka?

Chciałabym podać przykład z Peru, gdzie akty przemocy w Bagua są przerażającą ilustracją sposobu współpracy rządu z firmami międzynarodowymi; ze względów finansowych konfiskuje się ziemię należącą do rdzennej ludności. Już prawie 70 % ziemi jest w rękach międzynarodowych korporacji i spółek węglowych.

Innym znanym przykładem jest Kolumbia, najbardziej niebezpieczny kraj dla związków zawodowych, jeśli wziąć pod uwagę setki ludzi tam zamordowanych. Moje pytanie jest następujące: czy zamierza pan uwzględnić po raz kolejny kwestię praw człowieka jako jeden z podstawowych aspektów polityki zagranicznej UE wobec Ameryki Łacińskiej?

Przewodnicząca. – Bardzo mi przykro, ale pytanie pani poseł nie ma żadnego związku z ostatnim pytaniem. Nie wiem, czy pani poseł miała okazję uczestniczyć już w turze pytań, więc pragnę wyjaśnić, że może pani zadać pytanie dodatkowe mające związek z pytaniem głównym. Przepraszam, ale muszę uznać pytanie pani poseł za zupełnie bez związku. Proponuję zapoznać się z regulaminem.

O ile mi wiadomo, nie było pytań dodatkowych w czasie, gdy zamknęłam ostatnie pytanie. A zatem będę kontynuować, chyba że ktoś z państwa chce jeszcze zadać pytanie na temat zapaści kredytowej/pożyczek dla biznesu.

Proszę panie pośle Zemke, jeśli tych zagadnień dotyczy pana pytanie. Ma pan 30 sekund.

Janusz Władysław Zemke (S&D). – (PL) Tak, dokładnie o to mi chodzi.

My dokładnie wiemy, że panuje bardzo różna sytuacja w różnych państwach. W związku z tym, jeśli chodzi o pomoc dla biznesu, chciałem zadać pytanie dotyczące sytuacji w Grecji, ponieważ w tym kraju mamy dzisiaj najcięższy kryzys – czy są w związku z tym przewidywane tam jakieś specjalne działania?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Moim zdaniem jest to pytanie na później, ponieważ ma związek z pytaniem dotyczącym tego samego zagadnienia. Chciałbym prosić pana posła, by poczekał na odpowiedź, a ja udzielię jej, odpowiadając na pytanie, które znajduje się w porządku dziennym i odnosi się do tej samej sprawy.

Mam na myśli pytanie numer 9., które jest na liście, a według obecnej kolejności pytanie numer 8, skierowane przez panią posł Kratsę-Tsagaropoulou dotyczące sytuacji gospodarczej w Grecji.

urzędujący przewodniczący Rady. (ES) Mam na myśli pytanie numer 9, które jest na liście, a według obecnej kolejności pytanie numer 8, skierowane przez panią posł Kratsę-Tsagaropoulou, dotyczące sytuacji gospodarczej w Grecji.

Przewodnicząca. – Pytanie 3 skierował **Bernd Posselt** (H-0479/09)

Przedmiot: Integracja Kosowa z UE

Jakie kroki planuje podjąć Rada, aby uwzględnić postulat Parlamentu Europejskiego dotyczący włączenia Kosowa do programów UE, strategii przedakcesyjnych i procesu z Tesalonik, niezależnie od kwestii statusu?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Rada zawsze powtarzała, że istnieje możliwość przystąpienia państw regionu Bałkanów Zachodnich do Unii. Jest ono niewątpliwie częścią polityki zagranicznej, w tym przypadku polityki sąsiedztwa, a także polityki w zakresie rozszerzenia Unii Europejskiej.

Dlatego też ostatnio, na posiedzeniu w grudniu 2009 r., Rada potwierdziła potrzebę przestrzegania pewnych uczciwych warunków w kontekście procesu stabilizacji i stowarzyszenia Bałkanów.

Rada już wcześniej stwierdziła, że w sprawie Kosowa państwa członkowskie podejmują decyzje zgodnie z praktyką krajową i prawem międzynarodowym.

Jak państwu wiadomo jednostronne ogłoszenie niepodległości przez Kosowo jest obecnie przedmiotem postępowania toczącego się przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości. W każdym razie Rada zawsze brała pod uwagę Kosowo w stosunkach politycznych z Bałkanami i między państwami członkowskimi a rządami został osiągnięty konsensus, na przykład w sprawie liberalizacji wiz, z której Kosowo – tak zawsze uważała Rada – powinno korzystać. Ponadto z zadowoleniem został przyjęty komunikat Komisji Europejskiej w sprawie środków mających na celu wzmocnienie rozwoju politycznego i społeczno-gospodarczego Kosowa.

Rada zwróciła się do Komisji z prośbą o przyjęcie niezbędnych środków w celu wspierania postępów Kosowa na drodze do Unii Europejskiej, zgodnie z europejskimi planami wobec regionu, do których wcześniej nawiązałem.

Rada zachęcała Komisję, oczywiście w ramach konsensusu, do włączenia Kosowa do udziału w programach Unii Europejskiej, objęcie Kosowa nadzorem gospodarczym i finansowym, a także do uruchomienia drugiego komponentu pomocy przedakcesyjnej i intensyfikacji dialogu w sprawie procesu stabilizacji i stowarzyszenia.

Te konkluzje zostały zatwierdzone podczas ostatniego szczytu Rady Europejskiej, który odbył się 10 i 11 grudnia 2009 r.

Bernd Posselt (PPE). – (DE) Panie urzędujący przewodniczący! Mam kolejne dwa konkretne pytania. Po pierwsze, czy pana zdaniem w trakcie prezydencji hiszpańskiej uda się nam osiągnąć postęp w uzgodnieniach w sprawie przepisów wizowych dla Kosowa, żeby ten kraj nie był więzieniem w rejonie wolnych Bałkanów? Po drugie, jakie próby zamierza pan podjąć w przyszłości, żeby skłonić państwa członkowskie, które nie uznają Kosowa, by to zrobiły? Kwestią podstawową są jednak – jak już powiedziałem – przepisy wizowe.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Do sprawy wiz odniosę się nieco później.

Rada zawsze uważała, że Kosowo również powinno korzystać z systemu wizowego i ewentualnej liberalizacji wiz w całym regionie. Jak panu wiadomo, Komisja pracuje nad szczegółami tego systemu. Po pierwsze, nad wprowadzeniem ułatwień wizowych, a następnie nawet nad zniesieniem obowiązku wizowego, by mogła przedstawić wniosek Radzie. Oczywiście pewne wymagania w związku z wizami muszą być spełnione, dlatego też Komisja współpracuje z zainteresowanymi krajami, w tym wypadku z Kosowem, i regularnie przekazuje informacje Radzie.

Liberalizacja wiz, którą być może zostaną objęte kraje sąsiadujące z Unią Europejską, jest koncepcją z pewnością akceptowaną przez Radę i prezydencję hiszpańską i w moim przekonaniu jest to jeden z kierunków politycznych, który musimy zdecydowanie propagować w Europie w ciągu najbliższych miesięcy, w dziedzinie mobilności, zdolności do komunikowania się i poruszania się nie tylko w Unii Europejskiej, ale we wszystkich obszarach położonych na jej obrzeżach. Moim zdaniem korzyści wynikną stąd dla obu stron: dla Unii Europejskiej, która przyznaje te wizy, i dla tych krajów, które muszą oczywiście również uczynić to samo na zasadzie wzajemności.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Panie urzędujący przewodniczący! Czy we wszystkich inicjatywach, które Rada podejmuje w związku z Kosowem, zostaną odpowiednio uwzględnione punkt widzenia Serbii i informacje, które ten kraj przekazuje? Niezależnie od kwestii terytorialnej Kosowa Serbia jest oczywiście najważniejszym państwem w kontekście procesu włączenia Bałkanów Zachodnich do UE i tym, które powinniśmy uwzględniać we wszystkich podejmowanych przez nas przedsięwzięciach.

Nikolaos Chountis (GUE/NGL). – (EL) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Lópezie Garrido! Szanuję stanowisko pańskiego państwa, Hiszpanii, które nie uznało niepodległości Kosowa, i niedawno podjętą decyzję o wycofaniu wojsk hiszpańskich, które do tej pory stacjonowały w Kosowie.

Ponieważ mamy okres kryzysu gospodarczego, pozwolę sobie zadać prozaiczne pytanie: jakie były koszty utrzymywania tam wojsk hiszpańskich? Czy może pan wypowiadać się na temat stanowiska mojego kraju, Grecji, która ma taki sam kontyngent w Kosowie, a jak wszyscy wiemy, boryka się z problemami gospodarczymi? Czy utrzymanie żołnierzy w Kosowie jest na pewno słuszne?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) W nawiązaniu do pierwszego pytania o Serbię: oczywiście Serbia jest najsilniejszym krajem w rejonie Bałkanów Zachodnich. Zawsze musimy ją brać pod uwagę w każdej dziedzinie polityki, w tym wypadku w polityce dotyczącej perspektyw europejskich, która jest polityką Unii Europejskiej względem Bałkanów Zachodnich.

Istnieją rzecz jasna ostatnie uzgodnienia, o których się państwo dowiedzie, w sprawie liberalizacji wiz dla Serbii. Również zupełnie niedawno, po impasie w negocjacjach związanych z przejściowym układem stowarzyszeniowym, które zostały przerwane, Serbia złożyła formalny wniosek o przyjęcie do Unii Europejskiej.

Zakładając, że zostanie przyjęta, opowiadamy się za stosowaniem przepisów wspólnotowych, za zbadaniem tych kwestii przez Komisję, wydaniem opinii technicznej i właściwym rozstrzygnięciem, czy istnieją realne możliwości rozpoczęcia negocjacji w sprawie przystąpienia pod kątem kryteriów kopenhaskich. A zatem Serbia oczywiście jest krajem o ogromnym znaczeniu w regionie i w naszym przekonaniu ma przed sobą perspektywę europejską. Większość członków Rady, która obecnie jest jednomyślna, opowiedziała się za odblokowaniem układu przejściowego i zdecydowanie popiera stowarzyszenie Serbii.

Szanowni państwo! Zapytaliście mnie o sprawę Kosowa, która wchodzi w zakres polityki krajowej i podlega wewnętrznej decyzji rządu hiszpańskiego. Wiecie państwo, że jestem tu jako przedstawiciel Rady, nie jednego konkretnego kraju, tylko Rady, a zatem w tym wypadku, niezależnie od tego, czy mam konkretne dane, a tych, o które państwu chodzi właściwie nie znam, nie mogę wypowiadać się w imieniu jednego państwa, ponieważ występuję w imieniu Rady Europejskiej, instytucji reprezentującej 27 państw.

Przewodnicząca. – Pytanie 4 skierował **Jim Higgins** (H-0486/09)

Przedmiot: Niszczenie tropikalnych lasów deszczowych

Czy w świetle wyników światowej dyskusji na temat zmian klimatu, jaka miała miejsce podczas grudniowego szczytu w Kopenhadze, Rada zgadza się ze stwierdzeniem, że europejskie rolnictwo przyczynia się do wytwarzania emisji CO₂, oraz że niszczenie tropikalnych lasów deszczowych Amazonii w jeszcze większym stopniu przyczynia się do emisji CO₂ niż europejska produkcja rolna?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Rada zdecydowanie zgadza się z panem, panie pośle Higgins, że rolnictwo i wylesianie są czynnikami, które mają wpływ na emisję CO₂ do atmosfery.

Trudno jest stwierdzić, który z tych dwóch czynników ma większy wpływ. Jest to zagadnienie wymagające dyskusji naukowej, a nie politycznej. W każdym razie działania należy podjąć w obu tych obszarach równocześnie i zawsze w taki sposób się postępuje.

Zajmując się sprawą zrównoważonego rolnictwa, zawsze osiągałszyśmy postępy w obu tych obszarach. Efektem takiego podejścia były nawet zmiany w polityce dotyczącej rozwoju obszarów wiejskich Unii Europejskiej. W ramach przeglądu reformy WPR ta kwestia jest brana pod uwagę w związku z łagodzeniem skutków zmian klimatycznych i dostosowywaniem się do nich. Jak państwu wiadomo w kontekście rozwoju polityki europejskiej, wspólna polityka rolna jest uważana za istotny czynnik, który trzeba uwzględnić w szerszej polityce przeciwdziałania zmianom klimatycznym.

W 2008 roku Rada poparła wnioski Komisji w sprawie problemu wylesiania. Komisja zaproponowała, by utrata terenów leśnych, które ciągle znikają w bardzo szybkim tempie, została powstrzymana do 2030 roku, i by masową wycinkę lasów tropikalnych ograniczyć co najmniej o 50 % do 2020 roku w stosunku do obecnego stanu.

Musimy więc pomóc we wspieraniu zrównoważonej gospodarki leśnej. Przeciwdziałanie wylesianiu i niszczeniu lasów jest rzeczą jasną jednym z celów prezydencji hiszpańskiej. Zdajemy sobie sprawę z konieczności stosowania niektórych instrumentów, które Unia Europejska ma do swojej dyspozycji, na przykład, prawnie niewiążącego instrumentu, w przypadku wszystkich rodzajów lasów, i planu działań Unii Europejskiej w zakresie egzekwowania prawa, zarządzania i handlu w dziedzinie leśnictwa, który przewiduje na przykład stworzenie ram prawnych dla zapobiegania przywózowi nielegalnie pozyskanego drewna.

Stanowisko Unii Europejskiej w tej sprawie jest zgodne i – pomimo rozczarowania o różnym nasileniu w związku niepowodzeniem w osiągnięciu niektórych celów w Kopenhadze – pewne kwestie techniczne, dotyczące znaczenia wyrębu lasów tropikalnych, które muszą być rozważone w krajach rozwijających się jako główny aspekt zapobiegania emisji CO₂, zostały wyjaśnione.

Należy ponadto powiedzieć, że podczas konferencji została przyjęta decyzja w sprawie środków mających na celu ograniczenie wylesiania i niszczenia lasów oraz zwiększenia wsparcia na rzecz poprawy zdolności krajów rozwijających się.

Jim Higgins (PPE). – Chciałbym życzyć prezydencji hiszpańskiej wszelkiej pomyślności. Myślę, że jesteście gotowi do bardzo dobrego startu w tym tygodniu. A zatem, *¡viva España!*

Mogę tylko powiedzieć w nawiązaniu do samego pytania, że drzewa są pochłaniaczami dwutlenku węgla, ponieważ absorbują CO₂ pochodzący z emisji. Cała tragedia w dorzeczu Amazonki, którego 60 % znajduje się w Brazylii, polega na tym, że bezwzględne niszczenie pięknych lasów Amazonii jest ewidentne: do tej pory na przykład zniszczono 4,1 miliona km². Likwiduje się pochłaniacze dwutlenku węgla, niszczy formy egzystencji ludności, choćby dlatego, że amazońscy Indianie są wysiedlani z tych terenów, po trzecie, wiemy, że normy produkcji rolnej zupełnie nie odpowiadają normom UE.

Czy wobec tego naprawdę możemy coś zrobić, czy tylko tak debatować?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie pośle Higgins! Chciałbym powiedzieć, że zdecydowanie podzielamy pana refleksje i że to prawda, iż w przypadku różnorodności biologicznej celem hiszpańskiej prezydencji jest wzmocnienie ochrony i zrównoważonego użytkowania terenów, to znaczy wypracowanie nowoczesnej wizji w kontekście różnorodności biologicznej. Będzie to jeden z głównych punktów, jeden z priorytetów naszej prezydencji.

Jestem panu wdzięczny za tę ocenę na dobry początek naszej prezydencji. Muszę również panu powiedzieć, że na początku tego roku Komisja ma zamiar przedstawić zieloną księgę w sprawie ochrony lasów. Mogłaby to być bardzo ważna inicjatywa i będą prowadzone prace w tym zakresie w celu reagowania na zjawiska, które przyczyniają się do niszczenia tych obszarów. Wymienił pan kilka z tych zjawisk, są także inne, na przykład szkody spowodowane przez pożary lasów.

Istnieje wiele innych kwestii wymagających rozważenia; jedno jest pewne, że nadejdzie ważny czas na walkę z dewastacją drzew – skoncentrowanie się na niej bardzo dobrze pasuje do strategii na rzecz różnorodności biologicznej – i że bez wątpienia będzie to jeden z najważniejszych aspektów działań podejmowanych przez Unię Europejską w tym roku.

Chris Davies (ALDE). – Jestem dobrej myśli, ponieważ jednym z niewielu pozytywnych wyników konferencji w Kopenhadze jest obszerne porozumienie w sprawie mechanizmu, który umożliwi krajom rozwiniętym wnoszenie wkładu finansowego na rzecz zapobiegania niszczeniu lasów tropikalnych.

A zatem, czy pan minister przyzna, że jednym z celów prezydencji hiszpańskiej powinno być nadanie znaczenia temu porozumieniu i rzetelne określenie przez Europę, w jakim stopniu jesteście gotowi zaangażować się na rzecz przeciwdziałania niszczeniu lasów deszczowych?

Franz Obermayr (NI). – (DE) Panie urzędujący przewodniczący Rady! Wszyscy wiemy, że wprowadziliśmy zezwolenia w celu ograniczenia emisji CO₂, i z tym wiąże się moje pytanie. Nie tak dawno ujawniono ciemne interesy i nadużycia w systemie handlu emisjami. W jakim zakresie te oskarżenia zostały zbadane, czy w dalszym ciągu prowadzi się w ich sprawie śledztwo i czy w związku z zaistniałą sytuacją planowane są jakieś zmiany?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Zgadzam się z pierwszym przedmówcą. Uważam, że stanowisko pana posła jest zgodne z tym, co powiedzieliśmy. Musimy zająć się problemem wycinania lasów tropikalnych w krajach rozwijających się. Działania mają zasadnicze znaczenie dla poprawy zdolności krajów rozwijających się, również z pożytkiem dla nich, i trzeba je podejmować z udziałem rdzennej ludności lokalnej i w drodze ustanowienia krajowych systemów kontroli leśnictwa.

W moim przekonaniu w Kopenhadze został osiągnięty w tym zakresie istotny postęp i nie można zaprzeczyć, że Unia Europejska zachowuje w tej dziedzinie pozycję wiodącą i przywódczą, podobnie jak w innych obszarach zwalczania zmian klimatycznych. Krytyczne słowa, które można byłoby wypowiedzieć na temat Unii Europejskiej w związku z konferencją w Kopenhadze, powinny dotyczyć niewykorzystanych możliwości, ponieważ można było osiągnąć o wiele więcej.

Unia Europejska chce rozwiązać ten problem bardziej kompleksowo, tak więc kwestie poruszone przez pana posła, ściśle związane z działaniami Unii Europejskiej w dziedzinie zwalczania zmian klimatycznymi, będą oczywiście brane pod uwagę.

Szczególne znaczenie, o czym była już mowa, ma oczywiście to, co robi się w praktyce, czyli wdrażanie środków zwalczania zmian klimatycznych. Część tych środków dotyczy rzecz jasna zapobiegania

nadużywaniu poszczególnych instrumentów i na tym po części polega trudność, która może wiązać się z tym, lub każdym innym środkiem, a na nas oczywiście ciąży obowiązek starannego monitorowania.

Przewodnicząca. – Pytanie 5 skierował **Liam Aylward** (H-0487/09).

Przedmiot: Wspólnotowe działania na rzecz zwalczania choroby Alzheimera

Szacuje się, że 8,6 miliona ludzi w Europie cierpi na choroby neurodegeneracyjne, jak choroba Alzheimera, i liczba ta będzie wzrastać zważywszy na starzenie się społeczeństwa w Europie.

Czy Rada może przedstawić dalsze szczegóły dotyczące ostatnio zapowiedzianej inicjatywy wspólnego programowania na rzecz zwalczania tych chorób? Jak Rada wyobraża sobie skoordynowane europejskie działania mające na celu odciążenie pacjentów, ich rodzin i opiekunów?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Rada przywiązuje bardzo dużą wagę do choroby Alzheimera i ogólnie do chorób neurozwyrodnieniowych.

Zwalczanie tej choroby musi być ważnym celem dla Unii Europejskiej. Trzeba równocześnie zdawać sobie sprawę, że zapadalność na chorobę gwałtownie wzrasta i liczba zachorowań podwaja się co 5 lat u osób powyżej 75 roku życia. Eurostat przewiduje, że w grupie osób w wieku 65 lat i powyżej liczba chorych w Unii Europejskiej między rokiem 1995 a 2050 wzrośnie dwukrotnie.

Panie pośle Aylward! W związku z pana pytaniem należy zwrócić uwagę na dwa aspekty. Z jednej strony, pilotażowy program wspólnego planowania, zapoczątkowany już przez Radę, który dotyczy chorób neurozwyrodnieniowych, a w szczególności choroby Alzheimera, jest potrzebny. Został on uwzględniony w programie prezydencji hiszpańskiej, który jest panu znany. Na tej podstawie, jak panu wiadomo, Komisja przedstawiła wniosek, który został przyjęty w konkluzjach Rady w grudniu 2009 roku. Ponadto Rada wzięła pod uwagę rezolucję Izby Parlamentu Europejskiego w sprawie tej pilotażowej inicjatywy. Z drugiej strony, jeśli chodzi o koordynację działań w Europie, Rada podziela pogląd, że zdecydowanie musimy współpracować na szczeblu europejskim w celu zwalczania tej choroby i innych podobnych schorzeń, przede wszystkim dlatego, że trzeba zmniejszyć uciążliwość, których doświadczają pacjenci i członkowie ich rodzin. Szacuje się, że problemy w związku z chorobą jednej osoby odczuwa trzech członków jej rodziny, jeżeli na nich spada ciężar opieki. Ważne jest zatem, żeby w tym zakresie istniała współpraca na szczeblu europejskim.

We wspólnym sprawozdaniu w sprawie ochrony i integracji społecznej, które zostało przyjęte przez Radę w 2008 roku, państwa członkowskie zobowiązały się do zwiększenia dostępu do wysokiej jakości usług, zrównując jednocześnie kompetencje publiczne i prywatne, oraz opiekę formalną i nieformalną. Państwa członkowskie uważają, że świadczenie usług w warunkach domowych lub w ramach społeczności lokalnej jest lepszym rozwiązaniem niż realizowanie ich w ramach opieki instytucjonalnej, choć prawdą jest, że te wysokiej jakości usługi w dalszym ciągu stanowią problem w wielu państwach członkowskich.

Rada i Unia Europejska przedstawiła wytyczne dotyczące tej choroby.

Liam Aylward (ALDE). – Jak słusznie pan powiedział, szacuje się, że do 2050 roku liczba osób w Europie cierpiących na otępienie będzie dwukrotnie większa.

Dlatego też ważne jest, by rządy państw członkowskich zajęły się sprawą szczególnych potrzeb chorych na otępienie i zapewniły podstawowe wsparcie ich opiekunom.

Obecnie jednak w wielu państwach Unii Europejskiej nie ma planów opracowania krajowych strategii na rzecz rozwiązania problemów osób chorych na demencję, stąd więc moje pytanie: W jaki konkretny sposób Rada zamierza wspierać państwa członkowskie, żeby sprawa demencji została uznana za priorytet w ochronie zdrowia publicznego?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) W okresie prezydencji hiszpańskiej zamierzamy doprowadzić do ustanowienia dyrektywy, którą uważamy za bardzo ważną, w sprawie nowoczesnych sposobów leczenia i pomocy w przypadku chorób przewlekłych i niezakaźnych. Do tych problemów należy się odnieść na najwyższym szczeblu i z tego względu trzeba równolegle również podejmować działania na rzecz wspierania jakości życia pacjentów i inicjatywy mające na celu poprawę bezpieczeństwa. Jednocześnie powinny także trwać prace grupy wysokiego szczebla ds. zdrowia publicznego.

Dlatego też musimy zapewnić pomoc – ponieważ często się zdarza, że Unia Europejska nie ma niezbędnych uprawnień w tym zakresie – poprzez wytyczanie kierunku, koordynowanie współpracy, tworzenie synergii

między działaniami państw członkowskich w odniesieniu do tych chorób zwyrodnieniowych układu nerwowego, szczególnie choroby Alzheimera, a także poprzez pomoc pośrednią.

Prawdą jest, że państwa członkowskie są odpowiedzialne za zapewnienie najbardziej bezpośredniej pomocy na przykład rodzinom chorych, a nawet organizacjom pozarządowym. Choćby w ramach unijnego programu na rzecz zdrowia publicznego, istnieje możliwość uzyskania specjalnych funduszy w imieniu organizacji pozarządowych, co również jest interesującym rozwiązaniem, by przynajmniej w pośredni sposób pomóc osobom cierpiącym na chorobę Alzheimera i inne choroby neurozwyrodnieniowe, a także członkom ich rodzin, bezpośrednio dotkniętym problemami związanymi z tymi chorobami i w tym sensie są bardzo od nich uzależnione.

Jim Higgins (PPE). – Pragnę podziękować Radzie za odpowiedź. Czy mogę zapytać Radę, jakie zajmuje stanowisko w sprawie żywienia dojelitowego pacjentów z chorobą Alzheimera, które jest praktyką powszechnie stosowaną w Wielkiej Brytanii i Irlandii? Nie mam informacji co do pozostałej części Europy.

Mówimy o wprowadzaniu cewnika do jamy brzusznej. Rada wspominała o wytycznych. Wytyczne i standardy są bardzo ważne, ale argumentem uzasadniającym zastosowanie tej procedury jest zapewnienie pacjentowi odżywiania, by mimo demencji – osoby chore odmawiają na przykład przyjmowania pokarmów – mogły żyć dalej, ale mnie takie podejście wydaje się bardzo dziwne. Jaki jest pana stosunek do tej sprawy i czy zamierzacie ustanowić jakieś standardy?

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Chciałbym zapytać pana, czy biorąc pod uwagę, że choroby neurozwyrodnieniowe dotyczą bardzo wielu ludzi i niestety niektóre państwa nie dysponują odpowiednią aparaturą do diagnozowania i środkami do leczenia tych chorób, jest pan za utworzeniem europejskich ośrodków leczenia, które – ze względu na coraz większą liczbę pacjentów – mogą przyczyniać się do rozwoju badań w tej dziedzinie, w celu znalezienia rozwiązań w zakresie zapobiegania i leczenia tych chorób.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) W odniesieniu do obu zagadnień, które zostały poruszone przez dwoje posłów, należałoby zasięgnąć opinii naukowej. Jestem przekonany, że w tym obszarze w Unii Europejskiej istnieją inicjatywy i działają grupy, które stanowią odpowiednie forum do zajmowania się przedstawionymi tu sugestiami i uwagami. Na przykład powstaje pilotażowy program dotyczący zwalczania chorób neurozwyrodnieniowych, w szczególności choroby Alzheimera; w odniesieniu do niego Komisja przedstawiła wniosek dotyczący zalecenia Rady i ten wniosek jest obecnie rozpatrywany.

Wspomniałem już, jak państwu wiadomo, o istnieniu grupy wysokiego szczebla ds. wspólnego planowania w związku z tymi chorobami, które zaliczają się do przewlekłych i niezakaźnych. Ta grupa ściśle monitoruje tę pilotażową inicjatywę, by zdefiniować i ustalić pewne kwestie, a tym samym stworzyć możliwości podjęcia bardziej konkretnej decyzji w sprawach, które państwo poruszyli. Myślę, że tam jest właściwe miejsce dla zajmowania się tymi zagadnieniami.

Do tej pory grupa wysokiego szczebla uzgodniła podejście i strategiczny program badań. Obecnie w pracach uczestniczą 24 państwa, w których powstają struktury zarządzania i plany działania. Następne posiedzenie tej grupy odbędzie się w czasie urzędowania prezydencji hiszpańskiej, i myślę, że począwszy od niego grupa ta będzie mogła udzielać odpowiedzi na takie pytania, jak tutaj zostały zgłoszone, konkretnie, bezpośrednio i bez zbędnej zwłoki.

Myślę, że ona jest właściwym miejscem i forum. To byłoby tyle na ten temat. Ta grupa wysokiego szczebla w tym celu została powołana: jej zadanie polega na przygotowaniu podstaw dalszych decyzji.

Przewodnicząca. – Przypuszczam, że pan poseł Higgins nie będzie usatysfakcjonowany, ale myślę, że jest to trudny problem, który w pewnym momencie będzie prawdopodobnie zasługiwał na to, żeby stać się przedmiotem odrębnego pytania.

Przewodnicząca. – Pytanie 6 skierował **Harlem Désir (H-0489/09)**

Przedmiot: Odpowiedzialność społeczna przedsiębiorstw

Na konferencji „Protect, Respect, Remedy”, która odbyła się w dniach 10–11 listopada 2009 r. w Sztokholmie, urzędująca prezydencja oraz przyszła hiszpańska prezydencja wezwały Unię Europejską i jej państwa członkowskie do objęcia wiodącej roli w dziedzinie odpowiedzialności społecznej przedsiębiorstw. W marcu 2007 roku Parlament domagał się wprowadzenia mechanizmu ułatwiającego ofiarom nadużyć ze strony przedsiębiorstw dochodzenie swoich praw przed sądami europejskimi, rozszerzającego nałożony na kadry zarządzające obowiązek ograniczenia do minimum negatywnych skutków działalności przedsiębiorstw dla

środowiska naturalnego i praw człowieka, a także ustanawiającego normy dotyczące sprawozdawczości na szczeblu międzynarodowym. W swoim oświadczeniu Rada zwróciła uwagę na osiągnięte postępy, wezwała jednak do opracowania wspólnych ram, z których jednoznacznie wynikałby spoczywający na państwach obowiązek ochrony, a które zapewniałyby również przestrzeganie praw człowieka w świecie biznesu oraz nakładanie kar w razie ich naruszenia.

Jakie wiążące instrumenty prawne proponuje Rada w celu przestrzegania zasady staranności i sprawozdawczości przez przedsiębiorstwa oraz nakładania na nie kar w razie naruszenia praw człowieka i praw środowiskowych w sprawach należących do zakresu ich odpowiedzialności?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Muszę nawiązać do konferencji na temat odpowiedzialności społecznej przedsiębiorstw, która odbyła się w Sztokholmie w dniach 10 i 11 listopada 2009 r.

Urzędująca w tamtym czasie prezydencja szwedzka, która zorganizowała konferencję, i wówczas przysłała, a obecnie urzędująca prezydencja hiszpańska doszły do wniosku, że Unia Europejska i jej państwa członkowskie powinny objąć wiodącą rolę i służyć przykładem w dziedzinie, której dotyczy pytanie pana posła Désira. Jest to dziedzina odpowiedzialności społecznej przedsiębiorstw w zakresie tworzenia rynków, zwalczania korupcji, ochrony środowiska, obrony ludzkiej godności i praw człowieka w miejscu pracy, zwłaszcza że Unia Europejska jest największą gospodarką na świecie i wnosi największy wkład na rzecz rozwoju współpracy. Europa stanowi obszar, w którym siedziby mają liczne wielonarodowe przedsiębiorstwa. Jest więc bardzo odpowiednim miejscem z punktu widzenia takiego przywództwa.

Zasadniczo na odpowiedzialność społeczną składają się trzy elementy – zapewnienie ochrony, okazywanie szacunku i stosowanie środków zaradczych. Państwo powinno zapewniać ochronę, to znaczy przepisy prawa i zasady postępowania w przypadku naruszania praw człowieka, szczególnie przez przedsiębiorstwa. Na przedsiębiorstwach spoczywa odpowiedzialność za przestrzeganie tych praw człowieka. Wszystkie zaangażowane strony są odpowiedzialne za zagwarantowanie dostępu do odpowiednich środków zaradczych w celu ochrony tych praw człowieka i poprawy w zakresie ich egzekwowania.

Chciałabym zwrócić uwagę, że mamy obecnie do dyspozycji jeszcze jeden instrument, wpisany do Karty praw podstawowych obywateli Europy, prawnie wiążący, a to znaczy, że po raz pierwszy, również na szczeblu europejskim, obowiązuje ochrona w sprawach wchodzących w zakres koncepcji odpowiedzialności społecznej.

Do udziału powinny koniecznie włączyć się wszystkie zainteresowane strony. Należy kontynuować dialog z krajami nienależącymi do Unii, społeczeństwem obywatelskim, ze związkami zawodowymi, z przedsiębiorstwami, również z małymi i średnimi, aby doprowadzić do wdrożenia tej koncepcji, tych trzech elementów, które wymieniłem: zapewnienia ochrony, okazywania szacunku i stosowania środków zaradczych. Prezydencja hiszpańska będzie w dalszym ciągu udzielać wsparcia w tym względzie. W szczególności w dniach 25-26 marca obejmie rolę gospodarza konferencji, która odbędzie się w Palma de Mallorca. Podczas konferencji będzie omawiana kwestia instytucjonalizacji społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw z punktu widzenia powiązania tego zagadnienia z dialogiem społecznym.

Podczas konferencji zostanie przeanalizowana możliwość uwzględnienia tych ram w wykazie instrumentów, które UE i jej państwa członkowskie będą mogły wykorzystywać do realizacji własnych przedsięwzięć, również w kontekście sprawy, o której była mowa dziś rano podczas prezentacji programu prezydencji hiszpańskiej, którą jest strategia UE 2020. W niej również odpowiedzialność społeczna musi być uwzględniona.

Harlem Désir (S&D). – (FR) Dziękuję panu ministrowi za odpowiedź. Chciałbym panu pogratulować inicjatywy organizacji tej konferencji w Palma de Mallorca w marcu, ponieważ będzie ona efektem konferencji w Sztokholmie.

Problem polega na tym, że mamy do czynienia z przedsiębiorstwami wielonarodowymi. Tak jak pan powiedział, Europa musi przyjąć wiodącą rolę w dziedzinie społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw, ale również podjąć inicjatywę w sprawach postępowania przedsiębiorstw europejskich znajdujących się poza Europą. Rzecz w tym, że spółki zależne to odrębne podmioty prawne. Czy są one przygotowane do stosowania instrumentu prawnego, który nakłada na spółki dominujące obowiązek przyjęcia odpowiedzialności za postępowanie swoich spółek zależnych, mających siedzibę w innych częściach świata, gdy nie wywiązują się one z obowiązków wobec środowiska naturalnego lub nie przestrzegają praw człowieka lub pracowników? Ponieważ jeśli tego obowiązku nie nakłada, europejskie firmy będą wymykały się z tej

sieci społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw, którą Europa chce wspierać, ze względu na zachowania ich spółek zależnych zlokalizowanych w innych miejscach na świecie.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Myślę, że Unia Europejska musi ułatwiać stosowanie najlepszych praktyk w całej Europie, i że dzięki temu powstaną wnioski legislacyjne, które mogą przyczynić się do poprawy sytuacji w tym zakresie.

Musimy wziąć pod uwagę tę część odpowiedzialności społecznej – będziemy ją nazywać częścią prawnie wiążącą – która przede wszystkim dotyczy poszanowania praw człowieka. Istnieje również część dobrowolna, na którą składają się rozwiązania fakultatywne. Dlatego ważne jest, żeby na szczeblu europejskim i poza nim powstały fora, które będą zajmować się tymi sprawami. Niektóre z nich już działają. Na przykład grupa wysokiego szczebla, złożona z przedstawicieli państw członkowskich zbiera się co sześć miesięcy w celu wymiany doświadczeń dotyczących odpowiedzialności społecznej.

Jestem również przekonany, że w kontekście obecnego kryzysu gospodarczego sprawą tym bardziej istotną jest podejmowanie działań zmierzających w tym kierunku, praca na rzecz konkurencyjności i ochrony środowiska, i powiązanie jej z integracją społeczną. Ma to znaczenie zwłaszcza w 2010 roku, który jest Rokiem walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym.

Moim zdaniem od tego trzeba zacząć. Uważam też, że w tym kontekście jest to przedsięwzięcie w pewnym stopniu pionierskie, ponieważ takiemu forum należy nadać pewną formę, w dialogu – który powinien stworzyć podstawę dalszych działań – powinien uczestniczyć każdy zainteresowany. Myślę też, że na etapie dialogu, będącym zdecydowanie podstawową sprawą, powinniśmy zaangażować się wszyscy poprzez wspólne działania, których do tej pory nikt praktycznie nie podejmował.

Ádám Kósa (PPE). – (HU) Chciałbym powiedzieć, że z zadowoleniem przyjmuję sugestię pana ministra dotyczącą podkreślania znaczenia najlepszych praktyk. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że w UE starzeje się znaczna część społeczeństwa, a na przedsiębiorstwach ciąży odpowiedzialność za utrzymanie w zdrowiu ludzi, którzy przebywają na długoterminowych rentach inwalidzkich. Czy Rada zamierza wywierać presję na przedsiębiorstwa, żeby w swoich społeczeństwach korzystały z wiedzy emerytów i rencistów? To znaczy umożliwiałoby im zachowanie aktywności i nieprzerywanie jej po przejściu na emeryturę.

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Panie urzędujący przewodniczący! Problemem, do którego pan nawiązał, zajmujemy się od dawna. Wiele z tego, co zostało powiedziane, można było powiedzieć 10 lub 15 lat temu. W związku z tym mam kilka konkretnych pytań. Czy pana zdaniem, w celu właściwego wdrożenia i podkreślenia, że koncepcja odpowiedzialności społecznej przedsiębiorstw została przyjęta byłyby konieczne sankcje i zachęty? Czy uważa pan, że w Unii Europejskiej mógłby zostać wprowadzony system nazywania i zawstydzania? Czy – jeśli wziąć pod uwagę, jak często oznacza się produkty – można byłoby również przewidzieć umieszczanie wyraźnej informacji na produktach przedsiębiorstw o przestrzeganiu przez nie lub nieprzestrzeganiu tych podstawowych zasad odpowiedzialności społecznej przedsiębiorstw? Przyzwyczailiśmy się do wielu rodzajów etykiet. Dlaczego więc nie skorzystać z tej metody również w odniesieniu do spraw społecznych?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Zgadzam się z pierwszym przedmówcą co do tego, że podstawowe znaczenie ma inicjatywa, którą nazwałem dialogiem Unii Europejskiej z państwami trzecimi, społeczeństwem obywatelskim, związkami zawodowymi, przedsiębiorstwami i wszystkimi zainteresowanymi stronami, i oczywiście udział osób, o których mówił szanowny pan poseł, ma zdecydowanie pierwszorzędne znaczenie.

Jestem również przekonany, że w kontekście obecnego kryzysu gospodarczego sprawą tym bardziej istotną jest podejmowanie działań zmierzających w tym kierunku, praca na rzecz konkurencyjności i ochrony środowiska, i powiązanie jej z integracją społeczną. Ma to znaczenie zwłaszcza w 2010 roku, który jest Rokiem walki z ubóstwem i wykluczeniem społecznym.

Moim zdaniem od tego trzeba zacząć. Uważam też, że w tym kontekście jest to przedsięwzięcie w pewnym stopniu pionierskie, ponieważ takiemu forum należy nadać pewną formę, w dialogu – który powinien stworzyć podstawę dalszych działań – powinien uczestniczyć każdy zainteresowany. Myślę też, że na etapie dialogu, będącym zdecydowanie podstawową sprawą, powinniśmy zaangażować się wszyscy poprzez wspólne działania, których do tej pory nikt praktycznie nie podejmował.

Przewodnicząca. – Pytanie 7 skierował **Hans-Peter Martin** (H-0491/09)

Przedmiot: Nadzór finansowy UE

Prezes EBC, Jean-Claude Trichet, wypowiedział się w poniedziałek, dnia 7 grudnia 2009 r., w Komisji Gospodarczej i Monetarnej Parlamentu Europejskiego na temat nadzoru finansowego UE i porozumienia ministrów finansów UE: „jest to niekoniecznie najlepsze rozwiązanie”, ponieważ np. nie przewiduje się żadnych bezpośrednich uprawnień planowanych organów UE w zakresie wydawania instrukcji.

W jaki sposób Rada chce zapewnić, że działające na płaszczyźnie ponadnarodowej banki, ubezpieczenia, podmioty świadczące usługi finansowe, fundusze inwestycyjne i hedgingowe nie będą unikać skutecznego nadzoru ze względu na rozproszone w dalszym ciągu kompetencje krajowe?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie pośle Martin! Zdecydowanie uważam, że UE właściwie sprawuje nadzór nad systemem finansowym na szczeblu europejskim, a z całą pewnością w tym obszarze musieliśmy się wydobyć z głębokiego kryzysu. Ten nadzór sprawuje w dwóch zasadniczych wymiarach, które zostały określone w dyrektywach dotyczących nadzoru finansowego, sześciu dyrektywach, które Komisja przedstawiła w ubiegłym roku i co do których obecnie musi zostać osiągnięte porozumienie między Radą a Parlamentem. Chcemy, żeby to nastąpiło w czasie urzędowania prezydencji hiszpańskiej. W związku z tym dyskusje na ich temat będziemy przede wszystkim prowadzić z tą Izbą.

Z jednej strony istnieje kwestia sprawowania nadzoru makroostrożnościowego, za pośrednictwem Europejskiej Radę ds. Ryzyka Systemowego, którego celem jest niedopuszczenie do poważnych kryzysów, zagwarantowanie stabilności finansowej oraz ograniczenie zakłóceń w systemie finansowym. Z drugiej strony istnieje tzw. nadzór mikroostrożnościowy, i jak sądzę właśnie do niego pan poseł Martin nawiązał w swoim pytaniu.

Funkcjonują trzy europejskie organy, które zajmują się sprawami bankowości, ubezpieczeń i rynku papierów wartościowych. Celem tego nadzoru jest bardziej szczegółowa kontrola, proszę mi wybaczyć, że się powtarzam, a mianowicie ograniczenie zakłóceń w poszczególnych instytucjach finansowych, a co za tym idzie, ochrona klientów tych instytucji.

Rada, jak powiedziałem, zatwierdziła wspólne stanowisko w tej kwestii, raz na zawsze. Po pierwsze, w ubiegłym roku, w październiku, Rada wyraziła polityczną zgodę na nadzór makroostrożnościowy, a w grudniu na nadzór mikroostrożnościowy i cały pakiet, a także zapewniła swoje poparcie polityczne. Są to instrumenty, jak już mówiłem, będące przedmiotem zwykłej procedury legislacyjnej, a więc jest to kwestia, co do której Parlament zgadza się z Radą.

W tę sprawę powinny być zaangażowane trzy komisje. Życzylibyśmy sobie przyjęcia tych dyrektyw, w miarę możliwości, w pierwszej połowie okresu urzędowania prezydencji hiszpańskiej, a w każdym razie przed końcem 2010 roku. Taki jest cel Rady.

W związku z tym oczekujemy owocnej współpracy z Parlamentem Europejskim, żeby można było zrobić ten ważny krok do przodu, który w moim przekonaniu jest historyczny, i zgodnie z różnymi podejściami powstałymi poza Europą, w państwach grupy G20, ponieważ Stany Zjednoczone przygotowują podobne uregulowania. Uważamy, że jest to jednym z wyzwań i musimy się z nim zmierzyć, by nie dopuścić do kolejnego kryzysu, takiego jak ten, który zrodził się w systemie finansowym z powodu braku regulacji i odpowiedzialności, jak pan poseł wcześniej powiedział, niektórych osób zajmujących kierownicze stanowiska w instytucjach systemu finansowego.

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Chciałbym podziękować za wypowiedź panu urzędującemu przewodniczącemu, Lopezowi Garrido. Wspomniał pan o nadzorze makroostrożnościowym, który ma sprawować Europejska Rada ds. Ryzyka Systemowego. Zapewne zdaje sobie pan sprawę z tego, że w związku z tym pada wiele słów krytyki, po pierwsze w odniesieniu do wielkości jej zarządu, ponieważ po raz kolejny został powołany zgodnie z typowym europejskim systemem Proporz. Czy dostrzega pan niebezpieczeństwo, tak jak wiele innych osób, że ten zarząd nie będzie mógł pracować efektywnie?

Drugim problemem związanym z Europejską Radą ds. Ryzyka Systemowego, jest brak jej niezależności. Czy sądzi pan, że można będzie pójść krok dalej w czasie urzędowania prezydencji hiszpańskiej i spróbować zapewnić tej radzie większą niezależność i wprowadzić wszelkie stosowne korekty wielkości jej zarządu, ponieważ w obecnym kształcie będzie jej trudno skutecznie wykonywać zadania?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) W moim przekonaniu wniosek Komisji jest już złożony. Nastąpiło porozumienie, ostatecznie zostało osiągnięte porozumienie, konsensus w Radzie, choć nie było to łatwe. Prezydencja szwedzka i Komisja musiały dołożyć wielu starań, żeby doprowadzić do porozumienia w Radzie ECOFIN, ale się udało. Teraz nadeszła kolej na Parlament Europejski i to Parlament musi przyjąć takie podejście, o jakim mówią państwo i inni.

Tu jest miejsce na osiągnięcie tego porozumienia między dwiema sferami. Na szczęblu Rady konsensus istnieje, a zobaczmy, czy uda się nam osiągnąć porozumienie z Parlamentem Europejskim.

Moim zdaniem sprawy, które tutaj zostały poruszone są, tak jak wiele innych, dyskusyjne i wymagają debaty, ponieważ debata między dwiema instytucjami prawodawczymi Unii: Radą i Parlamentem Europejskim, jest zdecydowanie konieczna.

Seán Kelly (PPE). – Czy w ramach proponowanego nadzoru finansowego prezydencja hiszpańska zamierza rozważyć sformułowanie zaleceń dotyczących najlepszych praktyk w celu ograniczenia wynagrodzeń prezesów największych banków, a także ograniczenia groteskowej kultury wypłacania premii, które w znacznym stopniu doprowadziły nas do bardzo trudnej sytuacji, w której teraz jesteśmy?

Nikolaos Chountis (GUE/NGL). – (EL) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Lópezie Garrido! Chcę nawiązać do kwestii nadzoru finansowego w Unii Europejskiej i działania spekulacyjnych funduszy inwestycyjnych, również funduszy z siedzibą w Unii Europejskiej, w City of London. Z doniesień wynika, że menedżerowie zarządzający funduszami liczą na spadek wartości euro, obligacji rządu greckiego, a także innych obligacji, i na wzrost zadłużenia i deficytu, i pogorszenie tym samym warunków kredytowania.

Czy zatem może mi pan powiedzieć, jakie konkretne działania mogą zostać podjęte w celu ochrony gospodarek państw członkowskich Unii Europejskiej przed spekulacyjnymi atakami funduszy wzajemnych wysokiego ryzyka, również mających siedzibę w Unii Europejskiej?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Owszem, moim zdaniem dyskusja na temat dobrych praktyk w instytucjach finansowych jest jak najbardziej możliwa. Rozpoczynamy debatę, która koncentruje się wokół nadzoru finansowego tych systemów i jestem przekonany, że jest to doskonałe miejsce do pracy w tym kierunku i wniesienia do tej debaty pewnych elementów, do których pan nawiązał, panie pośle, a nawet uwzględnić je w dyrektywach.

Uważam, że w tych dyrektywach jest również miejsce na propozycję zgłoszoną przez drugiego mówcę, nad którymi będziecie państwo mogli dyskutować w tej Izbie, na przykład w związku z uregulowaniem funduszy hedgingowych, objętych wymogiem nadzoru, które były przedmiotem dyskusji, lub kwestii poruszonej tu dziś rano przez obecnego przewodniczącego Rady Unii, a mianowicie likwidacji rajów podatkowych.

To wszystko, te koncepcje, które zostały przedstawione, mają swoje miejsce i będą doskonale pasować do debaty na temat reformy. Będzie się toczyć ona w tej Izbie w ciągu najbliższych kilku miesięcy. Rada Europejska wciąż wzywa do przeprowadzenia, pełnej i faktycznej reformy nadzoru systemu finansowego. Wszechstronnej i ważnej reformy, w ramach której znajdzie się miejsce na uwzględnienie wszystkich problemów i zagadnień będących przedmiotem debat, i poruszonych przez państwa.

Przewodnicząca. – Pytanie 9 skierowała **Rodi Kratsa-Tsagaropoulou (H-0496/09)**

Przedmiot: Stan finansów publicznych w Grecji a rola strefy euro

Na niedawnej konferencji na szczycie, poświęconej poważnej sytuacji finansów publicznych w Grecji, a także wsparciu państw znajdujących się w podobnej sytuacji, wydawano sprzeczne oświadczenia. Angela Merkel podkreśliła współodpowiedzialność wszystkich krajów strefy euro za sytuację jednego z jej członków, podczas gdy Fredrik Reinfeldt zaznaczył, że problemy Grecji to „wewnętrzna sprawa tego kraju, którą należy rozwiązać, podejmując decyzje wewnętrzne”.

Jak prezydencja postrzega solidarność między państwami członkowskimi, zwłaszcza tymi, które należą do strefy euro, w przypadku zagrożenia niewypłacalnością jednego z nich? Czy uważa za słuszne udzielenie rządowi gwarancji i pożyczek z EBC (Europejski Bank Centralny) w celu uniknięcia zjawiska spekulacji i niekorzystnych konsekwencji ewentualnego pogorszenia zdolności kredytowych państw członkowskich, które nie potrafią się wyrwać z błędnego koła długu publicznego?

Czy prezydencja uważa, że za wyjątkiem sankcji przewidzianych w pakcie (pakt stabilności i wzrostu) potrzebne są bardziej zdecydowane kontrole i środki zmierzające do podniesienia poziomu zatrudnienia i rozwoju w zadłużonych państwach członkowskich, zanim znajdą się one w bardzo trudnej sytuacji?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) W Traktatach Unii Europejskiej istnieje wyraźny podział kompetencji. Polityka gospodarcza państw członkowskich jest dziedziną mieszczącą się w ramach wspólnego interesu UE, ale jednocześnie, budżety krajowe należą do kompetencji poszczególnych państw członkowskich.

W związku z przyjęciem jednolitej waluty przez 16 państw Unii i z rozszerzeniem strefy euro, gdy koncepcja unii walutowej pojawia się w Traktacie z Maastricht jako najbardziej wszechstronny cel z możliwych, państwa członkowskie muszą oczywiście przestrzegać reguł w odniesieniu do swoich budżetów, ponieważ od tego zależy gospodarka i cały system walutowy.

Dlatego zdecydowanie nie należy dopuszczać do nadmiernego państwowego długu publicznego, który ma zasadnicze znaczenie dla funkcjonowania unii gospodarczej i walutowej, a trzeba przyznać, że z nich dwóch tą, która rozwinęła się bardziej jest unia walutowa, a wcale nie unia gospodarcza.

W związku z tym postanowienie paktu stabilności, a zatem również zawarte w Traktacie z Maastricht, w czasie gdy został ustanowiony, i w dzisiejszym artykule 123 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej wprowadza zakaz deficytu lub udzielenia kredytu na pokrycie tych deficytów przez Europejski Bank Centralny i banki centralne państw członkowskich, których walutą jest euro. W Traktacie tym jest również mowa, że ani Unia, ani państwa członkowskie nie przyjmują zobowiązań rządów centralnych lub innych instytucji publicznych innego państwa członkowskiego, ani za nie nie odpowiadają.

Dlatego też każde państwo członkowskie ma obowiązek ubezpieczenia swego długu. Rada stwierdziła, że wszystkie państwa członkowskie muszą to zrobić i jest przekonana, że Grecja i pozostałe państwa członkowskie podejmują niezbędne decyzje w celu skorygowania nierównowagi gospodarczej dla zachowania potencjału krajowych gospodarek i środowiska finansowego.

Należy pamiętać, że w procedurze nadmiernego deficytu przewiduje się nadzór nad polityką gospodarczą w uzasadnionych przypadkach. Rada zamierza przedyskutować przypadek Grecji. Mamy nadzieję, że nastąpi to w lutym. Przypuszczalnie, aczkolwiek z zastrzeżeniem prawa Komisji do inicjatywy, zostaną przyjęte zalecenia, wobec tego również ustalone strategie w taki sposób, żeby Unia Europejska mogła wyrazić swoje zainteresowanie i zaangażowanie w trudnych sytuacjach lub okolicznościach, które mogą wystąpić w niektórych państwach członkowskich.

Rodi Kratsa-Tsagaropoulou (PPE). – (EL) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Lópezie Garrido! Przypomniał nam pan artykuły Traktatu, które dotyczą procedury nadmiernego deficytu. Parlament zna te artykuły. Mam jednak wrażenie, że mógłby pan mi bliżej wyjaśnić, co pan Zapatero miał na myśli, gdy mówił o solidarności w strefie euro, zwłaszcza o solidarności w państwach borykających się z problemami finansowymi. Czy istnieje możliwość podjęcia dyskusji na temat lepszej koordynacji finansowej pomiędzy centrum a regionami w przypadku dotacji? Czy istnieje możliwość lepszej koordynacji polityki fiskalnej w celu niedopuszczenia do fiskalnego i społecznego dumpingu, który już stanowi obciążenie dla Unii Europejskiej, a w niektórych krajach odczuwalne są jego szczególne konsekwencje? Czy może mi pan podać więcej informacji o swojej wcześniejszej wypowiedzi na temat tego, co pan Zapatero rozumie przez „solidarność”?

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Unia Europejska jest regionem świata, gdzie solidarność przejawia się w sposób bardzo widoczny. Na przykład Grecja, czy mój kraj, Hiszpania, spotkały się z ogromną solidarnością ze strony Unii Europejskiej, w formie funduszy europejskich i funduszy strukturalnych, stanowiących podstawowe elementy polityki europejskiej solidarności, która będzie kontynuowana.

Nigdzie indziej na świecie nie stosuje się podobnych środków. Dzięki nim wiele państw osiągnęło znaczny postęp, korzyści wyniknęły dla każdego z nich, a jednocześnie nastąpiło otwarcie rynków. Dokonano również transferu pewnych kwot na rzecz modernizacji regionu. Jest to bardzo znamienity przykład solidarności. Te fundusze muszą być prawidłowo wykorzystywane i monitorowane przez Unię Europejską; jest to oczywiste i zrozumiałe. A więc istnieje solidarność.

Przykład innej formy solidarności można zaczerpnąć bezpośrednio z Traktatu, do którego pani poseł w szczególności nawiązała. W Traktacie został ustanowiony obowiązek państw członkowskich do koordynacji

ich polityki gospodarczej, polityki społecznej i polityki zatrudnienia. W artykule 5 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej jest wyraźnie o tym mowa, również o solidarności Unii Europejskiej, która przejawia się we wspólnych dyskusjach i wytyczaniu celów w związku z koordynacją polityki gospodarczej.

Wiele obecnych problemów w poszczególnych państwach europejskich będących konsekwencją kryzysu nie miałyby tak poważnego charakteru, gdyby unia gospodarcza istniała dużo wcześniej, bo unia gospodarcza została wstrzymana. Unia walutowa postępowala do przodu, ale unia gospodarcza stanęła w miejscu i synergia będąca efektem koordynacji polityki gospodarczej państw Unii Europejskiej się nie pojawiła, a mówiąc krótko – powinny. To proponuje się ostatecznie w Traktacie.

Strategia Europa 2020, cele, które musimy uzgodnić w odniesieniu do inwestycji w edukację, specjalizacji i podziału pracy, a także zwalczania zmian klimatycznych, to również sprawy wymagające ustalenia i kwestia solidarności. Także w tym względzie solidarność bardzo wyraźnie zaznacza się na kontynencie, w Unii Europejskiej, która zawsze musi być w możliwie największym stopniu zjednoczona. Rzecz jasna nie oznacza to jednak – co jest dość logiczne – że Traktat nie może wymagać od państw członkowskich odpowiedzialności za poziom ich długu czy zaciąganych kredytów. Ta odpowiedzialność jest oczywiście obowiązkiem każdego państwa. Istnieje jednak ogólny kontekst rynku, polityki społecznej, polityki strukturalnej, polityki regionalnej i w przyszłości, mam nadzieję, koordynacji polityki gospodarczej, polityki społecznej i zatrudnienia, a ten jest niewątpliwie kontekstem solidarności.

Jest to najbardziej odpowiednia, najbardziej wszechstronna i dalekosiężna forma polityki solidarności w Unii.

Janusz Władysław Zemke (S&D). – (PL) Chciałbym zadać jednak pytanie, bo pan, panie ministrze mówił o tym, że bardzo ciężka sytuacja w Grecji zostanie poruszona w trakcie posiedzenia Komisji w lutym tego roku. To prawda, że jest to bardzo poważny kryzys wewnątrz Grecji, ale my wszyscy dobrze wiemy, że on może się niestety rozpowszechnić. Moje pytanie jest takie: czy oprócz debat na forum Komisji jednak nie powinniście Państwo podjąć bardziej merytorycznej dyskusji z Europejskim Bankiem Centralnym? Myślę, że to jest także ważny organ, który powinien tutaj być, jeśli chodzi o sytuację w Grecji, aktywniejszy.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Uważam, że każda instytucja ma własny obszar pracy. Jest to jedna z najważniejszych cech struktury europejskiej unii gospodarczej i walutowej, która zapewnia jej wiarygodność.

Rada oczywiście omówi przypadek Grecji – to dość logiczne – jest ona przecież jednym z państw członkowskich Unii Europejskiej i to, co dzieje się w innym państwie europejskim, rzecz jasna, dotyczy nas wszystkich. Wywierają na nas wpływ wydarzenia w krajach spoza Europy, tym bardziej więc te, które mają miejsce tam, gdzie obowiązuje jednolity rynek i jednolita waluta 16 państw.

Samo przez się rozumie się, że jest to dyskusja w granicach określonych w Traktacie, a ponadto, że opiera się ona na strategii budżetowej i gospodarczej uznanej za właściwą w aktualnych okolicznościach i w tym przypadku zalecaną Grecji, z niewątpliwą korzyścią dla tego państwa.

Europejski Bank Centralny ma własne obowiązki wyznaczone w Traktacie, obowiązki w zakresie stabilności finansowej i stabilności cen, będące konsekwencją jego niezależnej pozycji. Niezależność Europejskiego Banku Centralnego jest podstawową zasadą Unii Europejskiej, która zapewnia ogromną wiarygodność naszego systemu gospodarczego i finansowego i naszej wspólnej waluty, euro. To kryterium niezależności powinno być przestrzegane, ponieważ stanowi podstawowy element unii gospodarczej i walutowej, którą ustanowiliśmy w Unii Europejskiej wiele lat temu.

Przewodnicząca. – Bardzo panu dziękuję, panie ministrze, za udział w tej pierwszej turze pytań o okresie urzędowania prezydencji.

Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie.

Tym samym czas na zapytania został wyczerpany.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 19.15 i wznowione o godz. 21.00)

PRZEWODNICZY: RODI KRATSA-TSAGAROPOULOU*Wiceprzewodnicząca***13. Skład komisji: patrz protokół****14. Demokratyzacja w Turcji (debata)**

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku dziennego są oświadczenia Rady i Komisji w sprawie demokratyzacji w Turcji.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) Panie i panowie! Mam przyjemność przemawiać w tej Izbie w sprawie najwyższej wagi dla Unii Europejskiej, czyli w sprawie stosunków z Turcją, a dokładniej w sprawie demokratyzacji w Turcji, będącej przedmiotem tej debaty i nie tylko pośrednio, ale też bezpośrednio związanej z Unią, mając na uwadze, że Turcja jest krajem kandydującym.

Ma ona status kraju kandydującego w wyniku kilkunastoletnich negocjacji w sprawie jej przystąpienia do Unii Europejskiej, natomiast powszechnie wiadomo, że w naszych politycznych kryteriach kopenhaskich wymagamy, aby kraj pragnący przystąpić do Unii Europejskiej miał stabilne instytucje polityczne i gwarantował przy tym demokrację, praworządność, prawa człowieka oraz poszanowanie mniejszości.

Dlatego Turcja musi spełnić te wymagania. Otwarto kilka rozdziałów, umożliwiając przystąpienie do negocjacji. Niektóre są otwarte, inne jeszcze nie, natomiast jeszcze inne się przeciągają, ale ogromne strategiczne znaczenie Turcji dla Unii jest oczywiste. Przede wszystkim dlatego, że jest to kraj o europejskich perspektywach, również z uwagi na fakt, że jest to duży kraj o coraz większym znaczeniu strategicznym z punktu widzenia dostaw energii, jak też jest to niezaprzeczalnie kraj o coraz większym znaczeniu gospodarczym i oczywiście politycznym. Nawiasem mówiąc, Turcja należy do NATO i dlatego dla niektórych państw członkowskich Unii Europejskiej Turcja jest pod tym względem także partnerem w sferze tego paktu militarnego.

Trzeba powiedzieć, że Turcja doświadczyła pozytywnych zmian. Europejska perspektywa szczególnie zmotywowała Turcję do obrania właściwej drogi ku demokratycznym zmianom i demokratycznej konsolidacji. Obecny rząd Turcji zapoczątkował nawet coś, co nazywa „demokratyczną inicjatywą”, reagując w ten sposób na zapotrzebowanie na szereg zmian instytucjonalnych w tureckim systemie politycznym na rzecz jego demokratyzacji. Zainteresowanie Unią Europejską przejawiało się nawet w rządzie, przez powierzenie ministrowi Bağışowi, z którym wielokrotnie rozmawiałem, teki obejmującej szczególną odpowiedzialność za negocjacje z Unią Europejską.

W związku z tym, z jednej strony możemy zauważyć, w jaki sposób Turcja zapoczątkowała reformy, bez wątplenia stymulowane perspektywą europejską, lecz z drugiej strony stale występują tam wyraźne nieprawidłowości w tym konkretnym obszarze, któremu poświęcona jest dzisiejsza debata, czyli w obszarze demokracji i poszanowania podstawowych wolności.

Nadal dostrzegamy niewystarczający poziom ochrony i zagwarantowania podstawowych wolności, takich jak wolność wyrażania opinii, wolność prasy, religii czy poziom ochrony i zagwarantowania praw związków, mniejszości, dzieci i kobiet, jak również poziom walki z dyskryminacją i zapewnienia równouprawnienia płci. Z tego względu, w ramach przedmiotowego procesu zaproponowaliśmy Turcji szereg reform konstytucjonalnych, bez których trudno by było dokonać postępu w dowolnym z wymienionych obszarów.

W związku z powyższym, zgodnie z ustaleniami zawartymi w ramach negocjacyjnych, Unia Europejska chce podążać w obranym kierunku i co więcej – będzie instruowała Turcję w razie konieczności oraz kiedy uzna, że określony rodzaj środka nie pokrywa się z tym kierunkiem lub mógłby utrudnić postęp.

Sytuacja taka miała miejsce przy okazji decyzji przyjętej 11 grudnia przez turecki Trybunał Konstytucyjny, który orzekł delegalizację DTP (*Demokratik Toplum Partisi*), uniemożliwiając wielu demokratycznie wybranym przedstawicielom tej partii prowadzenie jakiegokolwiek działania politycznego. Prezydencja Rady okazała wtedy swoje zaniepokojenie przedmiotową decyzją Trybunału, a Unia Europejska wyraźnie wyraziła wówczas swoją opinię, ostro uwydatniając zaniepokojenie tą decyzją. Ponadto opinia ta to akt poparcia dla koniecznych reform tureckiego ustawodawstwa, ukierunkowanych na dostosowanie regulacji w sprawie partii politycznych do konkretnych zaleceń Komisji Weneckiej Rady Europy oraz do właściwych regulacji europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, którą, nawiasem mówiąc, państwo tureckie podpisało i ratyfikowało, poddając w tym przypadku jurysdykcji Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

Pani przewodnicząca! Pozwolę sobie zatem podsumować moją wypowiedź. Prezydencja Rady nadal będzie przywiązywała dużą wagę do tej sprawy. Każdy aspekt procesu reform toczącego się aktualnie w Turcji będzie dokładnie monitorowany, zawsze w ramach, które uważamy za pozytywne, a mianowicie w ramach negocjacji i stowarzyszenia na rzecz członkostwa. Uważamy, że są to strategiczne ramy, których musimy się trzymać, natomiast obecna hiszpańska prezydencja Rady zamierza dążyć do otwierania nowych rozdziałów negocjacyjnych i dlatego, jak to miało miejsce w ubiegłym roku, powinniśmy móc zagłębić się w te negocjacje.

Olli Rehn, komisarz. – Pani przewodnicząca! Z zadowoleniem przyjmuję tę bardzo ważną debatę na temat demokratyzacji w Turcji. Przypominam wszystkim o strategicznym znaczeniu procesu akcesyjnego Turcji dla Unii Europejskiej.

Demokratyczne reformy i demokratyczna transformacja Turcji umacniają stabilizację i bezpieczeństwo w tym kraju oraz w szerszym rozumianym sąsiedztwie UE i Turcji. Postęp w Turcji inspirował reformatorów oraz pełni rolę katalizatora demokracji i praw człowieka w całym regionie.

Oczywiście postęp nie zawsze idzie w parze z pozytywnymi zmianami. Dostrzegamy też zmiany, które wywołują u nas niepokój i w takich sytuacjach podnosimy bardzo poważnie te sprawy z władzami Turcji, wykorzystując instrumenty, którymi dysponujemy dzięki warunkowości i perspektywie przystąpienia do UE.

Kiedy społeczeństwo takie jak tureckie doświadcza podstawowych zmian w sferze polityki, to rzadko zdarza się, by miało ono pełną jasność lub wykazywało orientację w wydarzeniach.

Demokratyczne otwarte podejście do ludności kurdyjskiej to przykład takiej zmiany. Latem 2009 roku rząd turecki zapoczątkował takie otwarte podejście, aby podnieść poziom demokracji i standard życia wszystkich obywateli tureckich. Ta ważna inicjatywa ma również na celu rozwiązanie problemu Kurdów w drodze dialogu i w ramach tureckich instytucji demokratycznych. Dotychczas przeprowadzono szereg przełomowych reform. Niektóre z nich były niemalże nieosiągalne zaledwie kilka lat temu: mam tu na myśli programy telewizyjne w języku kurdyjskim, które teraz są nadawane zarówno w telewizji publicznej, jak i przez stacje prywatne. Są one wymownym przykładem takich zadowalających zmian i przekształceń.

Ostatnie niepowodzenia w demokratycznym otwarciu są jednak bardzo niepokojące. Ubolewamy nad grudniową decyzją tureckiego Trybunału Konstytucyjnego o delegalizacji Partii Demokratycznego Społeczeństwa (DTP). W następstwie likwidacji DTP aresztowano w związku z dochodzeniem antyterrorystycznym kilku członków partii, w tym wybranych burmistrzów. Jednocześnie nie słabną terrorystyczne zamachy kurdyjskich separatystów z Partii Pracujących Kurdystanu (PKK) na południowym-wschodzie Turcji, zagrażając tym samym życiu tureckich żołnierzy. Napiętą sytuację polityczną jeszcze bardziej zaostrzyły uroczystości związane z powrotem członków i sympatyków PKK z północnego Iraku. Koła nacjonalistyczne w Turcji wykorzystały tę okazję, by zaatakować rząd za jego politykę i demokratyczne otwarcie.

Cieszę się, że mimo tego sprzeciwu wobec demokratycznego otwarcia, rząd turecki zapowiedział w ubiegłym tygodniu, że nie zamierza odstępować od demokratycznego otwartego podejścia. Demokratyczna transformacja Turcji to twardy dowód inteligentnych rządów ukierunkowanych na perspektywę przystąpienia do WE, umiarkowanych i stanowczych oraz sprawowanych w sposób prężny i spójny.

Nie jest to łatwy proces, ale podróż jest równie ważna jak miejsce przeznaczenia. Pozwólmmy go zachować i pozwólmmy, by się toczył ze wspólną korzyścią dla UE i Turcji.

Ria Oomen-Ruijten, w imieniu grupy PPE. – (NL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu Rehn! Zdaję sobie sprawę, że przedmiotowa debata na temat Turcji, na temat rozszerzenia, to być może ostatnia okazja, kiedy mam możliwość się wypowiedzieć. W każdym razie chciałabym podziękować panu za informacje, których zawsze chętnie pan udzielał w rozmowach z nami, ze mną. Serdecznie panu dziękuję.

López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – Szanowni państwo! Dzisiejsza debata nie dotyczy otwierania rozdziałów. Dotyczy ona demokratyzacji – zwłaszcza jej niektórych aspektów – gdyż sprawozdanie z postępów Turcji i stanowisko Parlamentu uwzględniono w porządku dziennym kolejnej sesji miesięcznej w Strasburgu. Zgadzam się z komisarzem Rehmem w kwestii niezwyklego znaczenia dążeń Turcji ku demokracji. Chciałbym zdecydowanie pogratulować Turcji jej dotychczasowych działań w tym obszarze, w tym wysiłków ukierunkowanych na sprawę kurdyjską. Mimo wszystko, kto by pomyślał 10, a nawet 5 lat temu, że telewizja będzie nadawała programy w kurdyjskim języku?

Kiedy w połowie 2009 roku Turcja zapoczątkowała tzw. inicjatywę „demokratycznego otwarcia”, wywołało to niesłychaną debatę nie tylko w Parlamencie, ale też w mediach. Miałem wówczas nadzieję, że debata zaowocuje w końcu bardzo konkretnymi i mocno zakorzenionymi prawami dla wszystkich obywateli tureckich. W październiku pogratulowałem wszystkim moim tureckim partnerom odwagi w prowadzeniu tej debaty mimo publicznego sprzeciwu. Wezwałem ich do prowadzenia tej debaty przy pomocy bardzo konkretnych środków w celu dopełnienia omawianego otwarcia. Mimo zaangażowania w tę sprawę całej pozytywnej energii, Turcja znowu ujawniła swoją ciemną stronę, gdyż orzeczenie tureckiego Trybunału Konstytucyjnego spowodowało wznowienie ataków terrorystycznych. Nastąpiła fala aresztowań członków Partii Demokratycznego Społeczeństwa (DTP), a widmo zatrzymania nadal krąży wokół tureckich posłów do parlamentu. Grozi to też unicestwieniem omawianego otwarcia i mam złe przeczucia w tej sprawie. Chociaż ubolewam nad orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, to wiem, że ten sam Trybunał opowiada się też za wdrożeniem zaleceń Komisji Weneckiej. Ta Izba zawsze potępiała przemoc i terroryzm, opowiadając się za rozwiązaniami politycznymi. Pokój, bezpieczeństwo i dobrobyt tureckim obywatelom może jednak zapewnić tylko dialog z tureckim społeczeństwem i prawnie gwarantowane trwałe prawa, na czym my również bardzo skorzystamy.

Richard Howitt, w imieniu grupy S&D. – Pani przewodnicząca! Ubiegłoroczna zapowiedź demokratycznego otwarcia wzbudziła nadzieje na prawdziwy przełom, jeśli chodzi o poszanowanie praw Kurdów w obszarach języka, kultury i praw człowieka w Turcji i zamknięcie wieloletniego rozdziału przemocy oraz terroryzmu.

Dziś wieczorem Parlament jednak solidaryzuje się z Radą i Komisją, wyrażając poważne zaniepokojenie, że grudniowe orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego owszem doprowadziło do zamknięcia, ale partii politycznej, która miała głosy w przeważającej części tureckich obszarów zamieszkałych przez Kurdów, i którą krajowe stowarzyszenie do spraw praw człowieka określało mianem „naturalnego negocjatora” reprezentującego ludność kurdyjską.

Dwa lata temu osobiście uczestniczyłem jako obserwator w kongresie tej partii, w którym wzięło udział około 20 tysięcy osób, i osobiście mogłem się przekonać, jakim cieszyła się ona poparciem w oczach swych zwolenników.

Potwierdzam, że zamykaniu partii politycznych sprzeciwił się turecki premier, wydając oświadczenie w ślad za wspomnianym orzeczeniem, natomiast według dzisiejszych doniesień prasowych w Turcji partia rządząca zapowiedziała, że zamierza zapobiec dalszym bezpodstawnym delegalizacjom partii, dostosowując konstytucję do artykułu 11 europejskiej Konwencji o ochronie praw człowieka. Obietnice te trzeba urzeczywistnić.

Trudno nam jednak pogodzić się z faktem, że Turcja apeluje do partyzantów, aby zeszli z gór, skoro innych członków tej samej społeczności, którzy wybrali drogę demokracji, pokazuje się potem zakutych w kajdanki, w drodze do więzienia. Według doniesień, w więzieniach przebywa od 700 do 1 000 członków partii, a wielu z nich tylko dlatego, że odważyli się publicznie wypowiadać w swoim własnym języku.

Parlament Europejski powinien szczególnie potępić osadzenie w więzieniach dziewięciu wybranych burmistrzów z tej partii i wydanie zakazu w stosunku do dwóch posłów do parlamentu, wywodzących się z jej szeregów.

Za immunitetem posłów zarówno do naszego, jak i tureckiego parlamentu, przemawia fakt, że jako przedstawiciele narodu możemy się wypowiadać bez obaw. Obawy, z którymi musimy walczyć, a raczej muszą walczyć ci z nas, którzy chcą widzieć Turcję w Unii Europejskiej, to nieuzasadnione obawy większości społeczeństwa, że coś, co nazywamy prawami mniejszości, w wieloetnicznym kraju może zagrażać jedności państwa. W nowoczesnej Europie taka sytuacja po prostu nie ma miejsca.

Podsumowując, chcę powiedzieć, że tureckiej partii o nazwie Partia Demokratycznego Społeczeństwa już nie ma, ale nie można unicestwić jej celu, jakim jest demokratyczne społeczeństwo w nowoczesnej Turcji.

Sophia in 't Veld, w imieniu grupy ALDE. – (NL) Pani przewodnicząca! Przede wszystkim chcę się przyłączyć do pani poseł Oomen-Ruijten, składając serdeczne podziękowanie panu komisarzowi Rehnowi za cały trud, którym się wykazał w ostatnich latach. Podzielam też zapał hiszpańskiej prezydencji do prowadzenia negocjacji z Turcją.

Panie i panowie! Ja również ubolewam nad orzeczeniem tureckiego Trybunału Konstytucyjnego. Jest to wyraźny krok w tył, ale nie tracmy nadziei, że to tylko jeden krok, po którym Turcja wykona kilka kroków do przodu, gdyż musimy również przyznać, że obecny rząd turecki podjął wyraźne starania, by urzeczywistnić

demokrację, przyznając Kurdom należyte miejsce w społeczeństwie i systemie politycznym. Zaznaczyłabym jednak, że jeżeli chcemy wspierać ten proces demokratyzacji, rozwoju i reform w Turcji, to musimy jednoznacznie zaangażować się w sprawę pełnoprawnego członkostwa Turcji. Uważam, że musimy dodać energii również narodowi tureckiemu, a nie tylko tureckiej klasie politycznej, tak jak nie powinniśmy się wahać omawiać tymczasowych rozwiązań czy przestawiać słupki bramek w trakcie gry. Musimy przyjąć jednoznaczne zobowiązanie. Dotyczy to także tureckich partii politycznych, a zatem życzyłabym sobie, by zakopały topór wojenny w tej sferze i podjęły konkretne dążenia w kierunku reform.

W trakcie mojej ostatniej wizyty w Turcji w ramach wspólnej komisji parlamentarnej UE–Turcja zauważyłam ogromny postęp w obszarze społeczeństwa obywatelskiego. Przecież w końcu Turcja to nie tylko politycy i negocjatorzy; to także naród. Widzę, że naród turecki rzeczywiście podejmuje wyzwanie i ciężko pracuje nad reformą swojego własnego społeczeństwa. Musimy go z całego serca wspierać. Dlatego zalecałabym umocnienie uzgodnionego wcześniej filaru: nie tylko negocjacje, ale też inwestycje na rzecz lepszego wzajemnego poznania się. To był wyraźnie kolejny wątek. Mam nadzieję, że ta Izba również jednoznacznie zobowiąże się wspierać przedmiotowy proces przystąpienia.

Hélène Flautre, w imieniu grupy Verts/ALE. – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzy Rehn! Dziękuję za przypomnienie nam o tak późnej porze o konieczności omówienia sprawy demokratyzacji w Turcji, tematu, któremu poświęcił pan tak dużo pracy, za co serdecznie panu dziękuję.

Uważam, że kiedy rząd zapowiedział swoją demokratyczną inicjatywę i otwarcie na demokrację, wielu z nas przyznało jedynie, iż było to bardzo śmiałe posunięcie, wyrażając jednocześnie przekonanie o długiej drodze do spełnienia tych ambicji, drodze najprawdopodobniej pełnej całkiem niespodziewanych pułapek.

Zgodnie z tym, co pan powiedział, pierwszym takim zaskoczeniem było rozwiązanie DTP, ale uważam też, że wraz z delegacją DTP, zakaz angażowania się w działalność polityczną, który dotyczy kilkunastu wybranych członków tej partii, również eliminuje osoby, które były najbardziej zaangażowane w demokratyczny i polityczny dialog na rzecz rozwiązania problemu kurdyjskiego. To stawia pod znakiem zapytania wydane orzeczenie.

Następna sprawa to fala aresztowań, która w rzeczywistości eliminuje dzisiaj politycznych liderów, a tym samym również rzecznika ludności kurdyjskiej. Jak dotąd sprawa kurdyjska stanowi podstawowy problem procesu demokratyzacji w Turcji! Po pierwsze z uwagi na jego systematyczność, gdyż obejmuje wieloletnie cierpienia, przemoc, konflikty i wojnę, tragiczne piętno, którego dowody jeszcze istnieją, a piętno to dotyczy również wymiaru gospodarczego, społecznego, kulturowego i politycznego.

Przedmiotowy problem kurdyjski to także ogromne obciążenie dla procesu demokratyzacji. To obciążenie dla wolności wyrażania opinii, wolności prasy, praw obywateli oraz dla walki z cierpieniem. Kiedy zatem obserwuję, jak wykorzystuje się dzisiaj ustawodawstwo wymierzone przeciwko terroryzmowi do celów politycznego odwetu, to nabieram przekonania, że nadszedł najwyższy czas, abyśmy wsparli rząd i oczekiwali od niego podjęcia innej, skrajnie ambitnej inicjatywy na rzecz wyjścia z tej sytuacji, ponieważ wiemy, że nie wszystkie umocowane w Turcji grupy są zainteresowane demokratycznym rozwiązaniem problemu kurdyjskiego. Wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, tak jak sobie ją zdawaliśmy od samego początku.

Dlatego Turcja potrzebuje teraz naszego wsparcia, naszego niezawodnego wsparcia w tym procesie demokratyzacji. Pani poseł in 't Veld słusznie mówi, że takie niezawodne wsparcie musi obejmować odnowienie obietnicy członkostwa pod warunkiem sfinalizowania procesu demokratyzacji. Koniecznie należy coś takiego powiedzieć.

Następnie rząd będzie musiał ostatecznie opracować reformy, które nieuchronnie będą musiały zaowocować projektem nowej konstytucji. Pilne reformy będą oczywiście dotyczyły ustawodawstwa w sprawie partii politycznych. Obejmą one również reformę systemu wyborczego, która jest sprawą najwyższej wagi, jak również muszą zapewnić niezawisłość wymiaru sprawiedliwości. Rząd turecki musi teraz dzielnie i zdecydowanie wspierać te podstawowe filary demokratycznego państwa w Turcji.

Ponadto rząd ten musi podjąć również inicjatywę zachęcającą do zgody i pojednania, ponieważ polaryzacja społeczeństwa i sił politycznych w Turcji mogłaby mieć zgubne skutki dla dążeń do zgody potrzebnej do przyjęcia nowej konstytucji, której wszyscy z nadzieją oczekujemy.

Charles Tannock, w imieniu grupy ECR. – Pani przewodnicząca! System polityczny Turcji jest już dostatecznie dojrzały, by można go było uznać za pluralistyczną demokrację. Toczy się tam zdrowa debata polityczna, natomiast wyborcy mają prawdziwy wybór. Ponadto Turcja jest członkiem Rady Europy, co w oczywisty

sposób jest dla jej rządu wiążące, jeśli chodzi o przestrzeganie wspólnych standardów demokracji, praw człowieka i praworządności.

Stabilna i stała demokracja to oczywiście wstępny warunek ewentualnego członkostwa Turcji w UE. Istnieją jednak dwa obszary budzące niepokój.

Pierwszy to historia tureckich interwencji militarnych w proces polityczny. Chociaż armia jest bez wątpienia ważnym gwarantem sekularyzmu i stabilności, to próby osłabienia wybranego rządu na zawsze unicestwiłyby dążenia Turcji ukierunkowane na przystąpienie do UE.

Kolejny obszar budzący niepokój to dominacja AKP na scenie politycznej, wywołująca u niektórych obserwatorów lęk przed stopniowym tworzeniem państwa, które w rzeczywistości znajdowałoby się pod wodzą jednej partii. Po warunkiem, że będzie odbywało się to w sposób demokratyczny, nie możemy wnosić zastrzeżeń, nawet jeżeli niektórzy wyrażają obawy co do stosunkowo wysokiego progu dla parlamentarnej reprezentacji w Turcji, który wynosi 10 %, eliminując w oczywisty sposób mniejsze partie z parlamentarnego procesu.

Delikatnie islamistyczne skłonności AKP są jednak również niepokojące w opinii niektórych, a rosnąca popularność tej partii wskazuje na zmianę paradygmatu w charakterze tureckiego społeczeństwa. Do tej pory świecka kemalistyczna tradycja bardzo dobrze służyła tureckim skłonnościom euroatlantyckim, ale jej stopniowe wygasanie w związku ze zmianami demokratycznymi wskazywałaby, że wyznawcy wizji Atatürka nie za bardzo ją docenili. Dla dobra tureckiego społeczeństwa, demokracja musi być pluralistyczna, świecka i oparta na poszanowaniu praw człowieka, w tym także praw mniejszości kurdyjskich.

Jeszcze jeden powód do niepokoju to oczywiście fakt, że Turcja należy do Organizacji Konferencji Islamskiej (OIC), w której wspólne zachodnie wartości, które wszyscy podzielamy w Unii Europejskiej, nie są tak oczywiste, ponieważ OIC za podstawę praw człowieka w świecie Islamu przywołuje prawo szariat. Uważam, że to doprowadzi któregoś dnia do poważnych konfliktów interesów, kiedy Turcja przystąpi do Unii Europejskiej.

Takis Hadjigeorgiou, w imieniu grupy GUE/NGL. – (EL) Pani przewodnicząca! Jako cypryjski poseł do Parlamentu Europejskiego, mówiąc o Turcji, zawsze czuję się w obowiązku wyrazić nasze poparcie dla przystąpienia tego kraju do UE, oczywiście z zastrzeżeniem wymienionych warunków wstępnych i szeroko zakrojonej demokracji.

Jak możemy pomóc w demokratyzacji Turcji? To temat rzeka. Uważam, że można to osiągnąć, przedstawiając Turcji prawdę. Tak, Turcja robi postępy. Wiele z nich jest godnych uwagi. Powinniśmy powiedzieć Turcji, jak bardzo są one godne tej uwagi.

Turcja przeistoczyła się w cmentarz partii politycznych. Na podstawie orzeczeń Sądu Najwyższego pogrzebano trzynaście partii. Ostatnio delegalizowano DTP; dwustu członków partii, dziewięciu burmistrzów, sześciu byłych burmistrzów i dwóch byłych liderów tej partii przebywa w więzieniach. Czy można mówić o tendencjach demokratycznych w takim państwie, ponieważ wprowadziło ono telewizję w języku kurdyjskim? Jesteśmy sąsiadami Turcji i apelujemy do państwa, by wyciągali państwo wnioski z naszych doświadczeń jako sąsiadów, a nie koncentrowali się na naszych słabych stronach. Turcja będzie się demokratyzowała, jeżeli będziemy z nią rozmawiać otwarcie i stanowczo.

Nikolaos Salavrakos, w imieniu grupy EFD. – (EL) Panie ministrze! Z zadowoleniem przyjmuję tę powściągliwą oraz – jeżeli wolno mi tak powiedzieć – rozsądną analizę panów Lópeza Garrido i Olli Rehna, któremu gratuluję i życzę sukcesów na nowym stanowisku.

Nie ma wątpliwości, że Turcja to duży muzułmański kraj o ogromnym znaczeniu strategicznym. Nie chcę powtarzać opinii innych posłów, z którymi się zgadzam. Na podstawie analizy informacji na temat tego kraju odnoszę jednak wrażenie, że istnieją tam liczne ośrodki władzy, które nie są w stanie współdziałać i wzajemnie sobie zaprzeczają. I tak, podczas gdy rząd Erdoğanusa usiłuje się przedstawić jako reprezentujący umiarkowane poglądy, siły zbrojne kraju wykazują agresję wobec Grecji, nieustannie naruszając grecką przestrzeń powietrzną i nękając Frontex.

Jednocześnie ostatnio zauważono wyraźnie powtarzającą się tendencję wymiaru sprawiedliwości w tym kraju do obalenia rządu w taki sam sposób, jak to miało miejsce dwa lub trzy lata temu w przypadku rządu Erbakana.

W końcu okazuje się też, że rząd turecki nie jest w tej chwili w stanie zachować w kraju powszechnej suwerenności, która charakteryzuje demokrację, i planuje nowy rodzaj Wspólnoty Ottomańskiej, na co wskazuje opinia wyrażona przez pana Davutoglu'a i powtórzona przy okazji jego ostatniej wizyty w Libanie przez pana Erdoğan.

Również wydają mi się dziwne poczynania rządu tureckiego pod względem pokojowego nastawienia do Iranu i jego programu nuklearnego, wbrew opiniom społeczności międzynarodowej, zwłaszcza Unii Europejskiej i USA.

Oprócz tego, wbrew planowi działań dla Ankary i międzynarodowym umowom, Turcja umożliwia ruch nielegalnych imigrantów przez swoje terytorium do Unii Europejskiej, a być może nawet do niego zachęca, nie wywiązując się również ze swoich zobowiązań w kwestii przyznania praw do dokowania i lądowania cyprijskim statkom powietrznym i morskim.

Jednocześnie prymas kościoła ortodoksyjnego, patriarcha Bartholomaios, niekwestionowany przywódca duchowy setek milionów ortodoksyjnych chrześcijan, osobiście przystąpił do walki i wyraźnie oraz otwarcie przedstawił w zarysie sytuację patriarchatu, skarżąc się na przypadki naruszania wolności religijnej i praw mniejszości. Dlatego uważam, że przed Turcją jeszcze długa droga do Unii Europejskiej.

Barbara Matera (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Zgodnie z uwagami poczynionymi przez niektórych posłów, ja również uważam, że proces demokratyzacji w Turcji to coś na wzór ważnej podróży, która pozwoli temu krajowi przybliżyć się do Unii Europejskiej, oraz że nasze współistnienie w tej Unii musi opierać się na niezbywalnych zasadach i wartościach, których uznanie jest wstępnym warunkiem przystąpienia jakiegokolwiek państwa.

Dotyczy to również Turcji, która musi przeprowadzić reformy konieczne do zagwarantowania demokracji, praworządności oraz ochrony praw człowieka i mniejszości. Podstawę demokratycznego społeczeństwa stanowi przede wszystkim pluralizm kulturowy, religijny i polityczny, ale uznanie tej podstawy to trudny proces, przeplatany uwarunkowaniami historycznymi, etnicznymi i religijnymi. Wydarzenia mające miejsce w związku z orzeczeniem tureckiego Trybunału Konstytucyjnego delegalizującym Partię Demokratycznego Społeczeństwa, partię bliską mniejszości kurdyjskiej, to jeden z przykładów w ramach takiego procesu. Dowodzi on, że delegalizacja partii i usunięcie wybranych przedstawicieli ze stanowisk to zawsze bardzo ważne wydarzenia, gdyż stanowią naruszenie osobistych swobód i zasad demokracji.

Proces demokratyzacji w Turcji bez wątpienia uzależniony jest od rozwiązania problemu kurdyjskiego. Unia Europejska musi przyjąć zdecydowane zobowiązanie polityczne wraz z władzami zaangażowanych krajów, współdziałając przy tym z Organizacją Narodów Zjednoczonych. Nie ma demokracji bez pluralizmu, co wielokrotnie powtarzał Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu.

Dlatego wyrażam nadzieję, że turecki system polityczny może się szybko rozwijać zgodnie z tymi zasadami. Jeżeli Turcja zdoła sprostać temu zadaniu, to jej przystąpienie do Europy może być dla nas jedynie wielką szansą.

Raimon Obiols (S&D). – (ES) Wydaje mi się, że można całkiem śmiało powiedzieć, iż od czasu rozpoczęcia z Turcją negocjacji w sprawie członkostwa, co miało miejsce na podstawie jednogłośnej zgody Rady, cały proces zasługuje na pozytywną ocenę. Pomógł on w realizacji procesu demokratyzacji i zmian w Turcji. Oczywiście jest jednak, że występuje tam jeszcze mnóstwo problemów, że postępowi towarzyszy wsteczność, a niekiedy dochodzą do nas złe wiadomości – takie jak na przykład ostatnia delegalizacja kurdyjskiej partii DTP, oraz że przed nami jeszcze długa i niezwykle skomplikowana droga.

My tu w Parlamencie zwykliśmy mawiać, co inni powinni zrobić. Sądzę, że dobrze by było, gdybyśmy również wyrazili, jakie jest stanowisko większości w związku z dalszymi negocjacjami z Turcją. Uważam, że pani poseł Ria Oomen-Ruijten odzwierciedliła to w swoim sprawozdaniu, które cieszy się poparciem większości, a pani poseł opowiedziała się w nim za nie ustanawianiem kryterium dwóch wag i dwóch środków w procesie negocjacyjnym, za stanowczym i jasnym określeniem naszych zamiarów oraz przeciwko sprzecznym informacjom, gdyż mogłoby to w rzeczywistości skutkować błędnym kołem, w którym europejska niechęć, dwuznaczności oraz sprzeczności mogą stanowić pożywkę dla reakcjonistów lub przeciwników członkostwa Turcji w Europie, grup nacjonalistycznych lub tym podobnych ugrupowań, które są przeciwne integracji europejskiej.

W tym znaczeniu chciałbym wyrazić moje zadowolenie z interwencji Rady i Komisji. Pozwólmy sobie na improwizację. Nie znamy wyniku, ale musimy dotrzymać danego słowa, bo *pacta sunt servanda*.

Realizujemy proces negocjacji w sprawie członkostwa Turcji w Unii Europejskiej i musimy wyrażać się również jasno oraz dokładnie, zachowując oczywiście ostrożność w tym pozytywnym nastawieniu.

Sarah Ludford (ALDE). – Pani przewodnicząca! Wiele reform, o które nieustannie apelujemy sprowadza się w Turcji do historii ciągłych delegalizacji kurdyjskich partii politycznych, z których delegalizacja DTP w ubiegłym miesiącu jest zaledwie ostatnia.

Ciągły brak reformy konstytucji, ustawy o partiach politycznych i wymiaru sprawiedliwości, jak również nieustanne zaangażowanie wojska w politykę, to wszystko składa się na nieustający sabotaż wobec kurdyjskiej demokratycznej reprezentacji politycznej. Delegalizacje te mają również formę działań sabotażowych wobec demokratycznego otwarcia zapoczątkowanego w ubiegłym roku przez rząd Erdoğan, które słusznie cieszyło się tak szerokim poparciem. Jedynym sposobem na trwałe rozwiązanie problemu kurdyjskiego w Turcji jest rozwiązanie polityczne, które jest również najlepszym sposobem walki z kurdyjskimi separatystami z Partii Pracujących Kurdystanu (PKK).

Komisarz Rehn wspominał o aresztowaniu kilkunastu burmistrzów i polityków z DTP, ale według moich informacji w więzieniach przebywa około 1 200 działaczy, w tym członkowie partii BDP, którą utworzono po delegalizacji DTP. Nie mam pojęcia, w jaki sposób rząd zamierza umocnić to swoje demokratyczne otwarcie w tym kontekście. Kto decyduje o tych zatrzymaniach? Słyszałam, jak ktoś powiedział – myślę, że był to Richard Howitt – że premier Erdoğan potępił delegalizację DTP, chociaż przyznaję, iż przeoczyłam ten fakt. Cynik mógłby powiedzieć, że z wyborczego punktu widzenia delegalizacja DTP jest na rękę partii AKP, gdyż rywalizują one ze sobą w wyborach na południowym wschodzie.

Zgadzam się z takimi osobami jak panie in 't Veld i Flautre, że solidne i wiarygodne zapewnienie Turcji o jej przystąpieniu do UE pod warunkiem spełnienia kryteriów kopenhaskich to nasz najlepszy argument przemawiający za demokratyzacją w Turcji – niezależnie od tego, że również sami sobie go zawdzięczają. Turcja to ważny kraj o wielu ogromnych zaletach. To kraj, który potrzebuje demokracji i na nią zasługuje.

Na koniec chcę osobiście podziękować panu komisarzowi Rehnowi za wszystko, co uczynił dla rozszerzenia w ostatnich pięciu latach, nie tylko w przypadku Turcji, ale również w przypadku tak bliskich memu sercu Bałkanów Zachodnich. Mam nadzieję, że wkrótce powitamy go na nowym stanowisku.

Franziska Keller (Verts/ALE). – Pani przewodnicząca! Podzielam zdanie tych, którzy powiedzieli, że demokratyczne otwarcie umożliwiło pewnego rodzaju postęp, jakiego nie odnotowano w niektórych latach, skutkując rozwojem, chociaż kilka lat wstecz myśleliśmy, iż jest to niemożliwe.

Przyłączam do tych, którzy doceniają znaczenie kontynuacji i umocnienia tego otwarcia na demokrację. Dodałabym jeszcze, że musimy monitorować faktyczny przebieg reform – nie tylko na papierze w formie przepisów prawa, lecz także sposób ich praktycznego wdrażania w danej dziedzinie.

Ponieważ wyrażnie wszyscy podzielamy pochlebną opinię co do realizowanych reform, musimy te reformy również wspierać. Samo żądanie reform i powtarzanie, że Turcja nie ma szans na uczciwy proces akcesyjny, nie przyniesie żadnych skutków. Jeżeli chcemy reform, to musimy pokazać, że ich wdrażanie faktycznie doprowadzi do uczciwego procesu akcesyjnego ukierunkowanego na faktyczne przystąpienie.

Pod tym względem to godne ubolewania, że z chwilą przejścia prezydencji pan Zapatero tak znacznie osłabił swoje wcześniejsze zobowiązanie do uczciwego procesu akcesyjnego.

Ponieważ jednak zobowiązanie to przyjęliśmy jako UE, to uważam, że powinniśmy go dotrzymać: w polityce zagranicznej musimy być wiarygodni. Chciałabym zatem wiedzieć, czy przedstawiciel prezydencji może nam teraz wyjaśnić, w jaki sposób, jeżeli pan Zapatero nadal podtrzymuje swoje zobowiązanie, będą państwo dążyli do jego realizacji w Radzie, skoro niektórzy jej członkowie są nastawieni raczej sceptycznie.

Jan Zahradil (ECR). – (CS) Przemawiam z pozycji kogoś, kto popiera przystąpienie Turcji do Unii Europejskiej na warunkach pełnoprawnego członka, a nie na zasadzie substytutu czy pewnego rodzaju uprzywilejowanego partnera. Chciałbym też dodać kilka krytycznych uwag pod naszym adresem. Postrzegamy Turcję z pozycji organizacji, która obiecała temu państwu pełnoprawne członkostwo w Unii Europejskiej, ale która jednocześnie nie może mu zagwarantować, że pod spełnieniu wszystkich wymaganych przez nas warunków naprawdę zostanie on pełnoprawnym członkiem.

Stanowisko Parlamentu Europejskiego w tej kwestii jest jasne. Instytucja ta wyraziła swoją jednoznaczną zgodę; stanowisko Komisji Europejskiej również jest jasne i pod tym względem mogę tylko przyłączyć do pochwał kierowanych pod adresem komisarza Rehna, za jego obiektywizm i wspianą pracę, którą wykonał

w tej sprawie w ostatnich pięciu latach. Stanowisko Rady Europejskiej jest niewyraźne, ponieważ rządy niektórych państw członkowskich po prostu odmawiają złożenia jaśniejszej deklaracji, że Turcja będzie mogła zostać pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej po spełnieniu wszystkich warunków. W tej sytuacji popadamy w obłudę i stajemy się niewiarygodni, a zatem trudno jest nam wysuwać żądania wobec kogoś, komu nie możemy zagwarantować, że dotrzymamy naszych obietnic.

Po drugie, demokracja turecka jest po prostu nieco specyficzna sama w sobie. Chociaż słusznie nalegamy na ten kraj, aby przybliżył swoje standardy do standardów europejskich, przykładowo ograniczając rolę swojej armii, to powinniśmy również zdawać sobie sprawę, co to będzie oznaczać i jaki wpływ będzie miało na strukturę tureckiego społeczeństwa i cały charakter tureckiej demokracji. Obawiam się, że nasza mechaniczna ocena kryteriów demokratyzacji mogłaby bardziej zaszkodzić niż pomóc i zalecałbym więcej wrażliwości, reakcji i zrozumienia dla Turcji w tej sprawie.

Søren Bo Søndergaard (GUE/NGL). – (DA) Panie komisarzu Rehn! W tłumaczeniu pańskiego przemówienia przez słuchawki słyszałem, jak mówił pan, że podróż jest równie ważna jak miejsce przeznaczenia. Muszę powiedzieć, że zdecydowanie nie zgadzam się z tym stwierdzeniem. Możemy pomagać tylko na tym etapie podróży, który prowadzi do demokracji w Turcji. Dla kontrastu powiem, że musimy sprzeciwiać się każdemu etapowi podróży, który zmierza w złym kierunku. Słowom musi towarzyszyć również działanie. Chciałbym wiedzieć, jak długo Komisja będzie akceptowała wykorzystywanie części pomocy UE na rzecz przystąpienia w celu nagradzania politycznych sprzymierzeńców partii rządzącej, kiedy dyskryminuje się mniejszości etniczne i religijne, czego dowiodło ostatnie dochodzenie. UE powinna coś z tym zrobić!

29 grudnia do siedziby DTP przysłała policja, aby aresztować Ahmeta Türka – gdzie była wtedy Komisja i gdzie była Rada? Czy Komisja i Rada podejmą się uczestniczyć w procesie i opowiedzieć się za prawami człowieka?

Na koniec mam pytanie dotyczące burmistrza Diyarbakiru, pana Baydemira, któremu władze tureckie uniemożliwiły przybycie do tego Parlamentu: czy zostanie złożony w tej sprawie protest wobec Turcji?

Gerard Batten (EFD). – Pani przewodnicząca! Turcja przeprowadza wybory, ale to nie jest demokracja w zachodnim znaczeniu tego słowa. Można tam delegalizować partie polityczne, system prawny jest skorumpowany, łamie się tam prawa człowieka, a wolność słowa i wolność zrzeszania się nie mają takiej formy jak w Wielkiej Brytanii czy w większości państw europejskich.

Cały czas prześladowane są tam mniejszości chrześcijańską i niestety, ale ma to coraz częściej miejsce w większości krajów islamskich.

Reformy Kemala Atatürka w dwudziestych latach ubiegłego wieku były godne pochwały, gdyż odbiegały od przeżytków Imperium Otomańskiego i najgorszych wczesnośredniowiecznych praktyk islamskich, wprowadzając Turcję w XX wiek.

Nawet te osiągnięcia są teraz zagrożone z powodu rosnącej potęgi fundamentalistycznych ruchów islamistów, finansowanych przez takie kraje jak Arabia Saudyjska – Wersal zachodnich dochodów z ropy – oraz umiejętnie wspieranych za sprawą biertnej kapitulacji cywilizacji zachodniej.

Ta debata to oczywiście kolejny mały krok na drodze ku przyjęciu Turcji do Unii Europejskiej. Przystąpienie Turcji do Unii Europejskiej entuzjastycznie wspierają takie brytyjskie partie jak Partia Konserwatywna, Partia Pracy i Liberalni Demokraci. Oczekują, aby powitać setki tysięcy, a nawet miliony tureckich imigrantów, którzy przybędą do Wielkiej Brytanii po przystąpieniu Turcji do UE.

Proszę sobie tylko wyobrazić, jak Turcja przystąpi do Unii Europejskiej i zacznie stosować takie wspólne procedury jak europejski nakaz aresztowania. Brytyjcy wyborcy powinni sobie wyobrazić swoją potencjalną bezpłatną podróż tureckim Midnight Express za sprawą kurtuazji Liberalnych Demokratów, Partii Pracy i konserwatystów, po czym powinni odpowiednio zagłosować.

Niestety, ale Turcja chce przystąpić do Unii Europejskiej, ponieważ ma nadzieję na wielkie dotacje z pieniędzy europejskich podatników oraz na pozbycie się milionów swoich ubogich i niezatrudnionych obywateli, których chce wyeksportować do zachodnich krajów, takich jak Wielka Brytania, w których albo będą pracować za niskie wynagrodzenie albo będą korzystać z systemu świadczeń.

Nie jest to z pewnością pozytywna wizja dla dumnego narodu. Dobrze życzę Turkom i mam nadzieję, że w porę osiągną faktyczną demokrację, ale mam również nadzieję, iż skorzystają z rad Partii Niepodległości Zjednoczonego Królestwa i nie przystąpią do Unii Europejskiej, ale zachowają swoją wolność i niezależność.

Anna Maria Corazza Bildt (PPE). – Pani przewodnicząca! Na wstępie chciałabym wyrazić uznanie dla oświadczeń Komisji i Rady oraz pogratulować i podziękować panu komisarzowi Olli Rehnowi za jego osobiste zaangażowanie w sprawę członkostwa Turcji w Unii Europejskiej.

Stosunki UE z Turcją mają długą historię i są korzystne dla obu stron. Tak jak inne kraje kandydujące, Turcja również musi przestrzegać zasad demokracji, wolności i praw człowieka oraz musi dostosować swój system prawny do wspólnotowego dorobku prawnego. Chciałabym przyłączyć do moich kolegów, którzy wyrazili uznanie dla dotychczasowych postępów Turcji, ale dostrzegam także wiele przeszkód, które nadal się pojawiają na drodze Turcji do przystąpienia, takich jak dla przykładu wolność wyrażania opinii i prawa mniejszości kurdyjskiej, o których mówili moi koledzy.

Chcę wyrazić zaniepokojenie orzeczeniem tureckiego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie delegalizacji Partii Demokratycznego Społeczeństwa i pozbawienia praw jej demokratycznie wybranych obywateli. To jednak nie może być przyczyną opóźnienia negocjacji w sprawie przystąpienia z Turcją. Europejska perspektywa to siła napędowa demokratycznych reform. Brak zaangażowania z naszej strony byłby negatywną oznaką dla narodu tureckiego. Nasza niepewność kosztuje. Mogłaby ona osłabić zachodzący obecnie proces demokratyczny. Polityka UE nigdy nie powinna opierać się na obawach. My, Europejczycy, powinniśmy wspierać reformy. Będą one trwały, będą złożone i będą również niepowodzenia, ale nigdy nie powinniśmy odstępować od kryteriów kopenhaskich. Nigdy nie powinniśmy rezygnować z naszego zaangażowania w członkostwo Turcji. U wylotu tunelu musi jasno przyswiecać światło.

W związku z tym apeluję do Turcji, by kontynuowała proces demokratycznych reform. Uważam, że powinniśmy zobowiązać się do ich wspierania.

Maria Eleni Koppa (S&D). – (EL) Pani przewodnicząca! Poparliśmy perspektywę przystąpienia Turcji, mając nadzieję, że przyczyni się to przede wszystkim do kompleksowej reformy demokratycznej. Niestety, ale wyniki po kilku latach są bardzo kiepskie. Reform zaniechano, natomiast te wdrożone podlegają zasadniczo martwym przepisom prawa. Okazało się, że wstrzymano nawet postęp w rozwiązaniu sprawy kurdyjskiej, w którym pokładano tak wielkie nadzieje.

Turcja, aby mogła przystąpić do Unii, musi wykazać się rzeczywistym przestrzeganiem praw człowieka, mniejszości, wolności religijnej oraz poszanowaniem partii politycznych i ich demokratycznie wybieranych przedstawicieli. Parlament Europejski poparł demokratyczne otwarcie zapowiedziane przez rząd turecki. Tłumienie wolności i aresztowania tysięcy obywateli oraz setek przedstawicieli politycznych to jednak działania niedopuszczalne, podważające wiarygodność wszelkich oświadczeń na temat kontynuacji reform.

Ponadto podstawowym elementem demokracji jest całkowity rozdział władzy politycznej i militarnej. Nie możemy mieć kraju kandydującego, w którym armia nie podlega całkowitej kontroli politycznej, nawet po tak wielu latach.

Turecka perspektywa europejska jest i musi być przedmiotem naszego zaangażowania, ale pod warunkiem, że Turcja zobowiąże się do propagowania zasad i celów Unii w praktyce.

Johannes Cornelis van Baalen (ALDE). – (NL) Pani przewodnicząca! Turcję trzeba traktować uczciwie. Oznacza to, że Unia Europejska musi również uczciwie popatrzeć w lustro. Ważne znaczenie mają tu kryteria kopenhaskie, które są wszystkim znane. Muszą one być spełnione. Proces przystąpienia to proces otwarty, co zostało powiedziane również wtedy, gdy przystępowaliśmy do negocjacji w sprawie przystąpienia. Oznacza to, że przedmiotowe kryteria mają kluczowe znaczenie i to na ich podstawie zapadnie decyzja, czy Turcja może przystąpić do UE. Demokracja jest oczywiście konieczna. Oznacza to, że UE musi także za wszelką cenę dążyć do wspierania demokracji w Turcji. Dziwne jest zatem, że program przedakcesyjny, program pomocy przedakcesyjnej, jest tak słabo wdrażany. Trybunał Obrachunkowy Unii Europejskiej wyraźnie oświadczył, że ustanowiono zbyt wiele priorytetów, co skutkuje brakiem priorytetów, wskazując przede wszystkim na pomoc ukierunkowaną na demokrację. Chciałabym wiedzieć, jaka jest opinia Komisji na temat krytyki Trybunału Obrachunkowego, oraz w jaki sposób zapewni ona prawidłową organizację pomocy przedakcesyjnej.

Geoffrey Van Orden (ECR). – Pani przewodnicząca! Nie jestem całkowicie pewien, dlaczego prowadzimy tę debatę akurat teraz. Być może dlatego, że właśnie mija trzy lata od śmierci Hrant'a Dinka i nadal istnieją poważne pytania, na które należałoby odpowiedzieć w związku z tym przestępstwem.

Poznałem Dinka po procesie Orhana Pamuka. Śmierć Dinka była oczywiście ogromną tragedią i jako przyjaciel Turcji nie omieszkalem zaznaczyć uszczerbku dla pozycji Turcji, jeśli chodzi o ograniczanie

wolności wyrażania opinii i przewrażliwienie na tle krytyki państwa tureckiego. Umacnianie demokracji leży jednak niezaprzeczalnie w interesie samej Turcji.

Popieram także stwierdzenie, że Turcja to wiekowy i zjednoczony kraj, który przez ponad osiemdziesiąt lat przyglądał się Zachodowi. Zgadzam się z koniecznością zapewnienia silnej armii tureckiej i uznaję też kluczowe geostrategiczne znaczenie Turcji. Właśnie z tych powodów jestem przekonany, że powinniśmy bardzo wspierać Turcję, a nie szukać nieustannie sposobu na jej krytykowanie i pogrążanie.

Delegalizacja partii politycznych to oczywiście z zasady zły pomysł, chociaż istnieją wyjątki od tej reguły. Wszyscy wiemy, że organizacje terrorystyczne mają swoje polityczne fronty i to bardzo subtelna decyzja, czy front taki należy pozostawić samemu sobie, czy też go wyeliminować. PKK ma oczywiście swoje fronty polityczne.

Powiem tylko słowo o PKK, gdyż partia ta kontynuuje swoją działalność jako organizacja terrorystyczna. Oczywiście jest, że PKK działa w ramach sieci przestępczych, obejmujących swym zasięgiem całą Europę. PKK jest jak mafia o przestępczej strukturze, mnożąca swoje fundusze i wzmacniająca wsparcie. Zaangażowana jest w wiele obszarów przestępczości zorganizowanej takich jak unikanie podatków, podrabianie pieniędzy, handel żywym towarem, a jednym z głównych źródeł finansowania jest dla niej oczywiście handel narkotykami. Wydaje mi się, że powinniśmy bardziej skoncentrować się na rozwiązaniu takich problemów w naszych własnych krajach, pomagając w ten sposób Turkom, a nie ciągle ich krytykować i pogrążać.

Jürgen Klute (GUE/NGL). – (DE) Pani przewodnicząca! Chciałbym jeszcze raz zaznaczyć, że delegalizacja kurdyjskiej Partii Demokratycznego Społeczeństwa oznacza, że rząd turecki zdelegalizował w ostatnich latach w sumie 27 kurdyjskich partii. Właśnie usłyszeliśmy, że od czasu tej delegalizacji aresztowano ponad tysiąc osób. Uważam, że nie można mówić o demokracji w kraju, w którym rutynowo delegalizuje się partie polityczne. Delegalizacja 27 kurdyjskich partii to wyczyn, który można by umieścić w księdze rekordów Guinnessa.

Sprawa nie dotyczy tylko mniejszości w Turcji – i o tym chciałbym ponownie wspomnieć w tej chwili. Obecnie ma miejsce strajk pracowników sektora tytoniu w firmie Tekel, bardzo intensywny i coraz bardziej nasilający się. Kilkanaście tysięcy pracowników rozpoczęło dzisiaj strajk głodowy, aby umocnić swoje prawa. W ich odczuciu byli oni poważnie ciemieni przez rząd oraz władze Turcji. Należy koniecznie uwzględnić ten aspekt, ponieważ ochrona praw pracowników i związków zawodowych to nieodłączny element demokracji. Związki zawodowe i mniejszości w Turcji czekają na wyraźną i jednoznaczną opinię tej Izby.

Sari Essayah (PPE). – (FI) Pani przewodnicząca, panie komisarzu Rehn! Piastował pan bardzo wymagające stanowisko w poprzedniej Komisji i pańska nowa rola też nie może być zbyt łatwa.

Turecki postęp demokratyczny uległ ostatnio zahamowaniu, a sprawa kurdyjska nie jest tu jedynym powodem do niepokoju. Poprawy wymaga status dzieci i kobiet, zwłaszcza na obszarach wiejskich. Turcja była przez lata opieszła, jeśli chodzi o ochronę praw mniejszości religijnych takich jak alawici czy chrześcijanie.

O pozycji patriarchy już tu wspomniano. Ortodoksyjni wyznawcy byli dyskryminowani i prawdopodobnie pozostało ich w Turcji zaledwie około 3 tysiące. Zupełnie niezrozumiałe jest prawo, które stanowi, że ortodoksyjni księża, biskupi i patriarchowie muszą być obywatelami tureckimi. Patriarcha to głowa kościoła na całym świecie, a zatem bezdyskusyjnie może być wybrany z dowolnego kościoła danego wyznania. Podobnie należy zagwarantować ochronę majątku kościoła, natomiast majątek pozyskany nielegalnie trzeba zwrócić. W Izbie tej sporządzono listę podpisów pod pisemnym stanowiskiem, które przyjęto, aby poprzeć otwarcie duchownego seminarium na wyspie Halki. Ostatnią osobą, która apelowała o otwarcie tego seminarium był prezydent Barack Obama.

Jeżeli Turcja ma chronić praw mniejszości chrześcijańskiej w ten sposób, to stanowiłaby wzorcowy przykład dla innych narodów muzułmańskich, zachęcając ich do zagwarantowania takich samych praw chrześcijanom, jakie kraje chrześcijańskie gwarantują ich mniejszościom muzułmańskim.

Panie komisarzu! Często zadajemy tu pytanie, czy Turcja jest gotowa przystąpić do UE. Uważam, że to UE powinna uczciwie zadać sobie pytanie, czy w rzeczywistości jest gotowa przyjąć Turcję jako członka. Powiedział pan również, że podróż jest równie istotna, jak miejsce przeznaczenia. Musimy pamiętać, że demokratyczny postęp Turcji jest nie tyle ważny dla UE, ile dla samych obywateli Turcji. Dlatego warto kontynuować tę podróż, nawet jeżeli nie zgadzamy się w kwestii jej punktu docelowego.

Emine Bozkurt (S&D). – (NL) Pani przewodnicząca! Rząd turecki zapoczątkował demokratyczną inicjatywę ukierunkowaną na demokratyzację kraju oraz poprawę w obszarze praw kulturowych Kurdów. To był odważny krok naprzód. Delegalizacja partii politycznych to jednak duży krok do tyłu. Demokratyczne państwo prawa musi zawsze umożliwiać demokratyczną dyskusję, w której mogą zabrać głos wszyscy obywatele. Delegalizacja Partii Demokratycznego Społeczeństwa (DTP) nie prowadzi do sukcesu tej demokratycznej inicjatywy. Mało brakowało, a osiemnaście miesięcy temu rządzącą Partię Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) spotkałby taki sam los. Oczekuję, że Turcja zmieni jak najszybciej swoją konstytucję, dostosowując ją do kryteriów określonych przez Komisję Wenecką i uniemożliwiając delegalizację partii politycznych. W sprawę tę muszą zaangażować się wszystkie partie; przecież mogłby je spotkać taki sam los. Ponadto należy koniecznie wprowadzić system partyjny, który zapewniłby lepszą reprezentację społeczeństwa tureckiego. Można to uczynić, obniżając drastycznie wysoki, 10 % próg wyborczy. Trzeba zapobiegać wykorzystywaniu delegalizacji partii jako stawki w grze politycznej. Turcja musi niezwłocznie nad tym popracować, korzystając ze wsparcia Europy. Nie pozostaje mi nic innego, jak podziękować panu komisarzowi Rehnowi za wspólną współpracę. Życzę mu wszelkich sukcesów na nowym stanowisku.

Olle Schmidt (ALDE). – (SV) Rozszerzenie pozwoliło UE umocnić podstawowe wartości takie jak demokracja i prawa człowieka na naszym kontynencie, wprowadzając warunki sprzyjające praworządności opartej na niezawisłych sądach i organach prawnych z funkcjonującą demokracją rynkową – gwarantując stabilność i pokój w Europie.

Postęp ten należy koniecznie kontynuować. Dlatego Turcję należy przyjąć do UE. Zbyt wielu w tym Parlamencie i w rządach UE dąży do wycofania się z obietnic złożonych Turcji jako krajowi kandydującemu. To ujmą na honorze, skutkująca niepewnością nie tylko w Turcji, ale i w innych krajach kandydujących. Oczywiście Turcja nie może przystąpić do UE do czasu spełnienia wszystkich kryteriów. UE musi określić dokładne kryteria, ale jednocześnie musi wspierać ten kraj, aby mógł on w rzeczywistości te kryteria spełnić.

Jak już wspomniano, Turcja dokonała pewnego postępu; niestety, ale sytuacja nadal jest bardzo niejednoznaczna. Nadal istnieją tam poważne słabe strony. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego dotyczące delegalizacji największej partii kurdyjskiej jest oczywiście nie do przyjęcia i blokuje członkostwo Turcji.

Chciałbym również poruszyć inną sprawę związaną z członkostwem Turcji. Sądzę, że mój kolega poseł z Danii poruszył już tę sprawę. W ubiegłym tygodniu szwedzkie radio doniosło o audycie, w którego wyniku ujawniono poważne uchybienia w wykorzystaniu funduszy UE w Turcji. Pieniądze nie trafiają do tych, którzy ich najbardziej potrzebują. Skrytykowano również słabe działania następcze oraz fakt, że ludność obszarów wiejskich, czyli takie mniejszości jak Kurdowie i Asyryjczycy, nie korzystają z pomocy UE. Nieuczciwie traktuje się też kobiety. Zasady wnioskowania o finansowanie są złożone i trudne do zrozumienia. Razem z moim kolegą, panem Färmem, zwróciliśmy się do pana komisarza Rehna, aby zagłębił się w tę sprawę w ostatnich dniach jego urzędowania na stanowisku komisarza ds. rozszerzenia. Oczekujemy rychłej odpowiedzi. Na koniec chcę podziękować panu Rehnowi za znakomitą pracę na stanowisku komisarza ds. rozszerzenia, życząc mu powodzenia na nowym stanowisku.

Frieda Brepoels (Verts/ALE). – (NL) Pani przewodnicząca! Zapowiedziane przez turecki rząd demokratyczne otwarcie sprowadzono do roli demokratycznych negocjacji. Delegalizacją Partii Demokratycznego Społeczeństwa (DTP) po raz kolejny zniszczono, a tym samym zanegowano wolność wyrażania opinii przez społeczeństwo kurdyjskie, wolność zrzeszania się i politycznego zaangażowania. Brak demokracji, wiodąca rola armii i policji, bardzo wysoki 10 % próg wyborczy, brak reformy konstytucji oraz prawa dotyczącego partii politycznych, prześladowanie i więzienie kurdyjskich polityków i bojowników – wszystko to wskazuje, że Ankara nie jest wyraźnie w stanie rozwiązać problemu praw mniejszości w dojrzały sposób. Każdorazowo, gdy Turcja otwiera drzwi dla demokratyzacji, zatrząskuje jakieś inne. Zastanawiam się, czy proces ten można nadal nazywać demokratycznym otwarciem. Chciałabym usłyszeć opinię pana komisarza na ten temat i chciałabym, aby powiedział nam, czy jest gotowy współpracować z tureckim rządem na rzecz ustalenia konkretnego harmonogramu szeregu zasadniczych reform, zgodnie z europejskimi standardami.

Nikolaos Chountis (GUE/NGL). – (EL) Pani przewodnicząca, panie ministrze, panie komisarzu! Na podstawie panów wypowiedzi dzisiejszego wieczoru odnoszę wrażenie, że z radością koloryzują panowie fakt, iż turecki Trybunał Konstytucyjny wydał swoje ostatnie orzeczenie w sprawie delegalizacji prokurdyjskiej partii zaledwie kilka godzin przed podjęciem decyzji przez Radę ds. spraw Ogólnych oraz przed podjęciem decyzji na szczycie, co zasadniczo daje zielone światło na prostej drodze Turcji ku Europie w chwili, gdy w kraju tym łamie się prawa człowieka i prawa demokracji, nie przestrzega się prawa międzynarodowego i odmawia się uznania Republiki Cypryjskiej. Czy nie przyszło panom na myśl, że takie nieustające pobłażanie ośmiela Turcję zamiast przywołać ją do rozsądku? To fakt, że turecka konstytucja skutkuje polityczną

destabilizacją, nie gwarantuje religijnej i politycznej wolności oraz usprawiedliwia interwencje ze strony państwa.

Chcę zapytać, jakie środki zamierzają panowie podjąć w celu ochrony praw obywateli kurdyjskich? Drugie, ważniejsze pytanie, to czy w końcu zamierzamy zażądać reformy konstytucyjnej, aby zapewnić instytucjonalne ramy na rzecz zagwarantowania wspomnianych wolności i przestrzegania przez państwo tureckie wszystkich praw będących kryteriami dla kontynuacji procesu akcesyjnego przez ten kraj?

Róža, Gräfin von Thun Und Hohenstein (PPE). – (PL) Pani przewodnicząca! Obietnica członkostwa w Unii Europejskiej przez dłuższy czas stanowiła siłę napędową przemian demokratycznych w Turcji. Jednak po 2005 roku tureckie poparcie dla wstąpienia do Wspólnoty spadło z 70 % do zaledwie 42 %. W tej więc sytuacji dalsza demokratyzacja Turcji rzeczywiście wymaga coraz lepszej współpracy z Unią Europejską.

W Turcji osiągnięto bardzo wiele - o tym mówili tutaj moi koledzy - i to zasługuje na nasze uznanie, ale są ciągle jeszcze obszary, którym powinniśmy przyglądać się ze szczególną uwagą. Jest to kwestia już tu wspomnianej wolności prasy i kwestia wolności mediów elektronicznych. OBWE donosi na przykład, że Turcja blokuje 3,7 tys. stron internetowych. Kolejna ważna kwestia to dostęp kobiet do uczestnictwa w życiu publicznym. Turecka konstytucja zakazuje wstępu na uniwersytety kobietom w tradycyjnych chustach, podczas gdy nosi je aż 70 % kobiet. Ta walka sekularyzmu z demokracją jest dla Turcji prawdziwym wyzwaniem.

Chcę też nawiązać do Kurdów, a mianowicie do uznania ich za mniejszość narodową. Rozwiązania proponowane przez turecki rząd nie są zadowalające. Wprawdzie zaczęto już uznawać ich język, ale ciągle jeszcze w tureckiej konstytucji obecny jest artykuł 42, który zakazuje nauczania języka kurdyjskiego jako ojczystego w placówkach edukacyjnych.

Ważne jest, aby stale rozwijać współpracę zarówno z parlamentem i rządem, ale też, aby wspierać tamtejsze organizacje pozarządowe, inicjatywy społeczne, partnerstwa samorządowe. Musimy pogłębiać współpracę między instytucjami, ale pamiętajmy o tym, szczególnie wtedy, kiedy mówimy o rozwoju demokracji, że tak naprawdę świat zmieniają relacje między zwykłymi obywatelami.

Arlene McCarthy (S&D). – Pani przewodnicząca! Niestety, ale podzielam poglądu innych, że delegalizację DTP przez Trybunał Konstytucyjny można jedynie uznać za krok wstecz w dążeniach Turcji do demokratyzacji, pomimo bardzo znacznego postępu, który się dokonuje za sprawą ostatnich inicjatyw demokratycznych.

Jak już powiedziano, prawo delegalizujące DTP zastosowano od 1982 roku wobec jakichś 27 partii, a partie polityczne wyrażają oczywiście wolę narodu. Są one czynnikiem warunkującym demokrację i najwyższy czas wprowadzić reformy prawa, które położą kres delegalizacji partii politycznych.

Z drugiej strony, wszystkie polityczne partie i kandydaci w wyborach muszą przestrzegać podstawowych zasad demokracji i praworządności, zobowiązując się do realizacji politycznych celów z zastosowaniem środków wyłącznie pokojowych. Dorastając w Irlandii Północnej, widziałam zbyt wielu okaleczonych i pomordowanych ludzi w dążeniu do realizacji politycznych celów. W państwie demokratycznym politykę należy realizować poprzez urny wyborcze, a nie za pomocą kul i bomb.

A zatem tak jak inni, ja również apeluję do premiera i rządu Turcji o ustanowienie zasady demokracji, zreformowanie konstytucji oraz o zapewnienie, aby działania te nie unicestwiły postępów Turcji na rzecz członkostwa w UE, które ja i moja partia polityczna oraz rząd popieramy z dumą.

Charalampos Angourakis (GUE/NGL). – (EL) Pani przewodnicząca! Konflikt między zwolennikami integracji Turcji a tymi, którzy preferują specjalne stosunki między Turcją a Unią Europejską obrazuje nam wewnętrzny konflikt imperialistyczny w Unii Europejskiej, przy konkurencji ze strony USA i innych potęg.

Przedstawiane Parlamentowi Europejskiemu sprawozdania z postępów Turcji to bilans tych sił. Nie mają one nic wspólnego z brutalnym wykorzystywaniem, represjami i prześladowaniami, które dotyczą pracowników w Turcji. Prześladowuje się tam działaczy związkowych, skazując ich wskutek fikcyjnych procesów. Organy ścigania nadal dokonują tam mordów politycznych i dopuszczają się przemocy. Delegalizuje się całkowicie i tak po prostu partie polityczne, ponieważ wyrażają one wolę ludności kurdyjskiej. Masowo prześladowuje się wybranych przedstawicieli, osadzając ich w więzieniach. Turcja nadal odmawia przyznania podstawowych praw Kurdów i innym mniejszościom. Okupuje ona nielegalnie 40 % terytorium Republiki Cypryjskiej, unicestwiając każde rozwiązanie problemu. Grozi Grecji wypowiedzeniem wojny, przedstawiając żądania terytorialne.

Pomimo tego wszystkiego, Unia Europejska gratuluje Turcji, ponieważ tego wymagają NATO oraz europejskie potęgi międzynarodowe, które inwestują w rurociąg Nabucco, realizując swoje ekonomiczne i geostrategiczne ambicje wobec tego kraju i Bliskiego Wschodu ogólnie.

Jarosław Leszek Wałęsa (PPE). – (PL) Pani przewodnicząca! Popieram członkostwo Turcji w Unii Europejskiej, ale chciałbym potępić grudniową decyzję tureckiego Trybunału Konstytucyjnego o delegalizacji partii DTP. Orzeczenie argumentowane było rzekomymi powiązaniami partii z terrorystyczną PKK. Wiem, że żyjemy w czasach, kiedy bezpieczeństwo jest nadrzędne, nie powinni jednak z tego powodu cierpieć swobody obywatelskie. Jak wiemy, partia ta od 2007 roku reprezentowała w tureckim parlamencie interesy kurdyjskie. Choć czyniła to w sposób symboliczny poprzez 20 posłów, była w ostatnich latach ważnym świadectwem rozpoczętego w Turcji procesu uregulowania kwestii kurdyjskiej. Obecność DTP w parlamencie nie stanowiła w żadnym razie niebezpieczeństwa, a była jednym z warunków równowagi politycznej. Myślę jednak, że nie należy jeszcze mówić o destabilizacji, gdyż konflikt z Kurdami jest stary i żadna jego odsłona jeszcze tak naprawdę Turcję nie zachwiała. Nie sądzę, żeby teraz tak miało się stać, i raczej się nie stanie.

Rząd wykonał w przeszłości wiele dobrych gestów i trudno mówić o antykurdyjskiej nagonce. Jednakże turecko-kurdyjski proces pokojowy doznał dotkliwej porażki. Zakaz działania tej partii jest typową zagrywką polityczną, wyrok nie tylko cofa relacje turecko-kurdyjskie o całe lata, ale jest krokiem wstecz dla całego procesu demokratyzacji.

Inés Ayala Sender (S&D). – (ES) Ja również chciałabym omówić sprzeczną sytuację, w której się dzisiaj znaleźliśmy, nieustannie wspierając proces przystąpienia Turcji, ponieważ potrzebujemy jej w Unii Europejskiej z wielu powodów. Znaleźliśmy się dzisiaj w sprecznej sytuacji, ponieważ zaledwie kilka tygodni temu Parlament Europejski wyrażał poparcie dla postępów osiągniętych w obszarze stosunków Turcji ze społecznością kurdyjską, nie kryjąc przy tym zadowolenia, natomiast teraz jesteśmy zaskoczeni delegalizacją głównej partii kurdyjskiej w Turcji, budzącą oczywiście raz jeszcze poważne obawy.

W tej sytuacji ostrzegałabym oczywiście ten Parlament i Unię Europejską oraz zwróciłabym się do Komisji, aby kontynuowała lub ożywiła swoje działania, dokonując ponownego przeglądu obszarów warunkujących członkostwo, w których odnotowaliśmy postęp, na przykład pod względem konieczności zapewnienia zgody między partiami politycznymi, co oczywiście powinno skutkować wezwaniem rządu Turcji do pomyślnego rozwiązania problemu kurdyjskiej partii politycznej DTP i jej uwzględnienia w szeregach tego rządu.

Theodor Dumitru Stolojan (PPE). – (RO) Jestem zdecydowanym zwolennikiem przystąpienia Turcji do Unii Europejskiej. Zgadzam się z surowymi opiniami wyrażonymi w tej Izbie na temat konieczności przestrzegania przez Turcję praw człowieka. Chciałbym jednak wyrazić nadzieję, że równie zdecydowane stanowisko będzie zastosowane w celu wspierania dążeń Turcji do przystąpienia do Unii Europejskiej.

Popieram stanowisko prezydencji hiszpańskiej, która chce otwierać kolejne rozdziały negocjacyjne z Turcją.

Chciałbym państwu powiedzieć, że w ubiegłym roku odwiedziłem Turcję jako członek Delegacji do wspólnej komisji parlamentarnej UE–Turcja po dwudziestu latach od mojego poprzedniego pobytu w tym kraju i postęp, jakiego dokonało społeczeństwo tureckie jest imponujący.

Antigoni Papadopolou (S&D). – (EL) Pani przewodnicząca! Okazuje się, że lata przemocy i terroryzmu w Turcji nie minęły. Kurdowie, szyici, mniejszości niemuzułmańskie, działacze związkowi, Ekumeniczny Patriarchat, Ormianie, Cypryjczycy, więźniowie, władze lokalne, homoseksualiści, kobiety, kurdyjskie partie polityczne i środki masowego przekazu będą miały bardzo dużo do powiedzenia, kiedy ośmielą się przerwać milczenie.

Mimo reform i postępów w Turcji, nie stosuje się tam wielu przepisów prawa. Ciemna strona i przypadki naruszania praw człowieka dają o sobie znać w rzeczywistości, jeśli chodzi o wolność prasy, równość płci, wolność wyrażania opinii i prawa mniejszości. Dokładnie z tego powodu Europejski Trybunał Praw Człowieka potępił Turcję w wyniku skarg tureckich obywateli i mniejszości, dotyczących naruszania prawa do życia, niehumanizującego traktowania oraz szeregu innych naruszeń.

Uważam, że Unia Europejska może odegrać rolę katalizatora w demokratyzacji Turcji, żądając całkowitego wdrożenia europejskiego dorobku prawnego bez żadnych odstępstw, egoistycznych kalkulacji czy stosowania polityki podwójnych standardów. Panie komisarzu Rehn! Przypochlebając się Turcji i otwierając kolejne rozdziały, nie przyczynia się pan do demokratyzacji Turcji, ale umacnia pan jej brak odpowiedzialności i polityczną amoralność.

Bogusław Sonik (PPE). – (PL) Pani przewodnicząca! Mimo postępów osiągniętych przez Turcję na drodze akcesji, wiele pozostaje jednak do życzenia, jeśli chodzi o proces demokratyzacji tego kraju. W rezolucji, jaką przyjął Parlament Europejski w zeszłym roku wyrażone zostało zaniepokojenie panującą w Turcji sytuacją z zakresu wolności słowa oraz ubolewanie z powodu ograniczonego postępu w obszarze wolności religijnej. Parlament nalegał wówczas i nalega dziś na turecki rząd, aby ustanowił ramy prawne zgodne z Europejską konwencją o ochronie praw człowieka umożliwiające niemuzułmańskim społecznościom religijnym i alewitom funkcjonowanie bez zbędnych ograniczeń.

Już po przyjęciu wspomnianej rezolucji w grudniu 2009 roku zaniepokojenie Unii wzbudziła podjęta przez turecki Trybunał Konstytucyjny decyzja o delegalizacji Partii Demokratycznego Społeczeństwa, z której ramienia zasiadało w tureckim parlamencie 21 deputowanych. Pretekstem do zdelegalizowania tej partii były rzekome powiązania z kurdyjską PKK.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Orzeczenie tureckiego trybunału Konstytucyjnego delegalizujące prokurdyjską partię i naruszające przepisy konstytucyjne to wyraźny sygnał, że turecka polityka krajowa nie dąży do demokracji w naszym europejskim rozumieniu. Zadaje ona także wyraźnie kłam niezmiernie przesłodzonemu sprawozdaniu z postępów sporządzonemu przez Komisję Ahtisaariego.

Chociaż Stambuł tradycyjnie cieszy się oświeconą, proeuropejską i wykształconą ludnością, to niestety, ale fakt ten i niewątpliwie wspaniałe wydarzenia związane z tytułem Stolicy Kultury w 2010 roku nie odzwierciedlają sytuacji w całym kraju. Dlatego musimy zmierzyć się z rzeczywistością. Każdy, kto zakazuje działalności mniejszościowym partiom politycznym, naruszając przepisy konstytucyjne, odbiega od wartości europejskich. Te ciągle wahania i zmiany także są niezrozumiałe, gdyż z pewnością nie przysporzą nam sławy ani nie wywrą dobrego wrażenia na naszych tureckich partnerach w dialogu.

Dlatego wstrzymajmy negocjacje! Proszę także, abyśmy wstrzymali płatności przedakcesyjne, ponieważ nikt, kto chce zapłaty za wartości moralne z pewnością nie zmieni przekonań za sprawą takich płatności.

Anna Záborská (PPE). – (SK) Demokracja zależy od warunków, których sama nie jest w stanie stworzyć. Stwierdzenie to stosuje się tak samo do naszych państw członkowskich, jak i do demokracji w Turcji. Chociaż istnieje kilka problematycznych zagadnień, to chciałabym wspomnieć tylko o jednym z nich.

Chociaż w Republice Turcji szanuje się wolność kultu, to w ostatnich latach nie osiągnięto tam zbyt dużego postępu w obszarze wolności religijnej. Szanuje się tam formalnie wolność wyznania, ale w rzeczywistości jest ona ograniczona, przykładowo pod względem miejsca kultu. Żałuję, że UE nie analizuje tej sprawy dokładnie. W ostatnim sprawozdaniu z postępów, które liczy sto osiemdziesiąt stron, problem ten porusza się zaledwie na dwóch stronach. Nie wspomina się w nim o poważnych ograniczeniach w obszarze autonomicznej administracji wspólnot religijnych, nie tylko na szczeblu administracyjnym czy ekonomicznym, ale także na duszpasterskim i klerykalnym.

Z uwagi na fakt, że od jakiegoś czasu Rada Konferencji Biskupów Europejskich mówi o nieustannym naruszaniu wolności religijnej w Turcji, Unia Europejska powinna konsekwentnie nalegać na przestrzeganie praw człowieka w kontekście wolności religijnej.

Ismail Ertug (S&D). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Turcja to oczywiście temat budzący emocje i jest to całkiem zrozumiałe. Jest jednak jeden fakt, który oczywiście powinniśmy zawsze uwzględniać w tym kontekście i o którym kilkakrotnie dzisiaj wspominano, a mianowicie to, że chociaż delegalizacja partii jest całkowicie niedopuszczalna, to orzeczenia tego nie wydał rząd, ale wymiar sprawiedliwości. Musimy mieć na uwadze tę różnicę, jeżeli chcemy być uczciwi i szczerzy.

Nie to jednak chciałem powiedzieć. Jako Europejczycy, musimy sobie zadać pytanie, dokąd faktycznie zmierzamy. Jeżeli jako podmiot globalny chcemy przekazać nie tylko ekonomiczne – i jako socjalistyczny demokratą chciałbym to podkreślić – ale też polityczne wartości, nie tylko w Europie, lecz także poza jej granicami, to do realizacji tego celu zdecydowanie potrzebujemy Turcji. Umożliwi to nam zachowanie stanowczego i wyraźnego stanowiska w naszych stosunkach z Turcją, a tego właśnie nam potrzeba. Tylko wówczas zdołamy uruchomić proces demokratyzacji na rzecz realizacji naszego ogólnego celu.

Diego López Garrido, urzędujący przewodniczący Rady. – (ES) W sprawie, którą nazwiemy stosunki Unii Europejskiej z Turcją, Rada podejmie następujące działania związane z procesem przystąpienia:

przede wszystkim jesteśmy przekonani o konieczności podtrzymania europejskiej perspektywy dla Turcji. Uważamy, że przystąpienie Turcji nie osłabi Unii Europejskiej, a wręcz przeciwnie – wzmocni ją. Dlatego cały proces będzie korzystny dla interesów obu stron.

Po drugie – negocjacje. Jak zaznaczył pan Obiols, negocjacje to bezsprzecznie broń zapewniająca postęp całego procesu oraz przyspieszenie wewnętrznych reform w Turcji. Fakt ten został niepodważalnie udowodniony. Negocjacje to element strategiczny i należy je kontynuować, o czym wspomniał w swoim przemówieniu pan komisarz Olli Rehn.

Trzecia sprawa to bardzo jasne przesłanie dla Turcji. Nasze stanowisko musi być dla Turcji jak najbardziej zrozumiałe. Zgodziła się z tym nie tylko pani poseł Oomen-Ruijten, autorka przedmiotowego projektu rezolucji, który moim zdaniem stanowi bardzo obszerną, wszechstronną, szczegółową i doskonałą podstawę do prac w danym obszarze, ale uważam, że zgodziło się także wielu uczestników tej wieczornej debaty: panie posłanki Corazza, Ludford i Keller, pan poseł Zahradil i wielu innych, którzy opowiadali się za wysłaniem Turcji wyraźnego przesłania.

Turcja to kraj, który w razie spełnienia kryteriów kopenhaskich będzie mógł i musi przystąpić do Unii Europejskiej.

Na ten moment Turcja jednak nie spełnia tych kryteriów i pod tym względem można wyróżnić dwa zasadnicze czynniki – demokrację i prawa człowieka, wokół których koncentruje się cała analiza możliwego przyszłego członkostwa Turcji w Unii Europejskiej. W kwestii praw człowieka, to niektóre z nich mające szczególny wymiar stanowią podstawę definicji demokracji spełniającej wymogi zwane kryteriami kopenhaskimi.

Sprawiedliwość, równouprawnienie płci, cierpienie i złe traktowanie, wolność wyrażania opinii, poszanowanie mniejszości i pluralizm – wszystkie te elementy należy mieć na uwadze. Dowiedliśmy tu, że we wszystkich tych obszarach możemy się dopatrywać niewątpliwych postępów, ale również zauważamy w nich nieprawidłowości lub nawet wsteczność. Tak w zarysie przedstawia się sytuacja. Zależy, jak na nią patrzymy. Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Dlatego uważam, że są to podstawowe elementy, na których musimy się skoncentrować w stosunkach między Unią Europejską a Turcją.

Sądzę, że proces ukierunkowany na zbliżenie Turcji i Unii Europejskiej jest możliwy; jest to wykonalne. Z tego powodu proces ten jest otwarty, a Turcja ma status kraju kandydującego. To proces konieczny, który oczywiście musi jak najszybciej postępować. Parlament Europejski odgrywa w nim bezwzględnie zasadniczą rolę. Musi on odgrywać zasadniczą rolę w opracowywaniu, analizie, ocenie i konsolidacji tego procesu, którego możliwie najszybszych postępów wszyscy pragniemy.

Olli Rehn, komisarz. – Pani przewodnicząca! Jestem szczęśliwy, że na koniec mogę się wypowiadać w sprawie Turcji.

Chcę państwu podziękować za rzeczową i odpowiedzialną debatę tego wieczoru. W rzeczywistości wyraziłem przed państwem moje pożegnanie z Turcją już w grudniu czy listopadzie. Nie będę się powtarzał. Mam nadzieję, że nie muszę wypowiadać już żadnych słów pożegnania z Turcją w tej Izbie oraz że możemy przejść do kolejnego punktu i zacząć rozwiązywać poważne problemy ekonomiczne i inne problemy, z jakimi boryka się Unia Europejska.

Chcę również skorzystać z okazji i podziękować hiszpańskiej prezydencji oraz hiszpańskiemu premierowi za zapoczątkowanie bardzo ważnej inicjatywy Sojuszu Cywilizacji. Mogę powiedzieć, że jestem chętny przystąpić do tego sojuszu. Jest on również bardzo ważny dla stosunków między UE a Turcją.

Dzisiejsza debata koncentrowała się w dużym stopniu na sprawie delegalizacji partii – i słusznie. To bardzo ważne, aby Turcja zreformowała swoje ustawodawstwo i całe konstytucyjne ramy prawne w stosunku do partii politycznych według zaleceń Komisji Weneckiej.

Panowie posłowie van Baalen i Schmidt podnieśli sprawę ostatniego sprawozdania na temat Turcji sporządzonego przez Trybunał Obrachunkowy. Mogę powiedzieć, że nasze wnioski w Komisji, w DG ds. Rozszerzenia, pokrywają się ze sprawozdaniem i zawartymi w nim wnioskami dotyczącymi sposobu bardziej strategicznego ukierunkowania naszej pomocy finansowej, rozszerzenia jej na okres wieloletni oraz wyraźniejszego powiązania jej z potrzebami wynikającymi z programu reform politycznych w naszych krajach, a w tym przypadku w Turcji.

Obecnie toczą się prace w tym obszarze, obejmujące całkowicie nowe nastawienie do przygotowywania naszych wieloletnich planów oraz do przejścia z programowania projektowego do sektorowego. To nowe podejście obejmuje również większy nacisk na sektorowe strategie opracowywane przez same kraje będące beneficjentami, co w ostatecznym rozrachunku powinno ułatwić wspólne określenie priorytetów politycznych przez Komisję i władze Turcji.

Będzie mi miło udzielić państwu dłuższej i dokładniejszej odpowiedzi dotyczącej tej kwestii na piśmie, jeżeli prześlą mi państwo niebawem pisemny wniosek, abym mógł to uczynić jeszcze w trakcie obecnej kadencji Komisji.

Abstrahując od delegalizacji partii, sądzę, że bardzo ważne jest, aby szerzej omówić demokratyczną transformację. To właśnie uczynili państwo dzisiejszego wieczoru, a ja chciałbym poruszyć w skrócie trzy punkty, które moim zdaniem dotyczą trzech najważniejszych kroków, jakie należy teraz uczynić.

W ostatnich pięciu latach byliśmy świadkami ogromnej demokratycznej transformacji w Turcji. Dzisiejsza Turcja bardzo się różni od tej sprzed pięciu lat. Szklanka jednak nie została jeszcze do końca napełniona i w Turcji nadal zachodzi konieczność przeprowadzenia szeregu ważnych reform.

Pierwsza i najważniejsza z nich dotyczy praw obywateli i podstawowych wolności. Historia Turcji w obszarze wolności wyrażania opinii nie pokrywa się ze standardami UE. Nadal prześladowane są tam wielu autorów i dziennikarzy, skazując ich za pracę, którą wykonują. Najwyższy czas, aby Turcja wdrożyła konieczne reformy prawne, usuwając ten problem w przeszłość, a nie zachowując go na przyszłość. To zasadniczy warunek otwartego i demokratycznego społeczeństwa oraz podstawowy warunek dalszych rozmów na tak wrażliwe tematy jak sprawy Ormian czy Kurdów albo problem cyprijski.

Po drugie, w ubiegłym roku zaszły ważne zmiany w obszarze stosunków cywilnych i militarnych. Toczące się dochodzenie w sprawie Ergenekon ma zasadnicze znaczenie dla dążeń Turcji do demokratyzacji, i w istocie, obywatele tureccy zasługują, aby poznać końcowy wynik tego dochodzenia, słusznie oczekując na podjęcie wszystkich koniecznych środków ostrożności w celu zapewnienia uczciwego procesu dla wszystkich oskarżonych.

Po trzecie i na koniec, nie da się zapewnić prawdziwej demokracji, jeżeli połowa społeczeństwa, a mianowicie kobiety, mają tak rażąco małą reprezentację w polityce na szczeblu krajowym i lokalnym. Tureckie kobiece organizacje pozarządowe powinny być i są nieugięte w promowaniu tej agendy, a my jesteśmy ich sprzymierzeńcami. Utworzenie specjalnej Komisji ds. Równouprawnienia Płci to ważny krok i mam nadzieję, że pomoże on w dużym stopniu zwiększyć polityczną reprezentację kobiet na wszystkich szczeblach społeczeństwa tureckiego.

Podsumowując, proces przystępowania Turcji do UE może być długą drogą, niekiedy pod wiatr, ale bardzo ważne jest, aby nie tracić z oczu podstawowego celu demokratycznej transformacji tego kraju. Leży to w podstawowym interesie nie tylko Turcji, ale też Unii Europejskiej, a najlepiej można to zrealizować, postępując z Turcją uczciwie i zarazem zdecydowanie, co pozwoli zachować nam wiarygodność i możliwość stymulowania procesu reform na rzecz podstawowych wolności w Turcji. Nadal liczę na państwa zdecydowane poparcie w tych ważnych dążeniach. To bardzo ważne, aby osiągnąć w końcu postęp w realizacji tego projektu.

Przewodnicząca. - Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Kristiina Ojula (ALDE), na piśmie. – (ET) Pani przewodnicząca! W sprawozdaniu z postępów Turcji sporządzonym przez Komisję Europejską w 2009 roku, przeprowadzenie reformy konstytucyjnej określono jako ważne wyzwanie w ramach toczącego się procesu demokratyzacji. W sprawozdaniu zwrócono uwagę, że mimo wyraźnego poparcia narodu dla rządu i większości parlamentarnej, nie dokonano dotychczas wystarczającego postępu we wdrażaniu reformy politycznej i konstytucyjnej, ponieważ partie nie mogły znaleźć wspólnego języka. Tak jak w każdym demokratycznym kraju, stanowiska tureckich partii odzwierciedlają życzenia elektoratu. Nie można zapominać, że w partii w demokratycznym społeczeństwie odpowiadają przede wszystkim wobec własnych wyborców, a w Turcji Unia Europejska musi zwrócić przede wszystkim uwagę na postępy na najniższym szczeblu. Musimy być bardzo ostrożni, przyjmując wyłącznie dydaktyczne podejście do kierowania procesem demokratyzacji w Turcji. Pomyślne wdrożenie pożądanych reform wymaga poparcia ze strony opinii publicznej, a to z kolei wymaga zwiększenia poziomu powszechnej świadomości, zrozumienia znaczenia reform oraz powodów, dla których mają być one przeprowadzone. Wdrożone odgórnie reformy nie przyniosą oczekiwanych rezultatów tak długo, jak długo będzie panowało przeświadczenie, że zagrażają one wewnętrznej stabilizacji Turcji. Naciskanie na turecki rząd, aby przyspieszył wdrażanie reform, może nawet niechcący doprowadzić do rozkwitu separatyzmu lub wrogiego nastawienia do religii. Mam nadzieję, że Rada oraz Komisja, wraz z tureckim rządem, podejmą wysiłki na rzecz wdrożenia środków, które umożliwiłyby zaangażowanie tureckiej ludności w proces demokratyzacji w większym

stopniu niż dotychczas, zapewniając tym samym żyzne podłoże dla reform, które zgodnie z kryteriami kopenhaskimi warunkują przystąpienie Turcji do UE.

Pavel Poc (S&D), na piśmie. – (CS) Negocjacje przedakcesyjne z krajem kandydującym powinny mieć na celu przystąpienie tego kraju do Unii Europejskiej. W przypadku Turcji sytuacja jest jednak dużo bardziej złożona. Rozmowy poprzedzające przystąpienie zainicjowano 3 października 2005 r. Oprócz samego przystąpienia danego kraju, rozmowy powinny przyczyniać się do propagowania demokracji i wolności oraz ochrony praw obywatelskich i praw człowieka w Turcji. Zamiast składać deklaracje polityczne należy realizować ten konkretny cel w drodze zmian legislacyjnych, wprowadzanych w ramach dostosowania do systemu prawnego Unii Europejskiej, ale przede wszystkim w drodze politycznych i społecznych praktyk, realizowanych na przykładzie państw członkowskich. Argumenty przeciwko przystąpieniu oparte na modelu „kraje europejskie” kontra „kraje islamskie” są niepoprawne i złe. Historyczna przynależność Turcji do Europy jest niezaprzeczalna. Patrząc realnie, Turcja jest obecnie członkiem Rady Europy oraz Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Nie ma religijnej miary do oceny kraju kandydującego; wręcz przeciwnie, wolność wyznania to jedna z podstawowych wartości europejskich. Dlatego wyłączenie i decydujące kryteria przystąpienia Turcji do Unii Europejskiej muszą być zgodne z zasadami praworządności oraz muszą uwzględniać prawne potwierdzenie praw obywatelskich i praw człowieka, jak również poszanowanie wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej.

Renate Sommer (PPE), na piśmie. – (DE) To dobrze, że Parlament Europejski zajął się w końcu sprawą demokratyzacji w Turcji. Komisja i Rada z zasady mają zwyczaj nagłaśniać sytuację bez względu na to, jak jest ona dramatyczna. Jest to tak zwana „inteligentna władza”. Dokąd jednak nas ta „inteligentna władza” zaprowadziła? To całkiem oczywiste, że od czasu rozpoczęcia negocjacji w sprawie przystąpienia w Turcji wykonano znacznie więcej kroków do tyłu aniżeli we właściwym kierunku. Teraz mamy kolejną delegalizację partii. Obserwujemy też nieustające masowe ograniczanie wolności obywatelskich, ucisk mniejszości religijnych w stopniu wskazującym na próbę ich wydalenia lub zniszczenia w drodze przelewu krwi, tłumienie wolności informacji i wolności prasy, próby unicestwienia opozycyjnej prasy i związków zawodowych i tak dalej. „Umów należy dotrzymywać” – to zawsze słusznie podkreślamy, jeśli chodzi o sprawę Turcji. Powiedzenie to jednak stosuje się także wobec Turcji! Przystępując do negocjacji w sprawie przystąpienia, Turcja zawarła z UE umowę o przestrzeganiu kryteriów kopenhaskich. Jeżeli nadal będzie tego odmawiała, będzie musiała zadać sobie pytanie, czy faktycznie chce być częścią Europy. „Mięczaki” z Komisji, prezydencji Rady i Rady, zamiast otwierać nowe rozdziały negocjacyjne, powinny w końcu zacząć postępować konsekwentnie.

15. Europejska strategia na rzecz regionu naddunajskiego (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest pytanie ustne (B7-0240/2009) skierowane do Komisji przez: Silvię-Adrianę Țicău, Briana Simpsona, Jánosa Ádera, Hannesa Swobodę, Evę Lichtenberger, Michaela Cramera, Saïda El Khadraouiego, Mathieu Groscha, Iuliu Winklera, Victora Boștinăru, Ioana Mircea Pașcu, Mariana-Jeana Marinescu, Ivailo Kalfina, Noricę Nicolai, Dirka Sterckxa, Csabę Sándora Tabajdi, Michaela Theurera, Ismaila Ertuga, Inés Ayalę Sender, Jiříego Havla, Edit Herczog, Stanimira Ilcheva, Ilianę Malinová Iotová, Jelka Kacina, Evgenija Kirilova, Ádama Kóse, Ioana Enciu, Eduarda Kukana, Gesine Meissner, Alajosa Mészáros, Nadezhdę Neynsky, Katarínę Neveďalovą, Dacianę Octavię Sârbu, Vilję Savisaar, Olę Sehnalovą, Catherine Stihler, Petera van Dalena, Louisa Grecha, Corinę Crețu, George’a Sabina Cutaș, Vasilec Vioricę Dăncile, Cătălina Sorina Ivana, Tanję Fajon, Kingę Göncz, Antynię Parvanovă, Adinę-Ioanę Vălean i Rovănę Plumb, w sprawie europejskiej strategii na rzecz regionu naddunajskiego (O-0150/2009).

Silvia-Adriana Țicău, autorka. – (RO) Chcę podziękować wszystkim tym posłom, którzy poparli podjętą przeze mnie inicjatywę dotyczącą przeprowadzenia tej debaty podczas plenarnego posiedzenia Parlamentu Europejskiego, po której nastąpi jutrzejsze głosowanie nad wspólną rezolucją.

Region naddunajski ma szczególne znaczenie dla Unii Europejskiej zarówno ze względu na dużą liczbę krajów przez które przepływa rzeka Dunaj, jak i na fakt, że wpada ona bezpośrednio do Morza Czarnego. Wraz z Renem i Kanałem Menu, Dunaj łączy Morze Północne i port w Rotterdamie – największy port w Unii Europejskiej – z Morzem Czarnym i portem w Konstancy, który jest dziesiątym co do wielkości portem w Unii Europejskiej.

Uznając znaczenie regionu naddunajskiego, w czerwcu 2009 roku Rada Europejska zwróciła się do Komisji o sporządzenie do końca roku 2010 strategii Unii Europejskiej na rzecz regionu naddunajskiego. Nalegamy, aby możliwie jak najszybciej Komisja rozpoczęła konsultacje ze wszystkimi krajami położonymi nad

Dunajem oraz aby strategii naddunajskiej towarzyszył plan działania i wieloletni program operacyjny wdrażany wspólnie z uczestniczącymi państwami, w oparciu o model przyjęty w przypadku strategii dla regionu Morza Bałtyckiego.

Kluczowe znaczenie dla rozwoju regionu naddunajskiego ma rozwój infrastruktury transportowej. Z priorytetów odnoszących się do rozwoju infrastruktury transportowej regionu wymienić należy tylko modernizację portów, integrację systemów żeglugi na Dunaju, likwidację wąskich gardeł na drodze wodnej Ren/Moza-Men-Dunaj w celu usprawnienia żeglugi, poprawę intermodalności w regionie oraz poprawę połączenia z Morzem Czarnym poprzez szlaki drogowe i kolejowe, przez które rozumiem kolejowe korytarze transportowe i szybkie linie kolejowe.

Region naddunajski odgrywa ważną rolę w dywersyfikacji źródeł dostaw energii do Unii Europejskiej. Realizacja wspólnych projektów dotyczących efektywności energetycznej i zasobów energii odnawialnej, nakłady w dziedzinie nowych technologii oraz rozwój małych i średnich przedsiębiorstw mogą przyczynić się do pobudzenia ekologicznej działalności gospodarczej w całym makroregionie naddunajskim.

Ponadto ważnym narzędziem wspierania wzrostu gospodarczego w tym regionie jest turystyka. I na koniec, lecz niemniej ważne – rozwój tzw. centrów doskonałości, zdolnych do konkurencyjności na arenie międzynarodowej, wraz z wymianą uniwersytecką i kulturalną, przyczyni się do spójności terytorialnej w regionie naddunajskim.

Region naddunajski, a w szczególności Delta Dunaju, obejmuje kilka obszarów specjalnej ochrony oraz specjalnych obszarów ochrony w ramach programu Natura 2000 i jest to ekosystem wyjątkowy i delikatny. Ochrona środowiska w dorzeczu Dunaju będzie miała ogromny wpływ na rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich w tym regionie.

Strategia naddunajska ułatwi – dzięki skoordynowanemu podejściu – skuteczniejsze wykorzystanie oraz wyższą absorpcję środków europejskich, chociaż nie ogranicza się jednak tylko do tego. Mając na względzie ten cel apelujemy do Komisji i państw członkowskich o wykorzystanie przeprowadzanej w 2010 roku średniookresowej oceny perspektywy finansowej oraz dyskusji w sprawie kolejnej perspektywy finansowej do realizacji celów strategii UE na rzecz regionu naddunajskiego.

Na zakończenie chcę powiedzieć, że Parlament Europejski będzie stałym partnerem w procesie opracowywania i realizacji strategii UE na rzecz regionu naddunajskiego.

Olli Rehn, komisarz. – Pani przewodnicząca! Dziękuję bardzo za podniesienie tej bardzo istotnej kwestii dotyczącej regionalnej strategii naddunajskiej, a także za państwa szersze poparcie dla strategii makroregionalnych w Europie.

W tej materii Komisja współpracuje z krajami uczestniczącymi w tzw. procesie współpracy naddunajskiej. Chodzi tutaj o następujące państwa członkowskie: Niemcy, Austrię, Słowację, Czechy, Węgry, Słowenię, Bułgarię i Rumunię. Ponadto uczestnikami tego procesu są następujące kraje trzecie: Chorwacja, Serbia, Bośnia i Hercegowina, Czarnogóra, Mołdawia i Ukraina.

Jeżeli chodzi o stan spraw na obecnym etapie: w ramach Komisji powołana została międzyresortowa grupa robocza, składająca się z przedstawicieli ponad 20 dyrekcji generalnych, której zadaniem jest wskazanie podstawowych priorytetów polityki odnoszących się do tej strategii. Równolegle każdy z krajów regionu naddunajskiego wyznaczył krajowy punkt kontaktowy, a pierwsze spotkanie przedstawicieli tych punktów kontaktowych odbyło się z udziałem państw członkowskich. Na bieżący rok, w okresie od lutego do czerwca, zaplanowano szereg wydarzeń w celu nadania rozmachu i pobudzenia dyskusji z odpowiednimi zainteresowanymi podmiotami. Pierwsze tego rodzaju wydarzenie będzie miało miejsce w dniach 1-2 lutego w Ulm, w Niemczech.

Wracając do przyszłego kształtu strategii chciałbym podkreślić, że oczywiście jesteśmy na początku procesu szczegółowych opracowań i przygotowań. W najbliższych miesiącach kształt ten będzie przedmiotem bardziej szczegółowych rozmów między zainteresowanymi krajami, właściwymi zainteresowanymi podmiotami, służbami Komisji oraz innymi instytucjami UE.

Tym niemniej wydaje się prawdopodobne, że strategia opierać się będzie na trzech szerokich filarach, czyli inaczej mówiąc, na szerzej rozumianych priorytetach w dziedzinie polityki, a mianowicie: po pierwsze, usprawnieniu systemu łączności i systemu komunikacji przyjaznego dla środowiska, po drugie, ochronie środowiska, ochronie zasobów wodnych i usprawnianiu działań zapobiegających zagrożeniom, i po trzecie, wspomaganie rozwoju społeczno-gospodarczego, zasobów ludzkich i instytucjonalnych. Wymienione trzy

filary będą obejmować szereg konkretnych działań opartych na wkładzie wniesionym przez państwa członkowskie, zainteresowane podmioty oraz na wkładzie pochodzącym z samej Komisji.

Na koniec niech mi będzie wolno wskazać kolejne kroki. Do czerwca bieżącego roku będziemy nadal gromadzić koncepcje i propozycje z państw członkowskich, od zainteresowanych podmiotów oraz od innych zainteresowanych stron. Będzie to następowało poprzez formułowanie stanowisk, spotkania, konferencje, a także w drodze podejmowanych konsultacji publicznych za pośrednictwem Internetu. Po czym – do września – Komisja określi priorytety i uporządkuje omawiane koncepcje w celu przygotowania projektu komunikatu w sprawie strategii i towarzyszącego jej planu działań. Wówczas do grudnia Komisja poczyni ostateczne przygotowania do przyjęcia tego dokumentu. Dlatego poczynawszy od następnego roku – 2011 – rozpoczniemy budowanie systemów zarządzania oraz konkretną realizację działań i projektów, które do tego czasu będą musiały zostać zaplanowane i ostatecznie przesądzone.

Dziękuję za uwagę. Oczekuję wypowiedzi na temat kwestii, jakie chcieliby państwo podnieść w obecnej debacie.

Marian-Jean Marinescu, w imieniu grupy PPE. – (RO) Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) przywiązuje szczególną wagę do strategii naddunajskiej. Droga wodna Ren-Men-Dunaj to most łączący wschód i zachód, Morze Północne i Morze Czarne. Wiąże się bezpośrednio z kwestią zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego, stanowi szlak w kierunku Azji poprzez Morze Czarne, a także stanowi połączenie z Morzem Śródziemnym.

Dlatego opowiadamy się za opracowaniem w tym roku strategii naddunajskiej, zgodnie ze zobowiązaniem podjętym przez Komisję. Cieszę się, że pan komisarz Rehn uzyskał ponowną nominację i chcemy, aby omawiana strategia została zatwierdzona – łącznie z konkretnym planem działania – najpóźniej na początku 2011 roku.

Do głównych priorytetów, jakie należy uwzględnić, zaliczę: zapewnienie żeglowności na całej omawianej drodze wodnej, głównie połączenia Dunaj-Ren, i ujednolicenie systemów żeglugi, zmodernizowanie portów rzecznych oraz rozbudowę powiązanych infrastruktur tak, aby powstały zintegrowane systemy wielomodalne, doprowadzenie do efektywnego wykorzystania potencjału energetycznego Dunaju, rozbudowa systemów irygacyjnych w celu zapobiegania procesowi pustoszenia, wdrażanie zintegrowanego systemu monitorowania poziomu wód w celu doskonalenia prognozowania oraz zwiększenia zdolności zapobiegania i interwencji w przypadku powodzi, suszy lub zanieczyszczenia.

Konieczne jest wspólne działanie, ponieważ brak zaangażowania pojedynczego państwa należącego do zlewni może skutkować zablokowaniem całego omawianego procesu. Konieczne są również zasoby finansowe. Dlatego właśnie mam nadzieję, że nowa Komisja Europejska weźmie tę kwestię pod uwagę i że nie będzie unikać finansowania opartego na partnerstwie publiczno-prywatnym.

Na terenie Rumunii znajduje się największa część Dunaju w porównaniu z innymi państwami zlewni. Z tego względu Rumunia popiera jak najszybsze opracowanie projektu omawianej strategii, która zwiększy potencjał tej rzeki, który jest tak istotny dla całej Europy.

Constanze Angela Krehl, w imieniu grupy S&D. – (DE) Pani przewodnicząca! Grupa Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim popiera inicjatywę opracowania strategii na rzecz regionu naddunajskiego. Jest to dla nas projekt ważny również dlatego, że w sposób wzorowy wzmacnia on spójność terytorialną, która po raz pierwszy została włączona do traktatu lizbońskiego, i może także stać okazją do jednoznacznego wyjaśnienia, co rozumiemy pod pojęciem „spójności terytorialnej”. Mam nadzieję, że pan komisarz Rehn powiedział również licznym wspomnianym przez siebie partnerom, że Parlament Europejski będzie w odpowiedni sposób uczestniczył w opracowaniu strategii na rzecz regionu naddunajskiego. W pańskiej wypowiedzi nie usłyszałam niestety słów „Parlament Europejski”, natomiast weźmiemy stosowny udział w debacie. Cieszę się, że podczas dzisiejszego posiedzenia plenarnego prowadzimy tutaj pierwszą ważną debatę w tej materii.

Poza wyjaśnieniem pojęcia spójności terytorialnej istotne jest również jednoznaczne stwierdzenie, że strategia ta wiąże się ze współpracą transgraniczną, czyli z czymś, do czego zawsze zachęcamy i co zawsze wspieraliśmy w dziedzinie polityki spójności, a co faktycznie już zamierzaliśmy rozszerzyć w tym okresie finansowania. Mam nadzieję, że będzie to jeszcze większy sukces w ciągu kilku następnych lat, także w związku ze strategią naddunajską.

Chciałabym zaznaczyć, że mając omawianą strategię naddunajską, uzyskamy europejską wartość dodaną, która rzeczywiście będzie wymierna, zwłaszcza dla ludzi mieszkających w tym regionie. Dlatego powinni się oni bezpośrednio angażować w opracowanie tej strategii, jak również powinni mieć sposobność, by być świadkami przy konstruowaniu tego europejskiego projektu. Moja gorąca prośba – by nie przeładowywać omawianej strategii nadmierną liczbą priorytetów i jej nimi nie obciążać oraz by skupić całą naszą uwagę na tym, co chcemy osiągnąć. Moim zdaniem, bardzo ważne jest, aby efektywniej wykorzystywać istniejące zasoby i aby np. budować lub rozbudowywać systemy ostrzegania i tworzyć je w odpowiedni sposób, umożliwiając ostrzeganie przed takimi klęskami żywiołowymi, jak powodzie, a także np. reagowanie w razie wypadków przemysłowych, których skutkiem jest zanieczyszczenie Dunaju oraz regionów sąsiednich. Istnieją tutaj wspólne obszary działania.

Skuteczna strategia naddunajska i udane projekty w tym regionie mogą stanowić również rozwiązania modelowe dla innych regionów. Zamiast konieczności natychmiastowego tworzenia każdorazowo nowej strategii możemy to rozwiązanie wykorzystać jako przykładowe w przypadku wspólnego rozwiązywania problemów w europejskiej współpracy transgranicznej, a także – o ile uda nam się rzeczywiście włączyć kraje trzecie do tej strategii – w celu wprowadzenia w życie polityki sąsiedztwa, która dla nas wszystkich w Unii Europejskiej jest rzeczą ważną i którą należy wspierać.

Michael Theurer, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Znaczenie regionu naddunajskiego jest oczywiste ze względu na sam fakt, że nad brzegami Dunaju zamieszkuje 80 milionów ludzi w sześciu państwach członkowskich UE oraz w czterech krajach sąsiadujących. Dunaj ma swoje źródło w Schwarzwaldzie – 100 kilometrów stąd w linii prostej, a następnie płynie w dół do Delt i do Morza Czarnego. Dlatego jako grupa Porozumienia Liberałów i Demokratów na rzecz Europy popieramy apel o strategię naddunajską, a jako Parlament Europejski dzisiaj wieczorem również wyrażamy ważne stanowisko poprzez uwzględnienie tematu strategii naddunajskiej w porządku obrad.

Dwadzieścia lat po upadku żelaznej kurtyny, gdy nastąpił kres podziału Europy, Dunaj raz jeszcze jest symbolem zjednoczenia. Poczynając od państwa założyciela UE – Niemiec, poprzez Austrię, która przystąpiła w 1995 roku, aż do nowych państw członkowskich z Europy Środkowej i Wschodniej, które przystąpiły w 2004 roku, Dunaj łączy też takie kraje sąsiadujące, jak kraj akcesyjny – Chorwacja, czy inne kraje sąsiadujące, które aspirują do członkostwa. Dlatego nieomal można zaobserwować ponowne zjednoczenie Europy wzdłuż Dunaju.

Panie i panowie – i jest to rzecz, do której grupa ALDE przywiązuje wielką wagę – konieczne jest przyjęcie obecnie odpowiednich środków, umożliwiających uczynienie strategii naddunajskiej priorytetem polityki regionalnej w nowym okresie finansowania. Jest wiele sposobów podejścia do tego tematu. Jedną możliwością to zawieranie większej liczby wzajemnych partnerstw między małymi i średnimi przedsiębiorstwami.

W obszarze infrastruktury istnieją oczywiście inne ważne zadania. Kwestia ta jest szczególnie istotna dla grupy ALDE ze względu na fakt, że w wyniku podziału Europy historycznie ukształtowane połączenia transportowe zostały zerwane i nie podlegały modernizacji. Dlatego zrównoważony rozwój Dunaju jako śródlądowej drogi wodnej, modernizacja i unowocześnienie jego portów, śluz i żeglowności zapewni sposób transportu przyjazny dla środowiska naturalnego. Jednakże konieczne będzie jeszcze podjęcie działań związanych z siecią drogową i kolejową. Szczególnie ważne jest też to, aby zaangażować w ten proces gminy miejskie, miasteczka, okręgi oraz obywateli.

Eva Lichtenberger, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Strategia rozwoju dla regionu naddunajskiego jest bardzo pożądana i jest także bardzo ważna. Ponadto jest to również ogromnie ambitne zadanie, którego nie da się porównać z niczym, co robiliśmy poprzednio w kontekście rozwoju regionalnego. Dunaj nie jest po prostu szlakiem wodnym i nie jest też drogą. Dunaj jest skarbem przyrody. Mam świadomość, że wielu z państwa nie lubi o tym słuchać, ale właśnie ten aspekt, iż jest to skarb przyrody i również obszar o określonym potencjale w zakresie zrównoważonej i nowoczesnej turystyki, umożliwi rozwój tych terenów, zwłaszcza wokół Delt Dunaju, ale również wzdłuż atrakcyjnych odcinków rzeki, w wyjątkowo korzystny sposób przez małe i średnie przedsiębiorstwa.

Dunaj posiada bardzo specjalne cechy jako rzeka – to z pewnością musi być oczywiste – które są szczególnie wrażliwe na ingerencję człowieka. Mieliśmy już tego dowody w związku z projektem elektrowni Gabčíkovo. Szkody spowodowane przez ten projekt są dzisiaj nadal widoczne i jedynie dzięki ogromnym wysiłkom mieszkańców i obywateli udało się zapobiec większym szkodom w wyniku rozbudowy tego łańcucha elektrowni. Projekt doprowadził do obniżenia poziomu wód gruntowych, przynosząc niepoliczalne konsekwencje dla rolnictwa. Nie bez powodu inny poseł wspominał o silnym związku podglebia poniżej

Dunaju z wodą gruntową tego obszaru. Jest to element, któremu należy poświęcić szczególną uwagę w tym kontekście.

W tym miejscu możemy nauczyć się jednej ważnej rzeczy: Dunaj – a tak naprawdę każda rzeka – to krwioobieg, istnienie którego wymaga ochrony oraz uwagi, i musimy doń podchodzić w sposób zrównoważony. Oznacza to niewprowadzanie w sposób lekkomyślny koparek do naturalnego środowiska, lecz po prostu poważne traktowanie rzeki, wykorzystywanie jej do celów żeglugi, ale dostosowywanie statków do rzeki, a nie rzeki do statków. Kiedy zamierza się rozpocząć ważny projekt, nie robi się tak, że kupuje się najpierw meble, a dopiero później buduje wokół nich dom. Dokładnie w ten sam sposób musimy podchodzić do Dunaju. Zrównoważony rozwój oraz zwracanie bacznej uwagi na sprawy środowiska naturalnego są tutaj sprawą najwyższej wagi. Nie powtarzajmy błędów przeszłości!

Oldřich Vlasák, w imieniu grupy ECR. – (CS) Region naddunajski to bardzo specyficzne i bezspornie ogromne terytorium. Jak powszechnie wiadomo Dunaj jest drugą co do długości – po Wołdze – rzeką Europy, przepływającą przez granice międzynarodowe lub tworzącą te granice w przypadku dziesięciu krajów; jego dorzecze obejmuje aż 19 państw europejskich. Stąd niewątpliwie zjawiskiem pozytywnym jest fakt, iż regionowi temu poświęca się szczególną uwagę. Uważam jednak, że tutaj w Parlamencie Europejskim nie powinniśmy próbować bezpośrednio nadawać strategii naddunajskiej konkretnego kształtu. Dobrze funkcjonująca strategia makroregionalna musi być formułowana oddolnie, natomiast instytucje europejskie powinny jedynie tworzyć ramy prawne, ułatwiać komunikowanie się na szczeblu międzyrządowym oraz wspierać poszczególne podmioty w kwestii metodologii, przeglądów danych itd. Moim zdaniem Komisja nie powinna opracowywać szczegółowo strategii makroregionalnej, lecz raczej nadzorować jej powstawanie, ponieważ jej rzeczywista treść powinna być precyzowana na poziomie państw członkowskich, regionów oraz poszczególnych miast i wsi.

Ponadto zdecydowanie uważam, że chociaż strategia na rzecz regionu naddunajskiego powinna koncentrować się na zagadnieniach przyszłości, przy jej wdrażaniu z trudem możemy uciec od dziedzictwa przeszłości. Należy sobie zdawać sprawę, że w czasie zimnej wojny Dunaj stanowił granicę między Wschodem i Zachodem, na przykład w ówczesnej Czechosłowacji. Element podzielonej Europy utrzymuje się w dorzeczu Dunaju, ograniczając *de facto* europejskie tendencje integracyjne. Dlatego właśnie strategia powinna się koncentrować na tym konkretnym problemie. Nie można w pełni wykorzystać potencjału rozwoju regionu naddunajskiego w przypadku, gdy istnieją nadal niepołączone międzynarodowe, międzyregionalne i lokalne sieci transportowe, gdy wciąż brak jest głębszej współpracy w zakresie planowania przestrzennego i planowania strategicznego rozwoju, podczas gdy nie ustępują przeszkody mentalne. Jeżeli mamy skuteczniej ruszyć naprzód, muszą zostać rozwiązane problemy z przeszłości.

To godne pochwały, że podczas dyskusji o strategiach makroregionalnych nie mówimy o jednostkach administracyjnych, o poszczególnych państwach czy o jednostkach i regionach terytorialnych NUTS, ale raczej o terytorium w Europie. Takie podejście wymaga nie tylko zmiany technologii czy też metod wdrażania polityki spójności, lecz w znacznie szerszym zakresie – zmiany filozofii. Rzeczywiście, konieczne jest autentyczne wzmocnienie zarządzania sprawami publicznymi na różnych szczeblach, by móc rozwiązywać problemy nękające omawiane terytorium, niezależnie od istniejących przeszkód administracyjnych. Strategie makroregionalne to droga wiodąca ku przyszłości, ponieważ są one w znacznym stopniu wyjątkowymi projektami, dotychczas niespotykanymi w Unii Europejskiej. Ich celem jest zagwarantowanie współpracy między państwami członkowskimi, ich regionalnymi i lokalnymi władzami samorządu terytorialnego i innymi odpowiednimi organami, w oparciu o zasadę partnerstwa, jak również umożliwienie im rozwiązywania występujących problemów.

Jaromír Kohlíček, w imieniu grupy GUE/NGL. – (CS) Panie i panowie! Pięć lat temu, jako nowy poseł do Parlamentu Europejskiego, zabrałem głos podczas debaty w Komisji Transportu i Turystyki i wyjawilem wielki sekret: a mianowicie, że najdłuższą rzeką w Unii Europejskiej jest Dunaj. Od tamtej pory moi koledzy nie dziwili się już podobnemu twierdzeniu i bardzo się cieszę, że jako jeden z inicjatorów jestem w stanie wspierać rozpoczynające się prace nad strategią dla dorzecza Dunaju. Rzecz jasna, że strategia ta powinna obejmować kilka aspektów, w szczególności te, które odnoszą się do środowiska i jego ochrony, do zrównoważonego rozwoju gospodarczego, jak również powinna w sposób logiczny wzywać wszystkie kraje korzystające z zasobów wodnych w tym regionie do angażowania się w ten proces. Naprawdę nie ma znaczenia, czy kraje te są członkami Unii Europejskiej, czy też naszymi sąsiadami. Potencjał transportowy, dotychczas wykorzystywany jedynie w stopniu minimalnym, jak również inne możliwości rozwojowe, wymagają szybkiego uruchomienia projektu całościowego. W tym kontekście w pełni popieram ustalenie stosunkowo napiętego terminu, jaki w rezolucji został wyznaczony Komisji Europejskiej i z niecierpliwością oczekuję, że od początku przyszłego roku strategia rozwoju dla dorzecza Dunaju stanie się jednym z

kluczowych planów rozwoju Unii Europejskiej. Ze swej strony grupa GUE/NGL udziela pełnego poparcia na rzecz intencji określonych w rezolucji i oczywiście poprze je podczas głosowania.

Jaroslav Paška, w imieniu grupy EFD. – (SK) Zgodnie z wnioskami Rady Europejskiej z czerwca 2009 roku, Komisja Europejska rozpoczęła prace nad przygotowaniem strategii Unii Europejskiej na rzecz regionu naddunajskiego, mając na celu usprawnienie współpracy między krajami położonymi w dorzeczu Dunaju oraz wzrost dynamiki rozwoju gospodarczego i społecznego w tym regionie.

Proponowana strategia powinna stworzyć podstawy koordynacji działań krajów uczestniczących w aktualnych programach Unii Europejskiej, bez dodatkowych wymagań w zakresie specjalnego finansowania, instytucji czy legislacji. Komisja Europejska zapewni wsparcie techniczne i koordynacyjne. W projekcie przewiduje się tworzenie możliwości współpracy z państwami spoza Unii Europejskiej.

Panie i panowie! Pragnę przyklasnąć inicjatywie Rady Europejskiej, która ma na celu tworzenie strategii Unii Europejskiej na rzecz regionu naddunajskiego, jak też wyrazić moje poparcie w tym zakresie. Zdecydowanie uważam, że tego rodzaju skoordynowana współpraca międzynarodowa umożliwi ochronę ekosystemów Dunaju w sposób skuteczniejszy, dzięki wspólnemu działaniu wszystkich krajów, przez które przepływa ta rzeka. Dla milionów Europejczyków jakość wody pitnej zależy od stopnia czystości Dunaju. Dlatego rzeczą oczywistą jest to, że ochrona cieków wodnych i szerokiego przyległego terenu przed zanieczyszczeniem powinna być jednym z kluczowych filarów uprzywilejowanej współpracy między uczestniczącymi krajami.

Inny ambitny cel strategii naddunajskiej to ukończenie szlaku wodnego Dunaju zgodnie z parametrami przyjętymi przez Komisję ds. Dunaju. Dzięki temu transportowy korytarz wodny wschód-zachód uzyskałby dodatkowy nowy wymiar gospodarczy oraz powstałaby możliwość osiągnięcia żeglowności niektórych większych dopływów Dunaju. Tego rodzaju nowy impuls dla wzrostu gospodarczego doprowadzi również do tworzenia nowych miejsc pracy.

W okresie, w którym Europa poszukuje odnawialnych, czystych pod względem środowiskowym źródeł energii, Dunaj oferuje właśnie takie ogromne, niewyczerpalne jej źródło. Musimy jedynie odkurzyć niektóre plany dotyczące elektrowni wodnych, ocenić je pod kątem wpływu na środowisko i efektywności zwrotu nakładów oraz je zrealizować.

Panie i panowie! Zdecydowanie uważam, że pomysł stworzenia wspólnej strategii Unii Europejskiej na rzecz regionu naddunajskiego to pomysł dobry i że zasługuje on na nasze poparcie polityczne.

Csanád Szegedi (NI). – (HU) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Dunaj jest jednym z największych korytarzy ekologicznych dla Węgier i dla Unii; to siódmy korytarz paneuropejski. Dlatego Dunaj odgrywa rolę kluczową i partia Jobbik popiera zobowiązania międzynarodowe, podjęte uprzednio przez Republikę Węgierską w celu zrealizowania tego projektu, określonego przez Komisję Europejską jako priorytet najwyższej wagi, do roku 2020. Taki rozwój sytuacji bardzo pasuje do koncepcji autostrad morskich, która występuje również w białej księdze UE w sprawie europejskiej polityki transportowej. Chciałbym zwrócić jednak uwagę kolegów posłów na fakt, iż w odróżnieniu od innych, ruch Jobbik na Węgrzech chciałby poprzeć tę strategię nie ze względu na dążenie do zysków. Pragniemy, aby w okresie realizacji przestrzegane były wszelkie normy międzynarodowe dotyczące środowiska naturalnego i aby zapewnić tym samym optymalną szerokość dorzecza w przypadku Dunaju i przepływu ilości wody potrzebnej dla żeglugi. W ten sposób uniknęlibyśmy zniszczenia zasobów wodnych i skarbów przyrody w rejonie naddunajskim. Jesteśmy przekonani, że jedynym sposobem utrzymania regionu naddunajskiego jako stabilnego regionu Europy jest położenie kresu dekretem Benesza, które dyskryminują obywateli niemieckich, austriackich i węgierskich. Dziękuję za uwagę.

Lambert van Nistelrooij (PPE). – (NL) Pani przewodnicząca! Od czasu do czasu nadarza się okazja, aby otworzyć nowe możliwości, również w polityce europejskiej. Dotychczas – bądźmy szczerzy – to państwa członkowskie były inicjatorami w jednoznacznym wyznaczaniu priorytetów odnoszących się do ich własnego terytorium. Jestem Holendrem. Mieszkam akurat po drugiej stronie, w dolnym biegu Renu i Mozy, a mój brat posiada gospodarstwo mleczarskie na obszarze wyznaczonym jako teren zalewowy w przypadku, kiedy pojawia się zbyt wiele wody. Jak może dochodzić do przypadku nadmiaru wody? Oczywiście, jedną z przyczyn jest deszcz, lecz inną jest to, że nie podjęto żadnych działań, aby okresowo zatrzymywać tę wodę w górze dorzecza. Oznacza to, że położone na tym obszarze gospodarstwo mojego brata jest zagrożone.

Chcę przez to powiedzieć, że chodzi tutaj o to, czy jesteśmy w stanie wspólnie wspierać nowy cel w postaci wymiaru terytorialnego, który jest określony w traktacie lizbońskim. Pociąga to za sobą dążenie do osiągnięcia wzajemnych porozumień na obszarze całego dorzecza i wprowadzenia niektórych elementów własnego

stanowiska do tych programów – odnośnie do transportu, ekologii i gospodarki – oraz wspólne zajęcie się niektórymi sprawami. Mam tego świadomość, ponieważ ten rodzaj podejścia wykorzystujemy również wspólnie, krok po kroku, po drugiej stronie Europy. W tym zakresie nie ma nic za darmo i podobne zaangażowanie naprawdę musi być oddolne. Z tego właśnie względu popieram omawianą rezolucję. Chcemy w niej bowiem rozwiązać sprawy administracyjne związane ze wspólnym szerokim podejściem i zwrócić się do Komisji, aby się do nas przyłączyła. Zgadzam się z panią poseł Krehl z grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, że nie powinniśmy wszystkich naszych rozwiązań politycznych dla tak dużego regionu wrzucać do jednego wielkiego worka. Powinniśmy natomiast mieć odwagę i wybrać kilka spraw, które są lepiej realizowane i rozwiązywane na europejskim szczeblu terytorialnym. Dlatego udzielam tej inicjatywie całkowitego poparcia i z wielkim zainteresowaniem oczekuję merytorycznego dokumentu ze strony Komisji.

Inés Ayala Sender (S&D). – (ES) Chcę podziękować pani poseł Silvii-Adrianie Țicău za poczynienie we wrześniu 2008 roku przygotowań dla delegacji Komisji Transportu i Turystyki, podczas której to delegacji zrealizowano podróż na całą długości Dunaju, a ponadto odwiedzono ujście rzeki – Deltę Dunaju – gdzie wpada ona do Morza Czarnego.

Byłam w związku z tym pod ogromnym wrażeniem historii i wielkiego potencjału tej tak bardzo europejskiej rzeki, przepływającej przez 10 krajów, z których sześć już należy do Unii Europejskiej, a pozostałe – to nasi sąsiedzi i kraje kandydujące.

Byłam też pod wrażeniem wielkich nierówności i różnych punktów widzenia, w zależności od państwa członkowskiego. Niektórzy widzą w tej rzece prawdziwy skarb, gdy osiągnęli już najwyższy poziom dobrobytu i rozwoju na jej brzegach. Muszą wrócić do źródeł rzeki, która przez wieki była regulowana. Muszę też powiedzieć, że byłam wstrząśnięta widząc kolonie ptaków przyzwyczajonych do życia na rzece, które powoli – właśnie z powodu prowadzonych prac, ze względu na cofanie się – traciły siedlisko nad rzeką, gdzie kiedyś brodziły w wodzie; dziś nie wiem, gdzie one mogłyby się znaleźć.

Inne kraje, po wielu latach opóźnionego rozwoju, postrzegają Dunaj właśnie jako obietnicę rozwoju i źródło bogactwa, komunikacji i energii. Co więcej, teraz – po tylu latach – mają prawo widzieć tę rzekę jako symbol braku komunikacji, jako symbol blokady, opóźnienia w rozwoju, a nawet konfliktów. Zgadzam się z nimi, że istnieje ogromna, bezpośrednia i pilna potrzeba, aby na powrót Dunaj stał się śródlądową drogą wodną dla zrównoważonego transportu – istnieje program Marco Polo, który jest nadal tak źle wykorzystywany – lub stał się nośnikiem wyjątkowego rozwoju turystycznego – albowiem rzeczywistość krajoznawy są niezwykle – albo źródłem energii odnawialnej.

Ci z nas, którzy nie mają tyle szczęścia, by posiadać podobne europejskie i ponadnarodowe rzeki, ponieważ żyjemy na półwyspie, w „kącie” Unii Europejskiej – chociaż mamy rzeki między Portugalią i Hiszpanią, a wspólne i ponadnarodowe zarządzanie tymi rzekami stanowi przykład w skali europejskiej – tak, to prawda, że z zazdrością patrzymy na potencjał Dunaju.

Dlatego niech mi będzie wolno wyrazić nasze bezgraniczne poparcie dla potrzeby pilnego opracowania strategii na rzecz regionu naddunajskiego, tak aby Europa była pełniejsza, bardziej zharmonizowana i zrównoważona.

Filiz Hakaeva Hyusmenova (ALDE). – (BG) Dziękuję, pani przewodnicząca! Strategia naddunajska może zapewnić potencjał skutecznego wdrażania polityki spójności w omawianym regionie geograficznym. Państwa członkowskie są w tym względzie zainteresowanymi podmiotami i do końca bieżącego miesiąca przedstawiały merytoryczne propozycje. Ile jednak spośród nich jest przedmiotem dyskusji publicznych? Ile krajów uruchomiło proces konsultacji publicznych?

Chcę szczególnie położyć nacisk na kluczową rolę, jaką w procesie opracowywania omawianej strategii powinny odgrywać regiony i miasta położone nad Dunajem. Mam na myśli agencje samorządu terytorialnego, organizacje pozarządowe, przedsiębiorstwa i zwykłych obywateli. Ich zaangażowanie może stanowić gwarancję, że strategia będzie odpowiadała istotnym potrzebom, stanowiła rozwiązanie problemów oraz przyczyni się do rozwoju miast i wsi, jak też makroregionów jako całości. Jestem pewna, że Komisja Europejska stworzy im możliwości wzięcia udziału w procesie kształtowania omawianej strategii.

Chciałabym przestrzec przed niebezpieczeństwem polegającym na tym, że spotkania, konferencje i informacje, w najszerszym tego słowa znaczeniu – a później zaangażowanie – będą koncentrować się na kilku głównych miastach, natomiast pozostała część może znaleźć się poza tymi procesami. Ta pozostała część może także rozważyć teraz swoje stanowisko, we właściwym czasie, i uczestniczyć w podejmowaniu decyzji, które jej

dotyczą. Nawet mniejsze miejscowości i wsie będą mogły przedstawić własne działania na rzecz zmian, opracować warunki i określić zasoby oraz przyczynić się do osiągnięcia celów.

Wysoki status omawianej strategii ułatwi daleko idący, intensywny i równoczesny rozwój w różnych sektorach, co także jest warunkiem szybkiego wzrostu o wysokiej jakości. Musi to być ostatecznym celem strategii na rzecz regionu naddunajskiego zważywszy, że najbiedniejsze regiony w Unii Europejskiej znajdują się również w regionie dolnego Dunaju. W Europejskim Roku Zwalczenia Ubóstwa i Wykluczenia Społecznego musimy zadeklarować, że zwalczanie ubóstwa i nierówności w regionie naddunajskim jest wyzwaniem, które musi być podjęte w omawianej strategii. Sytuacja w biedniejszych regionach, w których występuje zróżnicowanie możliwości i zasobów, także ujawnia szczególnie ważną kwestię inwestycji. Nieco uwagi należy poświęcić ustanowieniu specjalnego dunajskiego banku europejskiego z udziałem zainteresowanych krajów.

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Podobnie jak pan poseł Theurer, który przed chwilą przemawiał, ja również pochodzę z europejskiego regionu zlewniowego. Jesteśmy tak naprawdę mieszkańcami regionów nadreńskich, niemniej jednak sprawa Dunaju budzi nasze żywe zainteresowanie, chociaż w rzeczywistości płynie on w kierunku, z którym nasze ścieżki życiowe mają stosunkowo mało wspólnego.

W tym miejscu chciałbym prosić o to, aby nie patrzeć na strategię na rzecz regionu naddunajskiego wyłącznie pod kątem prezentowanym przez wielu moich przedmówców, lecz także jako na sposobność do integracji kulturowej. Na przykładzie Dunaju, w szczególności ludzie młodzi mogą zrozumieć, w jaki sposób można przezwyciężyć fałszywy nacjonalizm, w jaki sposób można odkryć i zrozumieć to ogromne bogactwo kulturowe – czy będą to laureaci literackiej nagrody Nobla, czy też słynne awangardowe wydarzenia muzyczne podczas festiwalu w Donaueschingen dokładnie wzdłuż Delt. Moja prośba – można jeszcze chcieć czegoś więcej na tym wczesnym etapie – brzmi tak: uwzględnić także tożsamość kulturową i spójność ze strategią jako całością, szczególnie w przypadku ludzi młodych.

Evgeni Kirilov (S&D). – Pani przewodnicząca! Zdecydowanie popieram opracowywanie strategii UE na rzecz regionu naddunajskiego. Historycznie Dunaj połączył Europę Zachodnią i Wschodnią, a przynależność do regionu naddunajskiego powodowała powstawanie poczucia wspólnoty między ludźmi. Można powiedzieć, że ułatwiło to współpracę kulturalną i gospodarczą na długo przed pojawieniem się idei integracji europejskiej.

Strategia ta jest okazją do wprowadzenia w życie cennych zasad solidarności i współpracy. Dokument ten powinien być oparty na podejściu oddolnym, jak wykazywali już niektórzy koledzy, m.in. pani poseł Hyusmenova. W dokumencie powinny znaleźć się priorytety ustalone przez naddunajskie gminy miejskie, okręgi i miasta, a bardzo ważne jest, by władze regionalne i społeczeństwo obywatelskie uznały tę strategię za swoje narzędzie służące lepszej współpracy i koordynacji. Tak więc potrzebne jest tutaj rzeczywiste zaangażowanie w ten proces.

Kraje naddunajskie mają do czynienia z podobnymi problemami związanymi z ochroną środowiska oraz z infrastrukturą. Celem tych krajów jest silny rozwój społeczno-gospodarczy i dążenie do wyższego standardu życia swoich obywateli. Jestem przekonany, że strategia naddunajska przyczyni się do osiągnięcia tych celów i że umożliwi rozwiązanie wspólnych problemów dzięki efektywniejszemu i skuteczniejszemu wykorzystywaniu dostępnych środków, że ułatwi realizację wspólnych projektów i że obywatele europejscy będą później odnosić korzyści z jej efektów.

Przyznaję również, że potrzebne jest wspólne podejście, w którym nie ma zbyt wielu priorytetów. Strategia naddunajska będzie doskonałym narzędziem służącym do znacznego zwiększenia współpracy transgranicznej w tym regionie, a ponadto mocno wierzę – i mam taką nadzieję – że Komisja dołoży wszelkich starań, aby w pełni wspierać jej realizację, w tym poprzez przyznanie dodatkowych środków finansowych.

János Áder (PPE). – (HU) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Politycy często cytują przysłowie „Nie dziedziczymy Ziemi po naszych przodkach, lecz ją pożyczamy od naszych dzieci”. Jest naszym obowiązkiem, aby nasze dzieci, wnuki i prawnuki miały czyste powietrze do oddychania i czystą wodę do picia. Pod korytem Dunaju występują niewiarygodne zasoby słodkiej wody. Moim priorytetem i priorytetem Węgier jest ochrona tej słodkiej wody przed wszelkimi formami zanieczyszczenia. Są tak ważne sprawy, jak transport, turystyka, kultura i zachowanie dziedzictwa, ale wszystkie one są drugorzędne w stosunku do ochrony zasobów wodnych. Nie wiem, czy nasza inicjatywa odnosząca się do regionu naddunajskiego, która jest przedmiotem naszych obecnych negocjacji, będzie uwieńczona powodzeniem, czy też nie. Kwestie, co do których już się zgadzamy, to raczej zasady i rzeczy, które rozumie się same przez się. Jak wszyscy jednak wiemy, diabeł

tkwi w szczegółach. Dlatego chciałbym jednoznacznie powiedzieć, że jeżeli wyjdziemy poza ustalanie zasad i zaczniemy się zajmować szczegółami, jest jedna zasada, w przypadku której zawsze pozostanę nieugięty. Jeżeli mówimy o Dunaju, jedyną formą interwencji, wyłączną formą inwestycji i jedyną formą rozwoju, która jest dopuszczalna – i to jest mój punkt widzenia – jest ta, która nie stanowi zagrożenia dla naszego zaopatrzenia w wodę pitną. Chciałbym móc patrzeć w oczy moim dzieciom i wnukom nie rumieniąc się i powiedzieć, że udało nam się zachować Dunaj taki, jaki odziedziczyliśmy, a to samo odnosi się do innych europejskich rzek, np. do Cisy. Nie zniszczyliśmy jej, również oni mogą z niego korzystać bez żadnych trudności.

Nadezhda Neynsky (PPE). – (BG) Pani przewodnicząca! Chciałabym rozpocząć moje wystąpienie od nawiązania do oświadczenia pana Erharda Buseka, specjalnego koordynatora Paktu Stabilności, który powiedział kiedyś – cytuję z pamięci: „Nie możemy pozwolić, aby jakikolwiek obywatel, który mieszka nad brzegiem Dunaju, przejawiał mentalność zaściankową”. Prawda jest taka, że od tamtej pory upłynęło sporo czasu, a opracowanie europejskiej strategii na rzecz regionu naddunajskiego jest ciągle w toku, przy czym niewiele wiemy jeszcze o aktualnym stanie prac.

W rzeczywistości celem strategii naddunajskiej jest wspólny rozwój gmin miejskich, regionów i krajów położonych nad brzegami Dunaju. Omawiana inicjatywa obejmuje 14 krajów o łącznej populacji powyżej 200 milionów. Jednakże kraje te są zróżnicowane pod względem rozwoju gospodarczego. Najniższy poziom rozwoju gospodarczego reprezentują kraje dolnego Dunaju. Niech mi będzie wolno zwrócić uwagę na trzy kwestie istotne dla mojego kraju, Bułgarii, które, naszym zdaniem, muszą zostać rozwiązane, łącznie z potrzebą przywrócenia opłat za przejazd mostem... i kwestii przedłużenia przez Bułgarię dróg na odcinku Byala-Ruse i Ruse-Szumen.

Jeżeli pominąć miasto Ruse, które ma jedyny most łączący dwa brzegi Dunaju, oraz miasta Widin i Silistra, bułgarska część rzeki być może jest obszarem, na którym gminy miejskie są najsłabiej rozwinięte gospodarczo. Gminy te, w liczbie 39, znajdują się na peryferiach, a Dunaj nadal stanowi dla nich bardziej barierę niż szansę. Dla porównania, w samym Budapeszcie, istnieje dziewięć mostów łączących obydwa brzegi Dunaju, podczas gdy w całej Bułgarii jest tylko jeden most. Analiza ta stanowi podstawę wniosku przedłożonego przez burmistrzów bułgarskich gmin miejskich położonych nad Dunajem, dotyczącego realizacji projektu mającego na celu stworzenie trasy widokowej łączącej miasteczka i miasta nad brzegami Dunaju. Projekt ten był już przedstawiony ministrom ds. rozwoju regionalnego. Kwestia druga dotyczy rozwiązania problemów geologiczno-ekologicznych wzdłuż linii Dunaju i odnosi się do czystości wody. Dziękuję.

Olga Sehnalová (S&D). – (CS) Europejska strategia na rzecz regionu naddunajskiego jest ważna dla rozwoju całego regionu dorzecza Dunaju. Istnieje wiele wspólnych tematów. Chciałabym wyróżnić tutaj tylko wybrane tematy, które mają również znaczenie dla krajów mieszczących się w szerszej koncepcji Dunaju, takich jak np. Republika Czeska. Jednym z nich jest zagadnienie zarządzania zasobami wodnymi, łącznie z ochroną przeciwpowodziową. Z uwagi na wielokrotne występowanie niszczących powodzi w tym regionie, nieodzowne jest zintegrowane podejście w tej dziedzinie.

Inny temat to działalność inwestycyjna na szeroką skalę, mająca na celu zapewnienie lepszych połączeń transportowych w regionie i jego połączenie z sąsiednimi regionami. Wskazane jest również, aby ten aspekt makroregionalny wziąć pod uwagę przy planowaniu zmian w sieci TEN-T. Poszczególne projekty nie powinny być wobec siebie konkurencyjne. Ważne jest określenie wyraźnych priorytetów, natomiast projekty powinny mieć charakter trwały, być przyjazne dla środowiska i cieszyć się widocznym wsparciem lokalnych i regionalnych władz samorządowych i ogółu społeczeństwa. Bowiem nie pojedyncze projekty, a raczej współpraca w regionie w perspektywie ponadregionalnej może zapewnić zrównoważony rozwój regionu naddunajskiego w przyszłości. Jednocześnie europejska strategia na rzecz regionu naddunajskiego może okazać się zrozumiałą i stabilizującą strukturą rozwoju dla państw członkowskich, jak również dla krajów pozostających poza Unią Europejską, ale dążących do współpracy jako państwa kandydujące lub w ramach polityki sąsiedztwa.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Strategia na rzecz regionu naddunajskiego jest jednym z najważniejszych europejskich projektów w ramach obecnej polityki regionalnej, ponieważ Dunaj był zawsze krwioobiegiem dla różnych krajów Europy Środkowej i Wschodniej i historycznie stanowi podstawę współpracy gospodarczej, ale także wymiany kulturalnej. Mam też na myśli osiągnięcia byłej monarchii austro-węgierskiej.

Czego oczekujemy? Oczekujemy po tym projekcie bardzo wiele, między innymi rozwoju mobilności przyjaznej dla środowiska, zdjęcia jej z dróg i przeniesienia jej na statki, przesunięcia transportu towarów na koleje, modernizacji i grupowania obiektów przemysłowych w odpowiednich miejscach, współpracy w dziedzinie ochrony środowiska i turystyki – w szczególności wskazana jest ekoturystyka –, oczywiście, określenia priorytetów w dziedzinie badań i rozwoju oraz jeszcze wielu innych rzeczy. Oczekuję jednak także efektywnego wykorzystywania zasobów, zarówno finansowych, jak i ludzkich. Bogactwo doświadczeń i wiedzy posiadanej przez ludzi w tym regionie musi zostać zebrane i połączone. Oczekuję wzrostu jakości życia oraz wielu dobrych i inspirujących pomysłów.

Eduard Kukan (PPE). – (SK) Jako słowacki poseł do tego Parlamentu, chciałbym z zadowoleniem powitać inicjatywę sporządzenia, przyjęcia i wdrożenia europejskiej strategii na rzecz regionu naddunajskiego. Uważam, że projekt ten przyczyni się do bardziej aktywnego rozwoju omawianego regionu. Cieszę się również, że strategia ta została włączona do osiemnastomiesięcznego programu przyszłych prezydentów Unii Europejskiej. Mam nadzieję, że stanie się rzeczywistym priorytetem w nadchodzącym okresie.

Jestem również przekonany, że omawiany projekt przyczyni się do rozwoju transportu i do ochrony środowiska, a w wielu dziedzinach stanie się odpowiednią platformą dla ściślejszej współpracy pomiędzy zaangażowanymi regionami. Jednocześnie pragnę zwrócić państwa uwagę na fakt, iż przy przygotowywaniu omawianej strategii należy położyć większy nacisk na ochronę środowiska, w szczególności na ochronę wody pitnej. Przypuszczalnie nie minie wiele czasu do momentu, w którym źródła wody pitnej zyskają ogromne znaczenie strategiczne, nie tylko z punktu widzenia lokalnego, ale także europejskiego.

W tym kontekście w przyszłej strategii należy zwrócić uwagę na poprawę podziemnych źródeł wody pitnej i na eliminację zanieczyszczeń Dunaju. Chciałbym również wyrazić moje poparcie dla włączenia niektórych państw spoza Unii Europejskiej do tego projektu, w szczególności Chorwacji, Serbii, Bośni i Hercegowiny oraz Czarnogóry i kolejnych dwóch krajów. Mam nadzieję, że omawiany projekt przyczyni się do poprawy współpracy między Unią a tymi krajami w regionie.

Podsumowując chciałbym wezwać Komisję do możliwie odpowiedzialnego nastawienia do prac nad tą strategią oraz do oparcia jej na realistycznych celach i środkach, tym bardziej, że obecnie niektóre kraje mają nierealistyczne oczekiwania wobec tej strategii.

Zigmantas Balčytis (S&D). – Pani przewodnicząco! Z ogromnym zadowoleniem przyjmuję starania moich kolegów, którzy nalegają na opracowanie strategii na rzecz regionu naddunajskiego.

Pochodząc z Litwy mam pełną świadomość, że same państwa członkowskie nie są w stanie osiągnąć znaczących postępów w zakresie rozwoju gospodarczego, ochrony środowiska, zrównoważonego rozwoju transportu i turystyki, energii i wielu innych dziedzin. Jestem pewien, że regionalne strategie mogą być bardziej skuteczne i powinny być propagowane, ponieważ państwa członkowskie działają wówczas we wspólnym interesie.

Życzę moim kolegom determinacji w osiąganiu wytyczonych celów i wierzę, że ich głos zostanie usłyszany przez nową Komisję, zwłaszcza, że zrównoważony rozwój regionalny jest jednym z czołowych priorytetów w programie prac Komisji.

Miroslav Mikolášik (PPE). – (SK) Region naddunajski tradycyjnie był makroregionem o wielkim potencjale gospodarczym, społecznym i kulturowym, którego integrację i zrównoważony wzrost gospodarczy należy systematycznie i skutecznie rozszerzać i zwiększać. Dlatego też przyjmuję z zadowoleniem i popieram działania prowadzące do opracowywania na szczeblu europejskim spójnej i kompleksowej strategii na rzecz regionu naddunajskiego.

Wierzę, że kształt strategii na rzecz regionu naddunajskiego będzie wynikiem autentycznej dyskusji ekspertów, prowadzonej w sposób rzetelny ze wszystkimi partnerami, tak, aby żadne państwo członkowskie czy grupa państw nie otrzymała specjalnych korzyści ani nie była traktowana w sposób szczególny.

Za najważniejsze uważam takie dziedziny, jak infrastruktura transportowa, zrównoważona gospodarka oraz ochrona środowiska. Będąc europejskim szlakiem transportowym, Dunaj jako droga wodna powinien stanowić podstawę dla sieci korytarzy transportowych w przypadku wszystkich środków transportu. Odciążyłoby to transport drogowy, a jednocześnie przyczyniłoby się do zastępowania go przez transport wodny, który jest mniej intensywny z punktu widzenia ekologicznego i ekonomicznego.

Aby Dunaj mógł stać się siłą napędową rozwoju gospodarczego, konieczne będzie zapewnienie żeglowności niektórych dopływów i zakończenie budowy połączeń z innymi głównymi korytarzami transportowymi.

Rozwój infrastruktury powinien prowadzić do zniesienia izolacji regionów przygranicznych, do wspierania małych i średnich przedsiębiorstw oraz powinien przyczynić się do rozwoju w dziedzinie społecznej.

Przy opracowywaniu strategii nie wolno jednak zapominać o bezpieczeństwie transportu, bezpieczeństwie środowiska, ochronie przeciwpowodziowej i zwalczaniu przestępczości transgranicznej. Zwiększenie wzajemnych połączeń z krajami, które nie są częścią obszaru wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, w żadnym razie nie może ułatwiać napływu przestępczości międzynarodowej ani też przemytu i handlu ludźmi. Chciałbym również podkreślić, że przy wdrażaniu strategii należy szanować prawa państw członkowskich oraz samorządów regionalnych i lokalnych, które są blisko obywateli i znają ich potrzeby.

Evelyn Regner (S&D). – (DE) Pani przewodnicząca! Strategia na rzecz regionu naddunajskiego mogłaby być wspaniałym przykładem strategii regionalnej w zakresie wykorzystania dostępnych zasobów w skoordynowany sposób w regionie jednolitym pod względem geograficznym i kulturowym, pozwalając na rozwiązywanie problemów, a nade wszystko znosząc bariery w mentalności ludzi.

W tym względzie dwa aspekty budzą moją szczególną troskę. Pierwszy dotyczy zapewnienia nie tylko otwarcia rynku pracy, ale także jego regulacji w sposób właściwy i oparty na współpracy. Drenaż mózgów i dojazdy do pracy to codzienne zjawiska w regionie naddunajskim; rynek pracy jest pod presją, a od 2011 roku region stanowić będzie mniej lub bardziej zintegrowany rynek pracy. Konieczne są tutaj skoordynowane mechanizmy kompensacji. Drugim szczególnie ważnym elementem w tym kontekście są możliwości w zakresie innowacji i współpracy w badaniach naukowych. Mam na myśli w szczególności żeglugę śródlądową, która może naprawdę nadać impet działaniom idącym w kierunku technologii przyjaznych dla środowiska.

Ádám Kósa (PPE). – (HU) Chciałbym z zadowoleniem przyjąć strategię naddunajską. Jest ona brana pod uwagę przy tworzeniu polityki Unii Europejskiej w różnych dziedzinach. Chodzi tutaj o turystykę, ponieważ jest to bardzo ważne, a w projekcie rezolucji należy także wspomnieć, że stanowisko organizacji pozarządowych, innymi słowy, społeczeństwa obywatelskiego, powinno być również w tej strategii brane pod uwagę. Mówiąc o rozwoju regionu naddunajskiego, należy też mieć wzgląd na edukację, integrację i akceptację społeczną. Strategia zawiera stwierdzenie, że należy wspierać sieci TEN-T. Jeżeli mogę, chciałbym również podkreślić znaczenie ekoturystyki, ponieważ jest to właśnie ten rodzaj aktywności, który w przyszłości może wspierać rozwój regionu naddunajskiego.

Moim zdaniem, Dunaj to ogniwo łączące różne kultury i zarazem sposób na łączenie kultur większości, co jest jedną z podstawowych zasad Unii Europejskiej. Należy też podkreślić, że musimy pozostać realistami. Nie należy mnożyć pobożnych życzeń i marzeń, a w strategii należy uwzględniać jedynie realne cele; od 1830 roku wiemy przecież, że konieczna jest polityka ponadnarodowa. I rzeczywiście tak się działo, ponieważ hrabia Széchenyi, jeden z najznakomitszych Węgrów, uczynił nieprawdopodobnie wiele, aby ten region przekształcić w obszar polityki ponadnarodowej. Strategia naddunajska to dowód, że Dunaj jest rzeczywiście rzeką ponadnarodową.

Karin Kadenbach (S&D). – (DE) Pani przewodnicząca! Moim zdaniem, ogólnym celem polityki jest tworzenie warunków w celu osiągnięcia możliwie najwyższej jakości życia. Właśnie to założenie chciałabym uwzględnić w postrzeganiu europejskiej strategii na rzecz regionu naddunajskiego. Jak dzisiaj słyszeliśmy, Dunaj stanowi krwioobieg, a region naddunajski to żyjąca przestrzeń. Dunaj powinien i musi być szlakiem transportowym. Jest źródłem energii – mamy pokaźną liczbę elektrowni. Dunaj to rezerwat przyrody i musi być chroniony w celu zachowania jego różnorodności biologicznej, ale także jest obszarem chronionym do celów rekreacji i turystyki. Dunaj to źródło życia dla rolnictwa i rybołówstwa, ale – jak wspomniała również pani poseł Regner – źródłem przyszłych miejsc pracy. Dunaj jest jednak też źródłem zagrożenia – wystarczy pomyśleć o zeszłorocznych powodziach.

W celu dalszego podnoszenia wspomnianej wcześniej jakości życia każdego mieszkańca regionu naddunajskiego, konieczny jest trwały i przede wszystkim przyjazny dla środowiska naturalnego rozwój całego tego regionu, aby uczynić go kluczowym regionem w Europie XXI wieku. Celem musi być zwiększenie skuteczności dostępnych środków, jeżeli chodzi o współpracę terytorialną, i bardziej efektywne ich wykorzystywanie.

Petru Constantin Luhan (PPE). – (RO) Uważam, że opracowanie dobrze przemyślanej strategii oraz zapewnienie niezbędnych środków finansowych może znacznie poprawić jakość życia mieszkańców w dorzeczu Dunaju. W chwili obecnej istnieją instrumenty finansowe dostępne na potrzeby infrastruktury oraz projektów rozwoju gospodarczego i ochrony środowiska, ale środki te mogą być wykorzystywane wyłącznie przez państwa członkowskie i kraje z nimi sąsiadujące.

Na tym aspekcie należy skupić szczególną uwagę, natomiast w przyszłości nie możemy wykluczyć możliwości znalezienia innych źródeł finansowania oprócz środków unijnych. Dobrze wiadomo, że inne państwa nie mają niezbędnych środków finansowych, co powoduje brak możliwości spójnego rozwoju wokół Dunaju z punktu widzenia infrastruktury i gospodarki. Dlatego właśnie władze regionalne w różny sposób reagują na problemy, przed którymi stoją.

O ile nam wiadomo, Komisja rozważa przeprowadzenie konsultacji z lokalnymi partnerami w celu zapewnienia zrównoważonego rozwoju. Powstaje pytanie, czy Komisja rozważa także współpracę z grupami ekspertów na szczeblu regionalnym w celu opracowania strategii. Pozostaje jeszcze pytanie, czy cele tej strategii powinny stanowić element wdrażania polityki spójności, przy wykorzystaniu potencjału gospodarczego i transportowego Dunaju oraz przy zapewnieniu ochrony rzeki, jej ekosystemu i jakości wody.

Chciałbym również wspomnieć, że Dunaj to priorytetowy projekt 18 w ramach TEN-T (Transeuropejska Sieć Transportowa), a Komisja już teraz rozpoczęła zakrojony na szeroką skalę przegląd polityki odnoszącej się do transeuropejskich sieci transportowych i przygotowuje komunikat w tej sprawie, który zgodnie z harmonogramem ma być gotowy w maju 2010 roku.

Stąd pojawia się pytanie dotyczące oczekiwanego przez nas sposobu korelacji aspektów związanych z polityką transportową stosowaną w państwach członkowskich Unii Europejskiej z omawianą strategią, w której oczywiście uwzględnia się również państwa spoza UE położone w regionie naddunajskim.

Monika Smolková (S&D). – (SK) Słowacja z zadowoleniem przyjmuje tę inicjatywę. Fakt, że jej krajowy koordynator jest wicepremierem, podkreśla wagę, jaką Słowacja przywiązuje do strategii na rzecz regionu naddunajskiego. Wstępny projekt stanowiska Słowacji dotyczącego strategii naddunajskiej został omówiony przez Radę, ministerstwa, samorządne regiony, gminy miejskie i przedsiębiorstwa w celu prowadzenia dalszych prac nad tą strategią.

Trzy filary, zaproponowane przez Komisję, czyli połączenia, ochrona środowiska i rozwój społeczno-gospodarczy, powinny stanowić podstawę całej strategii. Moim zdaniem, oprócz tych filarów, musimy położyć nacisk na współpracę w dorzeczu Dunaju zarówno między państwami członkowskimi, jak i państwami spoza Unii Europejskiej. W celu znalezienia kompleksowego rozwiązania dla rozwoju obszaru naddunajskiego, priorytety poszczególnych krajów muszą być rozpatrywane na zasadzie równości i we wzajemnych uwarunkowaniach.

Dlatego chciałabym zapytać, jaką współpracę zadeklarowały państwa niebędące członkami UE, a zwłaszcza jestem zainteresowana stanowiskiem Mołdawii i Ukrainy.

Iosif Matula (PPE). – (RO) Uważam, że musimy wyrazić nasze poparcie dla europejskiej strategii na rzecz regionu naddunajskiego tym bardziej, że przystąpienie Rumunii i Bułgarii do UE okazało się korzystne z tego względu, iż obecnie znaczna część rzeki, której długość przekracza 2 800 km, płynie przez terytorium UE.

Strategia dla regionu Morza Bałtyckiego w pełni przyczyniła się do pojawienia się szansy powstania makroregionów. Strategia naddunajska oznacza nowy krok w tym samym kierunku. Jednym z priorytetów strategii naddunajskiej powinna być skupienie się na sektorze gospodarczym, a mówiąc dokładniej – na rozwoju potencjału energetycznego, który zarówno Dunaj, jak i przyległy obszar, ma do zaoferowania. W wyniku kryzysu gazowego w styczniu 2009 roku, Rumunia podejmuje już wysiłki na szczeblu europejskim, mające na celu połączenie jej sieci gazowych z sieciami państw ościennych za pośrednictwem projektów Arad-Szeged, Giurgiu-Ruse, Isaccea i Negru Vodă. Jednakże potrzebne są też intensywniejsze działania w celu znalezienia alternatywnych, odnawialnych źródeł.

Z zadowoleniem przyjmuję fakt, iż w europejskiej strategii na rzecz regionu naddunajskiego musi być uwzględniona analiza i stosowność celów, jak np. rozwoju infrastruktur energetycznych, w szczególności nowych sieci transportowych i nowych zdolności produkcyjnych w zakresie wytwarzania energii elektrycznej, propagowania produkcji energii ze źródeł odnawialnych, nowych elektrowni wodnych, elektrowni wiatrowych, biopaliw i kontynuacji programów związanych z budową elektrowni jądrowych, jak np. w miejscowości Cernavodă.

Priorytetem numer jeden musi być ochrona środowiska naturalnego w dorzeczu Dunaju. Mając to na uwadze Unia Europejska musi się zaangażować, wraz z krajami nadbrzeżnymi, w proces ochrony ekosystemu Deltę Dunaju, co oznacza również doprowadzenie do całkowitego wstrzymania realizacji projektu kanału Băstroe.

Nie możemy pozwolić, aby chybione interesy gospodarcze państwa sąsiadującego z UE spowodowały katastrofę ekologiczną w Deltie Dunaju.

Danuta Maria Hübner (PPE). – Pani przewodnicząca! Dzisiaj wiele wyzwań, jakie stoją przed nami, wykracza poza granice, czy to polityczne, czy to administracyjne. Liczba wspólnych problemów i wyzwań w Europie wzrosła i wzrosła też potrzeba zajęcia się nimi w drodze wspólnych działań.

Dlatego też w reakcji na decyzję Rady Komisja Europejska, inspirowana przez Parlament Europejski, opracowała strategię dla regionu Morza Bałtyckiego i zapoczątkowała proces przygotowania strategii na rzecz regionu naddunajskiego. Strategie te pozwalają zainteresowanym regionom i krajom wspólnie reagować na istniejące problemy i wspólnie wykorzystywać istniejące możliwości. Dzięki tym strategiom, istnieje szansa na coraz ściślejszą współpracę i głębszą spójność w Unii, a poprzez to - na wzrost gospodarczy i zatrudnienie, na poprawę konkurencyjności i lepszą jakość życia naszych obywateli.

W Komisji Rozwoju Regionalnego w Parlamencie Europejskim oczekujemy, że strategia naddunajska będzie strategią zorientowaną na działanie i opartą na lepszej koordynacji między zainteresowanymi podmiotami, jak również na lepszym wykorzystaniu synergii pomiędzy różnymi dziedzinami polityki oraz środków dostępnych na miejscu. Panie komisarzu! Jako przewodnicząca Komisji Rozwoju Regionalnego, która jest wiodącą komisją Parlamentu Europejskiego w kwestii tej strategii, mogę zapewnić o naszym poparciu i o naszej otwartości w odniesieniu do dobrej współpracy z Komisją we wszystkich fazach istnienia strategii naddunajskiej.

Jan Olbrycht (PPE). – (PL) Pani przewodnicząca! Po wysłuchaniu debaty odnoszę wrażenie, że dyskutujemy w większości na temat celów, kierunków i priorytetów, natomiast pojawiają się podstawowe pytania dotyczące sposobu implementacji. Czy będziemy mieli do czynienia z polityką o charakterze horyzontalnym, która będzie wykorzystywała instrumenty różnych polityk ze wskazaniem jednej polityki jako wiodącej, czy będziemy mieli raczej do czynienia z systemem współpracy i kooperacji bez wyodrębnionych specjalnych instrumentów i bez wyodrębnionego systemu instytucjonalnego? To bardzo poważne pytania, żeby nie zawieść oczekiwań, które są stawiane wobec tej strategii. Musimy wiedzieć dokładnie, czy mamy do czynienia z nową metodologią makroregionalną, czy też z systemem rozbudowanej współpracy terytorialnej. To pytania, na które musimy znaleźć jak najszybciej odpowiedź.

Csaba Sándor Tabajdi (S&D). – (HU) Pani przewodnicząca! W ciągu jednej dekady lub dwóch słodka woda i żywność będą dobrem strategicznym, tak jak dzisiaj ropa naftowa i gaz ziemny. Dlatego zarządzanie naszymi wodami i ich ochrona ma niezwykłą wagę dla całej Unii Europejskiej, zwłaszcza dla regionu naddunajskiego. Obecnie walczymy z powodzią, nadmiarem wody, a jednocześnie wody te jedynie przepływają przez terytorium naszego kraju. Na Węgrzech, w obszarze między Dunajem i Cisą, piaszczysta równina tak naprawdę doświadcza groźnego pustoszenia.

Z tego właśnie względu pilnie potrzebna jest strategia naddunajska, która będzie jednym z priorytetów prezydencji Węgier w 2011 roku. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję dzisiejszą debatę, ponieważ jest to kompleksowe podejście, które pozwala nam jednocześnie wzmocnić obszary polityki regionalnej, ochrony środowiska, żeglugi, rozwoju gospodarczego, tworzenia miejsc pracy i turystyki. A dzisiejsza debata wykazała, że między państwami, które borykają się ze sporami i napięciami, można budować pokój dzięki Dunajowi, jak kiedyś powiedział nasz wielki poeta Attila József.

Elena Băsescu (PPE). – (RO) Już od momentu, gdy postanowiłam kandydować do Parlamentu Europejskiego, miałam świadomość, że Dunaj wnosi do UE poważny potencjał, który nie jest wykorzystany w pełnym zakresie. Transportowa droga wodna Ren-Men-Dunaj, która łączy Morze Północne, przez port w Rotterdamie, i Morze Czarne, przez port w Konstancy, może stać się fundamentem Europy.

Wydaje się, że nowa strategia naddunajska zostanie zatwierdzona, najprawdopodobniej podczas prezydencji węgierskiej. Strategia będzie się koncentrować na takich dziedzinach, jak transport, rozwój gospodarczy i ochrona środowiska. Jedną z głównych barier w rozwoju transportu na szlaku wodnym Ren-Men-Dunaj jest występowanie różnych zbiorów norm, które muszą być stosowane w żegludze. Niestety, wydaje się, że do tej pory brak było woli politycznej, koniecznej dla zharmonizowania tych przepisów.

Konferencja w Ulm, w której będę uczestniczyła w dniach 1-2 lutego, to pierwszy krok w procesie konsultacji. Rumunia zaproponowała zorganizowanie cyklu konferencji na ten temat, w tym konferencji ministerialnej w czerwcu 2010 roku.

Ivaylo Kalfin (S&D). – (BG) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! W ciągu minionych lat pojawiały się liczne inicjatywy dotyczące rozwoju współpracy w regionie wokół największej europejskiej rzeki – w dziedzinie transportu, ochrony środowiska, kultury, edukacji i handlu, by wymienić tylko kilka. Jednak wszystkie te liczne projekty stanowią w tej chwili problem. Nie zapewniają one żadnego rozwiązania. Efekt końcowy jest dokładnym przeciwieństwem oczekiwań. Brakuje odpowiedniej, efektywnej współpracy, nie ma żadnej koordynacji, nie ma wspólnych celów czy synergii działań. Domagamy się więc tego, aby dzięki efektowi synergii, która będzie zapewniona przez Komisję Europejską, strategia ta nie stała się jednym z wielu instrumentów współpracy w dorzeczu Dunaju, ale aby w naprawdę była tym instrumentem, który tworzy ogólną synergię, ułatwia koordynację i łączy w sobie możliwości wynikające z różnych istniejących inicjatyw w tym regionie. W połączeniu z zaangażowaniem możliwie najszerzych grup zainteresowanych podmiotów, w tym Parlamentu Europejskiego i obywateli, jest to jedyny sposób tworzenia synergii, która jest korzystna dla każdego obywatela w 14 krajach otaczających Dunaj. Jest to także przesłanie z ważnej konferencji zrealizowanej przez studentów z uniwersytetu w Ruse kilka tygodni temu, które chciałbym państwu przekazać. Dziękuję.

Czesław Adam Siekierski (PPE). - Pani przewodnicząca! Siłą Unii Europejskiej jest współdziałanie państw i regionów na rzecz rozwiązywania wspólnych problemów, a także realizacja programów rozwojowych. Mamy dobre przykłady takich działań, jest to m. in. partnerstwo śródziemnomorskie, strategia regionu Morza Bałtyckiego czy dyskutowana dziś europejska strategia na rzecz regionu naddunajskiego. Pomysł ten jest bardzo dobrym przykładem polityki spójności terytorialnej, która opiera się na zrównoważonym charakterze środowiska naturalnego, gospodarki i społeczeństwa. Inicjatywa ta z pewnością przyczyni się do dalszej współpracy pomiędzy starymi a nowymi oraz ewentualnymi przyszłymi członkami Unii. Mamy wiele inicjatyw i form współpracy tego typu. Należy więc dążyć do ujednolicenia polityki Unii i skoncentrowania się na wzmocnieniu wspólnotowego charakteru strategii. W jaki sposób Unia zamierza umocnić i scalić istniejące programy współpracy w regionie? Jaki jest stan zaawansowania prac nad tą strategią i jej implementacją?

Katarína Neveďalová (S&D). – (SK) Dla nas, Słowaków, Dunaj był symbolem wolności. Dziś postrzegamy go jako symbol współpracy. Skupia on zarówno państwa członkowskie Unii Europejskiej, jak i państwa spoza UE, a współpraca regionalna w regionie naddunajskim stanowi bardzo dobrą podstawę i stwarza warunki współpracy, tak aby państw trzecie integrowały się z Unią.

Istotne jest opracowanie strategii dla tego regionu, nie tylko ze względu na konieczność stworzenia korytarza transportowego i połączenia między Morzem Północnym a Morzem Czarnym, ale również dlatego, że ten region jest największym zbiornikiem słodkiej wody pitnej w Europie. W związku z globalnym ociepleniem i zmianami klimatycznymi, kwestia ta będzie stawiała się coraz ważniejsza.

Konieczne jest zapewnienie ochrony regionu naddunajskiego przed powodzią oraz jego zrównoważonego rozwoju z korzyścią dla przyszłych pokoleń. Dunaj musi też pozostać symbolem dla przyszłych pokoleń. Łączy kilka stolic, w tym dwie najbliższe siebie położone stolice na świecie, Bratysławę i Wiedeń, jak również Bratysławę i Budapeszt, a dla nas, społeczeństw Europy Środkowej, jest to naprawdę fakt o istotnym znaczeniu. Chciałabym podziękować pani poseł Silvii-Adrianie Țicău za to, że dzięki jej entuzjazmowi obecna debata mogła się odbyć w Parlamencie Europejskim.

Csaba Sógor (PPE). – (HU) Dunaj kształtuje życie i historię w Europie Środkowej i Południowo-Wschodniej. W roku 1823, Andrews i Prichard otrzymali wyłączne prawo żeglugi na głównych szlakach w obrębie terytoriów austriackich. Powołali spółkę akcyjną z siedzibą w Wiedniu. W wyniku traktatu paryskiego z roku 1856 dolny odcinek Dunaju uczyniono podatnym do żeglugi, a to przyczyniło się do gospodarczego rozwoju całego regionu. Dzisiaj trwały pokój i dobrobyt stworzony przez UE jest gwarancją sprostania potencjalnym wyzwaniom. Zważywszy tło historyczne, moglibyśmy zapytać, dlaczego ten pierwszy krok był dość niezdecydowany. Mam na myśli intergrację. Być może stało się tak z tego względu, że nie można było pogodzić interesów węgierskich, rumuńskich, niemieckich i austriackich. Powinniśmy pamiętać o naszej historii. Region ten miał się dobrze wówczas, gdy potrafiliśmy pogodzić często sprzeczne interesy bez naruszania wartości.

Kinga Göncz (S&D). – (HU) Ja też chciałabym z zadowoleniem przyjąć zobowiązanie, które tutaj podejmujemy i które może być pierwszym krokiem w kierunku realizacji spraw tu dzisiaj omawianych. Jeżeli chodzi o Węgry, Dunaj jest szczególnie ważny. Znajduje to również odzwierciedlenie w priorytetach dla naszej prezydencji w roku 2011. Węgry są jedynym krajem, który leży w całości w dorzeczu Dunaju, co wiąże się z odpowiednimi zagrożeniami i korzyściami. Niektóre aspekty zostały już wymienione. Chciałabym poruszyć nieco inną kwestię, o której od czasu do czasu była mowa w dzisiejszej dyskusji. Jeżeli

omawiana strategia okaże się sukcesem, może rzeczywiście przyczynić się do budowy tożsamości naddunajskiej, przezwyciężenia historycznych konfliktów i urazów, propagowania współistnienia różnych narodów zamieszkających w regionie naddunajskim oraz o wiele intensywniejszej współpracy obywatelskiej, niż to miało miejsce dotychczas. Mamy szczerą nadzieję, że będziemy podążać w tym kierunku.

Olli Rehn, komisarz. – Pani przewodnicząca! Chciałbym podziękować wszystkim posłom, którzy uczestniczyli w obecnej debacie o tej dość późnej porze.

Chcę państwu pogratulować poziomu zainteresowania omawianym tematem i zaangażowania. Muszę również powiedzieć, że jestem pod wrażeniem wiedzy i głębi doświadczenia związanego z regionem naddunajskim, jakie wykazano w tej debacie. Uważam, że dla UE jest to bardzo cenny wkład w trakcie przygotowywania strategii naddunajskiej. Jestem przekonany, że Komisja i Parlament będą ściśle współpracować w fazie przygotowań. Jest to odpowiedź kierowana do mojej przyjaciółki i byłej koleżanki, pani poseł Danuty Hübner, oraz do wielu innych osób, które wykazały swoją troskę o współpracę między Komisją i Parlamentem.

Jest to rzeczywiście nasze wspólne wyzwanie związane z poprawą zrównoważonych ekologicznie systemów komunikacji, dróg i mostów, a także z ochroną środowiska i ochroną zasobów wody w regionie naddunajskim. Chodzi tutaj o ratowanie i modernizowanie „pięknego, modrego Dunaju” i całego regionu.

A więc na zakończenie chciałbym podziękować za wsparcie dla strategii naddunajskiej. Pracujmy razem. Komisja jest gotowa i skłonna do uważnego wysłuchania dalszych propozycji z państwa strony i do współpracy w najbliższych miesiącach, by przyspieszyć prace nad tą bardzo ważną strategią.

(Oklaski)

Przewodnicząca. - Otrzymałam pięć projektów rezolucji⁽¹⁾ zamykających debatę, przedłożonych zgodnie z art. 115 ust. 5 Regulaminu. Zamykam debatę. Głosowanie odbędzie się w czwartek, dnia 21 stycznia 2010 r.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Ioan Mircea Pașcu (S&D), na piśmie. – Obszar Morza Czarnego, dla którego UE opracowała tylko synergię podkreślając jego geostrategiczne położenie o znaczeniu dla procesu zjednoczenia, ale także własne niezdecydowanie co do zajęcia się geopolityczną złożonością tego miejsca, stanowi nieodłączną część kwestii Dunaju. Nie zapominajmy, że już w roku 1856, gdy obszar ten był wówczas obiektem zainteresowania światowego, jednym z efektów było określenie na szczęblu europejskim statusu prawnego Dunaju. Właśnie wówczas utworzono Komisję ds. Dunaju – organ, który dzisiaj nadal istnieje – i zbudowano sektor morski tej rzeki. Tak samo też i dziś na Dunaj zwraca się uwagę, gdy UE stała się fizycznie podmiotem działającym w rejonie Morza Czarnego. Tyle, że w odróżnieniu od Morza Czarnego, Dunaj jest niemal pod całkowitą kontrolą UE. Obecnie, gdy główna blokada rzeki – sytuacja w Serbii – ma być usunięta, nie przegapmy okazji i poświęćmy całkowicie naszą uwagę tej rzece i poważnie się nad nią zastanówmy, aby tym samym uczynić z niej prawdziwie europejską drogę wodną, z której wszyscy będziemy korzystać.

Richard Seeber (PPE), na piśmie. – (DE) Na przestrzeni dziejów Dunaj odgrywał kluczową rolę w Europie. Państwa narodowe, posiadające swoje interesy w tym zakresie, uczestniczyły w aktywnej wymianie na długo przed powstaniem Unii Europejskiej. Dlatego też myślę, że ważnym krokiem jest teraz wykorzystanie strategii naddunajskiej w celu spowodowania jeszcze większego zbliżenia tych krajów w ramach polityki regionalnej. W tym kontekście jest wiele punktów stycznych. Występują one oczywiście w obszarze gospodarki, ale także w obszarze kultury, polityki ochrony środowiska, bezpieczeństwa energetycznego i polityki sąsiedztwa. Makroregiony to idealne narzędzie w podejściu do wyzwań transgranicznych. Staranne i długofalowe planowanie i przygotowanie ma zasadnicze znaczenie, jeżeli makroregion naddunajski ma osiągnąć trwały sukces. W przypadku makroregionu europejska wartość dodana będzie widoczna zwłaszcza w dziedzinie ochrony różnorodności biologicznej oraz zrównoważonego wytwarzania energii.

Aby omawiana współpraca była udana, proponuje się wykorzystanie dobrego modelu do porównania, jakim jest strategia dla regionu Morza Bałtyckiego, która może już uchodzić za udany projekt europejski. Jako Austriak, polityk zajmujący się polityką regionalną i sprawozdawca w przypadku wielu aktów prawnych UE związanych z wodą, udzielam tej inicjatywie jednoznacznego poparcia i mam nadzieję, że strategia naddunajska ujawni nowy wymiar spójności terytorialnej w krajach położonych nad Dunajem.

⁽¹⁾ Patrz protokół.

Georgios Stavrakakis (S&D), na piśmie. – (EL) Przyjęcie strategii na rzecz regionu naddunajskiego będzie wyjątkowo cennym elementem współpracy rozwijanej pomiędzy państwami członkowskimi, władzami lokalnymi, organizacjami pozarządowymi, organizacjami społeczeństwa obywatelskiego i innymi zainteresowanymi podmiotami w tym regionie na szczeblu krajowym lub regionalnym. Istotny element wspomnianej współpracy polega na tym, że przebiega ona w spokojnym trybie, przekraczając granice krajowe, regionalne, lokalne lub nawet administracyjne oraz że stanowi odpowiedź na rzeczywiste potrzeby życia codziennego ludzi na tym obszarze – odpowiedź formułowaną w wyniku inicjatyw i udziału na różnych poziomach zarządzania, a nie coś, co jest narzucone; jest dowodem na to, że zarządzanie wielopoziomowe może dostarczyć takich rozwiązań na szczeblu lokalnym. Pomimo faktu, że obszar naddunajski dotyczy nie tylko państw członkowskich UE, ale także krajów kandydujących oraz państw bezpośrednio związanych z Europejską Polityką Sąsiedztwa, rzeczywistość pokazuje, że nawet jeżeli wszystkie zainteresowane podmioty nie należą do UE, mają jednak wspólne wyzwania, które nie zatrzymują się na granicach UE i które wymagają wspólnego działania, jeżeli mają być skutecznie opanowane. Przyjęcie strategii będzie stanowiło dowód, że UE zamierza dalej korzystać ze wszystkiego, co zostało do tej pory osiągnięte w tym regionie dzięki zasobom europejskim.

Iuliu Winkler (PPE), na piśmie. – (HU) Panie i panowie! Chciałbym z zadowoleniem przyjąć proponowany wielopartyjny projekt rezolucji dotyczącej europejskiej strategii na rzecz regionu naddunajskiego, ponieważ wpisuje się on idealnie w nurt nowych europejskich procesów uruchomionych wraz z wejściem w życie traktatu lizbońskiego. W wyniku zwiększenia roli Parlamentu Europejskiego, pokazuje on swoje możliwości w zakresie podejmowania inicjatyw na rzecz ważnych kwestii, takich jak strategia naddunajska. Jednakże w mojej ocenie, omawiając tę strategię powinniśmy myśleć o czymś więcej niż po prostu o sumie elementów gospodarczych, środowiskowych, transportowych i turystycznych, i dlatego położyłbym nacisk na polityczne znaczenie tej strategii, czyli na fakt, iż proces planowania i współpracy obejmuje wszystkie kraje położone nad Dunajem, w tym również takie kraje spoza UE, jak Serbia i Ukraina. W przypadku tych krajów rola, jaką odgrywają w strategii naddunajskiej, jest ważnym środkiem umożliwiającym ich bliższe powiązania z Europą, a tym samym – ułatwiającym także ich późniejsze przystąpienie do UE. Jako węgierski poseł do PE pochodzący z Rumunii jestem przekonany, że ta inicjatywa i możliwości polityki sąsiedztwa poprawią warunki życia wspólnot węgierskich mieszkających w Serbii i na Ukrainie. Chciałbym dodać, że węgierscy posłowie do PE pracujący w Parlamencie Europejskim mają wspólne zobowiązanie odnoszące się do europejskiej przyszłości społeczności węgierskich, które mieszkają w Kotlinie Karpackiej, lecz poza granicami UE. Nad Dunajem znajduje się jeden z najbardziej kolorowych, wielokulturowych regionów w Europie; stąd zachowanie i upowszechnianie tradycji historycznych i wspólnotowych, dialogu kulturowego i wspólnej ochrony zabytków i pomników może stanowić element strategii naddunajskiej, która wzmocni ten region i uczyni go wyjątkowym.

16. Porządek obrad następnego posiedzenia: patrz protokół

17. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godz. 23.55)